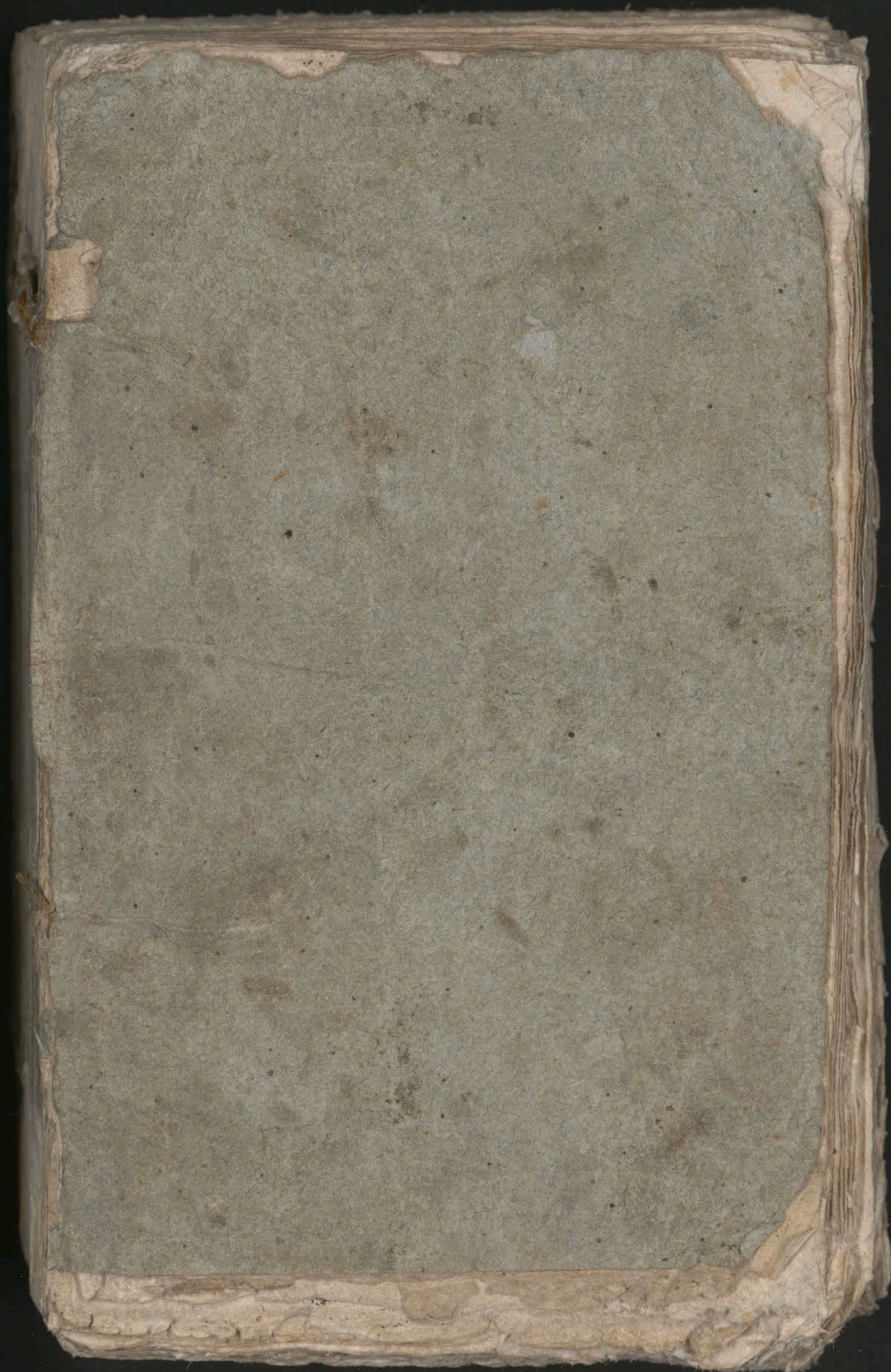


DZIEIE Y PRAWA
KOSCIOŁA
POLSKIEGO.

Tom I.

CENZURA.

Opisanie *Dzieiów i Praw Kościoła Polſkiego*, przeczytałem: Dzieło to pierwsze w ſwym rodzaiu w Kraiu naszym, iako przyſtosowane do prawideł Religii i moralności Ewanieliczney; zachowuiące naypotrzebnieysze umiarkowanie względem władzy Kościelney i Swieckiey, a przytym oſtrożną baczność, aby przyłączone prawdy, wſparte gruntownemi dowodami, nie były obraźliwe; że może bydź użytecznie do druku podane, zaświadczam.

Dan w Warszawie 22. Stycz: R. 1793.

X. Wolińſki W. Z. M.
Xiąg Cenzor.
mp.

IMPRIMATUR.

Thomas Oſtaszewski A. G. V.
E. O. S. Stan: *mp.*

DZIEIE Y PRAWA
KOSCIOŁA
POLSKIEGO

Przez

X. Teodora Ostrowskiego S. P.

KRÓTKO

ZEBRANE.

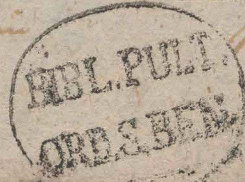
TOM I.



w WARSZAWIE

W Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey u XX. *Scholarum Piarum.*

M. DCC. XC. III.



Primam Historiæ legem esse, ne quid falsi dicere audeat: deinde, ne quid veri non audeat.

Cicero lib: 2. de Orat:

Religionem, quam à Majoribus accepisti, conserva: Solenneque et pulcherrimum sacrificium, cultumque maximum existima, si ipse sis optimus et justissimus.

Isocrates ad Nicoclem.

DO PRZESWIETNEGO STANU DUCHOWNEGO

PRZESWIETNY STANIE DUCHOWNY!

Dzieie i Prawa Kościoła Polſkiego, owoc pracy kilkoletniey, ſtawiam pod ſąd twóy PRZESWIETNY STANIE DUCHOWNY. Nikomu przyzwoiciey Xiążki tego rodzaiu przypisać ſię nie mogą, iak tym, którzy z powołania i urzędu, całości Religii naszey są Stróżami, a świętości Szafarzami. Nikt ich ſprawiedliwiey cenić, nikt doſtateczniey o duchu, rzetelności i bezſtronności Autora sądzić nie może, iak Ci, którzy i z doświadczenia, i obszernieyszey

w tey mierze nauki, większą praw i przywileiów Stanu swego posiadaią znaiomość, mocniey o potrzebie zawiadomienia o nich powszechnego przeświadczaią się.

Dzieło to względem obszerności zamiaru zbyt szczupłe, a w rodzaiu swoim nowe, nie mogło bydź doſkonałe, nie mogło odpowiedzieć oczekiwaniu powszechnemu. Za szczęśliwego przecięż poczyta się Autor, ieśli iakieykolwiek przyſługi, dla panuiącey

Wiary i Kościoła Polſkiego odbierze świadectwo: lub ieśli zamysł i praca iego, oświeceńsze pióra, do udoſkonalenia tey iſtotney Hiſtoryi kraiowey cząstki, zachęci.

WY! JOO. JWW. BISKUPI, których władzą, powagą, i cnotą, świetność i prawa Kościoła Polſkiego ſtoią: W których Osobach, pracę moię, całemu PRZESWIETNEMU DUCHOWIENSTWU poświęcić odważyłem się; naydoſko-

naley o niey sądzić potraficie. A gdy ią, i do zamiaru moiego, i ku użytkowi Owczarni Waszych przystosowaną znaydziecie; Gdy dar ten, przez ręce Wasze w Kościele Polskim złożony, nie powierzchownością, ale chęcią i uprzeymością daiącego cenić będziecie; Przyimiecie go spodziewam się nie tylko za ofiarę i w dowód nayglębszego odemnie poszanowania, ale razem w odpłatę tey wdzięczności, którey Zgromadzenie XX. Piarów od czasów wprowadzenia swego do Polski,

wielokrotne od całego Prześwietnego STANU *Duchownego odebrało zadatki.* = *Jeſtem z naygłębszym poszanowaniem*

PRZESWIETNEGO STANU
JOO. JWW. MCPANOW
y DOBRODZIEIOW

nayniższym
Sługą

X. T. O. S. P.

DO

CZYTELNIKA.

Pisać na pochwałę nauki lub wiadomości przez ſię wyłożoney; wyszczególniać iey pożytki, a te z innemi porównywaiąc, dowodzić większey lub mnieyszey iedney względem drugiey użyteczności i potrzeby; Jeſt to zbyt wolno ſądzić, o znaiomości i guście Czytelnika, ieſt uymą zacności nauk w ogólności wziętych, które w ſwych uważone względach, nigdy nadto cenione i uwielbione nie będą. Przedmowy podobne nie uchodzą krytyki: A ta, tym ſłuszniey na Autora ſpada, im iawniey Czytelnik ſtronności lub osobiſtości iego doſtrzega. Ale czyliż równo uważane i naganione bydź

mogą te, które albo dzieła nowego układ wyſtawuią, albo okoliczności oddzielne wprawdzie, ale połączone z nim wytykaią; albo źrzódła, z których Autor wiadomość swoię czerpał, odkrywaią? Zaiſte, Przedmowy tego rodzaiu, arcy użyteczne są dla wielu Czytelników, a w pewnych względach koniecznie potrzebne: Jedni bowiem uczą ſię z nich, ſkąd dokładnieyszey w rzeczach wyłożonych zaſiągnąć mogą wiadomości, drugim wſkazuią zasady Autora: a iak pierwszych tak drugich, do docieczenia rzetelności i pilności iego prowadzą. Przedmowy takowe, iako na lepszych zasadzone wzorach, wielu Czytelnikom przynoszą pomoc, a Publiczności od Autora, ledwo niekoniecznie należą ſię.

Pominąwszy zatym to wſzyſtko, co ſię pochwał i zalety Hiſtoryi Kościelney kraiowey w ogólności wziętey dotycze; Zoſtawiwszy wolney uwadze i ſądowi, iak potrzebna i użyteczna ieſt wiadomość iey każdemu Rodakowi, przez wzgląd związków z rządem Cywilnym i Dzieiami Narodu; a w szczególności, ile z niey światła zaſiągnąć może Stan ten, który z powołania ſwego więcey nad inne o rzeczach i dzieiach Wiary panuiącey wiedzieć powinien; Zaſtanówmy ſię nad tym, co właściwie do wiadomości Hiſtoryi Kościelney Polſkiey ściąga ſię: Rzućmy okiem na źrzódła, z których ta czerpana bydź może: Daymy ſprawę z układu Zbioru ninieyszego: A łaſkawy Czytelnik w ſamey rzetelno-

ści Autora, znaydzie usprawiedliwienie wad, przedsięwziętey przez niego pracy.

Zastanowią nieiednego zaniedbane dotąd przez Literatów Dzieie Kościoła Polskiego: Dziwić się będzie drugi, że gdy od czasów zaprowadzonych do Polski nauk, nikt więcey do rozkrzewienia ich nad Duchownych nie przyłożył się, nikt nad nich obszerniey i doskonaley o nayględbszych wiadomościach nie pisał; żaden przecięż nie znalazł się, któryby pióro swoie, dla uwiecznienia Dzieiów Kościelnych kraiowych poświęcił: Nikt pracy swey, do naybliższego powołania swego przedmiotu nie stosował. Jeśli atoli nie na tytuł, ale istotę Dzieiów Kościelnych baczyć będziemy; Jeśli zgłębiemy i prze-

trząśniemy to wszystko, co nam, i cały Stan w ogólności i szczególne z pomiędzy Duchowieństwa Osoby o rzeczach Kościoła Polskiego zostawiły; Przyznamy bez trudności, iak troskliwe i dbałe zawsze było Duchowieństwo o dochowanie tego wszystkiego, co się praw i swobód Religii panuiącey dotycze: Powiemy, że ieśli nie celowało, przynaymniey dorównywało gorliwość w tey mierze sąsiedzkich i dalszych Państw Chrześciańskich hierarchii Kościelnych: A w szczególności, kto Archiwa i Biblioteki katedralne zwiedzić zechce; Kto się pilniey w Kronikach *Kadłubka*, *Długosza*, *Kromera*, *Piaseckiego*, *Solikowskiego*, *Naruszewicza*, przeyrzy; Kto *Bzowskiego* dopełnienie Historyi kościelney po-

wszechney *Baroniusza*; *Skargi* i *Kwiatkiewicza*, Zbiór teyże i wykład na ięzyk Polſki; *Poszakowſkiego* hiſtoryą Kalwińſką i Luterſką; *Kuleszy* Hiſtoryą Kościoła Greckiego, i wielu innych dzieła z uwagą czytał; przyzna bez pochyby, iż iedni równo świeckiey iak kościelney kraiowey uczą Hiſtoryi, drudzy w dziełach ſwych obfite iey wſkażuią źrzódła.... Niemniey dbałe i troſkliwe Duchowieńſtwo naſze, w dochowaniu praw i przywileiów od naydawnieyszych czasów Kościołowi Polſkiemu przez Xiążęta i Królów nadanych, tudzież uſtaw Synodalnych, okazało ſię. Oryginały ich w znaczney liczbie, ieszcze podziśdzień przy katedrach znayduią ſię: Aby zaś przez czas lub inne przypadki

zatra-

zatraceniu niepodpadły, było zawſze ſtaraniem Duchowieńſtwa uwieczniać ie przez druki. Taki ieſt naprzód Statut Koronny *Łaſkiego*, w którym on iſtotnieyſze Kościoła i Duchowieńſtwa przywileie umieścił. Tenże Wielki w Kościele naszym *Mąż*, Statuta Synodalne dawnieysze *Mikołaia* Arcy-Biſkupa w r. 1420. w Wieluniu i Kaliszu uchwalone, zebrał, i wraz z temi, które za rządów iego do r. 1523. zapadły, do druku podał. Podobne Zbiory zoſtawili nam *Karnkowſki* i *Wężyk* Arcy-Biſkupi: Które, iako i szczególne każdey Dyecezyi Synody, tož *Codex Diplomaticus Dogiela* S. P. Dzieła *Zalaszowſkiego*, *Starowolſkiego*, i innych wielu, wſkazuią obfite źrzódła praw i przywileiów Kościoła Polſkiego, a

trosklıwości Duchowieństwa w dochowaniu ich, zaświadczaią.

Prócz nadmienionych wyżey Dzieiów Kościoła Polskiego źrzódeł, obfitą o nich wiadomość wskazuią ci, którzy albo wszczęte o Religią panuiącą załatwiali spory, albo spotwatrzoną Wiary naszey naukę, obiasniali i usprawiedliwiali. W rzędzie tych, pierwsze bez zaprzeczenia mieysce należy się *Stanisławowi Hozyuszowi* Kardynałowi i Biskupowi Warmińskiemu. Dzieło iego pod tytułem: *Wyznanie Wiary*: z rozkazu Synodu Piotrkowskiego r. 1551. ułożone, równie iako i to, które pod tytułem: *O Herezyach*, swego Wieku wydał i Zygmuntowi Augustowi przypisał, będzie na zawsze nieod-

zownym dowodem, troſkliwey i baczney Duchowieńſtwa Polſkiego i Paſterzów iego, o całość Religii panuiącey, i iey moralności, opieki. Niemniey gorliwych i światłych w poparciu praw i przywileiów Kościoła i Duchowieńſtwa Polſkiego, znaydzie każdy, kto, *Andrzeia Lipſkiego Scholaſtyka Krakowſkiego. Decadem quaeſtionum:* Autora Xiążki pod tytułem: *De controversiis inter Ordinem Saecularem & Ecclesiaſticum: Smogoleckiego Staroſty Bydgowſkiego O Exorbitancyach: Mikołaia Dobrociewſkiego, Informacyą, i t. d.* rozważnie i bezſtronnie przeczyta. A gdy ieszcze w uczonych dziełach Teologów naszych przeyrzy ſię; Gdy to, co *Skarga, Bembus, Cichociusz, Koiałowicz, Smiglecki, Boym,*

Skuminowicz, i wielu innych, na odparcie zaprzeczonych, lub przeistoczonych, nayświętszych Religii naszey taiemnic, przeciw Lutrom, Kalwinom, Aryanom, Nowochrzczeńcom i Grekom Nieunitom, pisali, zgłębić, a odpowiedzi z zarzutami porownać zechce; przyzna bez wątpienia: Że nietylko cała Kościoła Polskiego hierarchia, ale i szczególne osoby, niespracowanemi w każdym Wieku okazały się w tym, coby naydalszą, o rzeczach i rewolucyach Kościoła Polskiego zawiadomić mogło Potomność.

W tych względach uważony Kościół Polski, zastanowił Wielkiego w Wieku naszym, a z wielu miar nieśmiertelney godnego pamięci *Joze-*

ſa Załuſkiego Biſkupa Kijowſkiego. Ten, iako całe życie i maiątek ſwóy, przykładem Brata, poświęcił na zbogacenie Narodu w ten ſkarb, który podziśdzień dziwi i dziwić będzie zawsze Swiat uczony; tak szczególniey, odpowiadaiąc powołaniu ſwemu, o to ſtarał ſię, aby rzeczy Religii panuiącey, w obfitych Biblioteki ſwey zawarte ſkładach, na widok publiczny wyſtawił. W tym zamiarze wydał był *Prospekt* dwoiſtego dzieła. *Pierwsze*, prawa i przywileie oryginalne Kościoła Polſkiego ogólne i ſzczególne: *Drugie*, Hiſtoryą Kościelną Polſką, pod tytułem *Polſka prawowierna: Polonia Orthodoxa*, zaymować miało. Zaświadcza nawet wspomnione Pismo, że Mąż ten, w całym życiu ſwoim

niespracowany, iuż był w części zamyśl swóy uskutecznił w rękopiśmie pod tytułem: *Opisanie Polski*, gdzie w pierwszey części, Stan kościelny wystawia. Lecz że tegoż czasu zatrudnił się był odpisem na Memoryał Augustowi II. przez Ministra Angielskiego podany z strony Dyssydentów. (w którym to dziele pod tytułem: *Dwa Miecze*, równo gruntownie iak uczenie praw i przywileiów Kościoła Polskiego dowiódł i poparł) A poźnieysze życia iego przypadki, zbyt były przykre, aby się cały przedsięwziętey poświęcił pracy; Chwała więc tylko dla niego z zamiaru tak użytecznego pozostała, a przygotowane przezeń z wielkim kosztem Xięgi i rękopisma, zaświadczać będą, w późne czasy,

o iego ku Kościołowi Polſkiemu przychylności.

Do liczby wſkazanych dopiero Hiſtoryi Kościelney Polſkiey źrzodeł, należą ieszcze dzieła Dyſſydentów kraiowych, pilnieyszych daleko w podaniu Potomności tego wſzyſtkiego, co ſię zaprowadzenia i zagnieżdzenia w Polszcze Wyznań ich dotycze, niż bydź mogło Duchowieńſtwo Łacińſkie, w opisaniu rewolucyi, którym Wiara panuiąca pod tę podpadła epokę. Pomiędzy temi, *Andrzey Węgierſki*, *Staniſław Lubieniecki*, *Jan Łaſicki*, *Staniſław Sarnicki*, a tego Wieku *Gotlib Friese*, w rzędzie przednieyſzych Dzieiopisów rzeczy Kościołów Dyssydenckich Polſkich mieścić ſię mo-

gą: Ale niemniey dokładnie i obszernie o Dzieiach tychże, uczą Zbiory Aktów Synodalnych, i różnych dzieł teologicznych przez *Krzyſztofa Sandyusza*, i innych pod tytułem *Biblioteka*, wydane, toż Akta *Braci Czeſkich*, gdzie mimo ſtronność Autorów za Wyznaniami własnemi, mimo uprzedzenia przeciw Religii w kraiu panuiącey, łacno ieſt doſtrzedz, iakiemi drogami różne Wyznania wcisnęły ſię w granice nasze, w iaki ſposób, ſwobód i wolności swoich nabyły.

Z tych to po części źrzódeł, zaſięgał Autor wiadomości o Hiſtoryi Kościelney Polſkiey. Te mu ſłużyły za przewodnika i prawidła w uſtanowieniu pewnych epok, w pogo-

dzeniu przeciwnych ſobie przypadków, w odkryciu błędnego o niektórych zdarzeniach mniemania. Gdyby mu czas i okoliczności pozwoliły były zgłębić to wſzyſtko, co do zamiaru iego ściągało ſię; gdyby mógł mieć tę pomoc i zaſiłek ſwey pracy, na których możnieyszym nie zbywa Literatom; podchlebiałby ſobie więcey o doſkonałości dzieła ſwego, a tym ſamym mogłby ſobie tuszyć, o większey dla Publiczności przyſługdze. Jeśli przecięż oczekiwania tych, dla których użytku ſzczególniey pracę tę podiął, zewſzyſtkim nie zawiódł; ieśli od nich iakieżkolwiek zyſka świadectwo, o ſzczerych ſwych dla dobra Kościoła i Duchowieńſtwa Polſkiego intencyach; to dla niego ie-

dyną będzie pociechą, to iſtotną i naywiększą nagrodą.

Co ſię tycze układu ninieyszey Hiſtoryi, ułożona ona podług Wieków zaprowadzoney do Polſki Wiary Swiętey, dzieli ſię na trzy Części. W *pierwszey* zamknięte są Dzieie i Prawa Kościoła Łacińſko-Polſkiego, i te pierwsze dwa Tomiki ſkładaią. *Część druga*, Hiſtoryą Kościołów Dyſſydenckich: *Część trzecia* Dzieie Kościoła Greckiego zaymuie, a obiedwie w Tomiku trzecim znayduią ſię. Hiſtorya Kościołów Dyſſydentckich w Wieku VI. Dzieie Kościoła Greckiego zjednyczonego w Wieku VII. iako w właściwych ſwych epokach umieszczone. A lubo ieſzcze w Wieku V. Kościoła Pol-

ſkiego, a XV. Kościoła powszechnego znani byli w Polszcze Dyſſydenci; Kościół zaś Grecki Unicki, ledwo nierówno z zaprowadzeniem do Polſki obrządku łacińſkiego w granicach iey kwitnął; Ze iednak rewolucye Kościołów wspomnionych, znacznieyszą część tych dwóch Wieków zaięły; Dzieie zaś tychże, czy to podług chronologii ściſley umieszczone, czyli oddzielnie od Hiſtoryi Kościoła Łacińſkiego, podług lat i Wieków wyłożone, nie mogły bydź przed oczy Czytelnika w tak krótkim Zbiorze wyſtawione, bez nudnego iednych zdarzeń powtarzania; Porządek więc powyższy i dla Czytaiących wygodnieyszy, i dla zamiaru krótkości Zbioru tego ſtosownym bydź zdawał ſię: A zbliżony do

wzorów ſławnieyszych Dzieiów Kościelnych Pisarzow, nie powinien podpadać krytyce... Więcey podobno zaſtanowią nieiednego, przydłuższe politycznych przypadków wywody: Zdadzą ſię drugiemu mniey potrzebne, długich woien, wielorakich intryg domowych i zagranicznych kabał opisy: Może nawet i Uwagi w ciągu i przy końcu każdego Wieku umieszczone, za zbyteczne osądzone będą: Ale ſpodziewa ſię Autor, że ma rzecz z rozsądnym i ſprawiedliwym Czytelnikiem: Tuszy ſobie, że z tych każdy doſtrzeże i przyzna, iż iak poboczne rzeczy politycznych opisy, tak i ſame uwagi, nie daley rozciągaią ſię, tylko ile były potrzebne do wyłuszczenia rzeczy Kościelnych z tam-

temi połączonych; ile te, bez tamtych wyszczególnienia, w celach i zasadach swych obięte bydź nie mogły. Do tego, nie było udzielnym Autora zamiarem, aby tylko przypadki i zdarzenia Kościoła Polskiego opisał: Owszem starał się szczególniey, okazać i wytknąć te związki, które między dzieiami politycznemi i Kościelnemi kraiowemi zachodziły: a to końcem wyiaśnienia setnych okoliczności Historyi i Polityki kraiowey, których zasady, albo zamilczone dotychczas, albo opacznie wystawione znayduiemy. Jeśli więc Czytelnik baczyć zechce na te dwa istotne Autora zamiary, ieśli obszerność ich z szczupłością dzieła porówna; uzna, spodziewam się, zarzuty podobne za niewcześne, ani

chęci naylepszych ostrym wyrokiem potępiać nie zechce.

Lękaćby się ieszcze mógł Autor, albo zbyt skrupulatnych, myśli i zdań ludzkich podstrzegaczów, albo tych, którzy przekonania o świętości Religii swoiey, nie umieią odłączać od uprzedzeń osobistych i opiniy fałszywych. Lecz gdy praca iego od Zwierzchności przyzwoitey znalazła Approbatę, a w ciągu tey o nic więcey nie starał się, iak o odkrycie prawdy, z oszczędzeniem ile było można tych, którzy ią, albo przez zbytnią i zawczęsną gorliwość lub przesądy ku prawdziwey Religii powzięte, przyćmić i przytłumić starali się; Spokoynie więc czekać będzie sądu Publiczności: A w prze-

konaniu o ſwey krewkości, gotów zawsze poprawić lub odwołać to wſzyſtko, coby bądź zdaniom Moralności przeciwnego, bądź kogożkolwiek obrażaiącego w tym dziele znalazło ſię.



WYKŁAD DZIEŁA.



CZĘSC I.

Dzieie i Prawa Kościoła Łacińſko-Polſkiego. *Wiek I. II. III. IV. V. Tom I. II.*

CZĘSC II.

Dzieie i Prawa Kościołów Dyſſydenckich. *Wiek VI. Tom III.*

CZĘSC III.

Dzieie i Prawa Kościoła Grecko-Polſkiego. *Wiek VII. VIII. Tom III.*



CZĘSC I.

CZĘŚĆ I.

DZIEIE I PRAWA KOSCIOŁA

ŁACINSKO-POLSKIEGO

WIEK

BAŁWOCHWALCZY

Od Roku 550. do 965.

Jeżeli wszystkich Narodów pierwiastkowe dzieie, grubey i niedościgłey podpadaią niepewności; kiedy znakomitsze tychże odmiany, a nawet sławnieyszych Bohatyrów czyny, temu powszechnemu rzeczy ludzkich uległy losowi,

że, albo za niegodne wiary poczytane, albo w rzędzie niedocieczonych taiemnic są umieszczone ; tym mniey dziwić się można, że iak wiadomość o ich bałwochwalczych zwyczaiach, tak i Historya zaprowadzonego do nich Chrześciaństwa, ciemną, a często domyślną bydź musi. Sekret ścisły, który Kapłani Pogańscy względem ogółu wiary, ofiar i obrządków zachowywali, nie pozwalał zgłębiać kraiowcom głoszonych taiemnic, a dociekanie ich przez obcych zbrodnią było kryminalną. — Co do Historyi nawrócenia Pogan, spodziewać się wprawdzie należało, tey dla poźnieyszych wieków usługi, po Duchowieństwie pracami Apostolskiemi zaiętym, ile gdy Stan ten, nayrzeczywistsze zawsze w dochowaniu starorzytności zabytków, łożył prace: Ale dzieła takowe, ani z powołaniem owych pierwszych Narodów Apostołów, ani z prostotą ducha ich i pokorą zgodzić się nie mogły: albo ieśli iakie pozostały, pewnie wraz z zgonem ich męczeńskim, zniszczone i wytę-

pione. Wſzakże iak czaſy bałwochwalcze Narodów nie są tak ciemne, aby o nich iakieykolwiek zaſiągnąć nie można było wiadomości; tak epoki Chrześciańſkie każdego z oſobna Narodu, tyle przynaymniey ſą nam wiadome, ile o rzeczywiſtości ich poważnieyszym zawierzyć można świadectwom.— A że nawrócenie Narodu, tworzy naturalną ciekawość o iego przeſzłey Religii; przeto i w tym krótkim dzieiów Kościoła Polſkiego Zbiorze, nie prędzey do wywodu zaprowadzenia do nas Wiary S. przyſtąpiemy, póki wprzód iakieykolwiek wzmianki, o czaſach bałwochwalczych Oyców naſzych nie uczyniemy. Wprawdzie zbyt one są ciemne, ieślibyśmy ſzperać chcieli w ſzczególnościach Swiąt, w porządku i obrzędach ofiar, w prawach i prerogatywach Kapłańſkich i t. d. Lecz gdy zaprzeć żadną miarą nie można, długiey i grubey Przodków naszych w tey mierze ślepoty; zdaie ſię, że i naymnieysza o czasach owych wiadomość, nie może bydź bez poży-

tku dla tych, którzy mało co, albo nic nie zaſtanawiaią ſię, tak nad darem Wiary S., w którey przez Przodków ſwych zrodzeni zoſtali, iak i nad winną dla tych wdzięcznością, którzy ią pracą, ſtaraniem, a nawet krwi ſwey kosztem, w kray nasz zaprowadzili.

§. I. *Zrzódło i początek Bałwochwalſtwa Polaków. Rok 550. — 965.*

R. 550. — 965. Pokrewieńſtwo i ſąſiedztwo, które między Słowianami i Polakami zachodziło, wſpólność, czyli podobieńſtwo obyczaiów, które ich między ſobą połączały, a osobliwie przywiązanie do odwiecznych zabobonów Przodków; ſą właściwą przyczyną i źrzódłem iednakowości Religii bałwochwalczey, między temiż Narodami. Oddzieleni iedni od drugich, z iakichkolwiek politycznych, lub goſpodarſkich przyczyn, nie mogli ſię wyzuć z tey moralności, do którey mieyscowe odmiany nie przykła-

daią się: a i naydalsze świata krai- ny, niczym nas więcey z oyczy- stym nie połączaią gniazdem, iak przywiązaniem do zwyczaiów nad- dziadów naszych, i wspólney z nie- mi religii. Co tedy było świętym i czci godnym u Słowian, toż sa- mo czcili i święcili Polacy: Jako tamci, iuż to dla dzikich i nieugła- skanych obyczaiów przez odcięte z cudzoziemcami wspólnictwo; iuż dla nieustannych wewnętrznych i zewnętrznych woien, iuż nako- niec dla ohydzonego przez łupie- stwa sąsiaduiących z niemi Niem- ców, imienia Chrześciańskiego, nay- dłużey z liczby narodów Europey- skich, bałwanom kłaniali się; tak i Polacy z przyczyn tychże, ledwie nie naypoźniey światłem Wiary prawdziwey oświeceni zostali. — Bożyszcza Słowiańskie, iedne by- ły rodowite od niepamiętnych cza- sów, przez nich tylko samych czczone, drugie przyswoione od Greków i Rzymian, a nawet po- źniey od Sasów; z pomiędzy któ- rych Rzymianie tę zawsze wiel- ką mieli politykę, iż woiuiąc, lub

R. 550. — 965.

R. 550. — 965. do ſwego związku przypuſzczaiąc nayodlegleysze narody, wſpólnością religii i praw ſwych, pociągnąć ich do ſiebie ſtarali ſię. Idąc więc za przykładem Słowian, Polacy, czcili *Jowiſza*, *Marsa*, *Plutona*, *Cererę*, *Wenerę*, *Dyanę*, a to pod imionami oyczyſtemi: *Jeſſa*, *Ladona*, *Nija*, *Marzanna*, *Zezylia* albo *Dziedzilia*, *Dziewanna* lub *Ziewanna*. A oprócz tych mieli w wielkim poszanowaniu *Zywie*, *Pogodę*, *Pochwiſt*, *Lelum*, *Polelum*, podobno od ſąsiaduiącey z ſobą Rusi i Litwy przyswoione. (a) Wſpólnictwo to, czyli podobieńſtwo między Polſkim i ſąsiedzkich Prowincyi bałwochwalſtwem, nadto widocznie okazuie ſię. I tak Litwa i Zmudź naywiększą cześć oddawała ogniowi,

(a) Długosz Ks: I k. 37. Niektórzy Dziejopisowie nasi, odpisali się od Długosza w tłumaczeniu Bożków obcych, przez Ojców naszych przyswoionych. *Jowisz* podług wszystkich *Jessa* nazywał się: *Gwagnin*, Plutona *Ladonem*, Cererę *Niją* bydź mieni. Względem *Dyany*, że była zwana *Ziewonia*, albo *Dziewonia*, obadwa zgadzaią się. Zda-

pod imieniem: *Znież*, i piorunowi, który nazywała *Perkunos*: a oprócz tego słońce, lasy, ieziora, gaie, węże domowe, gadziny różne, mianowicie zaś iaszczurki, w liczbie bogów swych domowych liczyła. — Ruś biorąc ią w całey swey obszerności, czciła *Piorun*, *Strybę*, *Horsa*, *Mokossa*, a nawet podług domysłu *Kromera* i *Wicher*, pod imieniem *Pochwiściela*, który że i Polacy z Mazurami w wielkim mieli poszanowaniu iasne tego są dowody. — Prusacy sąsiedzi nasi, w naywiększym podług *Gwagnina* mieli poważeniu *Piorun*, czcząc go pod tymże, co i Litwa imieniem, *Perkunos*. Atoli Dzieiopisowie Pruscy bożyszczowi *Patollus* pierwsze daią mieysce, iako panu życia i śmierci, ludzi i zwierząt. Trzeci bożek ich *Potrympus*, zawiadywał, podług mniema-

R. 550.
— 965.

A4

ie się więc, że *Bielski* poszedł za powagą *Kromera*, w tym tylko od niego odpisawszy się, że on Marsa *Marzanną*, Kromer tym imieniem *Cererę*, Marsa zaś *Ladonem* nazywa.

R. 550. — 965. nia ich, ziemią i wodą, i przeto go rządzcą i dawcą żywiołów i płodów wszełkich wyznawali. — Czcili nadto Prusacy bałwan *Wurschayto* niby opiekuna trzód swych domowych: *Schneybrato*, którego obrońcą drobiu wszelkiego rodzaiu bydź mienili. *Gurcho*, a temu moc nad zbożami i iarzynami przypisywali. — Były ieszcze i u nich, w niemałym poszanowaniu miesiąc, gwiazdy, węże i gadziny: Naydawnieyszy atoli bożek ich bydź zdaie się *Paschwito*, którego siedlisko pod drzewem bzowym naznaczali, a posługaczom iego *Parstuki* zwanym, stoły w gumnach na noc zastawiali, rokuiąc o urodzaiach, z potraw mniey lub więcey ubyłych. — *Sambiyczykowie*, prócz bożyszcz wspomnionych, mieli swych własnych piętnastu, z których znacznieysi są: *Pergrubios* miany za pana zimy i lata. *Swaitox*, nad światłością i pogodą, *Pilwit* nad urodzaiami. *Auschlavius* nad chorobą i niemocą przełożeni.

§. II. *Przystosowanie bałwochwalſtwa Polaków z ſąsiedzkiemi Narodami.*

R. 550. — 965.

Z tego krótkiego opisu bałwochwalſtwa ſąsiedzkiego Polakom, łatwo okazuie ſię, iak mała, albo żadna, między bożkami tych obſzernych narodów nie zachodziła różnica. Czcili Polacy *Jeſſe* albo *Jowisza*, Litwa, Zmudź i Pruſacy piorun, pod imieniem *Perkunos;* zatym temuż Jowiszowi pod odmiennym nazwiſkiem, (któremu cała ſtarożytność rząd nad piorunami przyznawała) wſzyſtkie te cztery narody kłaniały ſię. Liczyli w rzędzie ſwych bogów Polacy *Zywie* albo *Wenerę;* Litwa ogniowi pod imieniem *Znież* oddawała ofiary; Prusowie bałwanom ſwym *Wurſchayto*, *Schneybrato* i *Gurcho*, moc i opiekę nad płodnością trzód i ziemi przyznawali; zatym i tu, pod różnemi nazwiſkami, iedno bożyszcze czcić zdawali ſię. — Mieścili nakoniec w liczbie bogów ſwych Polacy *Lelum Polelum*, czy-

R. 550. li *Kaſtora* i *Polluxa*, Pogodę, Po-
—965. chwiſt; Pruſacy mieſiąc i gwiazdy, w ſzczególnieyszym mieli poſzanowaniu, a Sambiyczykowie bożka *Pergrubios* zimy i lata; *Swaytoxa*, światłości i pogody panami wyznawali; Więc i tego rodzaiu bałwochwalſtwo wſpólne było Polakom z ſąſiadami: owſzem domyślać ſię można, że ſame tylko obrządki ofiar, mnieysze lub większe kapłanów prerogatywy, wſpanialsze dla zacnieyszych lub ulubieńszych bożyszcz kościoły, iſtotną bałwochwalſtwa tych obſzernych narodów czyniły różnicę. — Wſzakże zaprzeć tego trudno, aby każdy z nich ſzczególnieyszego do iednego z ſwych bożków nie miał nabożeńſtwa, albo wſzyſtkich zarówno cenił i uwielbiał. Błądzili oni równo, iak oświeceńſi od nich Grecy i Rzymianie, przyznaiąc moc Boga prawdziwego Jowiszowi, Plutonowi, Cererze, Wenerze i t. d. bo iak ci, tak tamci, do poznania błędu ſwego, ludzkim rozumem, bez daru obiaśnienia, przyiść nie mogli.

Zdanie o właściwym bałwochwalstwie Polaków i ich Sąsiadów.

Atoli wierzyć i przekonać się trudno, aby też samę cześć lasom, gaiom, gadzinom, a nawet mieśiącowi i gwiazdom, co i wspomnionym bożkom od Greków lub Rzymian przyswoionym, oddawali. Były to raczey rzeczy boskie, czyli bogom poświęcone: którym, że lud prosty, częstokroć bogom właściwą cześć oddawał; alboli też za obrazę lub zniewagę ich, równo iak za gwałt, iednemu z posągów uczyniony uymował się; Wędrownicy, a podobno i sami Apostołowie, pierwszy raz owe kraie zwiedzaiący, wmówili w nie, tak grube bałwochwalstwo: a Dzieiopisowie owocześni, uwierzywszy pomienionym świadkom, tylu baiecznych i fałszywych mniemań stali się tworcami. Jeśli zatym mieli w poszanowaniu lasy i gaie, szli za przykładem Greków i Rzymian, którzy z mocy czci oddawaney Dyanie, albo Polskiey Dziewannie, też lasy i gaie, teyże bogini poświęcali. Że chowali i karmili gadziny, a osobliwie węże domowe; pewnie w nich nie sa-

R. 550. — 965.

R. 550. — 965. mo bożyſzcze, ale cnotę i przymiot tego, które ta poſtać oznaczała, raczyć i uwielbiać chcieli. Że nakoniec mieſiąc, gwiazdy, powietrze, pogodę, piorun, uroczyſtym w pewne dni czcili obrządkiem; ſądzić nie można, aby tak nikczemnym ſtworzeniom moc naywyższą i powagę boſką przypisywali; ale każdy w dziełach tych, iſtotnego bożka ſwego dzielność i moc upatruiąc, ſzanował ie, iako pośrzednicze ſzczęścia i potrzeb ſwych narzędzia.

§. III. *Dni święte przez Polakow i ſąsiadów w bałwochwalſtwie obchodzone.*

Trudność i niepewność, która w uſtanowieniu liczby i właſności bożków oyców naszych, widzieć ſię dała, daleko większa w docieczeniu świąt i ofiar, ku czci każdego uſtanowionych, w opisaniu kościołów dla nich poświęconych, a naywiększa względem powinności i prerogatyw kapłanów

ich, zachodzi. Jeśli atoli w wywodzie bożków wspomnionych, nie odstąpiło się daleko od prawdy, gdy tych wspólności pod odmiennemi nazwiskami i iednakiego bałwochwalczego ducha po wszystkich prowincyach Polskich, i niektórych sąsiedzkich dowodziło się; Nie będzie nic zdrożnego, kiedy i tu, zwłaszcza gdzie oyczystego światła brakować będzie, póydziemy za przewodnictwem zwyczaiów nayblizszych sąsiadów.

R. 550. — 965.

Podobno dni Swiątecznych, na wzór tych, iakie Wiara S. Chrześciańska między wiernych swych wprowadziła, nie znali zostaiący w bałwochwalstwie Polacy. Wspólność bożków ich z Greckiemi i Rzymskiemi, dorozumiewać się każe o wspólności świąt i obrządków. Jako pierwsi, w poświęconych niby ku czci swych bożyszczach, więcey rozrywki własney, niż uwielbienia ich szukali; tak i święta Oyców naszych w bałwochwalstwie zostaiących, tymże duchem i zamiarem obchodzo-

ne bywały. Z liczby takowych dni świątecznych, dwa święta uroczystszym obchodzili sposobem Polacy. Pierwsze 25. Maia, drugie 25. Czerwca. Czyli podobno uważaiąc bliskość czasu, trwała ta uroczystość przez czas iednego miesiąca. — Zgromadzony na pewne mieysca lud, co *Stadem* zwano, różnemi grami bawił się: przepędzał znaczną część dni na tańcach i uсztach. Aże w czasie tych rozrywek, wzywał często *Ladona*, iako pana szczęścia ludzkiego, i hasło naywiększey wesołości; domyślać się można, iż Marsa albo Plutona, w dni te uwielbiać chciano. — Zwyczay ten w sobie oboiętny, a na wzór naszych zapust, od Pogan przeięty, długo po Litwie i Rusi, iuż po rozkrzewieniu tamże Wiary S. między pospólstwem utrzymywał się. Począwszy od Niedzieli Przewodniey, aż do S. Jana, schodziło się na rynek pospólstwo, i tam za ręce pobrawszy się, w około skakało, poklaskuiąc rękami, i wyśpiewuiąc: *Lado! Lado!* Taniec ten zwano pospolicie *Kor-*

R. 550. — 965. Swięta Polaków.

chodon. Aże i w tey oboiętney zabawce, zabytki bałwochwalcze okazywały się, słusznie potym Duchowieństwo użyło przyzwoitych sposobów do wykorzenienia, czyli obrzydzenia pospólstwu tych schadzek.

R. 550. — 965.

Litwa z Zmudzią i Rusią, na początku Października przez dni trzy świętowała. Uroczystość ta, w Litwie osobliwie i na Zmudzi, zaczynała się od ofiar, ktòre tak możnieysi iak ubożsi, za płody ziemne i szczęśliwe ich zbiory, hoynie bożkom swym czynili. Zieżdżali się potym do siebie krewni i przyiaciele na uczty i ròżne rozrywki, do ktòrych wspòlnictwa, idąc za przykładem Rzymian, w czasie świąt Bachusowych i Saturnowych praktykowanym, czeladkę nawet własną przypuszczali. Stoły i ławy ku owey biesiadzie przygotowane, potrząsano sianem, bydło zaś i dròb, ktòre na tę kilkodniową ucztę przeznaczone było, a ktòrego po parze, czyli samca i samicę wybierano, w nastę-

Swięta Litewskie.

puiący bito ſposòb, Pop przy-
R. 550. wołany ku tey ceremonii, odpra-
— 965. wiwszy ſwe modlitwy, pierwszy porywał ſię do kiia, na spędzony dròb i bydło: za iego przykładem ſzli wſzyscy przytomni, a goniąc i morduiąc wſzyſtko, wzywali *Ziemnika* bożka ziemi, ofiarowali mu co zabili, dziękowali, iż ich przez ten rok w zdrowiu i doſtatkach zachował, a razem proſili, aby ich na dal od ognia, woyny, powietrza i wſzelkich nieprzyiaciół, bronił i zaſtępował. Kończyła ſię naoſtatek uroczyſtość ta bankietem: nie wprzód iednak do przygotowanych ruszono ſię potraw, póki z każdey po części, pod ſtół, pod ławy, za piec i po wſzyſtkich kątach, temuż *Ziemnikowi* nie rzucono na ofiarę.

Swięta Pruskie. Prusacy, mało albo nic w obchodzie świąt Paździer̨nikowych, od Litwy nie różnili ſię. Cel tey uroczyſtości i wſzyſtkie obrządki, były iednakie. Nadto święcili oni dzień pewny na wiosnę, gdzie podziękowawszy bożkowi ſwemu *Per-*

Pergrubios (od którego i święto to *Pergrubi* nazywało się) że zimę od R. 550.
nich odegnał, a lato przywrócił; —965.
prosili go oraz, aby im w roku całym, na zbiorach ziemnych błogosławił. — Swięta te, kilka wsi wspólnie odprawiały: a każdy podług możności, zsypywał słód na piwo, bo cała uczta na piiatyce kończyła się w sposób następuiący. Pop *Wurschayt*, albo *Weydelot* zwany, brał konew piwa w ręce, i podniosszy ią do góry, czynił modlitwę: schwyciwszy ią potym zębami, i wypiwszy piwo, rzucał konew przez głowę, nie tykaiąc iey rękoma, którą starszy gospodarz chwytał, i napełniwszy piwem, na stół stawiał. Toż powtarzał aż do 15. razy *Wurschayt* na cześć różnych bogów, a za nim przytomne chłopstwo, przy różnych pieśniach i okrzykach, równą liczbę kuflów spełniało.

W niektórych prowincyach Pruskich, chłopstwo chodząc po kolędzie, żebrało na zakupienie byka i kozła. Kozieł służył

R. 550. —965.

właściwie na ofiarę, byk wſpanialszą czynił ucztę. *Wurſchayt* przybrany w wieniec, w przytomności zebranego chłopſtwa, kładł naprzód ręce na kozła, prosząc bogów, aby mile tę ich przyięli ofiarę: uiąwszy go potym za rogi prowadził do gumna: gdzie gdy w górę od chłopſtwa podnieſiony zoſtał; Wurſchayt ręcznikiem przepasany, powtarzał ſwoie do Bogów modlitwy, prosząc, aby gniew ſwóy ku nim uśmierzyć raczyli. Obchodził potym po trzykroć, wſzyſtkich przytomnych, ſzepcąc pewne modlitwy: A naoſtatek, dawszy znak zabicia kozła, kropił lud posoką iego, którey reſztę goſpodarze między ſobą podzieliwſzy, do domów dla podobnego użycia zabierali. — Po ſkończoney w ten ſposób ofierze, naſtępował bankiet: Rozniecano wielki ogień, dla zgotowania i upieczenia zabitego kozła i byka: Młodzież przytomna ogień ów otaczała, a ſpełniaiąc gęſte piwa kufle, różne pieśni, przy odgłoſie trąb drewnianych, wyśpiewywała: Nadchodziły w re-

szcie różnego wieku kobiety, z placami niepieczonemi: te, ciſkaiąc przez płomień, z rąk do rąk poty, aż ſię upiekły, były oſtatnią całey tey bieſiady okrasą, a dla młodzieży niewinną rozrywką. R. 550. — 965.

Sekret o ofiarach.

W iak wielkim zaś ſekrecie późnieyszych czasów ofiary Pogańſkie przed Chrześcianami utrzymywane były, świadczy *Jan Leon* w dzieiach Pruſkich, czyli raczey *Szymon Grunawiusz* prawdy tey z osoby ſwoiey świadek oczywiſty, mówi bowiem ſam o ſobie: == „Wſzedłſzy przypadkiem, do pe„wnego domu, znalazłem go na„pełniony ludźmi oboiey płci, ſłu„chaiących kazania Weydeloty. „Co tylko poſtrzeżony byłem, „rzucili ſię wſzyſcy na mnie z no„żami, i pewnie byłbym zginął, „gdyby kapłan, choć ſkinieniem „ſwoim, na śmierć moię wydał był „wyrok. W tym tedy momen„cie, począłem proſić za życiem „moim ięzykiem Pruſkim, obie„cuiąc wſzyſtko uczynić, coby mi „nakazano było. Jakoż, co tyl-

R. 550. „ ko ięzyk ſwóy poſłyſzeli, ochło-
— 965. „ nęli natychmiaſt w ſwey zapal-
„ czywości, a okrzyki wſzyſtkich
„ znać mi dały, iż z mego oświad-
„ czenia ſą kontenci. Muſiałem
„ zatym poprzyſiądz im, na imię
„ *Perkuna* bożka, iż o ſchadzce ich
„ Biſkupowi nie doniosę, a potym
„ wſzyſtkie obrządki wraz z niemi
„ ſprawowałem. *Weydelot* posa-
„ dzony na mieyscu tak wyso-
„ kim, że ledwie głową pułapu
„ nie ſięgał, nauczał naprzód w
„ mowie ſwoiey, ſkąd wziął po-
„ czątek i wzroſt narod Pruſki:
„ wyliczał ſławnieysze przo-
„ dków czyny: przypomniał i tłó-
„ maczył 10. Przykazań Boſkich,
„ w ſposobie naypięknieyszym, i
„ nigdy odemnie nie ſłyſzanym:
„ przyſtąpił nareszcie do poświę-
„ cenia kozła. Tego nim zabił,
„ odprawiał nad nim z ludem
„ długie modlitwy, a w czaſie
„ tych wielu przed nim grze-
„ chy ſwoie wyznawało. Krew
„ z kozła w naczynia zebrana, po-
„ dzielona była między przyto-
„ mnych, na lekarſtwo dla bydła:

„ Mięso zaś w ſztuki porąbane, „ niewiaſty przy ogniu, z drzewa „ dębowego nanieconym, piekły „ i warzyły. Tym czasem przy- „ ſtępowali męzczyźni i niewia- „ ſty do Weydelota, z których on „ każdego, zamiaſt pokuty, mo- „ cno targał za włosy: a gdy ten- „ że z mieysca ſwego zſtąpił, wſzy- „ ſcy na wyścigi do głowy iego „ rzucali ſię, i bez miłoſierdzia tar- „ gali za włosy, w mniemaniu, iż „ im więcey on od bolu krzyczeć „ miał, tym pewnieyſi bydź mo- „ gli grzechów ſwych odpuſzcze- „ nia. Dawszy nakoniec kapłan „ krótką naukę niewiaſtom, iak ſię „ ſprawować miały, przyſtąpił do „ uczty, *Kirwayre* zwaney, z któ- „ rey nikt, chyba dobrze podpiły, „ do domu nie wracał. „

R. 550. — 965.

§. IV. *Kościoły i ofiary bałwochwalcze Polskie.*

Kościoły Przodków naszych w bałwochwalſtwie zoſtaiących, rzadsze daleko były od naszych Chrześciańſkich. Można atoli

R. 550. — 965.

twierdzić, że liczba ich daleko ninieysze przechodziła, ieśli lasy, gaie i ieziora za świątnice bożyſzcz poczytane, a nawet domy prywatne, za przybytki bożków domowych policzone będą. — Dzieiopisowie naſi o trzech tylko Kościołach Pogańſkich w Polszcze wzmiankuią: pierwszy w Gnieźnie dla Plutona, drugi na Łysey Gòrze dla Kaſtora i Poluxa, trzeci w Krakowie, gdzie dziś Kościoł SS. Tròycy ſtoi, nie wiedzieć ktòremu bałwanowi wyſtawiony. Nie można w prawdzie twierdzić z pewnością, aby ich więcey nie było w Polszcze, ale i na to baczyć należy, że gdy przy zaszczepieniu Wiary S. o zwaleniu ich nie doczytuiemy ſię tyle, ile nas o potopieniu bałwanòw z rozkazu Mieczyſława na d. 7. Marca ſama tradycya zapewnia, a naywięcey długo potym teyże ceremonii utrzymuiący ſię uczy obchod; Nadto, gdy w poźnieyszym daleko czaſie Jagiełło ſtawſzy ſię po przyięciu Wiary S. apoſtołem Litwy, przeciw ſamym tylko bożyszczom, ołtarzom,

łasom, gaiom i dębom, gorliwość swoię obrócił; aby zaś który Kościoł wywrócić kazał, wzmianki o tym owocześni i dokładnieysi nie czynią Pisarze; Wnieść zatym bezpiecznie można, iż Kościoły wspomnione rzadko bardzo stawiane były; gaie raczey i lasy miane za siedliska różnych bożyszcz, służyly razem do stawiania w nich ołtarzy i czynienia przepisanych ofiar. R. 550. — 965.

W Prusiech, lubo bałwochwalstwo z większą daleko niż w innych pòłnocnych kraiach, zabonnością kwitnęło, iako szczegòlnieysze o świętach i ofiarach ich podania Dzieiopisów uczą; Nie doczytuiemy się przecięż, aby gdzie bałwanom kamienne lub drewniane stawiano gmachy. — Naysławnieyszy iest ten, ktòry na mieyscu *Romowe* zwanym, a gdzie dziś miasteczko *Heiligebeil* stoi, znaydował się. Był to dąb niezmierney wielkości, bo śrzednicy 6. łokci zamykaiący. Trzy komòrki w nim znaydowały się: *W pierwszey* (iako się krótko powyżey

R. 550. — 965. namieniło) osoba z bładą i wyſchłą twarzą, z brodą długą i ſiwą głową, przepaſką białą przewiązana, wyrażała bożka *Patollo.* A że w ręku i mocy iego nie tylko życia ludzkiego, ale i wſzyſtkich zwierząt osnowę zawartą bydź mniemali Pruſſowie; głowa ludzka z końſkim i wołowym łbem przy posągu iego chowana była, a w czaſie świąt iego, palono mu na ofiarę kagańce łoiowe. *W drugiey* tegoż dębu części, ſtał bożek *Patrympos*, pan wody i ziemi, oraz wſzelkich owocòw ziemnych, w poſtaci młodzieńca wesołego, uwieńczony kłoſami, a na iego cześć chowano żywe węże, ktòre w garkach kłosami przykrytych, mlekiem karmiono. Ze zaś razem i za bożka woyny czczono go; niekiedy niemowlęta mężkiey płci poświęcano mu w publiczney ofierze, przed ktòrą Kapłan trzy dni wprzòd pościć, na ziemi leżeć, i kadzidło palić był powinien. *Trzecia* naoſtatek dębu owego część była świątynią *Perkunosa* albo pioruna. Poſtać iego wyrażał ſtarzec

z brodą kędzierzawą czarną, z twarzą zamroczoną i oczyma ognie miotaiącemi, płomienie w okrąg skronie otaczaiące, koronę iego składały: Ogień zaś z drzewa dębowego za naymilszą dla niego poczytano ofiarę. A że nieustanne ognilka utrzymywanie istotnieyszą Popów było powinnością; skoro więc przez winę którego zagasł, niedbalec gardłem tego przypłacał. — Cały ten ogromny dąb otaczała w odległości trzech kroków od pnia bogata zasłona, za którą nikomu, prócz Kapłanom, wchodzić nie godziło się: Uchylano tylko niekiedy tych firanek dla pobożnieyszych. Nadto, gdy iakowa między stronami spór wiodącemi zachodziła przysięga, albo też gdy zobopólne umowy umocnić i upoważnić chciano, pozwalano dębu tego świętego dotykać się. — Była to zatym naysławnieysza po całych Prusiech bałwochwalcza świątynia: Owszem świadczą niektórzy Pisarze, że, z umowy powszechney, nie godziło się gdzieindziey bożkom wspomnionym o-

R. 550. —965.

R. 550. — 965. fiarować. — Gmach ten doczekał owego czasu, w którym Prusacy światłem Wiary S. oświeceni zostali. Aże wkorzeniona z mlekiem w serca ich zabobonność, zawsze iakoweś poszanowanie dla dębu owego okazywała; Tradycya niesie, że ieden z Missyonarzòw odważył się podciąć go własnemi rękoma, gdzie potym miasto *Heiligebeil*, albo *Swięta siekiera*, nazwane, powstało.

Ofiary za umarłych.

Prócz ofiar zwyczaynych, które zabobonność Oyców naszych bałwanom swym czyniła, były szczególne za umarłych. Palenie trupów od naydawnieyszych czasòw po całym prawie świecie przyięte, od naszych także Przodkòw, wraz z innemi obrządkami przyswoione zostało: A ognie po lasach ku czci bogów nieustannie palone, służyły za stosy, iakie Grecy i Rzymianie za każdym pogrzebem wystawiali. — Pogrzeby uboższych na spaleniu trupa iego i zagrzebaniu w mogile popiołów, kończyły się. Męszczyźnie, pałasz

albo ſiekierę do boku przypaſywano, z niewiaſtą nici i igłę grzebiono: A nadto okręcano ſzyię trupa ręcznikiem, gdzie kilka groszy zawiązane, kawał chleba, trochę ſoli, i dzban piwa w grobowcu umieszczone, podobno na poczesne i przewóz dla Charona, czyli na ofiarę innego piekielnego bożka poświęcano. — Gdy kto z możnieyszych umierał, ubierano zwłoki iego w ſuknie naybogatſze, wyſtawiano rynsztunki iego woienne, wyprowadzano psy łowcze i ſokoły, i to wſzyſtko razem z trupem palono. Czasem ieden z ſług wiernieyszych na tenże ſtòs poświęcał ſię, za co przyiaciołom i krewnym iego, pozoſtała familia zmarłego, ſowicie nadgradzała. Kończył ſię cały pogrzeb na bieſiadzie, na ktòrey nożòw nie używano, a każdey potrawy część i kufel piwa pod ſtòł miotano za duszę zmarłego. Bieſiady owe tym od dziſieyszych ſtyp rożne, że Poganie tańce nawet i okrzyki przy trąbach i bębnach odprawowali: ſkąd domyślać ſię można, iakie

R. 550. — 965.

R. 550. — 965.

o nieśmiertelności duszy, o przyszłym żywocie mieli wyobrażenia. Jakoż nie przeſtawali oni na tey oſtatniey krewnym ſwym, lub przyiaciołom poſłudze: Corocznie w pewne roku pory, a mianowicie w Październiku wychodzili na Cmentarze publiczne, i tam ofiarowawszy bogom piekielnym miòd ſycony, mleko i piwo, kończyli nabożeńſtwo ſwoie podobnemi, iak w czaſie pogrzebòw ucztami.

Ofiary za umarłych na woynie.

Po ſkończoney woynie, bądź ta pomyślnie, bądź nie pomyślnie poszła, czyniono ofiarę bogom woyny z znakomitszego więźnia, obciążonego kaydanami. Spalony on na ſtóſie świętym, miał uśmierzać gniew zagniewanych bogów, a razem czynić ulgę tym, którzy na owey wyprawie życia poſtradali. Swiadczą o tey ofierze okrutney dzieie Litt: Atoli obyczay ten, nietak duchowi okrucieńſtwa, iako raczey ciemnocie rozumu owych wieków przypisać należy, który fałszywą litością i pobożnością, przytłumiony ledwo niepowszechnie obłąkiwał ſię. I za-

iſte nie ſama tylko Litwa, tak zabobonnych i dzikich obrządkòw trzymała ſię: toż ſamo w Pruſiech, toż na Zmudzi i w Kurlandyi działo ſię. Mniemanie powszechne o duszy nieśmiertelney, o zmartwychwſtaniu i ſądzie, zarażone było tym fałszywym zdaniem, że każdy na tamtym świecie w tym ſtanie i godności zoſtanie, w iakim żył na ziemi. Dla tego to z umarłemi bogatszemi, ſzaty, kleynoty, rynsztunek woiennny i łowiecki, a nawet ſługi i ſłużebnice palono, aby im na niczym na tamtym świecie nie zbywało. Podobnie gdy rolnika, lub rzemieślnika chowano, razem narzędzia warſztatu iego na ſtós rzucano, aby te w przyszłym żywocie, za ozdobę ſłużyć mu mogły. Aże zdanie było powszechne, iż na ſąd boży po górze przykrey i przepaściſtey piąć ſię miały dusze; pazury niedźwiedzie lub ryſie, razem z trupem palono, aby za pomocą ich, ſnadniey na górę ſądową wydobyć ſię mogły. — Te mówię i tym podobne obrzędy, połączaią

R. 550.
— 965.

R. 550. – 965. ſię bliſko z moralnością panuiącego bałwochwalſtwa: Nic w nim nie było bez przyczyny, na mocnym mniemaniu zafundowaney: A ieśli zwyczaie grubsze, lub okrucieńſtwem tchnące, zdrowy rozum obrażać zdaią ſię; wyznaymy szczerze naddziadòw naſzych prawnukowie, iżbyśmy ſię nigdy o tey ich ślepocie nie przekonywali, gdybyśmy tym światłem Wiary oświeceni nie byli, o ktòrym oni, z przyczyn bardzo mocnych, ledwo zaſłyszeć mogli.

§. V. *Kapłani, powaga ich i prerogatywy.*

Powaga ludzi pod iakimkolwiek bądź imieniem obrządki Religii ſprawuiących, w nayodległeyszey ſtarożytności, zawsze była wielka i mocna. Naybliżſi oni tych świętości i wyroczni, w ktòrych lud ſzczęście ſwoie i nadzieie pokładał, mieli naturalne prawo do tego poszanowania, ktòre ſię zawsze tym ochoczo czyni, przez

ktòrych ręce, cudze nawet odbiera- R. 550.
my dobrodzieyſtwa. Sam Bóg —965.
bogów nie obiawiwszy ſię ieszcze, tylko cząſtce ludu przez ſię ulubionego, upoważnił nieiako te ſprawców Religii prerogatywy, kiedy i przez uſta fałszywych Proroków, i za pośrzednictwem Kapłanów bałwochwalczych, mocy ſwey i wielkości chciał dawać dowody. W iakim więc poważaniu Greccy i Rzymscy byli Kapłani, iakich praw i prerogatyw tamci zażywali, temi i naſi Duchowni w czasach bałwochwalczych zaszczycali ſię. Jako tamci przez wpływ Religii w rządy kraiowe, naywiększą zyſkali powagę; tak i ci, częścią z układu rządu, częścią z mocy odwiecznych zwyczaiów pilnie przez ſię doſtrzeżonych, równo iak pierwſi, od naywyżſzych w kraiu osób czczeni i poważani byli. A lubo dzieie czasów bałwochwalczych oyczyzny naszey, zbyt ciemne są, aby wzmiankowane prawdy poprzeć można niewątpliwemi dowodami; Są atoli pewne ślady, zapewnia-

iące nas o niepłonności tych do-
R. 550. mysłów, na których całą tę rzecz
— 965. gruntuiemy. (b) Swiadczą naypoważnieysi Dzieiopisowie, iż iak w rzeczach całego ogółu kraiu tyczących się, tak i w interessach znacznieyszych szczególnych osób, nic bez rady i wyroków Kapłanów czyli Wieszczków, nie czyniono. Nayiaśniey zaś tego dowodzi Historya sąsiaduiących obok z Polską

(b) Baieczna Przodków naszych, aż do czasów Mieczysława historya, kilka znakomitszych o powadze Kapłanów bałwochwalskich podaie nam świadectw. Pierwszy Xiążę Polski (iakażkolwiek o imieniu i rządach iego może bydź pewnośc) gdy po rozrządzeniu Państwa o Herbie dla niego namyśla się; za radą Kapłanów czyli Wieszczków, Orła białego na Chorągwiach woyskowych umieszcza, który z czasem za piętno wszeikich Aktów i Pism publicznych przyswoiony. Ziemomysł Mieczysława oyciec, gdy w czasie postrzyżyn Syna, w ową to naywspanialszą każdegò domu uroczystość, nadspodzianie wzrokiem iego pocieszony został; zasięga zdania przytomnych wieszczków, coby ten przypadek znaczyć miał? A po zapewnieniu, iż cały kray za rządów synowskich nowym iakimści darem przez bogi zbogacony będzie; przestaie na ich

ſką i Litwą Prusaków. A iako cała ich bałwochwalcza Religia, mało co od Polſkiey i Litewſkiey odſtępowała, tak wnieść ſłusznie można, że i Duchowieńſtwa prawa z prerogatywami, nie wiele między ſobą różniły ſię. Obadwa te Narody, iako świadczy *Koiałowicz*, pod iednym niegdyś zoſtawały Monarchą: więc iak w rządzie i obyczaiach, tak i w Religii wſpólnictwo zachowywały. R. 550. — 965.

Pierwszym tedy bałwochwalczych Prusaków Kapłanem był *Weydewutas*. Rządził on naprzód Litwą i Prusami, iako ieden z naylepszych Krolów i Prawodawców. — Przed śmiercią podzielił ſwoie Pańſtwo na ſynów; a uchyliwſzy ſię od intereſſów cywilnych, warował ſobie naywyższą władzę w rzeczach Religii tyczących ſię, z

wyrokach. Poźniey nieco *Lezdzeyko* Kapłan, Gedymina Xcia Litt: do założenia miasta Wilna skłania: Xiąże cnotliwego Kapłana poważa: a Familia Xżąt Radziwiłłów szczep swóy w osobie iego naznacza.

R. 550. tytułem *Krywe Kryweyto.* (c) Wy-
—965. raz ten, naywyższego i nayświętszego na ziemi po bogach znaczył: I przeto uważaiąc osobę, urząd ten piastuiącą, w całey swey powadze i okazałości, słusznie ią Arcy-Kapłanem nazwiemy. Jakoż nie była to godność czcza i samotna: sami tylko naywyżsi Państwa Rządzcy mieli prawo wybierania osoby, do tey dostoyności: Oddawali mu cześć i poszanowanie, z naywiększą okazałością: Sam zaś Arcy-Kapłan, miał pod swym rządem znaczną liczbę męszczyzn pod imieniem *Weydelotów*, którzy w wieku podeszłym, na ten stopien wybrani, w bezżenności zachować się byli powinni, pod karą spalenia żywcem. Równa liczba niewiast, tymże, co i męszczyźni, tytułem zaszczyconych, temiż, co i tamci, opisanych prawami, do rządów Arcy-

(c) Tak twierdzi nasz *Koiałowicz*. Dzieiopis zaś Pruski *Jan Leon Kanonik Gutstadzki*, *Prutenowi* Fundatorowi Państwa Pruss: pierwsze Kapłaństwo przyznaie, który złożywszy rządy, *Weydewuta* brata na mieyscu swoim posadzić miał.

Kapłana należała: Ci wszyscy, R. 550.
będąc mu winni moc i iesteſtwo — 965.
ſwoie, zależąc od iego ſkinienia i
oddzielney władzy we wſzyſtkim,
z naywiększą pilnością urzędów
ſwoich dopełniali. Z tych, iedne u-
dzielne i właściwe były męszczy-
znom; iako to: czynienie ofiar,
pilnowanie świątnic, ołtarzów i
ogniów świętych; Drugie wſpól-
ne z niewiaſtami, iako n. p. mo-
dlitwy nieuſtanne do Bogów, bło-
gosławienie ludu i trzód, oſtrze-
żenie o czaſie zaſiewów i zbiorów,
wróżenie z rzeczy, wykładanie
ſnów i wychowanie dzieci. Nie
było zatym inney między wſpól-
nemi powinnościami różnicy, prócz
że męſka płeć do *Weydelotów*, żeń-
ſka do *Weydelotek* w ſwych potrze-
bach udawały ſię. — A tu iuż ia-
wno okazuie ſię, w iakim ſtopniu
poważenia, Oycowie naſi, mieć
chcieli tych, którzy świętości Re-
ligii ich ſprawowali: Widzieć mo-
żna, że i za owych ciemney po-
lityki czasów, Stan Duchowny
z Cywilnym, ściſłym zawsze wę-
złem połączał ſię: Wybór nay-

R. 550. wyższych Kapłanów przez panu-
— 965. iących, zapewniał dla rządu tę podległość, bez którey bezpiecznym i spokoynym bydźby nie mógł: a poszanowanie, które naywyżſi kraiu Rządcy pierwszey Religii Głowie oddawali, wmawiało i umacniało we wſzyſtkich ſtanach, ten dla całego Duchowieńſtwa ſzacunek, przez który, tak w względzie Religii, iako i politycznym, i za czci godnych i za potrzebnych, aż do czasów zakrzewioney Wiary S. Chrześciańſkiey, byli uznani.

§. VI. *Zrzódło Zabobonów i Wróżbit.*

Z tego, co ſię tu krótko o bałwochwalſtwie Przodków naszych namieniło, dociekać możemy źrzódła owych przesądów i zabobonów, któremi podziśdzień, pospólſtwo nasze zarażone widziemy. Mniemanie iego powszechne o Czarodzieyſtwie, a ſzczególne uprzedzenie, że ludzie przyszłe rzeczy wróżyć, ſny tłómaczyć,

uroki czynić i odmawiać są mocni; że ludzie ludziom przez zioła i gadziny szkodzić i pomagać mogą; mianowicie zaś owo naygrubsze i nayszkodliwsze zdanie, że człowiek złe duchy przez modły, szepty, lub inne dziwackie sposoby sprowadzać, i tych ku szkodzie bliźniego skłaniać, i posłusznemi sobie czynić potrafi; zkądże pochodzi i na czym gruntuie się, ieśli nie na zabytkach bałwochwalczego ducha? A gdy ten w wyższych stanach z trudnością wykorzenić przychodziło, będzież dziwno, że w stanie nayniższym, nawet nayprzyzwoitsze ku temu przedsięwzięte śrzodki, ieszcze podziśdzień w niektórych zakątach bezskuteczne okazuią się? — Ubóstwo, nieoddzielne prawie od tey Narodu cząstki, brak oświecenia i moralności, krzewią nieiako i utrzymuią wspomnione gusła i zabobony w pospólstwie naszym. Ow niemocą złożony, a w Lekarzu i w lekarstwach, nietylko zaufania nie maiący, ale i wstręt z mlekiem wyssany do oboyga powzią-

R. 550. — 965.

R. 550. — 965.

wszy, iakże się nie ma chwycić gusłów i wróżbit, ile gdy tych mniemany skutek, powaga Oyców i Matek zapewniał? Nieszczęści się drugiemu w zamysłach; nie odpowiada tamtego pracy rąk, gospodarstwo; co za dziw: że się do bałamutnych i bałwochwalczych po radę i wyroki udaie sposobów? który mało co, albo nic nie słyszał, i nie zawierzył rządzącey światem Opatrzności, ile gdy z durgiey strony, zbyt mocno przeświadcza się, że są ludzie, którzy z duchami ciemności maią związki; że ciż przez zioła i szepty, iak pomódz, tak szkodzić mu potrafią; że ten lub ów zabobonny zwyczay, ta lub owa guślarska praktyka, do zdrowia, lepszego mienia, i szczęścia dopomogą?.. Wstyd wprawdzie wielki dla Narodu, od 800. lat przeszło, światłem Wiary prawdziwey oświeconego, że tak grube dotąd, w pośrzód siebie cierpi błędy, tak ciemne w obszerności iego znayduią się zakąty, że i podziśdzień tysiące ludzi bałwochwalczych i zabobonnych trzy-

maią ſię zwyczaiów! Ale razem wińszować ſobie może, ſzczęśliwych nader w tym wieku poczynionych kroków, do wykorzenienia po większey części tak fałszywych i błędnych mniemań! (d) Już rzucona przez światłych Piſarzów na wyższe ſtany oświata, wypędziła z ſerc i umyſłów wſzyſtkich te przesądy, które i Wiarę naſzę

R. 550. — 965.

C4

(d) Zna cała Polska dzieło, zna i iego Autora, który w naszych czasach do zwalenia i umorzenia odwiecznego przesądu o czarach, gusłach i zabobonach, o upiorach i fałszywych opętanych, nayskuteczniey przyłożył się. Nie śmiem ia uwielbiać tego Dzieła, bo znane i szacowane powszechnie, iuż naywyższą dla siebie pozyskało zaletę. Aby iednak dla naypoźnieyszey Potomności zostały szlady, kto dla Kościoła Polskiego, tak znakomitą uczynił przysługę, aby znał Polak, kto Naród iego z grubych, co do Wiary i rozumu wyprowadził obłędów, kto go od pośmiewiska oświeceńszych Europy Kraiów oswobodził; Twierdzę, a Powszechność cała pewnie ze mną przyzna, że to był *Jan Bohomulec*, Autor Xiążki pod tytułem: *Diabeł w swoiey postaci.* — Niechześ nikt nie rozumie, aby i Kościoł powszechny i Duchowieństwo nasze Polskie, nie przykładało zawsze usilney staranności, do wykorzenienia tey generalney między Chrześci-

R. 550. — 965. i rozum ludzki krzywdziły! Już czas minął, kiedy baiecznemi powieściami, a nawet i pismem, można było ludzi wszelkiego ſtanu trwożyć upiorami, fałszywemi opętanemi, bałamucić i ſtraszyć czarownicami, i ich czarami, wmawiać wiarę i ufność, w kuglarſkie i zabobonne praktyki! i t. d. Nikt temu wſzyſtkiemu dziś nie wierzy, nikt ſię zwieść nie dopuści! Nadzieia zatym w szerzącym ſię coraz oświeceniu, ſpodziewać ſię każe, że promienie iego wkrótce i te zaſięgną uſtronia, których ciemnota i obłąd, Wiarę naszę krzywdzi, a rozum ludzki uniża.

---

ańst wem zarazy. Swiadkiem tego Prawa ogólne Kościelne przeciw czarodzieycom i Czarnoxiężnikom. Co się zaś Kościoła naszego tycze, czytamy w dawnieyszych Synodach surową przeciw tymże ustawę, która nie tylko ich od społeczeństwa z Kościołem odsądza, ale i rozgrzeszenie dla upamiętałych, samym tylko Biskupom zastrzega. Aby zaś kara Exkommuniki przeciw Czarodzieycom uchwalona, wszystkim wiernym była wiadoma, dwa razy na rok po Parafiach, to iest: w pierwszą Niedzielę Adwentową i Postną, ogłoszona bydź była powinna. *Constitt: Synodal: lib: IV. tit: de Sortilegiis.*

UWAGI
NAD
WIEKIEM
BAŁWOCHWALCZYM.

R. 550. —965.

Jakożkolwiek ciemny ieſt obraz, w którym nam bałwochwalczey Oyców naszych Wiary, i iey moralności dociekać przychodzi; lubo wielu okoliczności z ſąsiedzkich zwyczaiów domyślać ſię muſiemy; poſtrzegamy przecież w nim tyle, ile i o źrzódłach tegóż bałwochwalſtwa i o ſtosunkach iego z rządem i obyczaiami, wiedzieć i ſądzić chcemy.

1mo. Ze Oycowie naſi, acz pod rodowitemi imionami, czcili *Jowisza*, *Marsa*, *Plutona*, *Wenerę*, *Dyanę* i t. d. Ze tymże cześć i moc równą, iak niegdyś Rzymianie, oddawali i przyznawali; Ze święta ich, obrządki ofiar, Duchowień-

R. 550. —965. ſtwa powaga, na zwyczaiach i prawidłach Rzymſkich gruntowały ſię; Są to prawdy zbyt iasne, aby nowych i mocnieyszych potrzebować miały dowodów, nad te, któreśmy w ciągu wieku poprzedniego wyłożyli. A że w każdym czaſie, wspólność Religii, iednym z naymocnieyszych związków politycznych była ogniwem; Ze poznieysza Mocarſtwa Rzymſkiego polityka, po całym świecie panowanie ſwoie rozszerzaiąca, nayſilniey o Religią opierała ſię; (iuż to przez przyſwoienie Bogów, zawoiowanych Narodów; iuż przez domieſzczenie tychże do praw właſnych rządowych i Religii) wnieść zatym bezpiecznie można, że pierwsze oſady Polſkie, albo były ſzczepem Narodów prawem Rzymſkim rządzonych; albo ieśli ziemia nasza, dawniey zamieszkaną była, niż zwycięzki Rzymian oręż północy zaſięgnął; Oycowie naſi, bądź dobrowolnie, bądź przymuśnie, prawa, zwyczaie i Religią Rzymſką przyięli.

2do. Jako dusza ciało, tak każda Religia, rząd polityczny wspiera i ożywia: Każda więc, by naydawnieysza społeczność, pewney Religii trzymać się musiała: Każda sobie o zacności i lepszości przyswoioney przez się podchlebiała. W samey rzeczy, porównywaiąc tysiączne sekty, na które Religia pogańska dzieliła się; stosuiąc iednę z drugą, w swych zasadach i moralności; dostrzedz można łacno tey różnicy. A zatym, te tylko dokonalsze, i nad drugie celnieysze będą, te w widoku politycznym użytecznieysze, które rzetelniey do dobra rządu, do potrzeb obywatelskich i obyczaiów, swemi przepisami stosowały się. Tego rodzaiu była i Religia Oyców naszych. Gęste ołtarze, prócz okazalszych świątnic, po różnych mieyscach, różnym bożyszczom wystawione, wrażały w umysły nayprostsze, powszechność swey Wiary, i tey, przez naywyższy rząd, poszanowanie: zapatruiąc się zaś ciż sami, iaką cześć i poważenie, pierwsi

R. 550.
— 965.

R. 550. Xiążęta i możnieyſi kraiu pano-
— 965. wie, Kapłanom ſwym oddawali; ile rady ich i wyroki w obradach, zdania i wróżby na woynach, cenili; iakie im honory, nawet w poſiedzeniach i bieſiadach oddawali; ſamym tym przykładem do nie iakiey czci i ſzczególney w nich ufności pobudzali ſię.

3tio. Przywiązanie i poſzanowanie, które Przodkowie naſi Religii ſwey i iey Miſtrzom oddawali, wzmacniało ſię i gruntowało powszechnym intereſſem. Poświęcone ku czci Bogów pewne dni, to na uproszenie ſzczęśliwych, a odwrócenie przeciwnych życia ludzkiego losów; to na uproszenie obfitych ziemi owoców, i podziękowanie za pomyślne onychże zbiory; Do tego, owe ofiary i ſame bieſiady, na przebłaganie mocarſtw piekielnych, za winy tych, którzy śmiercią naturalną poginęli, lub na woynie życie za oyczyznę położyli; Owe mniemania i przekonania o ſkutkach modlitw Kapłańſkich, o wa-

żności błogosławieństw ich, nad ludem i trzodami; o zdolności zgadywania snów, i przepowiedania rzeczy przyszłych; mianowicie zaś, owe posługi, które Popi i Popadyie około wypielęgnowania dzieci podeymowali; Były to arcymocne śrzodki do wrażenia w umysły naddziadów naszych, przywiązania i poszanowania, tak dla samey Religii, iako i Kapłanów. A co się świąt, obrządków ich, i zwyczaiów tycze, uważone one, w względzie politycznym, stosowane do posady Kraiu naszego, który naywięcey w owych wiekach, na rolnictwie, i chowaniu trzód pomyślność swoię, byt dobry, i handel zakładał; były dziwnie zgodne z potrzebą, moralnością i interessem mieszkańców.

R. 550. —965.

4to. Szczególnieyszą ieszcze wiary bałwochwalczey Przodków naszych będzie pochwałą, obcych Religiy tolerancya. — Niemasz śladu w dzieiach naszych, aby kiedy Polska, przed przyięciem

R. 550. —965. Wiary S. z powodu Religii zakłóconą była, a czasy *Mieczysława* oczywiście dowodzą, iak pobłażnemi w tey mierze byli ci, których losy od panuiącey na ów czas wiary zawisły były. Bydź może, że ekonomia rządowa do tolerancyi wiar obcych naywięcey przykładała się: Ze ta, w ofiarowanym wygnańcom Czeskim przytułku, nie duchowne, ale doczesne dla całego kraiu obrachowywała zyski: Będzie atoli zawsze istotną Duchowieństwa bałwochwalczego chlubą, iż to, mimo naywyższey powagi swey i kredytu, żadnego prześladostwa ku krzewiącey się w granicach Państwa Wierze S. nie podniosło. Przyznać oraz należy, iż tenże Duchowieństwa duch złączony z mocnym *Mieczysława* przedsięwzięciem, nawrócenia się z całym Narodem, pomógł naywięcey do uskutecznienia w krótkim czasie, tak wielkiego, rzadkiego i trudnego dzieła.

WIEK I.
KOSCIOŁA
ŁACINSKO -- POLSKIEGO.
Od Roku 965. do Roku 1102.

§. I. *Pierwsze Epoki obiawioney Polszcze Religii Chrześciańskiey.*

Wprzód nim Polſka za przykładnym przewodnictwem *Mieczyſława I.* Wiarę Chrześciańſką przyięła, znayduiemy w Dzieiach naszych ślady, że światła tego promienie, po dwakroć, lubo mniey ſkutecznie, do granic naszych zaſięgały. Epoki te padaią na czasy rządów *Karola W.* Ten, rozszerzaiąc Pańſtw ſwych granice, oſładzał losy podbitych R. 965. - 1000.

R. 965. - 1000. Narodów nadaniem praw własnych: Aby zaś mocniey o wierności ich zapewnił się, zachęcał przez różne nadania i przywileie do przyięcia Wiary S. W rzędzie wspomnionych Narodów liczą się Słowianie Przedodrzańscy. Przywłaszczał sobie razem Karol, panowanie nad Posadami Zaodrzańskiemi, ale oręż iego, zawsze był słaby, przeciw tym walecznym Narodom, między któremi Polacy, pierwsze trzymali mieysce. I lubo stronnieysi Niemieccy Pisarze, granice zwycięztw Monarchów swych naydaley posuwać starali się; nigdy przecięż tego nie dowiedli, aby kiedy Polacy hołdować mieli Cesarzom Niemieckim. — Pierwsi z północnych Narodów Sasi, poszedłszy pod panowanie *Karola W.* przyięli wraz z Prawami Cywilnemi Wiarę S., lecz zrażeni uciążliwością z strony dziesięcin, które, i Duchowieństwo z mocy cessyi przez *Karola* sobie uczynioney wybierało, i Poborcy na skarb Cesarski wymuszali; wrócili się

wkrót-

wkrótce do dawnego bałwochwalstwa. A tak z tey strony, zaszczepiona Chrześciańska Religia, mały bardzo na Polskę światła swego rzuciła promień. Poźniey nieco po Sasach nawrócili się Czechowie i Morawcy. Narody te, dla powszechnego Słowaków tytułu, zawsze prześladowane i niecierpiane od Niemców, trwały dłużey od Sasów, w przyiętey raz Wierze S. Tę z laty osłabioną, gdy około roku 820. SS. *Cyryl* i *Metody* Apostolskiemi podniósł i ożywił pracami, i Liturgią Słowiańską do nich zaprowadził; już się więcey do bałwochwalstwa swego nie wróciły. Ościenni z Morawcami Polacy, a przez związek czyli podobieństwo ięzyka, ściśley złączeni; pobłażali szerzącey się Wierze S. w granicach swoich. Sami nawet przednieysi Panowie i Xiążęta, mocne dla siebie w polityce owoczesney znaydowali pobudki, porzucenia bałwochwalstwa; kiedy dla różności Wiary, na publicznych i prywatnych posiedze- R. 965. - 1000.

R. 965. - 1000. niach, nie iuż z równością sobie przyzwoitą, ale z wzgardą oczywistą, znaydować się musieli, (e) a w hierarchii polityczney, nawet z rzędu państw cywilnych dla błędów bałwochwalskich wyięci byli. — Około X. Wieku wiele familiy Czeskich i Morawskich, unosząc życie i maiątki swoie, przed prześladoſtwem Węgrów, osiadło w Polszcze: Wygnańcy ci dobrowolni, dali mocniey poznać Oycom naszym świętość i zacność Religii Chrześciańskiey, iuż to przez ofiary wspaniałe w stracie maiątków, i samey oyczyzny dla niey poczynione, iuż przez przykładne obrządków iey dokonanie. Otrzymane przez nich pozwolenie wybudowania Kościoła pod tytułem S. Krzyża, w śrzód bałwochwalczey Narodu stolicy, a

(e) Wzgardy te czyli upokorzenia Pogan przez Chrześcian *Helmold* i Dzieiopisowie Czescy, zaświadczaią. Obraźliwe przezwiska miano za naypewnieyszy sposób obmierżenia Poganom błędów ich: a w posiedzeniach i biesiadach na ziemi ich sadzano, na dowód tey pogardy, którą każdy Chrześcianin Poganinowi okazać, za cnotę sobie poczytywał.

mnożąca ſię coraz Puſtelników i Miſſyonarzów po Prowincyach liczba, czyli raczey nayobszernieysza Religii Chrześciańſkiey tolerancya, pod udzielnym panowaniem bałwochwalſtwa; iasno dowodzi, iak oboiętny był na ów czas rząd kraiowy, względem panuiącey Religii, a raczey zupełnie iuż podobno przekonany, o fałszach i nikczemności Wiary ſwoiey. Atoli wſzyſtkie te okoliczności były czcze i bezſkuteczne, do nawrócenia ku prawdziwey Wierze całey Polſki, pod imieniem *Wielkiey Chrobacyi* na ów czas w Europie znaney. Jeſzcze rola ta, nie była dość mocna do rozkrzewienia kilkokrotnie rzuconego na ſiebie ziarna: a mieszkańcy iey, do tak gwałtowney moralności ſwey odmiany, nie mogli, tylko przez widoczne cuda ſkłonić ſię.

R. 965. - 1000.

R. 965. - 1000.

§. II. *Mieczysław I. wraz z całym Narodem Wiarę Chrześciańską przyimuie.*

Naypewnieyſza zaprowadzoney, i powszechnie przez Polſkę przyiętey Wiary S. epoka, pada na czasy panowania *Mieczyſława I.* Odzyſkany przez niego wzrok, w czaſie poſtrzyżyn, był dla oyca *Ziemowita* i matki *Gorki*, a niemniey dla całego Narodu niepłonną otuchą, iż bogowie przyszłe rządy iego, nowym i znamienitym uwiecznią dobrodzieyſtwem, ale nikt nie przewidywał, natury tego daru, nikt nie dociekał, iakim ſposobem Bóg Bogów, Narod Polſki, za panowania iego zbogacić miał. Sam nawet *Mieczyſław*, obiąwszy po oycu rządy, mało zaſtanawiał ſię nad powziętą o ſobie przez rodziców i Narod nadzieią: i zdaie ſię, że Opatrzność wybór w ſłabości i nikczemności iego, dla poniżenia i zawſtydzenia możności światowey, czynic zdawała ſię.

Wſpomina wprawdzie *Marcin Gallus* o iego naprzeciw ſąsiadom wyprawach i zwycięztwach, wyſtawuie go czynnym i ſławnym, ieszcze w bałwochwalſtwie Monarchą: Jeśli iednak nad większą liczbą Dzieiopiſowſkich świadectw zaſtanowiemy ſię; znaydziemy lata panowania iego, do czasów przyięcia Wiary S., raczey gnuśnością, niż walecznością oznaczone, a dla ſtraconey o ſukcessorze nadziei, ſmutkiem i żałobą pełne. W takowym więc ſtanie, gdy różni różne Królowi poddawali rady, a te wſzyſtkie znalazły ſię bezſkuteczne; (bo trudno mocy ludzkiey tam zaradzić, gdzie ſama tylko ręka Naywyższego dzielna i mocna ieſt!) mianowicie zaś widząc ſię Mieczyſław, czczemi ſwoich Wieszczków obietnicami kilkokrotnię złudzonym; a z drugiey ſtrony, powziąwszy nadzwyczayną w radach i obietnicach Kapłanów Chrześciańſkich ufność; przedſiębierze z całym Narodem porzucić nieczułe bałwany; a za przy- R. 965. - 1000.

R. 965. - 1000. ięciem Wiary Chrześciańſkiey ſzukać pociechy w tym Bogu, któremu, lubo go ieszcze nie znał, zupełnie zaufał.

Już na ów czas Religia Chrześciańſka w Polszcze coraz znaiomsza bydź poczynała: Już znaczna różnego ſtanu i kondycyi Czechów liczba, opuścić granice oyczyſte dla prześladoſtwa przymuszona, znalazła przytułek w śrzód bałwochwalczey, ale ſpokoyney i bezpieczney dla nowych Chrześcian Polſki: Już nakoniec sam rząd, iawną tey nowey względem ſiebie Wierze, ofiarował opiekę, gdy wyznawcom iey, publicznego wyznania w ſtolicy dopuścił. Te więc były ſtopnie, po których Oycowie naſi, doszli do poznania z bliſka światła, wkrótce kray cały obiaśnić maiącego: Te drogi, któremi pierwſi Apoſtołowie naſi, uzyſkali ſposobność wrażenia w umyſły Mieczyſława i iego dworu świętości Religii Chrześciańſkiey, z przekonaniem o bałamutnych bałwochwalczych

obrządkach. Nie było iuż rzeczą nową i dziwną, widzieć pospołu Chrześcian obcuiących z Polakami; nie było i Chrześcianom trudno i niebezpieczno, głosić prawdy swey Wiary, naprzeciw fałszom bałwochwalczym: słowem, świętość i słodkość obyczaiów iednych, poufałość i szczerość drugich, oswoiły zupełnie te umysły, które rzadko przy różności Religii spoufalić się i zawierzyć sobie mogą na wzaiem. — Tak tedy pobratani między sobą wygnańcy Czescy i Morawcy z Polakami, zyskali wstęp do pierwszych domów i samego dworu. Przypuszczeni zostali do tey poufałości, która im dała poznać zupełnie skłonności Mieczysława i ducha całego dworu. Korzystaiąc zaś z tego wszystkiego, a w zamysłach swych nic więcey nie maiąc na celu, nad rozkrzewienie tey Wiary, którą sami nie dawno za bałwochwalcze zamienili błędy; ośmielili się iawnie głosić, iż nie masz inney dla strapionego Xiążęcia, dworu iego i całego Naro-

R. 965. - 1000.

R. 965. - 1000. du nadziei, iak BOGA Chrześciańſki: że nie wielość nałożnic, zabezpiecza tronom Sukceſſorów, ale błogoſławieńſtwo tego, od którego twórczey mocy wſzyſtko zawiſło: że ieśli Mieczyſław z Narodem ſwoim porzuci bałwany, a odda cześć prawdziwemu BOGU Bogów; nie tylko wkrótce oczekiwanego dotąd naſtępcy, ale i nowych, a licznych błogoſławieńſtw BOGA Chrześciańſkiego może bydź pewien! — Doszły uszu Xiążęcia, te tak wielkie obietnice: nie mógł nie zaſtanowić ſię nad czczością długiego a płonnego w bałwanach ſwych zaufania: nie mógł oprzeć ſię mocy perswazyi ludzi bogoboynych i świętobliwych, innego zyſku w ſwych poradach, nad dobro iego i całego Narodu nie upatruiących! bierze więc rezolucyą przyiąć Wiarę Chrześciańſką, wypowiada cześć bałwanom, a dla uwieńczenia przedſięwzięcia ſwego, cały razem Naród ſobie podległy, do wyznania prawdziwego BOGA ſkłonić umyśla.

§. III. *Mieczysław żeni się z Dąbrówką córką Bolesława Xiążęcia Czeskiego.* R. 965. - 1000.

W tym czasie umyślił sobie poślubić *Mieczysław Dąbrówkę* córkę *Bolesława I.* Xięcia Czeskiego. Niektórzy Dzieiopisowie, a między niemi i *Długosz* nasz twierdzi, że Xiąże Czeski za istotny tego zamęścia warunek, założył, przyięcie przez Mieczysława Wiary S. a z tego powodu, wycieńczać chcą oni ten czyn *Mieczysława*, który panowanie iego w oczach i sercach Polaków uwiecznia i uwielbia. Ale iako tego z Chronologii czasów owych dociec trudno, czyli Mieczysław wprzód, lub w czasie ślubu z Dąbrówką ochrzczonym został; tak i to drugie, że przyięcie Wiary S. za nieoddzielną ukartowanych związków kondycyą podane mu było, niepewności podlega. Cóżkolwek bądź, powszechne mniemanie uczy: że iak tylko od Posłów

do Czech wyſłanych odebrał za-
R. 965. pewnienie Mieczyſław, o niezwło-
- 1000. cznym Dąbrówki do Gniezna przybyciu; ogłoſił po całym pańſtwie bliſką, a tę dwoiaką Chrztu ſwego i ślubu uroczyſtość: oświadczył Narodowi powody ſwych myśli; zachęcał go do naśladowſtwa, i aby na wyznaczony dzień iak naywſpanialey oboiey płci Panowie zgromadzili ſię, zalecił. Jedni zatym w chęci dopełnienia woli pańſkiey, drudzy w myśli dogodzenia ciekawości, licznie i okazale na tę uroczyſtość pośpieszyli. Niemniey świetny był dwór Dąbrówki, nie tylko bogato, ale i ludno od Oyca ſwego do Gniezna wyprawioney: Naprzeciw którey Mieczyſław z Panami i Paniami Polſkiemi, otoczony woyſkiem, i różnego ſtanu orszakami, za Gniezno wyiechawszy, wprowadził ią do Stolicy, z przyzwoitą na udzielnego Monarchę i iego przyszłą oblubienicę, okazałością; a radosne okrzyki mnogiego ludu, naypodchlebniesze o pomyślności przyszłych związków czyniły wróżby.

Po kilkodniowym *Dąbrówki* z podróży odpoczynku, naſtąpiła naprzód ſolenna ceremonia Chrztu Mieczyſława. Kapłani, których z ſobą z Czech przyprowadziła *Dąbrówka*, nie mieli wielkiey pracy w nauczeniu *Mieczyſława*, i tych wſzyſtkich, którzy ſię wraz z nim do przyięcia Wiary S. gotowali, pierwszych Artykułów Wiary S., bo iuż dawniey za powzięciem tey rezolucyi, i *Mieczyſław*, i cały dwór iego od bawiących w ſtolicy Chrześcian oświeceni w nich zoſtali. Przyiął zatym *Mieczyſław* wraz z całym dworem i licznym ludem Chrzeſt S. dnia 5. Marca R. 965. z ręki *Bohowida* Kapłana Czeſkiego, a *Dobieſław Persztein* możny pan Czeſki, i Marszałek dworu *Dąbrówki*, Oycem iego Chrzesnym zoſtać miał honor. Dzień ten, bydźby powinien dla całey Polſki nayuroczyſtszy po wſzyſtkie wieki! Dzień ſławny i pamiętny, nie tak dla świetności ſwey i okazałości powierzchowney, iako raczey dla nowości obrządku w kraiu nie-

R. 965. - 1000.

R. 965. - 1000.

widzianego, a tym ſamym wszyſtkie poprzednie i poźnieysze w ſwych przepychach celuiący uroczyſtości! Tegoż dnia podług świadectwa Kronikarzów Czeſkich naſtąpiła ceremonia ślubna: która, iako obydwu Narodów świeżo między ſobą zawarte związki naymocnieyszym ſposobem w obec wſzyſtkich wzmacniała; tak i dla całego Chześciańſtwa pewną czyniała otuchę, iż ziarno Wiary S. tak ſzczęśliwie w Stolicy obszernego Państwa zakrzewione, obfite wkrótce wyda plony.

Wykorzenienie bałwochwalstwa i bałwanów.

Poczynił ku temu ieszcze wprzód mocne kroki *Mieczyſław*, wydawszy ſurowy do Duchowieńſtwa i wſzyſtkich Stanów Swieckich rozkaz, aby nikt pod karą śmierci i utratą maiątków, nie tylko bałwanom kłaniać ſię, i ofiar czynić nie ważył ſię, ale, aby razem Kościoły z ſwemi bałwanami popalono, ołtarze powywracano, gaie i lasy święte powycinano, a Chrzeſt S. i Wiarę prawdziwego Boga przyięto. Nie

wziął atoli natychmiaſt ſkutku ſwego tak ſurowy wyrok: Slepota odwieczna, światła prawdziwego zarazem poznać i przyiąć nie mogła, a odwieczne przeſądy, upór i niepoſłuszeńſtwo upoważniały. Ale przemogła wkrótce prawdziwa nowego w Chrześciańſtwie *Konſtantyna* gorliwość: Użyte przezeń bezſkuteczne do nawrócenia poddanych śrzodki, ośmieliły go w użyciu tam przymusu, gdzie ani przykład, ani rozkaz nie ſkutkował. Wydał więc powtórne Uniwersały, przełożył świętość i zacnośc Wiary przez ſię przyiętey, wyſtawił zyſki moralne i polityczne z nawrócenia powszechnego ſpodziewane; i aby pewnieyszym był dopełnienia naywyższey woli ſwey, a oraz uiścił ſię z ślubów przy Chrzcie S. poczynionych, ścieśnił czas kar za niepoſłuszeńſtwo wymierzonych do dnia 7. Marca. Stało ſię zatym na dniu wspomnionym rozkazom iego zadosyć. Jedni światłem Wiary S. oświeceni, drudzy przykładem Monarchy pobu-

R. 965. - 1000.

R. 965. dzeni, reszta dla odwrócenia za-
1000. grożonych przeciw sobie kar, radzi nie radzi poddali się naywyższym wyrokom. Widziałbyś na ów czas po całey Polszcze, pochłonione iednego dnia przez ogień bogate i wspaniałe świątynie, bałwany różnych bożyszcz popalone lub potłuczone, ołtarze poobalane, gaie i lasy od ognia lub siekiery zniszczone, ściany nawet domowe z oyczystych ogołocone świętości: słowem, to, co duch bałwochwalczy przez cztery wieki przeszło budował, co zabobon z naywyższym czcił poszanowaniem, co ślepa moralność za nayświętsze i nietykalne poczytała, to wszystko w iednym dniu zniszczone, i w wieczney zagrzebane niepamięci zostało! . . Zdaie się w prawdzie rzecz do wiary nie podobna, aby *Mieczysław*, mimo samowładzką potęgę, tyle był szczęśliwym, iżby go tak mało, ta naywiększa i nayniebezpiecznieysza dla Monarchów w rządach politycznych odmiana, kosztowała: Poiąć trudno, iak się

to ſtało, że tak ſurowe wyroki, w rzeczy nayczuley moralności człowieka i obywatela, tym bardziey Kapłana i Wieszczka dotykaiącey, nie utworzyły w Polszcze iakowey zamieszki, woyny domowey, lub rokoszu: Z tym wſzyſtkim wſpółczesnych Dzieiopisów powszechne świadectwa zapewniaią, iż cała ta, tak wielka w Narodzie naszym rewolucya, w nayspokoynieyszy zakończyła ſię ſposób. Wszyscy iednomyślnie zgadzaią ſię, iż iak nieco poźniey Litwa za przewodnictwem *Jagiełły*, tak cały Naród Polſki, poszedł za *Mieczyſława* przykładem. Niech zatym ſądzą iak chcą mniemani tegowieczni Mędrcy o poſtępku *Mieczyſława*, ci zwłaszcza, co zbyt ſkrupulatnie o moralney człowieka wolności rozumować lubią; niech go winią o pogwałcenie woli i wyboru Oyców naszych; niech tychże powolność i poſłuszeńſtwo, podłością i ſłabością mienią; Nieodrodny a prawowierny ich Potomek, nie może bez wdzięczności wſpo- R. 965. - 1000.

R. 965. - 1000. mnieć, na to dzieło pierwszego Monarchy Polskiego Chrześciianina: nie może razem nie uznać silney i wielowładney ręki Naywyższego w nawróceniu Narodów, i własney Oyczyzny!

§. IV. *Fundusze Kościołów przez Mieczysława poczynione.*

Gorliwość prawdziwa, którą tchnął *Mieczysław* zaprowadzaiąc i rozkrzewiaiąc w Państwach swoich Chrześciańską Religią, zwróciła pilne oko iego, ku Ołtarzom prawdziwemu Bogu wystawionym. Wspaniałość i hoyność iego w tey mierze, naśladowana była następnie nie od iednego z Następców, ale od żadnego nie dorównana. Dał on iuż niewątpliwy Narodowi przykład szczerego swego na łono Kościoła Chrześciańskiego przeyścia; ale chciał razem i potomności nie zatarte wiekami zostawić dowody, iako nic nie opuścił, nic nie oszczędził, coby,

coby, i do ugruntowania w ſercach poddanych ſwych przyiętey Wiary, i do wrażenia w umyſły ich poszanowania dla niey, przez zewnętrzne nawet okazałości i ofiary, ſłużyć mogło. Dzieiopisowie kraiowi, a mianowicie *Długoſz*, twierdzą, iakoby *Mieczyſław* dziewięć Kościołów, po przednieyszych Państwa miaſtach założył, i te, tak hoynie wszelkim ſprzętem i ſtałemi dochodami ubogacił, że posagi ich naybogatsze nawet ſąsiedzkich Narodów fundusze wyrównywały: Ze pierwsze te w Polszcze prawdziwemu Bogu wyſtawione Swiątynie, założone były w *Gnieznie*, w *Krakowie*, w *Poznaniu*, *Kruszwicy*, w *Smogrzu*, w *Płocku*, w *Chełmnie*, *Kaminie* i *Lubuszu*: Ze zeſłany poźniey od *Jana XIII.* Papieża Legat *Idzi* Kardynał Biſkup Tuſkulański, urządził ie w naſtępuiący ſposób: Gnieźnieński i Krakowſki, na Stolice Arcy-Biſkupie wyniósł, inne ſiedm za Katedry Biſkupom oznaczył: każdey Archi-Dyecezyi i Dyecezyi określił granice:

R. 965. - 1000.

Wydał liſty czyli dyplomata, w
R. 965. których każdego Kościoła Przy-
- 1000. wileie i fundusz wyſzczególnił: Przepisał oraz dla tey nowey Chrześciańſkiey osady, pewne prawidła, któremi ſtoſownie do praw Kościelnych rządzona i ſprawowana bydź miała: Że nakoniec wspomniony Legat nie przeſtaiąc na ogólnym nowych Katedr urządzeniu, Archi-Dyecezye Krakowſką *Wildebaldowi*, Gnieźnieńſką *Prochorowi*; Dyecezye zaś Poznańſką *Jordanowi*, Smogorzewſką *Godfrydowi*, Kruświcką *Lucydusowi*, Płocką *Angielotowi*, Chełmińſką *Oktawianowi*, Kamieńſką *Julianowi*, Lubuſką *Hyacyntowi*, osobom częścią z Włoch, częścią z Niemiec ſprowadzonym, zlecił i poruczył. Atoli powaga *Długosza* (na którey tak dawnieyſi, iako i poźnieyſi zasadzeni Dzieiopisowie, całą tę z niego, ledwo nie do ſłowa o zaprowadzeniu do Polſki Wiary S. i urządzeniu hierarchii Kościelney wypisuią powieść) nie ieſt tak dokładna, ażeby żadney nie podpadała wąt-

pliwości. Trudno mu zawierzyć, aby wspomnione dziewięć Katedr od *Mieczysława* założone i uposażone były; kiedy wſpółcześni Pisarze, iako *Dytmar*, o trzech tylko Kościołach Polſkich, to ieſt Wrocławſkim, Krakowſkim i Kolberſkim do Gnieźnieńſkiey Metropolii należących, wzmiankuią. *Gallus*, *Boufał* i *Kadłubek* fundacye wspownione Boleſławowi Chrobremu przyznaią, a twierdzenia ſwego poparcie, w dwóch Wiekach, ktoremi życie *Długosza* poprzedzili, znayduią. *Kromer* zaś, lubo poźnieyszy od *Długosza*, ale rzeczy oyczyſtych pilnieyszy badacz, założenie Katedry *Chełmińſkiey*, nie *Mieczyſławowi*, ale *Konradowi* Xiążęciu Mazowieckiemu przyznaie. Możnaby zatym te tak ciemne i niepewne Kościoła naszego Polſkiego początkowe dzieie, w naſtępuiący pogodzić ſposób: Założył *Mieczyſław* mniey lub więcey Kościołów w Polſzcze, bo tak potrzeba przyiętey przezeń i cały Naród Wiary S. wymagała: Opatrzył ie potrzebne-

R. 965. - 1000.

R. 965. - 1000. mi ſprzętami, ubogacił ſtałemi dochodami, a to było gorliwości iego owocem: Urządził za panowania iego te Kościoły Kardynał i Legat *Idzi;* bo do dzieła takowego nie mógł bydź kto inszy bez wiedzy Stolicy Apoſtolſkiey zażyty. Aby zaś wyſtawione przez *Mieczyſława* Swiątnice zaraz na Katedralne były podnieſione; aby dla tak małey Kościołów i Duchowieńſtwa liczby, dwie Metropolie uſtanowiono; aby i *Mieczyſław* w tak krótkim czaſie, mimo gorliwość ſwoię o rozkrzewieniu przyiętey Wiary, mógł razem tyle dla Kościołów podiąć kosztów; ſą to rzeczy zbyt trudne do wierzenia, a świadectwa Dzieiopisów w tey mierze tym niepewnieysze i wątpliwsze, im dalszey i ciemnieyszey zaſięgaią ſtarożytności. Nie uwłacza ſię tu bynaymniey przychylności i hoyności *Mieczyſława* ku Kościołom: bo w całym nawróceniu iego, wielka o dobro Wiary S. gorliwość i wspaniałość wydaie ſię: Nie ſzkoduie nic i Kościół Polſki,

że w pierwiaſtkach ſwych tak świetnym i okazałym, iak go *Długosz*, mimo większości zdań dawnieyszych od niego Pisarzów, mieć chce, nie okazuie ſię; bo ta iego początkowa wielkość, ani z potrzeby Religii nie wypływa, ani z okolicznościami czasów, nie zgadza ſię. Zgoła, był *Mieczyſław* przyiętey przez ſię Wiary naygorliwſzym Apoſtołem, był hoynym i wspaniałym wyſtawionych Kościołów Fundatorem, był wzorem i przykładem dla Naſtępców ſwych, tey ku Kościołowi Katolickiemu przychylności, która z czasem chlubny dla Królów Polſkich *Prawowierności* zyſkała tytuł; Twierdzić zaś z *Długoszem*, iż Kościół Polſki zaraz w pierwiaſtkach ſwych, w tym, iak on mieć chce, ſtopniu, przez *Mieczyſława* urządzony zoſtał; ſądzić, iż gorliwość tego, zaſtąpiła zarazem to wſzyſtko, co tylko z czasem i naſtępnemi okolicznościami zgodzić ſię mogło; byłoby to zbyt podchlebne wyſtawiać ſobie widoki o pierwiaſtkowym na-

R. 965. - 1000.

R. 965. - 1000. wróceniu Polſki: byłoby nadto zaufać świadectwom Dzieiopiſów na ſamych podaniach zaſadzonym, a zbyt mało baczyć na prawidła zdrowszey krytyki. (f)

§. V. *Dziesięciny Kościołom przez Mieczysława nadane.*

Z pomiędzy funduszów, tak w ruchomych, iako i w ſtałych dobrach, Kościołom przez *Mieczyſława* nadanych, dzieſięciny były nayznakomitsze. Danina ta, zaraz z wzroſtem Pańſtwa Polſkiego należała udzielnie do ſkarbu Xiążęcego: A iako ta dla opatrzenia potrzeb dworu, dla zabezpieczenia kraiu zewnątrz i

[f] Na mocy tak ważnych pobudek, nie wzdrygniemy się w postępowaniu dalszym iść za świadectwem Dzieiopisów, którzy, acz obcy, ale bliżsi pierwiastkowych Kościoła naszego dzieiów, większey daleko o nich pewności, niż nasi poźnieysi, bądź naylepsi, zasiągnąć mogli. Poydziemy oraz, za przewodnictwem naydokładnieyszego w Wieku naszym, a nayoświeceńszego z pomiędzy wszystkich, Kraiowych rzeczy Pisarza, Jmci Xiędza Adama *Naruszewicza* Biskupa Łuckiego: Głę-

wewnątrz była konieczna; tak z teyże przyczyny i powszechna: płacili ią zatym bez braku wszyscy mieszkańcy, iuż to na znak hołdu i poddaństwa, iuż w dowód tey naywyższey władzy, i dziedzictwa, które sobie wszyscy Monarchowie do ziemi przez swych poddanych posiadaney, warowali. Przez dziesięciny, rozumiano powszechnie dziesiąty snop odradzaiącego się wszelkiego zboża, które z czasem po wielu mieyscach, na ziarno gotowe, poźniey na pieniądze zamieniano. Prócz tego, miody domowe, produkta z lasów, rzek i stawów ciągnione, iako to: zwierza, grzyby, orzechy, ryby, cło wodne; a z drobiu domowego, kury, gołębie, i inne pod ogólnym dziesięcin tytułem, zamykały się. Niedosta-

R. 965. - 1000.

boka iego w starożytności Polskiey biegłość, obszerna dzieiów sąsiedzkich wiadomość, gruntowna tak Duchownych iak Swieckich przypadków krytyka, nieodstępnym dla nas będzie prawidłem: Swiatło zaś z dzieł iego, do udoskonalenia pracy naszey zasięgnione, prowadzi do oświadczenia mu nayżywszey przed całą Publicznością wdzięczności.

R. 965. - 1000.

tek kursuiących po całey Europie pieniędzy, wprowadził ten po między Narody zwyczay: który ieśli dla Monarchów równo dogodnym, iak dzisieysze pieniężne podatki, nie był; w istocie swey, był naysprawiedliwszym, a dla poddanych łacnym i nie uciążliwym. Będąc zatym oni Panami i Dziedzicami dziesiecin, maiąc po sobie nie zaprzeczone wiekami, a zwyczaiem powszechnym upoważnione prawo, wolnego niemi rozrządzenia; odkazywali ie podług woli swoiey, iuż do czasu, iuż na wieczność: A ci, którzy w prawa ich przez porządny zlewek wchodzili, równego do nich nabywali własności tytułu, iaki początkowo samym służył Monarchom. Taką to własność, z całym do niey swym prawem, przelał *Mieczysław* na założone przez siebie Kościoły. Ten iest istotny posag, którym ie wiecznie opatrzone mieć chciał: A na dopełnienie swych, ku nowo przyiętey Wierze chęci, nie tylko dziesięciny z dóbr szlacheckich, miey-

ſkich i wieyſkich, Kościołom zapisał; ale i własne ſkarbowe czyli ſtołowe dobra, ſwym i Naſtępców ſwych imieniem, do teyże daniny podciągnął. Zaświadczaią ten *Mieczyſława* fundusz, naypoważnieyſi ſąsiedzcy współcześni, i poźnieyſi kraiowi Dzieiopisowie: Stwierdza go niezaprzeczone nigdy tychże Kościołów do dzieſięcin w dobrach Królewſkich prawo: naymocniey zaś zawarowany zoſtał, za *Boleſława Chrobrego*, za którego panowania, Szlachta pierwsze trudności o dzieſięciny czynić, i nieiakie prawa rościć ſobie poczęła. Działo ſię to około Roku 1020., a zatym bliſko w 60. lat po przyięciu Wiary S. *(g)* Zły przykład pobliſkich Sasów, którzy pod pozorem uciążliwych dla ſiebie dzieſięcin, kilkokrotnie od Wiary S. odſtrychali ſię, i do bałwochwalſtwa powracali; ſkutkował na wielu u-

R. 965. - 1000.

Pierwsze o Dziesięciny kłótnie w Polszcze.

[g] Związek rzeczy dozwala niekiedy odstąpić od prawideł Chronologii: a założona w dziele krotkość, naylepiey zachowuie się, gdy to, co pod różnemi latami powtórzyćby należało, pod iednym umieszcza się Rokiem.

R. 965. - 1000. myſlach Panów Polſkich. Mniemali oni, że obowiązek płacenia dzieſięcin Kościołowi, iako z przyiętey Wiary przez Oyców ich wypływał, tak za oderwaniem ſię od niey, miał uſtawać. Nie baczni, czyli raczey baczyć nie chcący, że to, co pod ów czas oddawali Kościołom, dawniey do ſkarbów Xiążęcych wnoſić muſieli: a co tym odmawiali, wrócićby właścicielom pierwszym przymuszeni byli. W tym więc przekonaniu, wypowiadaią Kościołowi poſłuszeńſtwo: wracaią ſię do czci dawnych bałwanów, a razem upoważnioną przeszło pół wiekiem Kościołom należność, zatrzymuią. Była to pierwsza w Polszcze między Stanem Duchownym i Swieckim zatarga, nowy przykład zaprzeczoney przez Szlachtę Duchowieńſtwu własności, która z tego źrzódła, co i Szlachecka wypływała. Ku zagodzeniu tego ſporu, używaią Duchowni łagodnych perswazyi: Wyprowadzaią niezaprzeczone prawa ſwoie do dzieſięcin: wyſtawiaią w zatrzymaniu

ich naywiększą niegodziwość, świętokradztwem powszechnie w Kościele zwaną: grożą karami przez prawa Kościelne wraz z Wiarą przyięte wſkazanemi. Lecz gdy żadne moralne na umyſłach uprzedzonych nie ſkutkuią przekonania; gdy Stan ten z iędney ſtrony całego ſwego funduszu niebezpieczeńſtwo, z drugiey zaciętość w nakłonieniu uporczywych przegląda; przymuszonym zoſtał udać ſię do naywyższey władzy po ſprawiedliwość, przełożywſzy iey prawa ſwoie, i bezſkuteczność zażytych przez ſię do ugody śrzodków. Nowy ten w Sądach Królewſkich proceſs, zdziwił niemało gorliwego o prawa Kościoła *Boleſława*: ale niemniey zatrwożyło go ſtygnące w poddanych, pod tym pretextem, ku Wierze S. przywiązanie: Zapobiegaiąc więc dalszemu pogorszeniu, nietylko iak świadczy *Długosz*: ſurowo zalecił, aby dzieſięciny Kościelne pod iakimkolwiek pozorem ściesniane i uszczuplane nie były; Nietylko, własność i dochód ten

R. 965. - 1000.

R. 965. - 1000. Kościelny za trwały i wieczny przysądził; „Ale nadto, naypoźnieyszym swym Następcom, „karą i niebłogosławieństwem „Naywyższego zagroził, ieśliby „który przez zezwolenie lub pobłażanie swoie, w tymże dochodzie Kościoły i Duchowieństwo „krzywdzić dopuścił.„ Wszakże niedługo skutkowała, nad oziębłemi ku Wierze S. i Ministrom iey umysłami, Królewska groźba: Zaraz w lat kilka, znalazło się wielu z możnieyszych, którzy, nie przestaiąc na swym uporze, względem zatrzymania dziesięcin, iawnieysze odszczepieństwa swego od łona Kościoła dawali znaki, iuż to przez otwarty do bałwochwalczych zwyczaiów powrot, iuż przez wzgardę widoczną Ministrów Kościelnych i ich upomnień, iuż nakoniec przez gwałtowne tychże z samych świątnic wybicie. Uwiadomiony o tym wszystkim *Bolesław*, niemniey wzgardą naywyższych swych wyroków, iak krzywdą Kościołów i Duchowieństwa, tknięty do żywe-

go został: Przekonał się oraz, że niestałe dla Wiary duchy, nie posłuszni swemu Panu poddani, nie mogli do przyzwoitego posłuszeństwa, tylko przez gwałtownieysze i surowsze powrócić kroki. Aby zatym skuteczniey szerzącemu się zapobiegł złemu; aby dane słabszym przez możnieyszych zgorszenie, w swych umorzył i przeciął początkach; powołał ich przed swóy Trybunał, iako nieposłusznych; osądził za rebellizantów woli swey naywyższey; a z tych, iednych śmiercią, drugich więzieniem ukarawszy, przeciął te z różności Religii płynące niesnaski, które acz w początkach swych niepozorne, długim a czasem krwawym Narodowi grożą zamieszaniem. — Z tego powodu, będzie może kto, albo o zbytnią gorliwość, albo o iawną niesprawiedliwość posądzał *Bolesława*: Zechce go równo z *Mieczysławem*: o gwałt i przemoc obwiniać, albo o uchybienie praw tolerancyi zaskarżać: Ale znał on dobrze ducha swey Religii, któ-

R. 965. - 1000.

R. 965. - 1000. ry wyroki iego kierował: Znał różnicę między Duchownym i Swieckim mieczem, którego z tych iako sędzia polubiony użyć miał: A że niemniey nad krzywdą Duchowieństwa iak i nad wzgardą powagi swoiey zastanawiał się; gdy iawne nieposłuszeństwo poddanych, iawnym i bliskim zagrażało mu niebezpieczeństwem; Nie mógł nie użyć tey surowości, którey i wzgardzona w wyrokach iego naywyższa wola, i spokoyność wewnętrza kraiu wymagała. Nie mógł nie stosować do siebie owego, Prawodawcy Wiary swey, wyroku, który iak niegdyś *Mieczysława*, tak równie iego gorliwe w ukaraniu odszczepieńców i rebellizantów upoważniał kroki.

§. VI. *Wyobrażenie Stanu Kościoła Polskiego w początkach panowania Bolesława Chrobrego.*

R. 1000 - 1025. Obraz Kościoła Polskiego, który nam czasy *Mieczysława I*

wyſtawuią, zbytby ciemny i niepewny zoſtał, gdyby bliſkim *Bolesława Chrobrego* panowaniem, nie był obiaśniony. Wybił ſię ten pierwszy Monarcha Polſki, z nieiakowey Ceſarzów Rzymſkich podległości: Rozszerzył powagę ſwoię ku Baltyckiemu i Czarnemu morzom: umieścił kraie ſwoie w liczbie ſamowładnych Mocarſtw: a tym ſamym ſtał ſię wolnieyszym w rozrządzeniu hierarchii Kościoła, która za Poprzednika iego, od obcych raczey, niż kraiowców ſprawowana była. Rzecz zaś pewna, bo na świadectwie naypoważnieyſzych Piſarzów Niemieckich zagruntowana, że Ceſarze Rzymscy w pierwiaſtkach Kościoła, przywłaszczali ſobie erekcye Biſkupſtw: A ieśli gdzie nowych nie ſtanowili katedr; kolonie Chrześciańſkie, przyłączali i poddawali pod tych Metropolitów, o których wierności i podległości ku ſobie byli pewni. Z tego to powodu, iako świadczy *Dytmar*, Biſkupſtwo Poznańſkie, po nawróceniu Polſki do Wiary R. 1000 - 1025.

S. Metropolicie Magdeburskiemu
R. 1000. poddane: z teyże przyczyny rząd
• 1025. naywyższy Kościoła Krakowskiego, Praskiemu Biskupowi zlecony: Bo podług świadectwa *Konstantyna Porfirogenity*, Otto I. rościł sobie prawo do całey Chrobacyi: Mieczysław zaś I. zbyt słaby, aby się oprzeć mógł Cesarskiey potędze, cierpieć musiał, te iego samowładne rzeczy Kościelnych Polskich rozrządzenia. Wszakże lubo zdaie się być rzeczą z porządkiem naturalnym zgodną, iż Kościół Polski nie był w pierwiastkach swych tak świetny, iakim go nam *Długosz* wystawia; i Katedry te, których on zafundowanie Mieczysławowi przypisuie, raczey przez Proboszczów, nie przez Biskupów były sprawowane, a dopiero z czasem, ile po wybiciu się z pod podległości Cesarzów, na udzielne erygowane Biskupstwa; Nie można atoli z Kronik naszych i obcych dociec, w iakimby właściwie czasie ta potrzebna Kościoła Polskiego przez Chrobrego uczyniona

niona była reforma; Kto tych pierwszych Proboszczów na Biskupów poświęcił, lub iaką drogą zpod zwierzchności zagranicznych Metropolitów, oswobodzeni zostali; A tym samym słuszna powątpiewania zostaie przyczyna, czyli Kościół Polski początkową swą świetność i okazałość winien Chrobremu, czyli raczey ten, wspólne z Mieczysławem miał do nich prawo. Wszakże zastanowiwszy się nad właściwą czasów datą; miarkuiąc co dla Kościoła naszego mógł uczynić Mieczysław, co Bolesław; słusznie to wszystko, co o Metropolii Gnieźnieńskiey, co o Biskupstwach Krakowskim, Poznańskim, i innych, bliscy lub współcześni twierdzą Dzieiopisowie; za właściwe Bolesława Chrobrego dzieło poczytuiemy. R.1000 - 1025.

§. VII. *Założenie Biskupstwa Krakowskiego.*

Miasto *Kraków* ieszcze w czasach bałwochwalczey Pol-

R. 1000 - 1025. ſki (iako ſię iuż o tym wyżey namieniło) pierwszym Kościołem Chrześciańſkim przez Morawców wyſtawionym, było zaszczycone. Za przyięciem Wiary S. przez Mieczyſława, pewnie ta Swiątnica wspólnie przez nowo nawróconych Polaków, i Morawców do nabożeńſtwa używana była. Aby zaś wſpomniony Mieczyſław, oddzielny tam wyſtawił Kościoł, tym bardziey, aby tamże (iako chce Długosz) fundował Katedrę Metropolitańſką, i ta przez Arcy-Biſkupa ſwego udzielnie rządzoną była, wierzyć temu i przekonać ſię trudno; zamilczaią o tym Dzieiopisowie współcześni, a przeciwne twierdzeniu zdania, zbyt mocne znayduią świadectwa. I tak że Biſkupi Prascy od czasów nawrócenia do Wiary S. Polaków, zarządzali Kościołem Krakowſkim; świadczą o tym przywileie Ceſarſkie, począwszy od Ottona I., które granice Dyecezyi Praſkiey aż po rzekę Bug i góry Tatry zakreślaią. Nawet w Roku 1086. gdy Kościół Krakowſki

osobnego iuż miał Paſterza, Hen- R. 1000
ryk III. Cesarz, nadaiąc Biſkup- - 1025.
ſtwo Praſkie *Jaromirowi*, podda-
ie wyraźnie pod rząd iego Dye-
cezyą Krakowſką. Dawniey nie-
co S. Woyciech zoſtawszy Biſku-
pem Praſkim, gdy dla doznane-
go od ſwych owieczek i współ-
braci prześladowania, własną oy-
czyznę porzucił; przez Węgry,
które po rzekę *Wag* do Dyecezyi
iego należały, zwraca do Polſki.
Prodróż ta iego nie była przy-
padkowa: był on zawsze gotów
na poſługi Apoſtolſkie, ale naywię-
cey bacznym na obowiązki Pa-
ſterſkie. Przybywszy zatym do
Krakowa, iednych w przyiętey
świeżo Wierze utwierdza, dru-
gich w niey chwieiących ſię uma-
cnia; odszczepionych, zbawienne-
mi radami i Paſterſkim upomnie-
niem, na łono Kościoła S. przy-
wraca; A dopiero ſtamtąd, od-
wiedziwszy Boleſława w Gnie-
źnie, puszcza ſię ku Wiśle z kon-
woiem ſobie przydanym na ogło-
szenie Ewanielii S. Prusakom.
Gdyby zaś pod ów czas Kościół

R. 1000 - 1025. Krakowski miał udzielnego Pasterza; gdyby podług *Długosza*, Dyecezya Krakowska, w niczym od sąsiadzkiey nie zależała; iakimże prawem, pod iakim pozorem, Woyciech S. do cudzey owczarni i obcego żniwa, śmiałby się wdzierać? Nie zostawiliżby nam współcześni Dzieiopisowie śladu, albo o iakowey z tey przyczyny między dwóma Pasterzami zatardze; alboliteż nie ostrzegliby, że te apostolskie prace z dołożeniem się mieyscowego Biskupa, Woyciech S. przedsięwziął? Do tego, miasto Kraków w R. 993. od Czechów zdobyte, ledwo w R. 999. przez Chrobrego odzyskane zostało. A że iuż po wyżey wywiodło się, że Cesarze Rzymscy, nawet nad niepodległemi koloniami Chrześciańskiemi, rząd Duchowny sobie przywłaszczali; Któż twierdzić może, aby w kraiach zawoiowanych władzę tę z zwyciężonemi sąsiadami dzielić chcieli? Tym bardziey iak to pogodzić, aby w kraiu świeżo do Wiary S. nawróco-

nym, i osoby na Biskupów zdatne, i liczba Kapłanów kraiowych tak wielka zaraz znaleść się mogła, któraby i do boku Pasterskiego, i do posług Parafialnych wystarczała? . . Bydź tedy inaczey nie mogło, tylko iak twierdzi *Dytmar*, że pierwszy Kościół Krakowski równie iak wszystkie Słowiańskie, nim do udzielnych Katedr podniesione zostały, przez osobnego Proboszcza był zarządzany. Zależność ta iego od sąsiedzkiego Biskupa, nie krzywdziła bynaymniey wzrastaiącey dopiero hierarchii Kościelney Polskiey: bo i z potrzeby nieiakiey wypływała, i z wytkniętemi powyżey okolicznościami zgadzała się. Wreszcie, bądź podług zwyczaiu narzucona, bądź dobrowolnie dopuszczona i pobłażana; musiała bydź cierpiana dla przemocney Cesarzów Niemieckich nad pogranicznemi Xiążetami potęgi... Ale kiedyż właściwie Kościół Krakowski oddzielnego swego zyskał Pasterza? kiedy z pod Biskupów Praskich podległości oswobodzo-

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025. ny, właściwą świetność i powagę odzierżył? . . Nie masz pewnego o tym w Dzieiopisach naydokładnieyszych śladu. Jeżeli atoli zważemy czasy, w których Kraków miasto z ręku Czeskich odzyskane było; gdy baczyć zechcemy, że Roku 999. Bolesław Chrobry, *Poppona*, iuż w tytule Biskupa Krakowskiego, wysłał do Sylwestra II. Papieża z prośbą o koronę; a mianowicie zastanowiwszy się, że w tymże czasie Otto III. znayduiąc się w Gnieźnie u Chrobrego, i tam Biskupstwo Gnieźnieńskie do tytułu Metropolii podnosząc, Biskupstwo także Krakowskie wraz z dwóma innemi pod władzę nowego Metropolity poruczył; Już wątpić nie będzie można, aby Biskupstwa wspomnionego epoka poźnieyszych od R. 999. zasiągała czasów: A tym samym wnieść należy, iż zależność ta, która dotąd między Kościołem Praskim i Krakowskim trwała, a raczey dla przemocy Cesarzów od Xiążąt Polskich cierpiana była; po uzyskaney przez

Chrobrego udzielności, upadła na- R. 1000
zawsze. Jeśli zaś kiedy poźniey - 1025.
Cesarſkie na Biſkupſtwo Praſkie przywileia, zaymowały granice Dyecezyi Krakowſkiey; działo ſię to przemocnie, dla uwładania mniemanego nad Polſką zwierzchnictwa.

Katedry Krakowskiey do stopnia Arcy-Biskupstwa podniesienie.

W lat czterdzieści kilka po urządzeniu Biſkupſtwa Krakowſkiego, doczytúiemy ſię w niektórych Dzieiopisach, iż *Aaron* Opat Tyniecki, *Arcy-Biſkupem* Krakowſkim tytułował ſię. Zaprzeczaią wprawdzie prerogatywy tey Biſkupów Krakowſkich, równey wiary godni Pisarze, iaki n. p. *Anonim* Archi-Dyakon Gnieźnieńſki, który tak wspomnionego *Aarona*, iako i naſtępcę iego *Lamperta Zulę* w rzędzie Biſkupów nie Arcy-Biſkupów umieszcza: Nie uwłaczaiąc iednak powszechnemu mnie-

maniu, odkryć należy to, co podług krytyki dofkonalszych dzieiów Polfkich Badaczów, zdarzenia tego przypadkowego i czasowego w hierarchii Kościoła Polfkiego, właściwą było przyczyną.

R. 1000 - 1025.

Schizma, które Kościół S. po kilkokrotnie, mianowicie zaś w tym wieku bezprawne *Benedykta IX.* na tron Papiezki wyniefienie, zakłóciło; a w odlegleyfzych od Stolicy S. kraiach owa niepewność, kto był prawnieyszym Piotra naftępcą w czafie podwoioney lub potróioney Papieżów elekcyi; toż chęć dogodzenia fwey wynioflości, w powszechnym rzeczy zakłóceniu; były pewnie powodem *Aaronowi* Bifkupowi fzukania u Benedykta IX. tutułu i prerogatyw Arcy-Bifkupich. Nadanie to Papiezkie, że było bezprawne, kroki poźnieysze Benedykta, który tę naywyższą w Kościele S. doftoyność złożyć mufiał, i nigdy za prawą głowę Kościoła poczytany nie był, przeświadczaią: Naftępca zaś *Aarona*, *Lambert Zula*, gdy fię na Arcy-Bifkupa święcić nie

chciał, ale tylko Palliuszu przez Benedykta Biskupom Krakowskim pozwolonego używał; naywyraźniey tę w Kościele Polskim Schizmę potępił. Do tego: Jakim prawem Kościół Krakowski, nietylko od swego Gnieźnieńskiego Metropolity oderwany, ale i cała nowa Metropolia pod rząd i władzę nowego Arcy-Biskupa, a niegdyś teyże Metropolii Suffragana, poddaną bydź mogła? Jakie powody do tey Kościoła Polskiego reformy, lub iaka wina Metropolity Gnieźnieńskiego zaszła, aby praw i prerogatyw swych był pozbawiony? Pewnie nieukład Katedr Polskiego Kościoła przez Cesarzów uczyniony: bo w tym wyrozumieniu, wszystkie Metropolie i Dyecezye na nowo przez Papieżów urządzone bydź były powinny, kiedy ci po wszystkich prawie kraiach, gdzie tylko, bądź właściwa bądź uwidziana władza ich cywilna rozszerzała się, przywłaszczali sobie razem i w rzeczach Kościelnych naywyższą powagę. A że ta, w owych cza-

R. 1000 - 1215.

R. 1000 - 1025. sach, z dołożeniem się naywyższey Kościoła Głowy sprawowana, alboliteż przez tychże oboiętnie widziana była; Nie możnaby zatym kroku Benedykta IX. żadną zasłonić prawnością, a tym samym i wyproszony przez Aarona Arcy-Biskupa tytuł, nie mógł być trwały i przez następców popierany.... To, co o Aaronie Arcy-Biskupie Krakowskim powiedziało się, służyć razem może za dostateczną odpowiedź *Długoszowi* i *Starowolskiemu* dzieiów Biskupów Krakowskich Pisarzóm, twierdzącym, iakoby Katedra Krakowska ieszcze od Mieczysława I. tytułem Arcy-Biskupstwa zaszczycona była. Podobno ci Dzieiopisowie, nie dociekłszy iakim prawem siódmy podług obrachunku ich Pasterz Krakowski, tytułu i prerogatyw Arcy-Biskupich używał; Sześciu poprzednich przez samo domniemanie w rzędzie Arcy-Biskupów umieścili. Ale szczególniey wydziwić się dosyć nie można *Długoszowi*, iak z swoim mniemaniem mógł pogodzić, a nawet w dzie-

iach swych mieścić wypis bulli R. 1009
Benedykta IX. (iakiegokolwiek, - 1025.
i o iego na dostoyność Papiezką wyniesieniu, i o czasie w którym elekcya *Aarona* i abdykacya Benedykta zaszły, był zdania;) kiedy taż bulla, nietylko o Krakowskiey, i o Gnieźnieńskiey Katedrze, iakby przez Mieczysława założonych mniemanie powszechne obala; ale nadto dowodzić zdaie się, że Polska do czasów Kazimierza I. nie iuż w Krakowie, ale i w Gnieźnie nie miała swego Metropolity. Oto słowa mniemaney Benedykta IX. Bulli: „Pro „honore totius regni, statuimus, „stabilimus, dicamus & benedicimus in perpetuum, in Ecclesia „& civitate Cracoviensi, esse Ar„chi-Episcopatum & Metropolim: „Cui subiicimus omnes omnium E„piscopatuum, qui in toto Regno „Poloniæ sunt, Parochias, ut Ar„chi-Episcopali more præsideat „universis. Tibi quoque & suc„cessoribus tuis, Pallium de Cor„pore beati Petri sumptum, con„cedimus diebus solennibus, à ju-

R. 1000 - 1025. „ re institutis deferendum. „ A że bulli przytoczoney wyrazy, nietylko zdaniom *Długosza*, ale i świadectwom naydawnieyszych Dzieiopisów naszych, iacy są *Anonim*, *Gallus*, *Kadłubek*, *Boufał*, i *Basko* przeciwią się; gdy z drugiey strony urządzenie Kościoła Polskiego nie Mieczysławowi, iak chce *Długosz*, ale Bolesławowi Chrobremu podług świadectwa wspomnionych Pisarzów winniśmy; gdy ci, nietylko o Metropoliach, Krakowskiey i Gnieźnieńskiey do czasów Kazimierza I. nie wzmiankuią; ale owszem wyraźnie twierdzą, że Chrobry, naprzód Poznańską, a potym Gnieźnieńską z innemi czterema założył Katedrę; gdy nakoniec świadectwa współcześnego *Dytmara* względem podniesienia Biskupstwa Gnieźnieńskiego do tytułu Arcy-Biskupstwa przez Ottona III. za Chrobrego, z wyrazami bulli wspomnioney, pogodzić trudno, która nadaiąc Biskupowi Krakowskiemu tytuł Arcy-Biskupstwa i wszystkie inne Biskupstwa władzy ie-

go poruczaiąc, tym ſamym mieć chce, że Kościoły Polſkie nie miały pod owe czasy udzielnego Metropolity; Z tych mówię przyczyn, całą tę o *Aaronie*, niektórych Dzieiopisów naszych powieść, albo w liczbie ciemnych i niepewnych umieścić należy; alboliteż ieśli na powagę trwałey tradycyi i niektórych Dzieiopisów świadectwo baczyć zechcemy, twierdzić bezpiecznie możemy: Iż to *Aarona* na Arcy - Biſkupſtwo przez Benedykta IX. wynieſienie, iako w zakłóceniu Kościoła S. zyſkane; tak dla złożenia iego z Papieztwa i uchylenia przez naſtępców wſzelkich iego czynów, prawnym nazwać ſię, tym bardziey trwałym bydź nie mogło. R. 1000 - 1025.

§. VIII. *Początki Kościoła i Biskupstwa Poznańskiego.*

Początki Kościoła Poznańſkiego, gdybyśmy świadectwa *Długosza* trzymać ſię chcieli, równo

R. 1000 - 1025.

byłyby pewne i dokładne, iako i innych ośmiu przezeń opisanych: A zatym wątpićby nie można, ani o założeniu Biskupstwa tego przez Mieczysława, ani o urządzeniu i ograniczeniu iego przez *Idziego* Kardynała, tym więcey zaś o iego przyłączeniu do Metropolii Gnieźnieńskiey lub Krakowskiey, które obiedwie tegoż czasu wspomniony Dzieiopis ufundowane bydź twierdzi. Urządzenie takowe Kościoła Polskiego, gdyby mogło być w swey niepewności, mocnieyszemi dowodami i świadectwem poparte; rozwiązywałoby i obiaśniało tę ciemnotę, którą i w naypierwszych i w pośledniéyszych Kościoła Polskiego czasach postrzegamy: Lecz gdy bliżsi, a nawet współcześni owych wieków Pisarze, zupełnie odmnienny hierarchii Kościelney Polskiey wystawuią wizerunek; gdy liczne czasu i zwyczaiu okoliczności wątpić każą, o rzeczywistości twierdzenia *Długosza*; nie będzie nikomu dziwno, że iak w powyższych tak i w ni-

nieyszych opisach, odstąpiemy świadectwa i powagi rzeczonego Dzieiopisa, a trzymać się będziemy światła Pisarzów współczesnych, i krytyków doskonalszych.

R. 1000 - 1025.

Ze Kościół Poznański równo iak Gnieźnieński, Krakowski, i inne przez Mieczysława założone, początkowo przez Proboszczów, a z czasem przez Biskupów był rządzony; Że tenże Kościół czyli Probostwo w rzeczach Duchownych od pobliższego zależało Biskupa; zgadza się i gruntuie to z tym wywodem, któryśmy powyżey, mówiąc o Kościoła Krakowskiego początkach, uczynili: Zgadza się razem z powszechnym owych czasów zwyczaiem, albo raczey z rozrządzeniem Cesarzów Niemieckich, którzy władzę swoię nawet względem niepodległych sobie właściwie Kościołów, rozszerzali i przywłaszczali. W iakimby zaś czasie, i z iakowey przyczyny wspomniony Kościół do Metropolii Magdeburskiey był przyłączony?

R. 1000 - 1025. dla czegoby, gdy Otto III. Gnieźnieńską Katedrę do Arcy-Biskupiey podniósł godności, *Ungier*, iuż na ów czas Poznański Biskup, przy Metropolii Magdeburskiey zostać chciał? są to przypadki, co do rzeczywistości nad to pewne, ale w przyczynach swoich zbyt ciemne i niedościgłe... Idąc za świadectwem *Boufała* Poznańskiego Biskupa, Katedra Poznańska ieszcze przed Gnieźnieńską od Chrobrego założona była, pod ogólnym *Biskupstwa Polskiego* tytułem, a tym samym Matką czyli Głową Kościołów Polskich nazywać się mogła. A lubo okoliczności przyięcia przez Mieczysława Wiary S. w Gnieźnie zdaniu temu wsteczne bydź zdaią się; lubo powaga wspomnionego Dzieiopisa obala się świadectwem licznieyszych, acz daleko poźnieyszych, Pisarzów Polskich; Jeśli atoli na założoney i dowiedzioney powyżey przestaniemy prawdzie, że Katedry Polskich Kościołów, nie przez Mieczysława, ale od Chrobrego fundowane były; ieśli daiemy wiarę Kronice

Anoni-

Anonima przez *Somerzberga* wydobytey, że Chrobry z Gniezna do Poznania ſtolicę pańſtwa naczas przeniósł; możemy bezpiecznie z *Bouſałem* twierdzić, iż tenże urządzaiąc Dyecezye, pierwszy wzgląd miał na miaſto, w którym pod ów czas przebywał: Słuſznie oraz wnieſiemy, że takowe Kościoła Poznańſkiego w hierarchii Kościelney Polſkiey pierwszeńſtwo, było powodem *Ungierowi*, iż gdy Otto III. przychylaiąc ſię do próśb Chrobrego, Katedrze Gnieźnieńſkiey tytuł i prerogatywy Metropolitańſkie nadawał; On, nie mogąc ſię utrzymać przy prawach Metropolii, wolał raczey zoſtać pód rządem Arcy-Biſkupa Magdeburſkiego, niż podlegać nowo kreowanemu Metropolicie, a podobno młodszemu od ſiebie, co do dawności Katedry czyli ſtarſzeńſtwa. Trudniey daleko dociec, kiedy Katedra ta, z hierarchią Kościoła Polſkiego połączyła ſię? lub kto i z iakich powodów owe ſolenne z Metropolitą Magdeburſkim zerwał związki, i zerwane uiścił?

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025. Domysł prosty, w tak ważney rzeczy, zawsze niebezpieczny, zawsze podeyrzany: Gdy atoli poźnieysi po *Dytmarze* Dzieiopisowie, nic o tym powrocie nie wzmiankuią, a *Helmold*, nieco poźniey, pisząc o Suffraganach Arcy-Biskupa Magdeburskiego, o Biskupie Poznańskim zamilcza; wnieść można bezpiecznie, że albo sam *Unger*, niedługo po odieździe Ottona z Polski, uznał Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego za swego Metropolitę; albo bliski Następca iego, dla zaszłych wkrótce między Xiążętami Polskiemi i Cesarzami niesnasek, siebie i owczarnią z pod obcey opieki oswobodził.

W tym mieyscu namienić cóżkolwiek należy o Biskupstwach Kujawskim albo Kruszwickim, Wrocławskim, Płockim, Kamieńskim, Lubuskim i Chełmińskim, podług powszechnego mniemania od Mieczysława I. fundowanych. Szanuie się w tey mierze zdanie niektórych Dzieiopisów: A to, co kry-

tyka i świadectwo równo godnych Pisarzów uczą, podaie się pod sąd świetleyszey Publiczności.

R. 1000 - 1025.

Biskupstwo Kruszwickie albo Kujawskie.

To, co wyżey o Katedrach, Krakowskiey i Poznańskiey powiedziało się, co współcześni lub bliscy Wieku X. Kronikarze, o założeniu Biskupstw Polskich w ogólności napisali; słusznie i do Biskupstwa Kruświckiego stosować się może . . . Kościół Kruświcki, za Mieczysława I. był pewnie ieden z tych siedmiu, które ten Xiążę z przyięciem Wiary S. fundował: był równie iak inne podług świadectwa *Boufała* Biskupa Poznańskiego, *Jordanowi* Polskiemu i Poznańskiemu Biskupowi Roku 968. od tegóż Mieczysława kreowanemu, poddany. A że tenże *Boufał*, wyłącza Biskupstwo Kruświckie z liczby tych, które od Bolesława I. urządzone i uposażone były, a cały iego fundusz

R. 1000 - 1025. i erekcyą Mieczysławowi II. przypisuie; upada więc zupełnie zdanie *Długosza* o początkach i Fundatorze tego Biskupstwa: a świadectwo *Bousała*, ieśli cóżkolwiek pierwiastkowey Kościołów Polskich okazałości uwłoczy; zgadza się przynaymniey z porządnym rzeczy tokiem i rostropnym mniemaniem. Zniszczałe z czasem i ledwo w ogromnych gruzach, wielkości i wspaniałości swey zaświadczaiące miasto *Kruświca*, niegdyś siedlisko Xiążąt Polskich; stało się zbyt niewygodną Biskupów Kruświckich stolicą: Przenieśli się zatym do *Władysławowa*, od którego *Władysławskiemi* Biskupami *Vladislavienses* długo nazywali się. A że to miasto w czasie nieustannych z Prusakami, Pomorzanami i Brandeburczykami zamieszek, ze szczętem upadło; założyli swą Katedrę Biskupi w *Włocławku*, i od owego czasu Biskupami *Kujawskiemi* pisać się poczęli. Za rozkrzewieniem zaś Wiary S. w Pomeranii, *Pomorskiemi* także Biskupami nazywaią się. (*Czytay o tymże §. XIX. poniżey.*)

Biskupstwo Wrocławskie albo Smogorzewskie.

R. 1000 - 1025.

Idąc za powszechnym mniemaniem, a raczey trzymaiąc się świadectwa *Długosza*, byłoby równo rzeczą niezawodną, że Mieczysław I. założył Katedrę *Smogrzewską*, niby iednę z siedmiu, któremi on Kościół Polski, zaraz w pierwiastkach swych zaszczycić raczył; iako i to, że Katedra wspomniona, około Roku 1041. naprzód do *Byczyny*, a w Roku 1052. do *Wrocławia* przez Kazimierza przeniesioną była. A że iuż wyżey dowiodło się, iż rzeczą wątpliwą iest, aby Mieczysław więcey Katedr prócz *Poznańskiey*, na ów czas *Polską* zwaney, fundował; gdy świadek współczesny *Dytmar* wyraźnie twierdzi, iż Katedra Wrocławska za Chrobrego przyłączona była do Metropolii Gnieźnieńskiey; A *Boufał* w liczbie sześciu Biskupstw przez Bolesława fundowanych, wymieniwszy Katedrę Wrocławską, o

R. 1000 - 1025. Smogorzewſkiey zamilczał; Zatym iak trudno ieſt przeſtać na świadectwie *Długosza* względem erekcyi tey Katedry, tak nierównie trudniey pogodzić te dwoiſte przenoſiny, które on Kazimierzowi przypisuie. . . Miaſto *Wrocław* było bez pochyby za *Mieczyſława* i *Chrobrego* znaczniey-szym nierównie od *Smogrowa* i *Byczyny*: Było zawsze ſtolicą Sląſka, nieprzerwanie po ów czas z Polſką złączonego: A Sląſk, przez ſąsiedztwo z Sasami i Czechami dobrze pierwey od Polſki światłem Wiary S. oświeconym bydź muſiał. Czy więc Mieczyſław, czy Chrobry Katedry Polſkie fundowali; pewnie nie *Smogrów* lub *Byczynę*, liche mieściny, ale *Wrocław* na ſtolicę Biſkupſtwa Sląſkiego wybrali: A iako Katedry Polſkie, w naypierwszych pozakładali miaſtach; tak i tę, w mieście celnieyszym Xięſtwa Sląſkiego umieścili. Bydź mogło, że Biſkupi Wrocławscy opuścili w Roku 1038. Katedrę ſwoię, zburzoną i złupioną przez *Brety-*

ſława Xiążęcia Czeſkiego i w *Smo-*
growie oſiedli: Pozwolmy, że i R. 1000
ſtąd, dla nieuſtannych po czasach - 1025.
Krzywouſtego zamieszek, do *By-*
czyny przenieśli ſię: Ale obadwa
te przypadki nie dowodzą, aby
kiedy *Smogrów* lub *Byczyna* od-
dzielnemi Katedrami zaszczyco-
ne bydź miały: Aby przenoſiny
przez Kazimierza uczynione, *Smo-*
grów czy *Byczynę* pozbawiały ſto-
licy Biſkupiey. Raczey tedy Król
ten, Katedrę Wrocławſką Wro-
cławowi przywrócił, a przez
wzgląd nadanych iey pewnych
dóbr i ſzczególnych przywileiów,
nowym oneyże Fundatorem czy-
li *Reſtauratorem* nazywa ſię... Bi-
ſkupi Wrocławscy, zaſiadali dłu-
go na ziazdach i Synodach na-
szych: Ubiegali ſię o pierwsze
przed Biſkupami Krakowſkiemi
mieysce: a po odeyściu Sląſka
od Polſki, do Metropolii Praſkiey
przyłączyli ſię. I lubo *Klemens VI.*
w Roku 1362. deklarował ich Suf-
fraganami Gnieźnieńſkiemi; lubo
dobrze poźniey, ſami prawie Po-
lacy tę Katedrę ſprawowali; nie

R. 1000 - 1025. powrócili iednak do hierarchii Kościoła Polskiego: Pozostałe tylko w Śląsku pod rządem Biskupów Polskich Kościoły, zaświadczać będą wiekami o związku i podległości Biskupów Wrocławskich Metropolitom Gnieźnieńskim.

Biskupstwo Płockie albo Mazowieckie.

Gdyby można było dać wiarę *Długoszowi* w tym wszystkim, co w ogólności o założonych przez Mieczysława Kościołach zatwierdził; czyli, gdyby to niezaprzeczoną było prawdą, że ufundowane przezeń Kościoły razem do stopniów Katedr Biskupich wyniesione zostały; Można by i o Kościele Płockim, żadney nie przypuszczać wątpliwości, aby zarówno z innemi do tey dostoyności wyniesionym nie był. Lecz gdy to wszystko, co się fundacyi pierwszych naszych Biskupstw dotycze, równie i do Katedry Płockiey stosuie się; gdy współczesny *Dy-*

tmar o Biſkupſtwie tym zupełnie
zamilcza, a *Boufat* Boleſławowi R. 1000
Chrobremu fundusz iego przy- - 1025.
znaie; Zatym Mieczyſła I. ſamego tylko Kościoła Płockiego będzie Fundatorem: Bo będąc panem Mazowsza, pewnie to Xięſtwo, tegoż czasu, co i inne Prowincye przywiódł do Wiary S., zarówno z drugiemi, podług liczby Kapłanów, i nowo nawróconych potrzeby, poſługą duchowną opatrzył. . . Biſkupſtwo *Płockie*, przez długi czas od całego Mazowsza *Mazowieckim* nazywano. A że z Xięſtwem tym połączały ſię dziſieyſze Rawſkie i Płockie Woiewództwa; poźniey zaś Xiążęta Mazowieccy, aż do pobrzeżów morſkich w Pruſiech, granice ſwoie posunęli; Szerzyła ſię zatym i Biſkupa *Mazowieckiego* powaga, a z zwiększonemi obowiązkami, pomnożyły ſię znacznie, przez hoyność Xiążąt, i Biſkupie fundusze. Z tych znaczna część uſtąpiona przez Biſkupa i Kapitułę Płocką, Biſkupom Chełmińſkim R. 1222.; A w R. 1228. wy-

R. 1000 - 1025. mogli Krzyżacy na Biſkupie Płockim, wieczną ceſſyą tego wſzyſtkiego, co ieszcze w dobrach i w dzieſięcinach w Pruſiech poſiadali. Nakoniec gdy w R. 1241. Pruſſy na Chełmińſką, Sambieńſką, i Pomeżańſką Dyecezye rozdzielone zoſtały; ſtanął pewny oddział granic, między Dyecezyą Płocką i Katedrami Pruſkiemi: Biſkupſtwo zaś Płockie, a z nim Kapituły i całego Duchowieńſtwa funduſze, prawa i prerogatywy, Xiąże *Konrad*, nadgradzaiąc ofiary, dla Biſkupów Chełmińſkich i Krzyżaków poczynione, nowemi przywileiami i wolnościami w R. 1231. i 1232. nadał, i zbogacił. (*Czytay* §§. 5. 6. 18. *Wieku III. a przywileie wspomnione u Naruszewicza w T. IV. k.* 243. *Nota* (*d*) *Hiſtoryi Narod: Pol:*)

Biskupstwo Kamińſkie albo Kolberskie.

Rzecz niezawodna, że Pomorzanie, albo wraz z Polſką, albo

dobrze wprzód przyięli Wiarę S., nauczeni iey od sąsiedzkich Sasów: że Polacy za Mieczysława I. byli panami Pomorza, a zatym bydź mogło, że Mieczysław dla wygody Wiernych, podobny w *Kaminie*, iak po innych Prowincyach Polskich, założył Kościół, i tenże równie iak drugie rządom Biskupa Polskiego, albo Poznańskiego, poruczył. Lecz aby tegoż czasu fundował tamże Biskupią Katedrę; aby zgromadzenie Wiernych w początkach nawrócenia tey Prowincyi tak liczne było, iżby osobnego potrzebowało Pasterza; aby Duchowieństwo dostarczyć mogło tylu razem Kapłanów kraiowych, ile ich oddzielne, a liczne, iednego czasu założone potrzebowały Dyecezye; Są to równo nieprzełamane przyczyny do zaprzeczenia Długoszowego wyroku o fundacyi Biskupstwa *Kamińskiego*, iak były mocne w zastanowieniu zdania iego o erekcyi Katedr Polskich. Dopiero to Rok 1124. o pewnieyszey Biskupstwa tego, uczy nas epoce,

R. 1000 - 1215.

R. 1000 - 1025. w czaſie którym, Boleſław Krzywouſty, przywiódłſzy na nowo całą Prowincyą Pomorſką, za pomocą Ottona Biſkupa Bamberſkiego, do przyięcia Wiary S., fundował tam Biſkupſtwo w *Julinie*, które po zruynowaniu przez Duńczyków *Julina*, dobrowolnie przez obywatelów do *Kamina* przenieſione zoſtało. Poźnieyszych czasów, Biſkupi Kamińscy, *Kolberſkiemi* i *Pomorſkiemi* nazywali ſię. R. 1045. od opłaty Swięto-Pietrza, przez wzgląd ubóſtwa i nędzy obywatelów i Duchowieńſtwa, długiemi woynami wyniszczonych, uwolnieni. Zaſiadali długo podług *Kromera* w Polſkim Senacie, a na Synodach Polſkich do R. 1373., w którym z pod władzy Metropolitów Gnieźnieńſkich usunęli ſię. Nakoniec koło R. 1550. odſtrychnęli ſię od iedności z Kościołem świętym, przyiąwszy błędy Luterſkie.

Biskupstwo Lubuskie.

Biſkupſtwo *Lubuſkie* od miaſta *Lubusz* albo *Lubuſſa* nad *Oſſą* rze-

ką nazwane, z Wrocławſką, Poznańſką i Chełmińſką Dyecezyą graniczyło. Fundował ie Mieczyſław I. w tymże wyrozumieniu, co i poprzednie: Zaś Henryk *Brodaty*, opiekun Bolesława *Wſtydliwego*, dźwigaiąc podupadły iego fundusz, wyproſił dla niego *Opatów* z 16. wioſkami, i miaſto Kazimierz w Wielko-Polszcze z przyległościami. A że w czaſie, Prowincya Lubuſka razem z Biſkupſtwem, przez zaſtawę czyli przez kupno Margrabiom Brandeburſkim doſtała ſię; poźniey zaś *Nemetowie* pod pozorem obcych rządów, wypowiedzieli Biſkupowi poſłuszeńſtwo; przenieſiono więc Katedry te, naprzód do *Raciburga*, a potym do *Furszenwaldu*: Ztamtąd wynieśli ſię do *Kazimierza*, a oſtatecznie w *Opatowie* oſiedli, i przez nieiaki czas Kościołami Ruſkiemi rządzili. Roku 1520. Familia Szydłowieckich, nabyła Opatowa. A gdy wkrótce *Albert* Miſtrz Krzyzacki, i Margrabia Brandeburſki, od Wiary S. odszczepił ſię; pociągnął za ſobą

R. 1000 - 1025.

i Prowincyą Lubuſką: a tak i Bi-
R. 1000 ſkupſtwo Lubuſkie, po ſześćset
- 1025. lat, od założenia ſwego, upadło.
— (*Czytay ſ. X. Wieku III.*)

§. IX. *Wywód początków i wzrostu Kościoła Gnieźnieńskiego.*

Gdybyśmy byli w wywodzie powyższych Biſkupſtw poszli za świadectwem i powagą Długoſza lub Kromera; byłoby rzeczą niezaprzeczoną, że Kościół Gnieźnieńſki zaraz po przyięciu Wiary S. przez Mieczyſława I. tytułem i prerogatywami Metropolitańſkiemi był zaszczycony; że iedna część z ſiedmiu Kościołów, czyli Dyecezyy przez wspomnionego Xiążęcia Polſkiego ufundowanych, od Gnieźnieńſkiey, druga od Krakowſkiey Metropolii zależały: a ſtąd wnieśćby potrzeba, że w owych naypierwszych prawowierney Polſki czasach, i tak liczne Duchowieńſtwo, iakiego do pomocy i poſług Paſterſkich po-

trzeba, i tak mnoga do zarządzenia Chrystusowa Owczarnia, znaydowała się, iakiey ledwo niekoniecznie takowe urządzenia wymagaią. Lecz, gdy, co powyżey namieniło się, poźniey bezsprzecznie dowiedzie się, że nie Mieczysław, ale Bolesław Chrobry, urządzeniem i oddzieleniem Dyecezyy zatrudnił się; gdy to, co o Krakowskiey i Poznańskiey Katedrze namieniło się, względem należności ich od sąsiedzkich Metropolitów, słusznie i do Kościoła Gnieźnieńskiego stosować się może; a to, co poniżey o podniesieniu iego na Metropolitańską Katedrę powie się, będzie dostatecznym przekonaniem, popieraney od nas, pomimo tak poważnych Autorów, prawdy; niech nikt nie dziwi się, że i tu, albo przeciw powszechnemu mniemaniu, albo tradycyi wiekami upoważnioney wstecz idziemy: A gdy Czytelnik postrzeże, że zdanie nasze na pozornieyszych i do wiary stosownieyszych gruntuiemy zasadach; odda nam tę spra- R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025. wiedliwość, którey nie w nowości, ale w odkryciu prawdy poszukuiemy.

Jeżeli świadectwu *Boufała* damy wiarę, że Katedra Poznańska naypierwszą była, z założonych w Polszcze pod tytułem *Biskupstwa Polskiego*; więc wnieśćbyśmy mogli, że iak pierwszeństwo tak zwierzchnictwo w owych czasach Kościoła Gnieźnieńskiego nad drugiemi było niepewne: Ze tenże za panowania Mieczysława, pewnie równo, iak drugie, przez Proboszczów zarządzany, albo zależał od naybliższego Metropolity Magdeburskiego, albolitеż w pewnym czasie, wraz z innemi pod zwierzchnością Biskupa *Polskiego* zostawał. Lecz gdy z drugiey strony, powaga *Boufała* przez to samo, że Katedrę Poznańską zarządzał, za podeyrzaną przez nie iednego mogłaby bydź poczytana; a za pierwszeństwem Katedry Gnieźnieńskiey, wiekami niezaprzeczonym, ledwo nie wszyscy iednomyślnie staią Dzieiopisowie;
mińmy

mińmy tę okoliczność, nie bez trudności z ciemnoty swey odkryć się mogącą; a raczey przypatrzmy się z iakiey okoliczności, i przez kogo Kościoły Gnieźnieński wraz z innemi tytułem i prawami Biskupiemi były nadane, abyśmy słuszniey sądzić mogli, kto właściwie Kościołów, a kto Katedr, czyli Biskupstw Polskich, był Fundatorem.

R. 1000 - 1025.

Otto III. odwiedza grób Sgo Woyciecha. Przychylność Cesarza dla Bolesława i całego Duchowieństwa Polskiego.

Podług powszechnego Dzieiopisów kraiowych i obcych świadectwa, podróż *Ottona* Cesarza do Polski, przypadła w Roku tysiącznym Ery Chrześciańskiey. Wyprawy tey, miał bydź powodem ślub, przez niego uczyniony, odwiedzenia grobu Swiętego Woyciecha, który przed trzema łaty od Prusaków, opowiadaiąc im Ewanielią, zamordowany, a wkrótce od Bolesława odkupiony, i do Gniezna sprowadzony, wielkiemi cudami słynąć począł; Ale niemniey istotny Ottona był zamiar, poznanie i przekonanie się przez się, w tym wszystkim, co

R. 1000 - 1025. o wspaniałości i wielkości, o rządzie i osobistych Chrobrego przymiotach z dawna zasłyszał. Powróciwszy zatym z Włoch Cesarz, przez Magdeburg ku granicom Sląskim od Luzacyi wyprawił się. Zaiechał mu drogę Bolesław, niedaleko *Ilwy*: która, czy miasto, czy kray *Illingów* znaczyła, zawsze iaśnie dowodzi, iż na ów czas Sląsk należał do Polski. Tam powitawszy Cesarza, prowadził go z wielkim i okazałym pocztem do Poznania. A że Cesarz oświadczył się, iż chce pieszo dalszą do Gniezna odprawić podróż; Bolesław, zaradzaiąc wygodzie gościa swego, a podobno więcey przepychowi swemu dogadzaiąc, od zamku *Ostrów*, do samego Gniezna, usłał mu drogę, różnego koloru suknami. Wszystko to, przekonywało Ottona, iak wspaniałego i możnego miał sąsiada: a za zbliżeniem się do Stolicy, nietylko świetności iego dworu, ale i całego Narodu wielkości i dostatków wydziwić się dosyć nie mógł. Co tylko bo-

wiem, w okolicy Gniezna pokazał się, wysypały się tysiące ludzi, naprzeciw niemu: Woysko równo okazałością swoią iak różnością zbroi i kolorów szat znakomite, otaczało naybliższą przechodu Cesarskiego drogę: Szlachta licznie z całego Królestwa zgromadzona, równo iak pierwsze, na różne orszaki i hufce podzielona, zwiększała liczbę iego, i okazałość: a Duchowieństwo otoczone gromadą naymożnieyszego oboiey płci państwa (gdzie powaga i przepych w rownym prawie wydawały się stopniu;) nayświetnieyszy wiazdu tego sprawiało widok. Z taką więc okazałością wjechawszy do Stolicy Cesarz, wprowadzony był naprzód do Kościoła przez *Ungiera* Poznańskiego Biskupa, bo Katedra Gnieźnieńska pod ów czas osierociała była: Oddał Bogu dzięki, za odbytą szczęśliwie swą podróż, a dopełniaiąc istotnego przedsięwzięcia swego zamiaru, odwiedził zaraz zwłoki S. Woyciecha. Następnie przekonywał

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025.

się codziennie, tak o szczerey ku sobie Bolesława przyiaźni, iako i o rzetelney całego Państwa sile i wielkości: Bądź więc w dowód uprzeymości, bądź w nadziei wzaiemney pomocy, przyznał Bolesławowi wraz z nastepcami tytuł Króla, własną ręką na głowę iego włożył Koronę, a ku zagruntowaniu ściśleyszey z nim i Narodem przyiaźni, zawarł Traktat, którym zabezpieczywszy mu z następcami tytuł i prawa Polskiego i Słowiańskiego *Króla*; uwolniwszy go od danin z kraiów Zaodzrańskich przez Cesarzów pretendowanych; a razem zniósszy z niego i następców ohydne *Duków* i *Hrabiów* Państwa Rzymskiego nazwiska; (na mocy których Cesarze rościli sobie prawo zwierzchnictwa, nad Xiążetami Polskiemi,) deklarował go *Towarzyszem* i *Przyiacielem* Cesarskim, oraz do tego wszystkiego, cokolwiek poźniey oręż Polski na Słowianach Zaodrzańskich zdobyć mógł, wszelkiego zrzekł się prawa. Ponieważ zaś zlana przez Ottona na

Traktat Ottona III. z Bolesławem względem władzy Duchowney i Swieckiey R. 1000.

Bolesława z tytułem Królewskim władza świecka, ledwo nieoddzielnie podług mniemania owych wieków z duchowną połączała się, tak dalece, że prawie sama czcza konfirmacya czynionych w Kościele przez Monarchów rozrządzeń, naywyższym Pasterzom zostawiona była; w tym rozumieniu Cesarz, przywłaszczaiąc sobie prawo nad hierarchią Kościoła Polskiego, zlał go na osobę Bolesława, i zaręczył za siebie i następców, iż odtąd do rzeczy Kościelnych Polskich, mięszać się nie będzie. Nadto, gdy po ów czas Kościoły Polskie, nie maiąc swego Metropolity, od sąsiedzkich pobliższych zależeć musiały; Otto, tak dla przeświadczenia Bolesława, o nayszczerszych między sobą soiuszach, iako i ku przecięciu na zawsze wszelkiey w Duchownych i Swieckich interessach Królów Polskich od Monarchów Niemieckich zależności; Biskupstwo Gnieźnieńskie, na ów czas wakuiące, do tytułu Arcy-Biskupstwa podniósł: Biskupów

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025. Polſkich do tey nowey Metropolii przyłączył, a nowym Arcy-Biſkupem, *Radzyna*, albo *Gaudencyusza*, niegdyś prac S. Woyciecha Towarzysza, nominował. Przypadało tym ſamym do Arcy-Biſkupſtwa Gnieźnieńſkiego i Biſkupſtwo Poznańſkie. Lecz czyli, że *Ungier* Poznańſki na ów czas Biſkup, na mocy ſtarſzeńſtwa Katedry ſwoiey, nowemu Metropolicie podlegać nie chciał; czyli, że Katedrę ſwoię odlegleyszą od ſwego zwierzchnika mieć chciał; Otto, wraz z Boleſławem zezwolił, aby do Magdeburſkiego, iak dawniey, należał Metropolity.

Po tak ſolennym zrzeczeniu ſię iakichkolwiek praw, które Otto Cesarz i iego Naſtępcy, do rządów Duchownych i świeckich w Polszcze, rościć ſobie mogli; obadwa kontraktuiący Monarchowie, zawartą między ſobą przyiaźń, uwiecznić ieszcze chcieli wzaiemnemi związkami i podarunkami. Zaręczył Otto *Reginę*, albo *Ryxę Ezona* Woiewody Ryń-

ſkiego Córkę, a ſwoię Sioſtrzenicę *Mieczyſławowi* Synowi Bolesława Chrobrego; Darował mu włócznią S. Maurycego, i gwóźdź z Krzyża Chryſtusowego; a po powrocie do Niemiec, przyſłał mu krzeſło złote, na którym ciało Karola W. w Akwisgranie ſpoczywaiące znalazł; Bolesław zaś, prócz znaczney liczby nączyń złotych i ſrebrnych ſtołowych, które przez dni trzy, po każdey bieſiadzie, do ſkarbu Cesarſkiego odsyłał; prócz kosztownych ſprzętów i ſzat, któremi cały dwór Cesarſki udarował; prócz niezmiernego kosztu, który na przyiazd i powrot Ottona, od ſamych granic, podiął; Ofiarował mu nadto, Ramię Woyciecha S., poźniey w Kościele S. Bartłomieia w Rzymie przez Cesarza złożone, i trzechset bogato przybranych Kiryſſyerów, którzyby nieodſtępną ſtraż przy boku iego trzymali. Oſtatecznie, ponieważ Traktat ninieyszy, nietylko władzę naywyższą cywilną, ale prawo nominacyi na urzędy naywyż-

R. 1000 - 1025.

R. 1000 – 1025. sze Kościelne, czyli *Jus Patronatus* nowemu Królowi zatwierdzał; a moc ta, iakóżkolwiek przez Cesarzów obszernie tłómaczona, nigdy nie wyłączała naywyższego Prawa zwierzchnictwa Głowy Kościoła, w rzeczach właściwie Duchownych; Zgodzili się zatym obadwa Monarchowie, że Traktat rzeczony od *Sylwestra II.* Papieża ratyfikowanym został, a razem nowe urządzenia Kościoła Polskiego, przez niego stwierdzone.

§. X. *Odpowiedź na ważnieysze zarzuty z opisów powyższych czynić się mogące.*

Cały ten początków i wzrostu Kościoła Polskiego obraz, gruntuiący się na świadectwie współcześnego Dzieiopisa *Dytmara*, różny daleko, pierwiastkowey naszey Kościelney historyi wystawia widok, od tego, który nam

i powszechne mniemanie, i Dziejopisowie kraiowi przeszło w dwieście lat utworzyli. Obawiaćby ſię należało, iść wſtecz tak wielkim i poważnym świadectwom: ale czyliż światło prawdy, albo dla niewiadomości albo dla uprzedzenia przytłómione Wiekami, miałoby dla tego na zawsze pod pokrywą zóſtać? Albożprzez to, świetności Kościoła Polſkiego, lub gorliwości i prawności naddziadów naszych ubliży ſię, że go w ſwych pierwiaſtkach mniey okazałym wyſtawuiemy? Czyli raczey taż ſama prawda, która iſtotną Wiary naszey ieſt cechą, wieść nas nie ma do odkrycia nawet naypochlebnieyszych w dzieiach naszych Kościelnych błędów, ile gdy na rzetelności ich, więcey daleko kraiowi zależy, niż na pewności odmian i przypadków cywilnych. R. 1000 - 1025.

Zarzut I. Naywięcey pewnie obraża Czytelnika ſamowładne przez Ottona III. Kościołem Polſkim rozrządzenie, i teyże władzy ſwey na Bolesława przekazanie: To pewna,

R. 1000 - 1025. że dziś podobne, gdyby i nay-wyższey zwierzchności kroki, za gwałtowne i nieważne byłyby poczytane: Że ufundowanie Biskupstwa lub podniesienie iego na Metropolią, tym bardziey nadanie Inwestytury przez *Pastorał* i *Pierścień*, byłoby iakowegoś odszczepieństwa hasłem, albo znakiem zerwaney z Kościołem i iego naywyższą Głową iedności: alboliteż iawnym należytey podległości wypowiedzeniem: Ale czyliż przez to, postępek Ottona Cesarza w Gnieźnie, a mianowicie Traktat iego z Bolesławem zawarty, może tę na siebie zaciągnąc cechę? Czyliż sam Bolesław z Duchowieństwem Polskim, mogliby przestać i pisać się na to Cesarskie rozrządzenie, gdyby władzy tey wieki poprzednicze nie upoważniły? Tak iest w samey rzeczy. Zaraz po przyięciu Wiary S. przez Konstantyna, widziemy liczne tey władzy Cesarzów Rzymskich ślady: A kto tylko zna *Codicem Justinianum* doczyta się, że nietylko prawa kar-

ności dla Duchowieństwa, ustawy i przywileie porządku i bezpieczeństwa Kościołów i ich własności dotyczące się; ale nawet wyroki, Artykuły Wiary zaymuiące, pod imieniem Cesarzów ogłaszane były. *(h)* Działo się to iednak zawsze z wiadomością i wolą naywyższych Pasterzów Rzymskich: A to, co przez Cesarzów, bez dołożenia się ich poprzedniczego ułożonym było, zawsze do potwierdzenia tychże należało. Że zaś poźniey okazało się, iż władza ta, którey Papieże dla prędszego wyroków swych dopełnienia, i onychże, w oczach zwłaszcza świeżo do Wiary S. nawróconych upoważnienia, Cesarzom powierzali, częstokroć stron-

R. 1000 - 1025.

---

[h] Vide *Codicis* libr: I. *Titt: I.* De Summa Trinitate & Fide Catholica, *Titt: II.* De Sacro-Sanctis Ecclesiis de rebus & privilegiis eorum, *Titt: III* De Episcopis & Clericis, *Titt: IV.* De Hæreticis, *Titt: XII.* De his qui ad Ecclesiam confugiunt, &c. &c. In *Authenticis*, *Titt: XIV.* De Ecclesiasticis titulis, *Titt: XV.* De Interdictis, Collegiis Hæreticorum, *Titt: XVI.* De vita Monachorum, *Titt: XX.* De Ordinatione Episcoporum & Clericorum &c.

R. 1000 - 1025.

nie, a nieraz ſamowładnie ſzafowana była, a poźniey Lennikom i pod-Lennikom przez nich udzielona; Synod Rzymſki R. 1078. za Grzegorza VII. zwołany, prerogatywę tę Panów świeckich iakimkolwiek bądź tytułem przywłaszczoną odwołał, i od owego czasu, ſamym tylko Biſkupom Rzymſkim, Prawo *Inweſtytury* na doſtoieńſtwa duchowne, ſłużące mieć chciał: „ Quoniam Inveſtituras Eccleſiarum, contra Statuta SS. Patrum, à Laicis Perſonis in multis partibus cognovimus fieri; & ex eo plurimas perturbationes in Eccleſia oriri; ex quibus Chriſtiana Religio conculcatur; Decernimus: Ut nullus Clericorum Inveſtituram Episcopatus, vel Abbatiæ vel Eccleſiæ, de manu Imperatoris vel Regis vel alicujus Laicæ perſonæ viri vel fœminæ ſuscipiat: Quod ſi præsumpserit, recognoscat Inveſtituram illam, Apoſtolica authoritate irritam eſſe; & se, uſque ad condignam ſatisfactionem, Excommunicati-

„ oni ſubjacere.„ (*Baron ad A. 1078. Nro 26.*) Gdy tedy urządzenie Kościołów Polſkich przez Ottona, na 70. przeszło lat wyrok powyższy poprzedziło; gdy zlana przez Cesarza w umowach traktatowych na Bolesława władza, iako i całe iego rozrządzenie, przez Sylweſtra II. Papieża ſtwierdzonym okazuie ſię; Zaſtanawiać nikogo nie ma cały ten krok Cesarſki, tym bardziey o ważności iego powątpiewać, chyba że tak poważne tey prawdy dowody z pierwiaſtkowych Kościoła Chrześciańſkiego dzieiów zaſiągnione zaprzeczać zechce; albo naydawnieysze zwyczaie i zdarzenia, ſtosować i miarkować będzie, do dziſieyszych czasów okoliczności; albo nakoniec przez podchlebny dla Oyczyzny i ſamowładności iey wniosek, zaprzeczy o bytności *Ottona* w Gnieźnie, a tym ſamym wątpić każe, tak o nadanym przezeń Bolesławowi tytule Królewſkim, iako i o zawartym między obiema Monarchami Traktacie.

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025. Zarzut II. Drugi zarzut, który z opisu początków Kościoła Gnieźnieńskiego i iego Metropolitów wypada, do *Woyciecha S.* ściąga się. Rzecz nie zaprzeczona, iż Woyciech S. Biskup Praski, zmierziwszy sobie po dwochkrotnym dobrowolnym wygnaniu oyczyznę, uszedł do Polski R. 997. Że wspólność i podobieństwo ięzyka, zagrzane duchem apostolskim, a mianowicie Pasterski obowiązek, podług granic Dyecezyi iego rozciągaiący się, były mu powodem do ożywienia w sercach nowo nawróconych Polaków tey Wiary, która w umysłach mało co oświeconych, a zaiętych bałwochwalczemi przesądami, nie mogła w tak krótkim po nawróceniu czasie, skutkować nie przerwanie: Że nakoniec Bolesław, i przez sławę, którą sobie ledwie nie w całym Chrześciaństwie zjednał S. Woyciech, i przez wdzięczność za prace i posługi w Króleſtwie iego czynione, przyiął go w Gnieźnie bardzo mile i wspaniale. Lecz, aby pod bytność tego S.

w Gnieźnie Katedra wakowała, aby taż, iuż na ów czas do Arcy-Biſkupſtwa tytułu wynieſiona była, a żatym, aby Woyciech S. nie złożywſzy Biſkupſtwa Praſkiego, Arcy-Biſkupſtwo Gnieźnieńſkie przyiął, i tegoż czasu na opowiadanie Ewanielii Prusom wyprawił ſię; zdaie ſię, iż to był zbyt krótki przeciąg, na tyle oddzielnych i czasu pewnego potrzebuiących okoliczności, a rzecz cała niezgodna i zupełnie przeciwna z tym, co ſię o fundacyi Arcy-Biſkupſtwa Gnieźnieńſkiego wyżey powiedziało. Swiadectwo w tey mierze *Długosza*, naywiększą nam czyniłoby różnicę, gdyby *Kromer* z wielu miar, a mianowicie ſtąd (że wyśledzenie omyłek *Długosza*, za naywiększą prawie dla oyczyzny ſwey poczytał uſługę) doſkonały, nie zaprzeczał wręcz, lub wątpliwości nie poddawał tego, co tamten w naywiększey niepewności za rzecz nieomylną twierdzi. Oto ſłowa *Kromera*, co do rzeczy w ſporze będącey. „A iż pod

R. 1000 - 1025.

„ ten czas *Robert* Arcy - Biſkup
R. 1000 „ Gnieżnieńſki z świata był uſtą-
- 1025. „ pił; *Woyciech S.* wielkiemi proś-
„ bami Xiążęcemi zniewolony (ia-
„ ko naſi rozumieią) Arcy - Bi-
„ ſkupſtwo oſiadł. „ Nie potrzeba pewnie nikomu tłumaczyć, iakie było zdanie, a raczey, iak wielka wątpliwość w tey mierze Kromera: Wiedzał on dobrze o tey tradycyi, która Woyciecha S. w liczbie Arcy - Biſkupów Gnieżnieńſkich umieściła; wiedział nawet o tym iego tytule wyrokiem nieiako Rzymſkim upoważnionym, bo w życiu przyłączonym do pacierzy Kapłańſkich; nieprzeto iednak zdaniem ſwoim chciał upoważniać to, co nic świątobliwości tego S. i czci iemu winney nie zwiększało, a prawdzie hiſtoryczney zbyt iawnie przeciwiłoby ſię: Wolał raczey zwątlić powszechne mniemanie, niż go zatwierdzić świadectwem i powagą ſwoią przez wzgląd rzetelności i prawdy. Jakoż życie wspomnione twierdzi, że Woyciech S. lat trzy w ſamym Gnie-

żnie

źnie na ſtolicy Arcy-Biſkupiey przemieszkał; Więc nim ią oſiągł, nim potym podróż ſwoię odbył do Pruſs, pewnie lat dwa upłynęło: Wypadłoby zatym, że naymniey lat pięć bawił w Polszcze: Założywszy zaś Rok 997. za normalny przybycia iego do nas, (którey to epoki nayſkrupulatnieyſi Chronologii badacze nie zaprzeczaią) iasno okazuie ſię, że śmierć iego przypadłaby we dwa lata po bytności w Gnieźnie Ottona. Wreszcie, komukolwiek świadectwo Kromera, przeciw Długoszowi zdawałoby ſię niedoſtateczym, niech przeyrzy Kroniki *Kadłubka* i *Boufała* pierwszych naszych Dzieiopisów Polſkich, wiekami od *Długosza* rannieyszych. Obadwa ci Biſkupi, przez wzgląd wspólnego czyli iednakiego powołania, nie omieszkaliby pewnie wspomnieć o tym zaszczycie Polſkim, gdyby o nim ślad pewności w dzieiach kraiowych poprzednich, o których wyraźnie namieniaią, poſtrzegali. Nie przemi lęli-

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025. by nigdy tego dla Kościoła Polſkiego zdarzenia, gdy tak pilnemi, a mianowicie *Boufał*, w opisaniu mnieyszey wagi okoliczności z Religią i Duchowieńſtwem połączonych, okazali ſię. (*i*) Wszakże ieśliby ieszcze i tak mocne dowody nie były doſtatecznym w tey prawdzie przekonaniem; niech wie każdy, że iak w znaczney części tey Hiſtoryi, tak i w tey cząſtce, poszliśmy za zdaniem nayoświeceńszego w tym wieku dzieiów Polſkich Pisarza: Temu iako w świeckich rzeczach odkrycie tyſiącznych błędów z wdzięcznością kray cały przyznaie, tak pewnie równo wdzięcznym będzie za rzucone w dziełach ſwoich naſiona pewnieyszey o rzeczach Kościoła naszego wiadomości. (*k*)

[i] Czytay o tym Dyssertacye, *Hartnocha*, *Lengnicha*, *Szota*. Zycie S. Woyciecha &c.

[k] Dla mocnieyszego przekonania Czytelnika iak grube błędy popełnił Długosz w opisaniu początkowych dzieiów Polskich, a razem i pierwiastków Kościoła naszego; dosyć iest przeyrzeć pierwszą Kroniki iego księgę. Przeciągnąwszy życie Mieczysława do Roku 999.

§. XI. *Pierwsze kolonije Zakonne w Polszcze.*

R. 1000 - 1025.

Rzucone nie dawno na obszerne niwy Polſkie Wiary S. ziarno, wzraſtać znacznie poczęło przez świeże Kościołów Polſkich urządzenie. Długo wprawdzie Katedry Polſkie przez Cudzoziemców zarządzane bydź muſiały; ale liczba Kapłanów kra-

twierdzi, że Woyciecha S. w Gnieźnie przyimował, gdy ten podług świadectwa *Dytmara* wpółcześnego R. 992. życie zakończył Że *Lamberta* Biskupa, do Benedykta VII. po Koronę posyłał; a Papież ten Roku 984 żyć przestał: Poselstwo zaś nie przez Mieczysława, ale przez Bolesława Syna iego było wysłane, i to nie *Lambert*, ale *Poppon* sprawował. Wyżey nieco, panowanie Piasta na R. 904 przeznaczywszy, współczesnym mu *Agapita* Papieża bydź mieni, ktòry dopiero żył w połowie X. Wieku. Mieczysław podług iego obrachunku w lat czternaście, osądziwszy się za niepłodnego, lubo kilka nałożnic utrzymywał, żeni się z Dąbròwką i Wiarę S. przyimuie i t. d. Zgoła zdaie się, że Dzieiopis ten, z wielu miar u nas szanowny, małą bardzo na Chronologią miał baczność, gdy tym czasem ta, naylepszym i naypewnieyszym iest prawidłem, do sądzenia o rzetelności dzieiów ludzkich.

iowych, coraz więcey pomnażała się, a tym samym Lud wierny większego ducha i przywiązania do tey nabierał Religii, którą do tych czas, ledwie nie przez tłumaczów opowiadaną miewał. Z tym wszystkim brakowało ieszcze wiele rąk, do tak obszernego żniwa: Biskupi i ich Pomocnicy, ledwo wydołać mogli w opędzeniu posług Parafialnych: a odleglejsze od stolicy zakąty, albo małą albo żadney nie miały wiadomości o zasadach przyiętey przez kray cały Wiary: Gdy tym czasem Popi bałwochwalczy, wyzuci z pewnego do życia sposobu, a zamiast pierwszey w kraiu powagi, hańbą i wzgardą okryci, lubo milczeć musieli na zwaliska Swiątyń i bałwanów, przecięż cichemi sposobami, utrzymywali i podsycali długo tego ducha, który z mlekiem od matek wyssany, nie mógł bydź chyba z czasem przez powszechnieysze nauki Ewanieliczney światło zatłumiony. Widział to i poznawał wszystko Bolesław:

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1215.

przekonywał ſię, iż dokonanie przedſięwziętey przezeń budowy, potrzebowało więcey Pomocników: ſzukać ich tedy w tych osobach przedſięwziął, któreby go przez własne powołanie o rzetelności i trwałości poſług ſwych zapewniły.

Benedyktyni naydawnieysi i naypierwsi Misyonarze Polscy.

Znany iuż dawano był w Polszcze Zakon *Benedyktynów*: bo prócz, że naydawnieyſi Słowian północnych Apoſtołowie, iaki był około R. 850. *Anzgar S.* a po nim w lat 20. SS. *Cyryl* i *Metody*, mianowicie zaś wyſłany od nich z Czech ku Polſkim granicom *Wiznog* z tegoż pochodzili Zakonu; prócz poſług tych, które, ſprowadzeni przez *Dąbrówkę* Benedyktyni, pierwiaſtkowemu Kościołowi Polſkiemu czynili; dali ſię ieszcze lepiey poznać Polakom w osobie *Woyciecha* S. i iego Towarzyszów. Bogomyślne Zakonu tego życie, nie było tak oddzielne, aby obfite z ich przykładu na Wſpółwiernych nie ſpływały pożytki. Domowe około nauk

R. 1000 - 1025. duchownych i świeckich, około wydoskonalenia przemysłu i samego rolnictwa zabawy, były wzorem przystoynego dla każdego społeczeństwa, zachowania się: Apostolskie zaś ich w Kościele posługi, podług istotnego swego powołania, po wszystkich kraiach z usilnością i wielką korzyścią pełnione, stały się powodem nowo nawróconym do Wiary S. Narodom, sprowadzenia do siebie tak użytecznego i potrzebnego zgromadzenia. Zagrzany więc Bolesław Czechów i Węgrów przykładem, którzy iuż nieposlednie z prac tego Zakonu w winnicy Pańskiey zbierali owoce, przedsiębierze sprowadzić go do Polski, a tym samym przysporzyć tych rąk, których mu do ugruntowania Wiary S. przez Oyca zaprowadzoney, iako i do urządzenia ostatecznego, Kościoła Polskiego, przezeń przedsięwziętego, brakować zdawało się.

Kameduli R. 997. Jeszcze przy schyłku IX. Wieku, osiadło w lasach około Kazi-

mierza w Wielkiey-Polszcze leżących, kilku Zakonników. Byli to właściwie dziſieyſi *Kameduli* na prośbę Ottona III. przez S. *Romualda* Bolesławowi przyſłani, a ſamym tylko na ów czas kolorem białym i życiem puſtelniczym od Benedyktynów różniący ſię. Zycie ich nad zwyczay oſtre i odludne, dziwiło i budowało wielce lud świeżo do Wiary S. nawrócony, a rozchodząca ſię o ich pożyciu i świątobliwości pogłoſka, zaoſtrzyła ſamego Króla ciekawość, poznania tego własnemi oczyma, o czym dotąd sądził z ſamych powieści. Właśnie w tym czaſie Xiążęta Niemieccy, podnióſłszy bunt przeciw *Henrykowi II.* Cesarzowi, zaprzeczali Bolesławowi tytułu Królewſkiego, iako prerogatywy od poprzednika *Ottona*, mocnemu ſąsiadowi nadaney. Bolesław umyślił o zatwierdzenie iey, udać ſię do Papieża na ów czas Jana XVIII. Do ſprawowania tego w Rzymie interessu, znalazłby był *Chrobry* zdatne pomiędzy Swieckiemi i Duchowne- R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025. mi osoby: Ale że chciał poselstwo swoie przed Cesarzem mieć ukryte, a tym więcey, nie radby był wystawiać na łup znacznych podarunków Papieżowi ofiarowanych; osądził wspomnionych Zakonników za nayzręcznieysze ku zamysłowi swemu narzędzie. W tym więc istotnym celu, a pod pokrywką nowey w kraiu ciekawości, odwiedza Pustelników, odkrywa im sekretnie prawdziwy podróży swoiey zamiar, i żąda, aby iednego z pomiędzy siebie na podróż do Rzymu wyprawili. Stało się zadosyć woli i żądaniom Królewskim, ale bezskutecznie: Zakonnik ów, lubo podług puszczoney pogłoski wysłany był do S. Romualda o przysłanie większey liczby wspołbraci, przeięty od Henryka z podarunkami i listami, i do więzienia wtrącony, ustnie nawet donieść nie mógł Papieżowi o prośbach Królewskich: Pozostali zaś na puszczy Bracia, wpadłszy w podeyrzenie, iakoby Król z Dworem swoim znacznemi ich obdarzył pieniądzmi, wkrótce

od kupy zboieckiey napadnieni i pomordowani zostali. Taki więc był koniec pierwszey kolonii Zakonney w Polszcze. Nie mógł nie czuć Bolesław tak okropnego zgonu ludzi niewinnych, i ledwie nie przez ciekawość iego na okrutną śmierć narażonych: Litował się i lud okrutnego ich losu, a iako za życia szanował i uwielbiał ich świątobliwość, tak i po śmierci za godnych czci swoiey osądziwszy, z rozkazu Króla przeniósł zwłoki ich do Gniezna, i te razem z zwłokami S. Woyciecha w Kościele Katedralnym złożył. R. 1000 - 1025.

Pozbawiony pierwszey Zakonney Osady Bolesław, a do tego przekonany, iż powołanie *Kamedułów* na samey osobności i bogomyślności zasadzone, małąby zamiarom iego przyniósło korzyść; przedsięwziął sprowadzić do Polski *Benedyktynów*, którzy, iako się wyżey namieniło, łącząc życie bogomyślne z czynnym, godzący naytrudnieysze rady Ewanieliczne, z wydoskonaleniem umysłu Benedyktyni sprowadzeni do Polski Roku 1006 Klasztory Łysogórski i Sieciechowski.

R. 1000 - 1025. i przemysłu; iak Kościołowi i Duchowieństwu pomoc, tak całemu kraiowi, użytek niemały rokowali. *Łysagóra*, sławna za czasów Germanów *Kastora* i *Polluxa* Swiątynią, a poźniey za Słowian czcią i Bożnicą *Leli* i *Poleli* słynąca, wybrana była przez Chrobrego, na założenie tam Kościoła i Klasztoru dla nich. *Długosz*, a za nim *Szczygielski* wybór ten przypisuie prośbom *Emeryka* Królewica Węgierskiego, twierdząc: Iż ten bawiąc się z Bolesławem łowami, przez upodobanie mieysca, nakłonił Króla do tey fundacyi. Lecz gdy założenie Klasztoru wspomnionego ieśli nie R. 1007. to naydaley 1008. przypadło; a *Emeryk* dopiero R. 1007. narodził się; Wypada więc, że w wybraniu tego mieysca, stosował się Bolesław do zwyczaiu i reguły Benedyktyńskiey. Prócz tego, podobno ieszcze na ów czas okolice *Łyseygóry*, dziś *Swiętokrzyska* zwaney, obszerne otaczały lasy, bądź dla nieludności, bądź przez poszanowanie czczonych tam bo-

żyszcz nietykane: A że Zakon
Benedyktyński równo z świątobliwego życia, iako i z pilnego około gospodarstwa starunku w południowey słynął Europie; naypewnieyszym zatym będzie domysłem, że Bolesław, w założeniu tego pierwszego dla Benedyktynów Klasztoru, wyczyszczenie bliskich Łyseygórze lasów, i zaprowadzenie tamże rolnictwa miał na celu. W lat kilka, bo Roku 1010. podług obrachunku Szczygielskiego, fundował Bolesław drugi dla Benedyktynów Klasztor w *Sieciechowie*: Jak pierwszy tak i ten, znacznemi ubogacił nadaniami, a *Sieciech* Woiewoda Krakowski i pierwszy Hetman, iako Dziedzic owego mieysca, dwanaście wiosek temuż Klasztorowi podług świadectwa *Miechowity* zapisał. Poźniey nieco obaczemy, iak szczodrzy dla tego Zgromadzenia byli, *Kazimierz I. Bolesław Smiały*, *Mieczysław* Xiąże Wielkopolski, *Jan* Xiąże Mazowiecki i inni: Gorliwość pewnie duchem przyiętey

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025. świeżo Wiary S. zagrzana, do tak bogatych i wspaniałych funduszów była im istotnym powodem: ale niemnieyszą pobudką, i dobro kraiu z rozkrzewienia tego Zakonu spodziewane. Narod nasz zostaiąc w bałwochwalstwie, nie znał żadnych nauk, które po całey prawie Europie, mniey lub więcey, zdawna kwitnęły. Za przyięciem Wiary S. zbliżywszy się do ściśleyszego z Europą spólnictwa, postrzegł swą grubą ciemnotę, w porównaniu z sąsiadami: ale duch woiowniczy, iako cywilizacyi tak i oświecenia iego tamował śrzodki. Do tego nie znano na ów czas Akademiy, któreby przez się i kolonie swoie publiczną utrzymywały Edukacyą: Wieków kilka ieszcze czekać było potrzeba, nim się zjawiły Zgromadzenia, ślubami dożywotniemi, do posługi tey dla Narodów, obowiązuiące się. W samych tedy kwitnących na ów czas Zakonach, iak cnoty tak i nauk siedlisko upatrywano: a wiedząc, że w ich ręku naydoskonalsze sta-

rożytnych Greckich i Łacińskich Pisarzów ocalały wzory; nie wahano się powierzać ćwiczenia młodzieży tym, nad których, w owych wiekach nie widziano doskonalszych. Te więc prawdziwe były pobudki, które pierwszych naszych Monarchów do sprowadzenia i ubogacenia Benedyktynów skłoniły. Dalszy ciąg tey Historyi okaże, iak niepłonne w nich były nadzieie, iak znakomite Kościołowi i kraiowi czynili przysługi. Jeśli zaś dziś za zmianą okoliczności, mniey użytecznemi komu zdawać się będą, a w tym mniemaniu nastawać on zechce albo na zabór funduszów ich, albo na ich zniesienie; niech raczey o ich pomyśli reformie: A czegoby z własnym u siebie wysłużonym nie czynił sługą, niech tego czynić nie radzi z Zgromadzeniem, któremu Kościół i nauki w Polszcze, a podobno i samo rolnictwo wiele winno.

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025.

§. XII. Swięto-Pietrze, i tego prawdziwa epoka: Wyobrażenie natury tey daniny.

Jednę nam ieszcze okoliczność, Kościoła Polſkiego tyczącą ſię, panowanie Bolesława Chrobrego wyſtawia. Czytamy w dzieiach naszych pod R. 1013., iż Król ten, nie ufaiąc zawsze Henrykowi II. Cesarzowi, mimo zawartych z nim pod tenże czas w *Mesburgu* traktatów, i danego przyrzeczenia, że mu będzie do Włoch towarzyszył na koronacyi; ſkarżył ſię na tegoż przed Benedyktem XIII. Papieżem, iż mu przeszkadzał przyobiecanych na Kościół S. Piotra przesłać pieniędzy. (*l*) Przeszkoda ta mogła pochodzić z powodu, zatargi, która między wspomnionym *Be-*

---

[l] *Swięto-Pietrze*, albo grosz *S. Piotra* od niepamiętnych czasów płacony był do Rzymu przez różne Narody: Utrzymanie Lampy przy Grobie Xiążęcia Apostolskiego i koszt na fabrykę Kościoła iego, dały tytuł Pa-

nedyktem i *Grzegorzem* Pseudo-Papieżem pod imieniem *Bibliotekarza* znanym, zachodziła. Ale nie o to rzecz idzie: Zastanowić się raczey mamy, czyli epoka *Swięto-Pietrza*, od Kazimierza I. iak pospolicie mniemaią Dzieiopisowie nasi, czyli wyżey, naznaczona bydź ma?.. Panowanie Bolesława dwa nam tey świętey opłaty zostawiło ślady: Pierwszy w czasie poselstwa do Rzymu, przez iednego z Kamedułów Wielkopolskich odprawionego: Ale że dary owe z prośbą o koronę połączały się, mogłyby bydź za czczą darowiznę poczytane: Ten drugi, żadney podpadać nie może wątpliwości: Bo nikt tam wymówek nie szuka, gdzie żadnego dla siebie nie upatruie obowiązku: nikt podarunku, nie ćmi powinności tytułem. Idzie zatym, że albo sam Bolesław, albo oyciec iego, do daniny wspomnioney obowiązał

R. 1000 - 1025.

pieżom dopraszania się o tę iałmużnę. Królowie i Xiążęta nowo do Wiary nawròceni, dobrowolnie ią postępowali: Z czasem tytuł ofiary, w powinność i daninę zamienić chciano.

R. 1000 - 1025. się. A że dokładność Dzieiopisów współcześnych, w opisaniu drobnieyszych nawet czynów Chrobrego, nic nam o dobrowolney nie namienia ofierze; owszem odmówiona mu przez *Sylwestra II.* zaraz w pierwiastkach panowania korona, wątpić każe poludzku, o tey iego ku Stolicy Apostolskiey szczodrobliwości; Wnieść zatym bezpiecznie można, że *Swięto-Pietrze*, ieszcze przez Mieczysława postąpione było Rzymowi. Niech zaś nikt nie rozumie, aby ofiara ta, albo podatku, albo daniny miała pozór: tym bardziey, aby przez nię, Polska nasza lennictwa na się zaciągnęła obowiązki. Był to zwyczay powszechny przez Narody nowo nawrócone praktykowany: Zwyczay raczey na naśladowaniu szczodrobliwości i gorliwości różnych kraiów funduiący się, nie zaś z narzutu Papieżów płynący: a zatym zawsze w liczbie dobrowolnych i czasowych ofiar, a nie w rzędzie iakowey powinności, z tytułu lennictwa lub poddaństwa pocho-

chodzącey, mieścić się i uważać powinien. Wprawdzie, gdybyśmy ściśle trzymać się chcieli, czyli raczey ślepo wierzyli obcym dzieiów naszych Pisarzom; gdybyśmy zdania ich o Polszcze, nie stosowali i nie porównywali z sąsiedzkich Narodów polityką i zwyczaiami; A co nayistotnieysza, gdybyśmy nie bączyli na związki i stronność tych, którzy o nas w owych wiekach bezkarnie i bez odpowiedzi naygrubsze fałsze za istną prawdę poźnym wiekom podawać śmieli; musielibyśmy przyznać podług *Antoniego Muratori*, (m) że ieszcze Mieczysław I. Gniezno własną stolicę i całą przyległą Prowincyą od morza Baltyckiego, aż ku Krakowowi z jedney, a od Odry aż ku Rusi z drugiey strony darował Stolicy Rzymskiey: Zastanowićby się należało, co znaczył ów list *Honoryusza III.* pisany do *Władysława* Wielkopolskiego Xięcia w Roku 1217., w którym wspomniony Pa-

R. 1000 - 1025.

[m] Antiquitates Italiens: T. V.

piež oświadcza, iż dla zasłonie-
R. 1000 nia Xiążęcia od klątwy Arcy-Bi-
- 1025. skupa Gnieźnieńskiego, osobę ie-
go, poddanych, i całe possessye bierze pod swoię protekcyą: Wnieśćby nakoniec potrzeba, co właściwie znaczyć miały, owe *Cencyusza* Podskarbiego *Celestyna III.* Taryffy, podług których z Arcy-Biskupstwa Gnieźnieńskiego i Biskupstw Wrocławskiego, Kujawskiego i Płockiego, sami Xiążęta, co trzy lata po cztery grzywny złota, Biskupi zaś, Krakowski, Poznański, Pomorski i Kamieński, sami od siebie po fertonie złotym opłacać mieli. Atoli wszystkie te świadectwa, w nayobszernieyszym wyrozumieniu wzięte, nie stanowią bynaymniey tey prawdy, aby kiedy Xiążęta i Królowie nasi, narzucony samowładnie przez Rzym na kray cały płacić mieli podatek: Tym bardziey, zbyt są słabe i ciemne wspomnione dowody, aby z nich z Długoszem, pozwoliwszy nawet na całą iego o Kazimierzu I. powieść, twierdzić można było: „Iż pod panowa-

„ nie tego Króla Króleſtwo Pol- R. 1000
„ ſkie względem Kościoła Rzym- - 1025.
„ ſkiego, czyli widomey Głowy ie-
„ go Papieża, lennym i hołdo-
„ wniczym ſtało ſię (*Długosz fol:*
„ *230.*) „ *Ab eoque tempore Regnum Poloniæ factum eſt Romanæ Ecclesiæ, imò Vicario Jesu Chriſti Summo Pontifici, feudale & tributarium.* Nie chcemy dociekać, iakim duchem uwiedziony *Długosz*, zdanie to przypuścił, aby nie uwłaczać Dzieiopisowi z wielu miar ſzanownemu: Mógł on wprawdzie zaſtanowić ſię nad liſtem *Alexandra II.*, który u *Swenona* Duńſkiego Króla, o podobną darowiznę, iakby o podatek upominał ſię: Mógł wnosić z liſtu *Grzegorza VII.* do *Wratyſława* Xiążęcia Czeſkiego pisanego, w którym mu za odeſłane Swięto - Pietrze dziękuie, iż to było podatkiem nie powinnością Wratyſława: Mógł nakoniec doczytać ſię, że wſpomnionemu *Alexandrowi II.* zatrzymał ią *Wilhelm* Król Angielſki, którą przed lat ſześćdzieſiąt płacił Alexandrowi. Gdyby atoli te niedokładne do-

K 2

R. 1000 - 1025. wody, na ſamych domniemaniach i ſłabych przyſłosowaniach zagruntowane, tak uciążliwy Przodków naszych ſtan zatwierdzać miały; ieśliby płonne domyſły prawidłem bydź miały w zapewnieniu o rzeczy tak wielkiey wagi: Wnieśćby można, że i dawniey i bliſko z nami nawrócone do Wiary S. Państwa lennikami i hołdownikami Stolicy Rzymſkiey zostały: Wypadłoby, że i ſame Kofiary do grobu i na fabrykę Kościoła S. Piotra poſtąpione, nie dobrey woli, ale haraczu miały cechę. Swiętość przecięż i moralność Religii naszey, nie dopuszcza tak ſtronnych wnioſków! A rządzące Kościołem Chryſtuſa Głowy, nie chciałyby ſię tak daleko upodlać, aby, czy za doſtarczenie pierwſzych Apoſtołów, czyli za urządzenie Kościołów, iakoweyści nadgrody, tym bardziey ſtałey opłaty domagały ſię! Kiedy więc ledwo nie powszechnie w dzieiach Narodów Chrześciańſkich czytamy, że te, po nawróceniu ſwoim, opłacały pewną pie-

nięźną Rzymowi ſummę ; było to, iak ſamo imie *Swięto-Pietrza*, uczy, ſposobem ofiary, czyli iałmużny dobrowolney poſtąpiono: A ieśli poźniey w dzieiach tychże poſtrzegamy, że Papieże o też ofiary, niby o powinną i narzuconą daninę upominali ſię; działo ſię to, z tłumaczonych opacznie pierwiaſtkowych umów czyli przyrzeczeń. Na tychże zasadach gruntuie ſię odpowiedź, względem zapisanego przez poźnych Królów i Xiążąt z przyięciem Wiary S. naſtępcom Piotra hołdu, za który oni protekcyą Stolicy S. zyſkiwali: Zapisy takowe w duchu Chrześciańſkim czynione, zaręczały Papieżom, w rzeczach duchownych poſłuszeńſtwo od Narodów i Królów, i to, do tychczas wiernie im oddaią; Uważane zaś w względzie politycznym, żadney za ſobą ciągnąć nie mogły podległości, bo z tą udzielność każdego, oſtaćby ſię nie mogła.

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025.

§. XIII. *Ostateczne Bolesława dla Kościoła i Duchowieństwa przysługi.*

Urządzone przez Bolesława Duchowieństwo świeckie; sprowadzone do pomocy iego Zakony; uposażone przyzwoicie Kościoły i Klasztory, zapewniały dostatecznie tego pierwszego Monarchę, a drugiego *Numę* Polskiego, iż przyięta przez kray cały Wiara S. wzrastać coraz w swoich krzewach, i wkrótce pożądane owoce wydawać miała. (*n*)

---

[n] Duch prawdziwey Religii, przodkował zawsze Bolesławowi, w tak znakomitych przedsięwzięciach. Nie miał on wiele przeszkody z strony poddanych, aby do tey doskonałości stan Kościoła Polskiego doprowadził, w którey go obumarł: Ale mògł ostygnąć w swych zamiarach z zewnętrznych przyczyn. Dawniey Rzym na żądania iego mniey przychylnym podwakroć pokazał się: Poźniey Henryk II. Cesarz, rozgniewany, że zjazd nad *Muldą* w porządku traktatowych umów, dla nieufności Króla spełzł; ogłosił, podług *Dytmara* przeciw niemu iako niewiernemu Krucyatę. Ta spełzła bez poparcia: a Bolesław równo w pokoiu iako i zamieszkach, ròwno w początkach i śrzodku, iako i przy schyłku panowania swego, gorliwym zawsze i wspaniałym dla Wiary S. okazał się.

Już on zatym z tey ſtrony zupełnie zaspokoił ſię; pozoſtawało mu tylko zabezpieczenie i zagruntowanie tych funduszów, które i oyciec iego i on ſam, nieſzczędną dla Kościołów i iego Paſterzów nadali ręką. Namieniło ſię powyżey, mówiąc o dzieſięcinach, iak gorliwym Król ten okazał ſię w utrzymaniu iſtotnego tego Kościołów posagu: Jak ſurowo poſkramiał tych, którzy na tę własność Kościelną pierwſi targnąć ſię ważyli. Nie dosyć na tym: Ponieważ iuż za czasów iego, osoby Duchowne w różnych ſporach przed Magiſtraty świeckie pociągać zaczęto, a Duchowni odwołuiąc ſię do praw kanonicznych, mniey względności doznawali; Boleſław, chcąc z osoby ſwey okazać, iak wielce poważał Miniſtrów nowey Religii, ile ſzanował prawa tego Kościoła, do którego urządzenia i uwiecznienia w Państwach ſwoich, przez całe panowanie ſzczególniey przykładał ſię; uwolnił całe Duchowieństwo od wſzelkiey Juryzdykcyi świeckiey,

R. 1000 - 1025.

Prawa Kościelne upoważnione, Duchowni od sądów świeckich uwolnieni.

R. 1000 - 1025.

a razem warował, aby zwierzchność Duchwna, podług praw Kościelnych wszystkie sprawy sobie przynależne, udzielnie rozsądzała. Pierwsza to była epoka upowaznienia w Polszcze prawa Kościelnego i Sądów Duchownych! Niżey obaczemy, iak przykładnie Królowie i Oycowie nasi szanowali to, co Przodkowie ich, prawie za warunek przy nawróceniu swoim na się przyięli: Następnie, ieśli iakie w tey mierze zaszły odmiany; starano się zawsze, aby te bez uymy istotnieyszych Duchowieństwa przywileiów, z wiedzą i zezwoleniem ich następowały: Jeśli zaś przeciwnie działo się; nie zaniedbało Duchowieństwo zaskarżyć przemocy i gwałtu tych praw, których świetność, dawność i powaga, przez samych tylko mało lub lekkowiernych zaprzeczone bydź mogły.

Tychże uwolnienie od wszelkich podatków.

Nie przestaiąc Bolesław na tym, lubo nayznakomitszym dla Duchowieństwa Polskiego dobrodziey-

ſtwie, chciał ieszcze przez udział praw ſwych Królewſkich, naywyższy i nayiſtotnieyszy ſzczodrobliwości i uprzeymości swey dać mu dowód. Ogólne iego i Poprzedników, względem dziedziców i poſſeſſyonatów uſtawy, zaymowały i dzierżawy świeżo Kościołom przezeń i Przodków nadane. Nikt od tych wyłączonym nie był, bo wszyscy kraiu mieszkańcy, albo lenników, albo poddanych reprezentowali ſtany. Równo zatym Duchowny iako i Swiecki należał do wszelkich podatków, bądź pieniężnych, pod tytułem: *Collectæ*, *Census*, *Tributum*, *Teloneum*, *Solutio*: bądź do ſkładek rzeczownych, ziemnych, leśnych i wodnych, iaki był *Osep*, *Poledrus* podatek w zrebiętach, *Porcus* w wieprzach, *Mech* w rybach i bobrach, *Naraz*, *Urna mellis*, *Columbatio*: Bądź nakoniec w powinnościach i poſługach, iakie były: *Stróża*, *Podwoda*, *Pogoń*, a w ogólności: *Angariæ*, *Perangariæ vexationes* zwane. Wſzyſtkie te poſługi i daniny były iſtotnym ſkarbu Kró-

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025.

lewſkiego dochodem, a uwolnienie od nich, ciągnęło konieczny w dochodach i potrzebach iego niedobiór. Ale więcey zawsze cenił Bolesław dobro Religii, niż go zaſtanawiać mogła ſtrata cząſtkowa ſwych intrat: Poſtrzegał i przeświadczał ſię, iż święte Duchowieńſtwa obowiązki, z trudnością przy tak obcych ſtanowi iego powinnościach, zgodzić ſię mogły. Aby zatym i nieokreśloney ſwey dla Kościołów ſzczodrobliwości, rzetelny dał dowód, i Duchowieńſtwo od wszelkiey przeszkody w ſprawowaniu ſwych powinności oswobodził; a mianowicie, aby usunął powody pieniactwa, między poborcami i Duchownemi; oſwobodza ich od wszelkich wzwyż wymienionych i tym podobnych powinności; ogłasza, nietylko osoby, ale i majątki ich wolne od wszyſtkich ciężarów; Słowem upatruiąc w ſwobodach Duchowieńſtwa, większą daleko dla dobra Religii i kraiu korzyść, niż bydź mogły zyſki z dzierżaw przez nich poſiadanych

do ſkarbu wnoszone, zrzeka ſię tego wſzyſtkiego, co tylko użyteczność czyli *Dominium utile* władzy iego naywyższey wſkazywało: Zlewa prawo ſwoie naywyższe na nowych właścicielów, a razem podlenników i poddanych ich, nowemi nadaie ſwobodami. R. 1000 - 1025.

Ten był ſtan Kościoła i Duchowieńſtwa za panowania pierwszego Krola Polſkiego: Stan, upoważniaiący wewnątrz zaprowadzoną Religią, a zewnątrz funduſze iey zapewniaiący, a dla Miniſtrów ieyże powagę i bezpieczeńſtwo gruntuiący. Założone przez tego Monarchę przed ośmią bliſko Wiekami tey budowy fundamenta, iak są twrałe i mocne, każdy żyiący widzi, a cóżkolwiek wiadomy Dzieiów oyczyſtych, mocniey przeświadcza ſię. Zachwiały podobnemi gmachami ledwie nie w większey części Europy błędy, *Husa*, *Lutra*, *Kalwina*, i wſkrzeszona *Aryusza* ſekta! Były czasy, gdzie ledwie we Włoszech i Hiszpanii prawdzi-

R. 1000 - 1025. wey Chryſtusa Religii trzymano ſię! Naſtąpiły wieki, gdzie Narody nie iuż przez politykę, lecz przez modę odmieniać i reformować Religią zdawały ſię! Polſka nasza, lubo mogła ſię zdawać w nieiakim czaſie przytułkiem wſzyſtkich Kacerſtw; nigdy atoli w ogóle ſwoim i w kardynalnych zasadach, prawowierności względem Wiary S. Katolickiey nie odſtąpiła. Rządu to raczey kraiowego było ſkutkiem, że pod te czasy, gdy w ſąsiedztwie liczne zapadały względem wywołania Różnowierców ukazy; Polſkie granice, albo były dla nich otwarte, albo po zapadłych wyrokach mało ſtrzeżone: Ale i to ſamo dla Narodu naszego niezaprzeczoną będzie chlubą; Ze gdy cała Europa zbyt ſurowym i niewczeſnym prześladowaniem zaprzątała ſię; Polſka, bądź to z powodów politycznych, bądź z innych dalszych przyczyn, nayprzychylnieyszą ſię *Tolerancyi* okazała.

§. XIV. *Zmiana rzeczy Duchownych i Swieckich po śmierci Bolesława.* R. 1026

Smierć Bolesława *Chrobrego*, powszechnym cały Naród napełniła smutkiem. Na znak szacunku i poważania tego wielkiego Króla, okryły się wszystkie stany roczną żałobą, a iak świadczy *Kromer*, wesela nawet, tańce i biesiady przez oboią płeć dobrowolnie były zaniechane. Stany Królestwa, straciły w osobie iego pierwszego Króla, a razem wielkiego bohatera, prawodawcę, oyca lud swóy całym życiem kochaiącego; Kościół zaś Polski, a z nim Duchowieństwo, czyli raczey Religia panuiąca, postradały naygorliwszego Apostoła, nayszczodrobliwszego Fundatora! Twórczy iego duch, który za życia wszystkie tey polityczney machiny ożywiał i poruszał sprężyny; który kray Polski wewnątrz w przyzwoitym porządku, a zewnątrz w naywyższym poważeniu utrzy-

R. 1026 mywał, co tylko w martwych zwłokach bezczynnym okazał ſię; cała ta budowa, czuć nieiako zdawała ſię, brak tey ręki, która ią przez lat 26. z ſławą własną i Narodu kierowała!

Bezkrólewia skutki R. 1035.

Straciła wiele Polſka pod panowaniem Mieczyſława, w odpadłych naprzód Czechach i Morawach, a potym w obszernych Zaodrzańſkich Prowincyach; Ale daleko więcey ſzkodowała w zamieszkach, które ią rządy czasowe *Ryxy*, i bezkrólewie przyprawiły. Dwie ſtrony, iedna przychylna Królowy wdowie, z ludzi młodych i mniey maiętnych złożona; druga ſkładaiąca ſię z bogatszych, a na wzór panów Niemieckich, za udzielnością wzdychaiących; ſzarpały na wyścigi wspólney matki dobro, i niſzczyły ſię nawzaiem, aby iedna na obalinach drugiey, ſwych dopięła zamiarów. „ W tym to czaſie, „ podług świadectwa *Kromera*, cała Polſka, iakby ſzaleńſtwem iakim zarażona, krwią i wzaie-

„ mnym morderſtwem zbroczoną R. 1026
„ wydawała ſię. Gościńce i prze-
„ chody wolnē, przez łotry i zbóy-
„ ce osadzone; wſi i miaſta wy-
„ palone ; mieszanina zewsząd!
„ Mieszczanie i potentaci chorą-
„ gwie podnióſſszy, w krwawe bo-
„ ie zachodzą! a im kto ieſt śmiel-
„ szy, tym większą zgraię ło-
„ trów nazbierawszy, dobra cu-
„ dze naieźdża, dawne dziedzice
„ z własney oſiadłości wypędza:
„ Bogacze ſpieniężone, i zamoży-
„ ſte gospodarze, krom braku, za-
„ biia, potomſtwo ich wyrzuca
„ przez gwałt; żony i dobra po-
„ bitych przywłaszcza &c. „ Nie
dosyć natym: Wieśniacy, o któ- Bunt chłopów.
rych osoby i maiątki tak wielkie
bezprawia opierały ſię; którzy,
w niszczeniu powszechnym, i ie-
dney nad drugą ſtroną tryumfach,
naywięcey ucierpieli; wypowia-
daią panom ſwym poſſuszeńſtwo,
opuszczaią role i domy, w któ-
rych wyuzdaney chciwości i ło-
troſtwu doſtarczyć nie mogli, a
dawszy ſobie nawzaiem rękę, po-
przyſięgaią tę okrutną zemſtę,

R. 1026 którą fama natężała cierpliwość, a rospacz przyśpieszyła. Oto fkutki tego pierwszego chłopftwa rokoszu wyinownym Naruszewicza piórem krótko określone: (*Tom II. kfię: 3. fol: 290.* „Pamiętni (mówi on) na przeszłe od „niektórych (Panów) uciemiężenia kmiecie, iedni przez zemftę, „drudzy zuchwalszych przykładem, i nieiakąś powszechną zarazą ozionieni, porzuciwszy pługi, udali fię na rzeźbę ciążliwych dziedziców. Opanowali „pańfkie domy, zabiiali dzieci, i „żony w nich pozoftałe; a gdy im „to bez kary uchodziło, wzrofłfzy „przez łączenie fię z fobą okolicznej czerni w liczne woyfko, „i hersztów fobie porobiwszy; „zbroynym panom pole ftawić „odważyli fię. Jeśli fię im udało zwyciężyć, natychmiaft wyrznąwszy poimanych, lub w *ftan* „*poddańfki* i *niewolniczy obróciwszy*, „dobra ich i maiątki między fiebie rozrywali; a których pokonać orężem nie mogli, podpałami dworów, lub innym iakim

„zło-

„ złoczyństwem nad niemi zemsty „ szukali &c. R. 1026

W takim to opłakanym stanie, znalazłszy się Polska, a raczey bezrządy blisko lat pietnaście od śmierci Bolesława Chrobrego ciągle panuiące, nie mogły nie ściągnąć tak na zaszczepioną świeżo u siebie Religią, iako i na Ministrów iey tych ciosów, które prawie nieodłączone są od podobnego zamieszania. Możnieysi wybiwszy się z pod władzy tey, która dotąd w przyzwoitych granicach ducha niepodległości ich utrzymywała, wypowiedzieli w brew posłuszeństwo Duchowieństwu; zaprzeczyli nadane mu świeżo prawa; zatrzymali wszelki dochód Kościołom i im należny. Z drugiey strony pospólstwo, a mianowicie chłopstwo, przy nadzwyczaynych zdzierstwach panów swoich, chcąc szukać ulgi, w przekazanych dla Kościołów daninach, ieszcze dla nieugruntowaney w sercach prostackich Wiary S. zbyt im przy-

Prześladowanie Kościoła i Duchownych R. 1035.

krey, rado było; że i powody i
R. 1026 przykłady bezprawia swego, wynaydowało: zgoła iak pierwsi tak drudzy, żadnego swych zamiarów w przytłumionych prawach, w rozwolnionym rządzie, nie znayduiąc hamulca, śmiało na nayspróśnieysze odważyli się zbrodnie: targnęli się bezwstydnie na wszystkie świętości, bo władzę duchowną za bezsilną, świecką za oboiętną na wszystko osądzili. W tym więc rzeczy nierządzie, gdy Duchowieństwo i słusznością i gorliwością uięte, nie mogąc przyzwoitemi drógami swey i Kościołów pozyskać należytości, iednym grozi, na drugich surowsze kary Kościelne dopełnia; odstrychnęło się naprzód wielu od społeczeństwa z Kościołem, a do dawnego wróciło bałwochwalstwa: Drudzy, pod płaszczykiem gorliwości, szukaiąc korzyści w powszechnym zamieszaniu, świętokradzkie na Kościoły i dochody ich rzucili ręce: Inni naostatek aż do osób Duchownych zemstę i zapalczywość swoię posu-

waiąc, wielu z maiątków złupili, wielu życia pozbawili! Trudno ieſt wierzyć, aby Polſka świeżo w naydoſkonalszy przez Bolesława urządzona ſposób, w tak wielki przez lat kilkanaście popaść miała nieład! Trudno przekonać ſię, aby Duchowieńſtwo Polſkie, (iak twierdzi *Anonim* Pisarz życia Biſkupów Smogorzeſkich, *w T. II. u Somesberga*) przez zwolniałe życie, wzgardy ſwey, niechęci i okrucieńſtw tych dało przyczynę! Z tym wſzyſtkim, nadto są pewne o tym pierwszym Kościoła Polſkiego prześladowaniu, tak kraiowych, iako i ſąsiedzkich Pisarzów świadectwa: Nadto mocne, aby o nich powątpiewać godziło ſię! *Kromer* twierdzi: że Polſka nasza do dawney dziczyzny i bezbożności, powracać zdawała ſię: *In priſtinam barbariem & impietatem Polonia relapsura eſſe videbatur*. *Długosz*, wyraźniey co do okoliczności Religii tłumacząc ſię, świadczy: iż niektórzy z owych zuchwalców powrot do dawnych bałwochwal- R. 1026

R. 1026 czych obrządków umyślili: *Ad ritus profanos & gentiles nonnulli redeundum censebant.* A *Kozmas Praſki* w ogolności zapewnia, iż zamieszki pod ów czas Polſkie, ściągnęły na Wiarę Chrześciańſką świeżo zaprowadzoną powszechne prześladoſtwo: *In Polonia, facta eſt persecutio Chriſtianorum.*

§. XV. *Czechowie plondruią Polskę, Kościół Gnieźnieński zrabowany.*

R. 1039 Tak okropne całey Polſki klęſki, tak przykre przez ſamychże Polaków Kościołowi i Duchowieńſtwu zadane ciosy, zwiękſzył naiazd granic naſzych, przez bliſkich ſąsiadów Czechów, tym ſtrasznieyszy kraiowi i Kościołowi, im ſłabszy naiezdcom rozróżnione umyſły dać mogły odpór. — *Bretyſław* Xiąże Czeſki ſyn *Udalryka*, upatrzywſzy w bezkrólewiu po Mieczyſławie II. nayzdolnieyszą porę odzyſkania tego na Polakach, co *Chrobry* na

Przodkach iego za Odrą zdobył; wysłał naprzód woźnych do Starostów pogranicznych z zapowiedzeniem swych pretensyy. Gdy ci nawzaiem o powrot Pragi upominaią się; woynę natychmiast Polszcze deklarował: a uprzedzaiąc spodziewany odpór, wpadł naprzód do Krakowa, miasto z okolicami ogniem i mieczem spustoszył, skarbiec Królewski w zamku zrabował, a stamtąd ku Wielkieypolszcze, w nadziei obfitszych w Gnieźnie łupów pospieszył. Zamknęli mieszkańcy przed naiezdnikiem bramy: poczyniono naprędce przygotowania do obrony: Lecz gdy możnieysza obywatelów część, w głębi kraiu, życia i maiątków swych szuka przytułku; a garstka niedołężnego gminu, zostawiona w obszernych murach, bez dowódzcy doskonałego, i potrzebnego broni i żywności zapasu, oprzeć się mu długo nie spodziewa; Wszedł on prawie bez oporu do Gniezna. Już więc Bretysław był pewien tego obłowu, iaki tylko w naypier- R. 1039

R. 1039 wszey Króleſtwa ſtolicy mógł ſobie obiecywać: Spodziewał ſię ukrytych tam nayobfitſzych Wielkopolanów ſkarbów, a w okupie bogatych ieńców nayznacznieysze ſobie wyſtawiał zyſki: Omylony atoli nadſpodziewanie zoſtał: bo bogatſi nauczeni przykładem współbraci ſąsiadów, iak daleko, przychodząc do nich, okrucieńſtwo i chciwość ſwoię posunął nieprzyiaciel, puſte domy na łup iego wyſtawili; a czego z ſobą zabrać nie mogli, w ziemi i lochach zakryli; ubożſi, nie chcąc i maiątku i życia chciwey i mściwey powierzać ręce, do lasów pobliſkich ſchronili ſię. — Obrócił zatym łakomca oczy na Swiątnicę: a lubo wiedział dobrze o tych bogactwach, które przy grobach SS. Woyciecha i owych Puſtelników pod Kazimierzem za Chrobrego zamordowanych pobożna złożyła ręka; lubo domyślał ſię o znacznych ſkarbach obywatelów Gnieźnieńſkich tamże ukrytych, przecięż, po tylu łupieſtwach, nie śmiał ſię odważyć na

iawne świętokradztwo: Szanował iako Chrześcianin te przybytki, których nieraz i Poganie zwycięzcy tchnąć ſię nie śmieli. Nieszczęściem dla Kościoła Gnieźnieńſkiego, znaydował ſię w torzyſtwie Bretyſława *Sewerus* Biſkup Praſki: Podły ten Miniſter, oswoił pryncypała ſwego z nayczernieyszemi zbrodniami przez milczenie i iawne pobłażanie zbrodniom iego, aby go przygotował i usposobił do nayniegodziwszego zamyſłu. Znał on Bretyſława chciwość, i ta mu żadnego nie ſprawiała zaſtanowienia: Ale ſię oglądał na całe woyſko, którego znacznieysza część, mimo naywiększey rozpuſty i wolności, ſzanować zawsze była gotowa Wiary ſwey Swiętość. Aby zatym zamiar ſwóy, pobożności i Religii okrył cieniem, a ſerca pomocników chwalebną ſumiennością tchnące, mniemaną ożywił gorliwością; Wyſtawia Bretyſławowi i całemu woyſku ohydę dla Czechów, ieśliby dłużey cierpieli, aby zwłoki pierwszego Biſku- R. 1039

R. 1039 pa ich i Męczennika *Woyciecha S.* w obcym kraiu ſpoczywały; Zaręcza, iż święta ta kradzież, tyſiącznemi łaſkami, przez przyczynę tego Swiętego opłaci ſię; Zapewnia oraz, iż cała ich wyprawa, przez ten czyn gorliwy, naywiększą im chwałę i zaletę zjedna w potomności. Nie potrzebowała większey podniety nieograniczona Bretyſława chciwość, ani bydź mogły mocnieysze dla woyſka pobudki w dokonaniu tego, nad czym czas nieiaki wzdrygało ſię. Rzuca ſię więc bezbożny przewódzca na Swiątnicę Pańſką; Szuka w nim naprzód tego ſkarbu, któryby świętokradztwo iego upoważnił: Rozrzuca Ołtarz, bez którego ruiny zamierzoney pierwszey zdobyczy oſiądz nie mógł: a razem cieszy ſię nadzieią bogatych łupów w oſiarach i wotach, które ſobie, iako za należne do zwłoków Biſkupa ſwego wyſtawiał. Już tu w tym razie żadney nie było nadziei, aby kto tę od Kościoła Gnieźnieńſkiego odwrócił klęſkę!

Już i ſami Kapłani wierni iego Stróże zwątpieli o wszelkiey pomocy! Ale nie chciał Bóg hańby i obelgi Swiątnicy ſwey, puścić bezkarnie: Nie dopuścił, aby tam moc iego iawna, a razem i kara nie okazały ſię, gdzie iedni naywiększą w nim ufność pokładali, drudzy w nadzieię miłoſierdzia iawnie grzeszyli! Spuſzcza tedy na całe woyſko Bretyſława trzydniową ślepotę; wſtrzymuie bezbożne ich od rozpoczętego dzieła ręce: A tym czasem Kapłani i ſłudzy Kościelni przenoszą zwłoki S. Woyciecha na osobne mieysce, a w grobie iego ciało *Radzyna* czyli *Gaudencyusza* Arcy-Biſkupa ſkładaią. — Zaświadczą ten wielki i widoczny cud *Kozmas* Praſki, a naſi Kronikarze pierwſi, *Długosz* i *Kromer*, o tym pobożnym Kapłanów Gnieźnieńſkich fortelu zapewniaią. — Cud wspomniony przeświadczał iawnie Bretyſława i całe woyſko o ſwey bezbożności: Należało ſię ſpodziewać, że ten nowy Dyonizyusz cofnie bezbożne ſwe roz- R. 1039

R. 1039 kazy, a Minister iego zdrowszą radą zatrze tę plamę, którą na osobę i charakter swóy nie bacznie zaciągnął! Ale ta iest ludzkich nałogów natura, że i nayświętszemi gardzą przestrogami, gdy do pewney dochodzą miary! Skazione raz serce człowieka, gdy obmierzła opanuie hypokryzya; nowe zbrodnie, nowemi pobożności i świątobliwości krasić stara się wynalazkami. — Takich zdań był Sewerus. Nie mogąc on i nie śmieiąc zaprzeć widoczney Nieba ręki, chłoszczącey śmiałe i bezbożne iego w wykonywaczach rady; przypisuie zesłaną na nich karę, grzechom ich; Nakazuie trzydniowy post; i aby stale w rozpoczętey trwali robocie, zagrzewa i upomina. Po trzydniowym zatym nabożeństwie, napada powtórnie na Kościół: Zagrzane więcey chciwością niż gorliwością żołnierstwo, unosi z sobą mniemane S. Woyciecha zwłoki, a przytym (co podobno i *Bretysława* i *Sewera*, nayistotnieyszym było zamiarem) rabuie cały Ko-

ściół i iego fkłady, w których nie ocenione bogactwa nayobfitszym dowodzców i całego woyfka ftały fię łupem. Rabunek ten naydokładniey *Autor Hiftoryi Narodu* (za świadectwem Czefkiego Dziejopisa *Kozmy*) opisuie. — „ Nie „ mieli mówi: dosyć Czechowie, „ na zaborze Relikwii; zrabowa-„ li Kościoł ze wfzyftkich ozdób, „ bogactw, a nawet ubiorów Ka-„ płańfkich: Zabrano Krzyż fzcze-„ rozłoty, który Bolesław Chro-„ bry darował Katedrze w upo-„ minku, odważywszy go trzy-„ kroć osobą fwoią. Wzięto trzy „ tablice złote kamieniami usa-„ dzone, podarunek tegoż Mo-„ narchy, z których iedna trzy-„ fta funtów ważyć miała: Roz-„ ciągnęło fię drapieztwo do fa-„ mych Dzwonów wielkością fwo-„ ią w Polszcze na ów czas nay-„ okazalszych, a okrucieńftwo do „ osób służbie Kościelney poświę-„ conych. Stało fię Gniezno fto-„ lica Monarchów fmutnym okro-„ pney puftyni i niewoli wido-„ kiem! „ R. 1039

R. 1039 Z tak bogatym zaborem, wyszedł z Gniezna Bretysław bez żadney przeszkody. Po drodze, Poznań, Wrocław i inne miasta Sląskie do Korony należące drapieżney najezdcy nie uszły ręki. Poszedł w niewolą Garnizon *Gieca* zamku niegdyś koło Gniezna leżącego, a z nim liczne włościan gromady: z których iedni do wytrzebienia lasów *Cirnińskich* i założenia tamże osady użyci, drudzy Węgrom zaprzedani zostali! a którędy tylko najezdnik z wyuzdaną na wszystko przechodził chalastrą, ogniem i mieczem to spustoszył, czego z sobą zagarnąć nie mógł! Słowem: iak wchodząc do kraiu żadnego prawie nie znalazł odporu, tak i wychodząc z niego, tą swych niegdyś pogromców przeraził boiaźnią, że i ku naradzeniu się na wstrzymanie kroków iego, lub odbicie więźniów i skarbów zgromadzić się nie śmieli. Dopiero gdy iuż Bretysław, dopadłszy granic swych, zwycięzkie z swych łotrostw odprawiał tryumfy; gdy skarby za-

brane w części roztrwonił, a wielu z jeńców zaprzedał w dalszą niewolą; ocucili ſię iakby z letargu Polacy: a nie śmieiąc dla nierządu wſtępnym boiem wetować klęſk i ſtrat ſwych, wyſłali Poselſtwo do Cesarza i Papieża, z przełożeniem gwałtowności ſąsiada i krzywd przezeń poczynionych. Słabe lekarſtwo nie mogło wielkich obiecywać ſkutków. Posłowie do Cesarza wyſłani, tyle tylko ſprawili, że Bretyſław zamki w Sląſku zatrzymane oddać był przymuszony. Stefan Arcy-Biſkup Gnieźnieńſki wyprawiony od Duchowieńſtwa do Benedykta IX. przekonał go wprawdzie o wielkości krzywdy Kościoła i Narodu Polſkiego, i już był gotowy na obudwóch Dowodzców Dekret, aby póki zabranych Polakom ſkarbów nie wrócą, od ſpółeczności z Kościołem odłączeni byli: W ſzczególności zaś, Bretyſław na trzy lata od Xięſtwa oddalony i wygnany; *Sewerus* Biſkup, odsądzony od dochodów do Klasztoru miał bydź ſkazany; Ale zmie- R. 1039

R. 1039 niły się rzeczy, za przybyciem Posłów Czeskich: a wymowa ich, poparta znacznemi podarkami, tyle dokazała, że Xiążęca kara na wybudowanie Klasztoru w Bolesławie nad Elbą zamieniona; Biskupa zaś, iako niby od cudzey winy, wolnym deklarowano. Tak więc iedna z naywiększych klęsk, którą bez dania zaczepki ponieśli Polacy, zabór naybogatszych skarbów Kościelnych, od samych Kronikarzów Czeskich, zaświadczony, a naywięcey, nieoszacowana nigdy w licznych jeńcach strata; poszła płazem sąsiadowi. Kazimierz i iego Następca, zbyt byli słabi do powetowania tey krzywdy, a bliski podział Państwa przez Krzywoustego uczyniony, dał porę Czechom, do wbicia się w tę potęgę, która w ręku ich naynieprawnieysze zabezpieczyła plony.

§. XVI. Rzeczy Kościoła Polskiego za Kazimierza, a naprzód o iego stanie Duchownym.

Powrot z zagranicy Kazimierza R. 1040
I. przywrócił Polszcze pożądany od lat blisko sześciu pokóy, odzyskał rząd cywilny za Chrobrego ustanowiony, swą dzielność, Kościół swą świetność, Duchowieństwo spokoyność. Tenże, podług zdania wielu Dzieiopisów, miał bydź epoką owey daniny *Swięto-Pietrzem* zwaney, oraz zwyczaiów, golenia głów, poszczenia od Niedzieli Starozapustney (*à Septuagesima*) i noszenia przepaski białey z ramienia lewego ku prawemu bokowi, a to niby iak warunki od *Benedykta IX.* na Oyców naszych włożone, pod któremi Kazimierz, od ślubów Benedyktyńskich i stopnia Dyakońskiego, miał bydź uwolniony. Niedokładność owoczesnych Dzieiopisów w wyśledzeniu dat, i wy-

szczególnieniu podobnych sobie
R. 1040 zdarzeń, tak daleko przypadki początkowego panowania Kazimierza zciemniły, że poźnieysi Pisarze, nie mogąc dociec rzetelney o nim prawdy, niedościgłą mieszaninę, z dwóch zdarzeń zkleioną utworzyli. Wygnana z trzema synami *Oda* macocha Bolesława Chrobrego i w Saxonii koło *Brunświka* przytułku szukaiąca; Podobnie, w lat trzydzieści *Ryxa* do *Brumoiller* w teyże Saxonii uciekaiąca się; były pierwszym Dzieiopisów labiryntem. *Bolesław* syn *Ody*, odmieniwszy imię swoie na *Kazimierza*, a w Klasztorze przezwany *Lampertem*; dał drugi pochop przypisania tego wnukowi, co służyło dziadowi. To dziwnieysza, że *Władysław biały* syn Kazimierza Xiążęcia Gniewkowskiego, dobrze poźniey, bo około R. 1360. naprzód w Cysterskim, a potym w Benedyktyńskim Zakonie w Francyi żyiący, a przypadkiem po śmierci Kazimierza IV. dla oboiętności Ludwika Węgierskiego, różne lubo bezskuteczne

czne za dyspensą Papiezką kroki do pozyskania korony polskiey czyniący; od iednych Historyków za Kazimierza I. wziętym został, od drugich, wiele okoliczności pierwszemu służących, temu przypisano. W tak wielkiey zatym rzeczy niepewności, przy tak iawney Dzieiopisów obcych i kraiowych niezgodzie, czy można nieszczęśliwego wprawdzie, ale z wielu miar zacnego Króla, tworzyć Benedyktynem? Czyli przystoi, na mocy nayciemnieyszych dowodów poddawać Polskę pod rząd iednego Zakonnika? Czyli raczey z *Kadłubkiem* naszym nie możnaby twierdzić, iż Kazimierz wyszedłszy z Węgier do pewnego Klasztoru schronił się, oczekuiąc pomyślnieyszey pory ku odzyskaniu dziedzicznego tronu? Bo ieśliby to było prawdą, że Kazimierz R. 1038. był we Włoszech, iako chce *Długosz*, a R. 1040. powrócił do Polski; więc podług uwag *Marcina Galla*, nie mógł bydź siedm lat Benedyktynem: a w przeciągu roku iednego,

R. 1040

aby odbył Nowicyat, uczynił
R. 1040 Profeſſyą i na Dyakona czyli Subdyakona wyświęcłł ſię, rzecz prawie nie podobna. Do tego: gdy o mnichoſtwie Kazimierza, Kronikarze współcześni i klasztoru Kluniackiego dzieie, a co naywiększa, Archiwa Rzymſkie i Biblioteka Watykańſka zamilcza; gdy zbieg podobnych okoliczności, w podeyrzliwość wprawuie, liczne wprawdzie, ale daleko późnieysze od tey epoki świadectwa; można bezpiecznie całą tę powieść umieścić w liczbie tych baiek, któremi iak wſzyſtkie tak i naszey Polſki dzieie, ledwo nieuniknienie napełnione bydź muſiały: Można razem zaprzeczyć rzeczywiſtości tych kondycyi, pod któremi niby, Kazimierz z klasztoru Kluniackiego i od święcenia uwolniony, poddawałby nieiako całą Polſkę pod uciążliwy haracz i podległość.

Zdanie o kondycyach iakby przez Rzym na Polskę włożonych za uwolnienie Kazimierza od ślubów Zakonnych i święcenia. R. 1040

Już się wyżey w §. XII. okazało, iako danina *Swięto-Pietrze* zwana, dawnieysza była od czasów Kazimierza I. bo razem z przyięciem Wiary S. postąpiona: Dowiódło się tamże, iż ofiara ta, nie narzucona przez Rzym, ale dobrowolnie przez Królów naszych, przykładem innych Chrześciańskich Państw, czyniona była: Ze nakoniec ta, iako z dobrey Przodków woli nastąpiła, tak z tegóż powodu, za zmianą interessów politycznych, zaniedbana. Byłoby więc rzeczą zbyteczną w tym mieyscu, albo powtarzać to, co dość iaśnie i obszernie powyżey wywiodło się; albo zbiiać mniemanie powszechne, że *Swięto-Pietrze* z panowaniem Kazimierza do Polski wprowadzone; kiedy ten-

że §. XII. dawnieyszey daty, da-
R. 1040 niny tey, czyli ofiary iaśnie dowodzi. Zaſtanówmy ſię zatym nad poślednıemi dwóma, uwolnienia Kazimierza z klaſztoru i od święcenia, warunkami, z których pierwszy bydź miał: „ Aby Polacy na- „ kſztałt Benedyktynów golili gło- „ wy, i ubiorem ſwoim do kroiu „ ſzat ich ſtosowali ſię: Drugi: O- „ bowięzywał Polaków noſić prze- „ paſkę białą z ramienia lewego ku „ prawemu bokowi zawieſzoną, na „ znak uwolnienia Kazimierza od „ ſtopnia Dyakońſtwa. „ *(o)*

1mo. Co do pierwszego: Golenie lub ſtrzyżenie głów w nayodlegleyſzey uważane ſtarożytności, było zawsze znakiem upodlenia i niewoli, tak iak włosy

[o] Kronika Anonima dodaie: Ze tegòż czasu prócz grosza *Swięto-Pietrzem* zwanego, a wyobrażeniem głowy S. Jana oznaczonego, albo za ten pieniądz dwóch miar owsa na światło do grobu S. Piotra postąpionych; przyrzekli ieszcze Oycowie nasi pościć od Niedzieli Starozapustney do Wielkieynocy. Post taki trwał do R. 1246. z jakieyby zaś przyczyny i okoliczności czas iego skróconym został, obacz w Wieku III. §. XIII.

zapuszczone, powagę i swobodę oznaczały: Wszyscy zatym ludzie R. 1040
wolni, zapuszczonemi na głowie włosami różnili się od niewolników, którym, dla różnicy powierzchowney od pierwszych, głowy golono. Za rozkrzewieniem Wiary S., zwyczay noszenia długich włosów, osądzony był przez Duchownych za zbytnią światowość: Dla tego, tych, którzy się do stanu Duchownego zabierali, nasamprzód strzyżono, i obrządek ten podziśdzień za pierwszy do dalszych święceń stopień uważa się, pod imieniem pierwszych postrzyżyn, *Prima tonsura:* Mnisi zaś ściśleysze nad świeckie Duchowieństwo przedsiębiorąc życie, całe głowy golili. A że duch gorliwości pierwszych Chrześcian, nietylko wszelką powierzchowną świetnością gardzić umiał, ale i do pełnienia naytrudnieyszych rad Ewanielicznych tychże prowadził; nie będzie zatym nikomu dziwno, że ludzie świeccy, po wszystkich Chrześciańskich kraiach, naśladuiąc przykład Duchowieństwa,

R. 1040 ſtrzygli głowy. Na dowód tey prawdy, niech kto chce przetrząśnie hiſtoryą nawrócenia różnych Narodów w pierwiaſtkowych Chrześciańſtwa wiekach, a znaydzie ledwie nie o wſzyſtkich to ogólne zaświadczenie, że te, przyimuiąc Wiarę S. rzucały razem z bałwochwalſtwem wszelkie światowości znaki, i dobrowolny poſtrzyżyn przyimowały obowiązek, na znak podległości Stolicy Apoſtolſkiey, *More Romanorum.* Doczyta ſię tenże w dziełach *Anaſtazyusza Bibliotekarza*, że uſkromieni przez Karola Wielkiego Longobardowie z Dezyderyuszem ich królem, w znaczney części, osobliwie obywatele Reaty i Spoletu, a wkrótce po nich mieszkańcy Xięſtwa Firmini, tudzież Auxymani, Ankonitani, Fulginatowie, Spoletanowie, udali ſię do Rzymu, poprzyſięgli wierność S. Piotrowi i iego Kościołowi, i na wzór Rzymian poſtrzydz ſię kazali. W tymże Anaſtazym dowie ſię o królu Bulgarów, który w obecności Posłów Rzymſkich,

ſam ſobie włosy na głowie obciął, i do przytomnych poddanych, te wyrzekł ſłowa: „ Niech „ wiedzą wſzyſcy i każdy w ſzczególności Pan Bulgarſkiey krainy: że ia od dnia dziſieyszego „ zoſtaię ſługą po Bogu błogosławionego Piotra i iego Naſtępcy. „ *Omnes & cuncti Principes Wigarorum terræ, cognoscant, ab hodierna die, me ſervum fore poſt Deum „ Beati Petri & ejus Vicarii.* „ Był pozatym dawniey, ledwie nie powszechny w Państwach Chrześciańſkich ſtrzyżenia głów zwyczay: Był pewnie tenże i przez Polaków z przyięciem Wiary S. przyięty, kiedy Długosz przeciwko *Gallusowi* i *Janowi* Kronikarzom wyraźnie twierdzi, że Polacy, ani brody ani głowy, ſposobem barbarzyńców nie noſili, ale ie po uszy na wzór Katolickich i Łacińſkich Narodów, poſtrzygali. „ *Cæsariem Capitis ut comam, barbaro „ more non nutrire, sed auribus patentibus adinſtar Catholicarum et Latinarum Nationum, tonsuratum caput geſtare.* „ Bydź może, iż R. 1040

R. 1040 w czasie kilkoletniego bezkrólewia, znaczna część Polaków do dawnego wróciła bałwochwalstwa, a razem i powierzchowność swey nowey odrzuciła Religii: Mógł Kazimierz za swym powrotem zwracaiąc rzeczy do klub przyzwoitych, sam przykładem swym i ten odnowić zwyczay, i z tego powodu, od niektórych Dzieiopisów za autora onego poczytany, który słuszniey wznowicielem onego nazwaćby się miał: Lecz gdyby to nawet nie było iawno, że Polacy ieszcze przed Kazimierzem strzygli włosy; raczeyby sądzić można, że sam Król ten, po klasztornemu ie nosił, iuż przez wzgląd przypodobania się Rzymowi, którego w sprawie z Czechami potrzebował; iuż przez przywyknienie do obcowania i zwyczaiów Benedyktyńskich, u których w *Brunwiller* przemieszkiwał; nie zaś twierdzić, iż obowiązek ten na Polaków, Rzym, za iego mniemane z klasztoru uwolnienie narzucił. . . Golenie głów poźniey pewnie w Pol-

ſzcze, niż ſtrzyżenie naſtało, kiedy w wzmiankowanych powyżey dowodach, nic o nim, prócz poſtrzyżyn, nie czytamy. Jeſt zdaniem niektórych Kronikarzów, że iak ſtrzyżenie tak golenie, wzięło ſwóy początek od klęſki w Bukowińſkich laſach, za Jana Alberta, przez Wołoszą naszym zadaney: lecz gdy rannieysze dzieie, mniemanie to przynaymniey co do poſtrzyżyn, zupełnie obalaią: Niech mi tu wolno będzie, domyſł pewnego rękopisma, za pewnieyszą tego zwyczaiu założyć przyczynę. Nieſzczęśliwi naſi niedobitkowie Bukowińscy, popadłszy pewney na Wołoszczyźnie zarazie, i dla tey całkiem głowy ſwoie pogoliwszy, za powrotem do kraiu różnili ſię tą powierzchownością od tych którzy w tey wyprawie bezwſtydnie znaki ſwe opuścili. Koledzy ich, dla zatarcia pamiątki ſwey nieſławy, a raczey dla przywłaszczenia ſobie wspólnictwa z pierwszemi, podobnie golić głowy poczęli: Wkrótce całe Rycerſtwo przyięło tę ni- R. 1000

by chlubną modę, a z czasem ca-
R. 1040 ły kray przywłaszczył ią ſobie, ſądząc za naydogodnieyszą do utrzymania głowy w ochędoſtwie.

2do. Co do drugiego obowiązku noszenia *Stóły* czyli białey przepaſki w Swięta znacznieysze, wiedzieć naprzód należy: Ze znak ten u Łacinnków raz *Stola*, drugi raz *Fascia*, inaczey *Lorum*, *Orarium*, *Pallium* zwany, i w różne kroie i kształty wyrabiany, był niegdyś u Rzymian, Konsulów i Cesarzów ſzanownym ubiorem. Z czasem iak Cesarze dla uszanowania Duchowieńſtwa, tak Duchowni Cesarzom i Monarchom ſwych ozdób używać dopuszczali. Ztąd początek mieć zdaią ſię, korona potróyna Papiezka, naywyższą niby w całym Duchowieńſtwie oznaczaiąca władzę: ztąd Infuły, Paſtorały, Pierścienie Biſkupie, niby udzielnych, a od Głowy Kościoła świętego zależących Xiążąt znamiona. Nawzaiem Duchowieńſtwo użyczyło Cesarzom i Monarchom praw Dyakońſkich;

chciało mieć ich koronowanych w kapach, dalmatykach, ſandałach; a mianowicie przez namaszczenie ich, zamiarem iego było, całemu wſkazywać światu, że chce mieć tron od ołtarza nieoddzielny. (*Obacz Dyßertacyą du Cange w T. III. Gloßarium Latinit: medii ævi*) W tym rzeczy wyrozumieniu, nie będzie trudno rozwiązać założoną powyżey kweſtyą. Mógł bez wątpienia Kazimierz, powróciwszy na tron, zażywać Stoły, iako znaku doſtoieńſtwa ſwego, ile że zwiedzaiąc znaczną część Europy, różnych zwyczaiów napatrzył ſię; Mogli i Polacy przeiąc od Króla ſwego tę modę, raczey nabożeńſtwem, niż podnietą powierzchowney ozdoby, ku temu zachęceni: Lecz aby znak tak świetny przez ukoronowane używany głowy, miał bydź na pamiątkę ohydney całego Narodu pokuty przeznaczony; aby ſię ſtał cechą i śladem mniemaney Kazimierza nieſtateczności; nie masz na to żadnego pewnego dowodu, milczą o tym

R. 1040

R. 1040 Pisarze współcześni, milczą, równie iak o mniemanym Kazimierza mnichoſtwie, Archiwa Rzymſkie. Z Dzieiopisów kraiowych pierwszy baśń tę utworzył *Długosz*, a z niego poźnieyſi przepisali: A że ani *Boufał* z *Kadłubkiem*, ani *Gallus* z *Janem* i *Anonimem*, naymnieyſzey o niey nie czynią wzmianki; można zatym śmiało zaprzeczyć świadectwo Długosza, które z jedney ſtrony Polſkę naszą, na upodlaiącą wſkazuie pokutę, z drugiey, znak nayważszego doſtoieńſtwa, w znamię ohydne zamienia.

§. XVII. *Zabiegi Kazimierza koło dobra Religii.*

Co tylko Kazimierz domowe rozruchy, i zewnętrznego nieprzyiaciela zaspokoił; obrócił ſwą baczność na intereſſa Religii. Już lat ſto miało, iak Pradziad iego zaprowadził Wiarę S. do Polſki, ieszcze atoli ta, tyle ugruntowaną nie była, aby i bogoboynego

Króla, i Duchowieństwo o słuszną nie przyprawiała trwogę. Nie brakowało możnieyszym i uboższym na gorliwości i prawdziwym duchu Chrześciańskim: Ale oprócz, że tych zbyt mała liczyła się garstka, w porównaniu z temi, którzy powierzchownie tylko nawróceni byli; ieszcze i pierwsi i drudzy zbyt małą mieli naukę, która sama, ducha ich ugruntować mogła: a co się Swieckich tycze, światło ich zbyt ograniczone było, aby ich odstręczyć mogło od tego bałwochwalstwa, do którego za lada pretextem powracali. Prócz tego, zwiedzenie cudzych kraiów przez Kazimierza, nauczyło go, iak daleko obce Narody w porównaniu z Polską, w naukach, handlu i przemyśle wygórowały: Ile wyzwolone sztuki, do ugłaskania i ucywilizowania dzikich zdań i obyczaiów, są pomocne: Ze towarzystwa ludzkie, w samym traktowaniu z sobą, obeyść się prawie bez nich nie mogą; bo dla samey nieznaiomości ich, iedne R. 1040

R. 1040 od drugich, za dzikie i wzgardy godne poczytane. Z tych tedy powodów, aby i osłabioną przez poźnieysze rewolucye, ugruntował Religią, i nauki do tych czas w Polszcze nie znane zakrzewił, umyślił pomnożyć Klasztory Benedyktyńskie, Zakon, w owe czasy w Apostolskich pracach naygorliwszy, w naukach nayoświeceńszy, a sobie, iuż w czasie podróży do obcych kraiów, iuż przez dłuższe z nim w *Brunewiller* obcowanie, nayznaiomszy.

Nowe Osady Benedyktynów

Powszechne mniemanie iest, że Kazimierz dwa klasztory Benedyktyńskie fundował, *Tyniecki* i *Lubuski* na Sląsku. A lubo, co się tycze Tynieckiey fundacyi, sam *Szczygielski*, który ią *in Aquila Benedictina*, Kazimierzowi przyznaie, nic o nim w historyi Tynieckiey nie wspomina; owszem w przytoczonych *Idziego* Kardynała R. 1005. Grzegorza XI. R. 1229. Leszka Czarnego 1288. Kazimierza IV. 1354. przywileiach, wyraźnie fundusz klasztoru tego Bolesławowi Chro-

bremu z żoną Judytą przypisuie; Pogodzi się przecięż to dwoiste mniemanie, gdy tym początkowy fundusz, a Kazimierzowi I. ubogacenie onego przyznane będą. Do tego domyśleć się można, że w zamieszkach kilkoletnich Polski, pierwsze kolonie Benedyktynów, albo zupełnie upadły, albo w znacznieyszey zniszczały części. Bo ieśli Duchowieństwo Swieckie i naypierwsze Kościoły, nie zostały wolne od okrutnego prześladowania i spustoszenia; daleko więcey ucierpieć musieli świeżo sprowadzeni, a znacznie od Bolesława opatrzeni Cudzoziemcy, do których prześladostwa owe łotrowskie w czasie bezkrólewia kupy, równo spodziewanym z maiątków ich bogatym obłowem, iako i nie przełamaną ku nim, iako apostołom nowo zaprowadzoney Wiary, niechęcią, zagrzewali się. A że, rzecz niezawodna, że Kazimierz, albo z Kluniaku, albo z Leodyum, iak twierdzi *Jan* Kronikarz, a po nim *Anonim* Pisarz dzieiów Sląskich, R. 1040

R. 1040 ſprowadził dwunaſtu Benedyktynów z Opatem *Aaronem*, i tychże w Tyńcu osadził; zatym gdy osady pierwsze za Bolesława Chrobrego na *Łyseygórze* i w *Sieciechowie* założone, albo podupadły, albo zniszczały; słusznie w tym wyrozumieniu, Kazimierz I. nietylko ufundowanych przez ſię Fundatorem, ale i dawniey założonych *Reſtauratorem* (który mu poźniey tytuł, wſzyſtkie Królestwa Stany przez wzgląd ſzczególnieyszey o dobro Religii troſkliwości przyznały) nazwie ſię.

Posługi Benedyktynów w pracach Apostolskich i naukach.

Zaprowadzeni na nowo do Polſki przez Kazimierza I. Benedyktyni, umieli ſię Królowi i kraiowi wypłacać, z tych dobrodzieyſtw, które gorliwa i hoyna na nich ſypała ręka. Apoſtolſkie prace ich, wſkrzeſiły i ożywiły tego ducha, który ledwie nie z ſzczęſtem, pod panowanie Mieczysława II. i bezkrólewie, w ſercach Polaków oſtygł. Wkorzenione na nowo bałwochwalſtwo, uſtąpić muſiało przekonaniu o doſkonałości i świę-

i świętości naszey Wiary: Powrócił lud do swych Owczarni, i pod rząd prawych Pasterzów: odzyskały Kościoły pierwszą swą świetność, Duchowieństwo powagę i poszanowanie, a razem kray cały rząd i spokoyność... Nie mnieysze ciż Benedyktyni czynili kraiowi posługi, w założonych przy klasztorach swych Szkołach, w których nietylko Młodzież klasztorną, ale i kraiową, we wszystkich wyzwolonych naukach doskonalili. Ze zaś w Zgromadzeniu tym równo niegdyś bogomyślność i życia przykładność, iako i naywyższe kwitnęły nauki; że Przełożeni niemnieyszą na pierwsze, iak i na drugie, rozciągali baczność; posłuchaymy o tym świadectwa *Trytemiusza* Opata, w Kronice Hirsaugieńskiey pod R. 809. — „ *Erat his* „ *temporibus in Monasteriis nostri Ordinis, hæc consuetudo celeberrima:* „ *ut Scholæ Monachorum in singulis* „ *penè Cœnobiis haberentur, quibus non* „ *sæculares homines, sed Monachi moribus et eruditione præficiebantur no-*

R. 1040

„ *minatissimi: Qui non solum in Di-*
R. 1040 „ *vinis Scripturis docti essent, verum*
„ *in Mathematica, Astronomia, Arith-*
„ *metica, Geometria, Musica, Rheto-*
„ *rica, Pòési, et in cæteris omnibus*
„ *sæcularis literaturæ scientiis, erudi-*
„ *tissimi haberentur. Ex his multi non*
„ *solum in Romana lingua docti erant,*
„ *sed etiam in Hæbraica, Græca &*
„ *Arabica peritissimi.* „ Bogoboy-
ność zatym i nauka, były nie-
gdyś nierozdzielną Zakonu Bene-
dyktyńskiego zaletą: Równie dla
pierwszey, iak dla drugiey, szu-
kali go i bogacili Królowie: Na-
rody nawet całe, hoyność swo-
ię i przychylność dla niego oka-
zywały. „ *Nihil Principes terræ,*
„ świadczy wspomniony *Trytemi-*
„ *usz, in Ordine nostro veneraban-*
„ *tur antiquius, nisi vitæ meritum*
„ *et scientiæ doctrinam.* „ Jakoż,
dopóki Zakon ten, tak w Polszcze,
iako i w całey swey uważany ob-
szerności, pierwiastkowego swe-
go trzymał się powołania; po-
kąd życie bogoboyne, z nauką du-
chowną i świecką dzielił; pokąd
Narody, równie z prac iego apo-

A niebaczny na pierwiastkową nieprawność wyniesienia do papiezkiey godności Benedykta; nie oglądaiąc się na obrachunek czasu, nayniezawodnieysze pewności dzieiów ludzkich prawidło, podług którego mógłby się zapewnić, że w R. 1045. iuż był ustąpił Stolicy Grzegorzowi VI. Benedykt, lubo uznany poźniey za prawego Papieża; przypuściwszy oraz o życiu i święceniu Kazimierza, tudzież o kondycyach wyzwolenia iego z klasztoru nieodzowną pewność; wmawia w tegoż Króla, iż posiłki Benedyktowi posłane, były owocem, winney od niego wdzięczności, i przyrzeczenia, i że te potym w ciągłą daninę zamienione zostały. Już powyżey w §. XII. wywiódły się dostatecznie początki Swięto-Pietrza: Już w §. XVI. okazało się płonne i niepewne mniemanie, o życiu zakonnym Kazimierza, toż o iego święceniu i włożonych niby na Polskę, za uwolnienie tegoż z klasztoru i od stopnia dyakońskiego, obowiązkach: Tu tyl- R.1045

R. 1045

ko oſtrzedz pozoſtaie, że ieśli nie zaprzeczamy zupełnie Długoszowi wſpomnionego poſelſtwa, lubo o nim żadney wzmianki dawnieyſi Dzieiopisowie nie czynią; przyznać go żadną miarą nie możemy Benedyktowi: A że i Naſtępca iego Grzegorz VI. rok tylko ieden ſiedział na Piotra Stolicy; wypada, że rzeczone poſelſtwo od iednego ze trzech owych do Papieztwa konkurentów, wyſłane było.

Przeniesienie Katedry Smogrzeskiey z Byczyny do Wrocławia R. 1052.

II. Idąc za przewodnictwem Długosza, przyznaćby potrzeba, że ieszcze Mieczyſław fundował Biſkupſtwo w Smogrowie: Ze Katedra ta R. 1041. nie wiedzieć z jakich przyczyn Byczynę za Smogrów zamieniła: że nakoniec, z równo nieprzewidzianych pobudek, około R. 1052. do Wrocławia przenieſiona, nowego nieiako w osobie Kazimierza zyſkała fundatora. Zatwierdzić te troiſte względem wspomnionego Biſkupſtwa odmiany, byłoby zbyt zaufać świadectwu tego Dzieiopisa,

sa, którego iuż wyżey grube o- R. 1045
myłki wytknęły się: A że dawnieysi od niego obcy i kraiowi Kronikarze, nic o tych przenosinach nie namieniaią; gdy on podobno tylko na powadze bezimiennego życia Biskupów Wrocławskich Dzieiopisa zasadza się; śmiele całą tę powieść do liczby baiecznych odsyłamy. Bo że Biskupstwo Wrocławskie tegoż czasu, co i inne katedry polskie przez Bolesława I. fundowane było; że pod rząd Metropolity Gnieźnieńskiego przyłączone zostało; dowiodło się tego iaśnie w §. IX. na mocy świadectwa współczesnego Dytmara. Miał Sląsk od pierwszey przyięcia Wiary S. epoki, swego Biskupa: nie ma śladu, aby przez iakowe zamieszki Katedra ta upadła: więc i za panowania Kazimierza I. stała, podług pierwotney swey erekcyi. Pozwoliwszy w reszcie Długoszowi na te przenosiny, dla powiększenia dzieł Kazimierza, któremi w dzieiach Kościoła Polskiego słynie; tłumaczyć inaczey i

R. 1045 ſądzić o nich nie można, tylko, że dla przydłuższych w Czechach i Sląſku zawieruch, wynieśli ſię z Wrocławia Biſkupi: A po zaspokoieniu ſąsiedzkich i domowych rozruchów, z pomocą i powagą Kazimierza, do właściwey ſwey ſtolicy powróceni zoſtali... Ku poparciu tey prawdy, ſzukaymy ieſzcze rzetelnieyſzego mniemania Długosza źrzódła, a mianowicie zaſtanówmy ſię, czyli niebaczność dawnieyszych Pisarzów w wyszczególnieniu dwóch podobnych ſobie w ięzyku łacińſkim miaſt, *Wrocławia* i *Władysławowa*, udzielnemi katedrami Biſkupiemi zaſzczyconych, nie była właściwą błędu tego zasadą?.. Dwa były miaſta w Polszcze pod *Władysławów* imieniem *Stary* i *nowy Władysław* czyli *Władysławów*: *Vladiſlavia ſenex* albo *vetus*, *et Vladislavia junior seu nova*. *Władysławów* ſtary podług domyſłu naypoważnieyſzych naſzych Kronikarzów, był ſtolicą katedry Kujawſkiey albo Kruświckiey, iedney z tych, których Boleſław Chrobry był

fundatorem. Miasto wspomnione było iedno z znacznieyszych w Kujawach, obszerniey nierównie iak poźniey ograniczonych, leżące w Woiewództwie teraźnieyszym Kaliskim obok *Koła* i *Brudzewa*: Dostarczało Chrobremu 800. Kiryśników i 2,000. Kopiynikow, iako świadczy *Marcin Gallus*: dziś ledwo po rozwalinach o wielkości iego domyślamy się, ani w żadney nie doczytuiemy się Kronice, kiedy i z jakiey przyczyny tey ruinie podpadło: Naypewniey, w czasie napadu na Polskę *Bretysława* Xięcia Czeskiego, ogniem i mieczem spustoszone, a zamieszki bezkrólewia lat ieszcze kilka potym trwaiące, rozpędziły małą garstkę mieszkańców w gruzach pozostałych ukrytą. W tym mniemaniu, gdy bez pochyby Biskup Kujawski czyli Władysławowski (*Vladislaviensis*) stolicę swey Katedry utracił; gdy przez czas nieiaki w pobliższym Dyecezyi swey mieście, a może w *Byczynie* szukać przytułki musiał; gdy za powrotem Kazimierza kray się R. 1045

R. 1045 zaſpokoił, a miaſta pierwſzą świetność odzyſkiwać poczęły; mógł Król wspomniony przyłożyć ſię powagą i ſtaraniem ſwoim, aby Katedra Biſkupów Kujawſkich do *Władysławowa* wróciła: A Dzieiopisowie obcy, między wyrazami łacińſkiemi *Vratiſlavia et Vladiſlavia*, nię doſtrzegaiący różnicy, dali pochop poźnieyſzym kraiowcom, że to, co właściwie o Kujawſkiey czyli Władyſławſkiey katedrze rozumieć ſię miało, do Wrocławſkiey przyſtóſowali. Niedługo atoli Biſkupi Kujawscy w ſwey ſtolicy zoſtać ſię mogli. Zruynowany raz Władyſławów, nietylko pierwszey ſwey świetności nie odzyſkał, ale coraz ku większemu upadkowi i nikczemności nakłaniał ſię: Przenieſiona zatym do *Włocławka* Katedra Kujawſka. A lubo pewności nie masz, w którym właściwie czaſie i przez kogo odmiana ta naſtąpiła; Można atoli domniemać ſię, że gdy nawróceni Pomorzanie, do rządu Biſkupſtw Kujawſkich przyłączeni zoſtali; Miaſto *Włocławek* za

nayzręcznieysze do zarządzenia nową i dawnieyszą Owczarnią upatrzono. R. 1045

Te są wiadome nam dzieła, które Kazimierz I. podiął dla dobra panuiącey Religii: Uczynił pewnie więcey dla niey, bo całe rządy iego, szczególnieyszey o zagruntowanie iey w kraiu dowodzą usilności, ale nieszczęściem, zaginęła pamięć wielu czynów iego znamienitszych: Czas, który nam okropne przez woyny i intrygi społeczeństw ludzkich spustoszenia, gorszące potomnych Przodków czyny, z nieiaką skrupulatnością do wiedzenia podaie; ukrył w niepamięci, niby przez zazdrość nieiaką, te Narodów i Monarchów dzieie, które dla naypóźnieyszych Potomków wzorem i przykładem bydź miały! Będzie atoli zawsze Kazimierz I. za naygorliwszego Kościoła Polskiego obrońcę poczytany: Jemu Swieckie i Zakonne Duchowieństwo, ugruntowanie swoiego iestestwa z wdzięcznością wiekami przy-

znawać będzie: a Wiara panu-
R. 1045 iąca, zbyt za poprzednika iego zachwiana, a w czaſie bezkrólewia ledwo nie z ſzczętem osłabiona, *Reſtauratorem* go ſwym głośić nie przeſtanie.

§. XIX. *Stan rzeczy Kościoła Polskiego za Bolesława II. R. 1058.*

R. 1058 Urządzona w naydoſkonalszy ſposób przez Kazimierza wewnątrz Polſka, zabezpieczona równie od zewnętrzney napaści i intrygi; otworzyła Bolesławowi II. nayswobodnieysze panowanie. Pan ten, ledwo ſzesnaście lat wieku ſwego liczył, gdy go oyciec obumarł: Kredyt atoli i powaga matki *Dobrogniewy*, a słodka pamięć i poszanowanie oyca, mimo zamachy możnieyszych, dokazały, że publicznym obrządkiem w Gnieźnie od Arcy-Biſkupa *Stefana* w przytomności ſwych Suffraganów koronowany, zarządzał przez długi

czas Króleſtwem nayſpokoyniey. R. 1058
A lubo wyprawa iego pierwsza do Węgier, dla dania poręki *Beli* przeciw *Jędrzeiowi*, druga przeciw *Spitygniewowi* Xiążęciu Czeſkiemu, wyzuć braci z działu oycowſkiego zamyślaiącemu, daley Prusaków bunty, chciały go mieć nayczęściey w polu; nic to przecięż kraiowey nie zmieszało ſpokoyności: Kwitnęły wewnątrz rząd, ſprawiedliwość, rolnictwo i handel, a zewnątrz, Król z Narodem w większe coraz wbiiał ſię poszanowanie . . . W takowym to rzeczy ſtanie, rozszerzało ſię coraz po dalszych kraiu zakątach Wiary S. światło: Duchowieńſtwo przy protekcyi tronu, od prześladowania i wszelkich powołania ſwego przeszkód oswobodzone, pracą apoſtolſką, przykładem i nauką, większe coraz poważenie w ſercach wiernych zyſkiwało: a wyrok ów królewſki, którym za świadectwem *Jana* Pisarza życia Biſkupów Wrocławſkich, po usunieniu Cudziemców, Rodakom do katedr i pre-

R. 1058 latur wstęp otwarty został; oswoił z czasem i przynęcił do Kościoła te duchy, które, pewnie dla samego języka obcego, wstręt brały i niechęć do stanu duchownego i samey Wiary . . . Był to krok, ledwo niepierwszy Bolesława, nieposledniey iego dowodzący polityki: Krok, który dobru panuiącey Religii i całego kraiu zaradził nayskuteczniey, a intrygi zagraniczney wpływ na zawsze przeciął. Wiedział dobrze Bolesław, że Cesarz Henryk IV. i sprzymierzeni z nim Xiążęta niechętni mu byli: nie były mu tayne i Rzymskie widoki, osobliwie z podniety *Andrzeia* Króla Wegierskiego ku sobie powzięte, a prawom i tytułowi iego królewskiemu uwłaczaiące: Wzgardził atoli tym wszystkim: bo złączony, przez ustawę iego, dobra Religii z kraiowym interess, zbyt ważnym osądził, aby do cofnienia iey, względy zagraniczne zniewolić go miały, a dzielny rząd i nieposlednie siły kraiowe, zabezpieczyły go

od tych zamachów, które nań gotować mogły niechętne duchy. R. 1058
Dał nadto Bolesław drugi w początkach panowania swego, niepłonny dowód, iak przychylnym był na wzór oyca dla Duchowieństwa, iak troskliwym o rozkrzewienie po całym kraiu mało ieszcze znanych nauk. Oyciec i pradziad iego w zaprowadzeniu do Polski Zakonu Benedyktyńskiego, samey Małopolszcze przychylnemi okazali się: Wielkopolska, znała z odgłosu użyteczność tego Zgromadzenia, pożytkować z niego nie mogła. Aby więc Bolesław i potrzebie tey prowincyi zaradził, i z ślubu swego w Płocku uczynionego (iako świadczy *Długosz w Księdze III. a Miechowita w Księdze II.*) za pomyślność wypraw swych do Węgier i Czech, wypłacił się; Zakłada w *Mogilnie* klasztór, sprowadza do niego iuż nie z zagranicy, ale z *Tyńca* nową osadę, a w uposażeniu iey, niemniey gorliwy iak wspaniały, nietylko samo miasto *Mogilno*, ale i w przyległościach

Fundacya Klasztoru Mogilskiego R. 1065

R. 1058 tyle iey wieczyſtym nadaie prawem, że klasztor ten, mimo ſtrat nie poiednokrotnych, dziś ieszcze wielkości i hoyności fundatora ſwego dowodzi.

§. XX. *Rozwolnienie obyczaiów przez Bolesława. Rok 1074.*

R. 1074 Chwalebne panowania Boleſława II. początki, przyćmiło wkrótce wolnieyſze pożycie. Złe przykłady, ciągną zawsze za ſobą wzgorszenie, iakożkolwiek przez krewkość ludzką usprawiedliwić ſię mogą: Też ſame, z osób pewnego ſtopnia wzięte, nietylko lud do podobnych ośmielaią bezprawiów, ale go nieiako z niemi oswaiaią. . . Póki Boleſław wiek ſwóy młody, pędził pod okiem *Dobrogniewy* matki, póki pamięć szanownego oyca tkwiły w iego umyśle; póty umiał te nawet na wodzy utrzymywać zapędy, które ledwie nieoddzielne są od młodości, wolno-

ścią podsyconey: póty szanował obyczaie, baczny na rozwolnienie lub ugruntowanie ich, od dobrego lub złego przykładu zależące. Wyprawa pierwsza Ruſka, zmieniła ſposób iego myślenia: Drżała Ruś przed zwycięzkim iego orężem, płaszczyło ſię wſzyſtko waleczności iego, ale pozoſtały w domu obywatel, w ſamych tych zwycięſtwach ruinę bliſką i zgubę ſwoię przeglądał. Patrzał on naprzód zdaleka, czego potym ſam doświadczył, iakich zdzierſtw, rabunków i roſpuſty, nie dopuszczało ſię żołnierſtwo, rozwolnieniem karności woyſkowey uzuchwalone: Patrzał na zamknięty do Króla przyſtęp ludowi, zażalaiącemu tyſiączne żołnierza gwałty: doświadczył nakoniec w osobie *Mściſława* Szlachcica, tracącego *Kryſtynę* żonę przez nierządną ku niey królewſką miłość, że ten ſam do naypierwszych nierządów był przewodnikiem, który ie i przykładem ſwym, i karami poſkramiać, pierwſzy był winien! Ale R. 1074

R. 1074 nierównie więcey dotykało to wszyſtko matkę królewſką, która, iako w uwielbieniu ſyna, chwałę ſwoię, tak w bezrządzie tegoż, iego własną i całego kraiu przewidywała zgubę. Czyniła ona na odwrócenie go od rospusty, nayuſilnieysze ſtarania: używała nayzdrowszych śrzodków przez rady i macierzyńſkie napominania, ku zapobieżeniu wzmagaiącemu ſię złemu: Wſzyſtkie atoli lekarſtwa te, były daremne, bo choroba nad ſamym Bolesławem górę brać zaczęła. Nie chciał przyimować i ſłuchać żadnych przeſtróg, bo iuż zbyt wolne życie polubił, a w mocy ſwey, i ſłabości poddanych, nadto zaufał! . . Wszakże, gdyby *Dobrogniewa* mniey była troſkliwa i baczna na gorszące poſtępki ſyna; Zył iuż na ów czas *Staniſław Szczepanowſki* Biſkup Krakowſki! Gorliwość Paſterza tego nienagannością obyczaiów, i życia świątobliwością poparta, nie mogła być oboiętną na ſzerzące ſię w kraiu zgorszenia, a pałaiące dobrem

Religii, i dolą całego kraiu serce, radziło użyć nieodwłocznie tych śrzodków, któreby i z charakterem iego zgodne były, i honor królewski ocaliły. R. 1074

§. XXI. *Swięty Stanisław napomina Bolesława. R. 1074.*

Powrócił Bolesław, z pierwszey wyprawy Ruskiey Roku 1073. Niezmierne, które z sobą przywiózł łupy, liczni jeńce, tryumfalny wjazd iego do Krakowa otaczaiący, chwała nakoniec całego Narodu i odgłos *Zwycięzcy*, którym go tytułem, podchlebne i podłe duchy uwieńczały, przytłumiać i wymazywać z powszechney pamięci zdawały się, niedawno wrażoną na umysły wszystkich Stanów trwożliwość. Jeden *Stanisław*, nieporuszony zawsze w przedsięwzięciu, a blaskami przemiiaiącemi uwodzić się nie umieiący, patrzał oboiętnie na te znikome woyny Ruskiey zy-

ſki: A doświadczywszy, iako zaciągnione na Ruſi od Bolesława
R. 1074 nałogi, coraz bardziey górowały; poſtanowił umyślonego iuż dawniey zażyć lekarſtwa. Idzie zatym do Króla ſekretnie, donoſi mu o publicznym pogorszeniu i ſzemraniu powszechnym, przekłada okropne nierządy, które z przykładu iego kraiowi i tronowi iego groziły, upomina nakoniec, iako gorliwy Paſterz, a proſi, iako przychylny Monarsze ſwemu poddany, aby przeſtawszy na tey przyiacielſkiey przeſtrodze, ſiebie i cały Naród, w powszechney trwodze zaſpokoił. Zdawało ſię zrazu, że Bolesław wſzedł w powody tak ſłuszney Paſterza gorliwości, że ſię zaſtanowił nad okropnemi nierządów ſwych ſkutkami: że odzyſkać chciał kredyt i ſławę w Narodzie, niemało uszkodzone. Jakóż ieśli nie oddalił od ſiebie zupełnie tych cieni, które go w oczach Narodu czerniły; oſtrożnieyſzym przecięż bydź ſtarał ſię: i aby na dworze ſwoim wszelka przyſtoyność za-

chowana była, zalecił. Uspokoił się zatym trolkliwy o swe obyczaie Naród, a *Szczepanowski*, iuż się niby przekonał, że krok ten iego, nie w żaden opaczny, ale w naylepszy sposób tłumaczony i przyięty został. Ważył on z jedney strony wieku młodego zapędy, z drugiey miarkował naylepsze Króla do dobrego skłonności: a z przewagi tych nad tamtemi, naypomyślnieysze sobie rokował nadzieie. Ale, że nie znał dworu Bolesława, i przewrotney iego polityki; że się mało zastanawiał nad intrygą, która nieoddzielna prawie iest od tronów; padł wkrótce ofiarą tey zemście i nienawiści, którey pospolicie wierni Monarchom swym poraycy, ludzie szczerzy, względami na osoby i swóy własny interess nie oglądaiący się, a na samo dobro Narodu i tronu baczni, podpadaią! Dał z osoby swey naygorliwszego Pasterza przykład: A iako wierny Poradnik, dopełniał tego obowiązku, na który rządko odważaią się ci, którzy

R. 1074

R. 1074 samowładnych Mocarzów składaią rady.

Bolesław prześladuie Swiętego Stanisława.

Na lat kilka przed poniechęceniem z Bolesławem, nabył *Stanisław* na rzecz Kościoła Krakowskiego części wsi *Piotrowina* w Woiewództwie Lubelskim leżącey. Dziedzic iey *Piotr*, odebrawszy umówioną przy świadkach summę (bo ieszcze pod ów czas, w kontraktach kupna i przedaży, sama dobra wiara, pisma zastępowała;) dopuścił zaraz za życia swoiego Biskupowi wolnego części sprzedaney dzierżenia. Już lat trzy miiało, po śmierci *Piotra*, iako krewni iego spokoynie patrzyli, na odprzedany przez przodka swego maiątek: A będąc świadkami tey przedaży, myśleć nawet nie mogli o sposobach prawnych wzruszenia iey. Był zatym pewien nabytku swego Biskup, byli spokoyni krewni

Piotra, wiadomi o umowioney przez niego dobrowolnie, a wyliczoney całkowicie przez *Stanisława* kwocie. Tym czasem, na dworze Bolesława, wrzała coraz większa przeciw Biskupowi niechęć: Rozchodziły się po całym kraiu wieści, lżące honor iego, ćmiące gorliwość, nayczernieyszemi kolorami: Dano wreszcie do zrozumienia, że Król radby widział upokorzonego tego, którego kredytu i powagi lękał się. Sukcessorowie Piotra, czyli sami, w niechęci Króla ku Biskupowi podchlebne zamysłów swych wróżąc sobie zyski, czyli od służebnych królewskich poduszczeni, chwytaią się tey pory: Zapozywaią przed sąd królewski Biskupa, iako niby nieprawego części *Piotrowina* Possessora: Zadaią mu podstępne maiątku tego nabycie: zaprzeczaią dopełnienia umów kontraktowych, a razem o gwałtowne wybicie siebie, iako prawych dziedzictwa *Piotra* następców, zaskarżaią... Złożył był na ów czas sądy zwyczayne Bo- R.1074

R. 1074 lesław, na równinach między *Solcem* i *Piotrawinem*. Stawa na nich Stanisław, popiera swey sprawy kilkoletnim i spokoynym, ieszcze za życia *Piotra*, nabytey części dzierżeniem: przekłada, iż samo trzechletnie milczenie, przekonać sąd powinno, o napastney i wymyśloney pieni: wreszcie odwołuie się do świadków, w których rzetelności i sumienności, naywiększe pokładał zaufanie. . . . Nie mógł Sąd Królewski, tak słusznemu przeszkodzić żądaniu, nie mógł odmówić tego, co w naygorszey sprawie dowodziłoby iawney stronności: Przystał na żądanie Biskupa z tym większą powolnością, im więcey go dopuszczona prawność, o ukryciu przygotowaney intrygi zapewniała. Jakóż nie omylił się na swym mniemaniu: Powołani na czas, przez sąd wyznaczony świadkowie, iedni podobno od sukcessorów przekupieni, drudzy rzuconym przez dworskich postrachem o pewney niełasce królewskiey, ieśliby za Biskupem świadczyć po-

ważyli się, przestraszeni, inni, a osobliwie pokrewni zmarłego *Piotra*, uwiedzeni zyskiem, z powrócić się maiącey do domu swego na wspólny podział części; nie stawaią do sądu: Już więc sobie strona pewną wróżyła wygraną, iuż i sąd do obwołania przygotowanego wyroku gotował się. Sam tylko *Stanisław* równo o swey niewinności, iak i o dobroci swey sprawy przeświadczony, wątpić nie chciał, aby Bóg, nie iuż iego własney, ale Kościoła krzywdy poprzeć nie miał: On sam przewidywał pewny sposób dźwignienia tego interessu, gdy o nim nayprzychylnieysi iego przyiaciele i poradzcy zwątpili. Pełen więc dobrey nadziei, staie powtórnie przed Królem, doprasza się na nowo o zawieszenie do trzech dni ostatecznego dekretu, i aby Króla z sądem całym przeświadczył, iż nie dla samey zwłoki tey iego szuka łaski, oświadcza się publicznie: iż gdy powołani przezeń świadkowie, niewinności i prawdzie odmówili świadectwa; R. 1074

R. 1074 gdy ſprawa iego, a raczey Kościoła Bożego, przez złośliwe rady i pogróżki, żadnego poparcia w pomocy ludzkiey nie znayduie; Przedſiębierze i obiecuie, ſtawić ſamego *Piotra*, części ſobie uprzedaney dziedzica, któregoby świadectwo, Sąd, o potwarzy na ſiebie rzuconey, a krewnych iego, o odebraniu przezeń umówioney kwoty, przekonywało.

S. Stanisław ku obronie swoiey wskrzesza Piotra.

Przyrzeczenie takowe zdumiło wſzyſtkich: Boleſław, z całym ſwym ſądem poczytał go za dowód nieiakiego w Biſkupie pomieszania: Dworscy, bacząc na trzyletni czas od śmierci Piotra upłyniony, grubemi go żartami nicowali i wyszydzali. Wszakże nie śmiał odmówić Król, i tey oſtatniey wyroków ſwoich przewłoki: Był u ſiebie pewien, zawſtydzenia Biſkupa, oglądać ſię przecięż muſiał na iego kredyt, a podobno i na ſzemranie tych, którzy o przenaięciu i zaſtraſzeniu świadków byli wiadomi . . .

Tym czasem Biskup udaie się z placu sądów, do blisko leżącey wsi *Piotrawina*: Zwołuie przytomne Duchowieństwo, oznaymuie mu krzywdę Kościoła, która tylko zawieszoną została przez dekret królewski, donosi o przedsięwziętym ku odwróceniu iey śrzodku, a na uproszenie błogosławieństwa Boskiego, trzydniowe nabożeństwo i post nakazuie. Stało się we wszystkim woli Biskupiey zadosyć. Dnią trzeciego, idzie on otoczony licznym Duchowieństwem i pospólstwem do grobu Piotra: Powtarza tam na nowo gorące do Niebios modły: oświadcza w obec przytomnych, pobudki, które go do tego zniewoliły kroku: Wreszcie pełen Wiary i ufności w mocy Naywyższego, wskrzesza trzechletniego trupa *Piotra*, i prosto przed Sąd Królewski przyprowadza. Zadziwiony, a raczey struchlały Król z całym Sądem na to widowisko, nie mógł w nim nie dostrzegać widoczney ręki Naywyższego, która mu równo iak drugiemu *Baltazarowi* groziła przez R. 1074

R. 1074 *Piotra*! Nie mogli i krewni uyść naywyższego zawſtydzenia, i nie ściągnąć na ſię bezczelnych potwarców plamy, nie śmieiący zaprzeczyć iawnego, a w obec licznych świadków zdarzonego cudu. Słucha zatym Król niepodległo żadnemu podeyrzeniu świadka: Zapewnia go *Piotr* o wolney części dziedzictwa ſwoiego, przedaży: Swiadczy, iż umówioną dobrowolnie ſummę od Biſkupa odebrał: Wytyka okoliczności mieysca i czasu, które tęż ugodę poprzedziły, lub po niey naſtąpiły: Odwołuie ſię nakoniec o rzeczywiſtości zeznania ſwego do tych wſzyſtkich, którzy wiadomi rzeczy, albo wyznać prawdy nie chcieli, albo ią z różnych powodów zaprzeczyli. Upadła zatym cała intryga, która pienią tą powodowała: Zawſtydzeni wſzyſcy ią prowadzący, ale naywięcey Bolesław, który w nadziei pognębienia Biſkupa, własne upokorzenie znalazł. Rad nierad więc, zarzuty przeciw niemu poczynione, za potwarcze ogłoſił, nabytek części

Piotrawina za prawny uznał, i ten Biſkupowi i Kościołowi Krakowſkiemu wiecznemi czasy przyſądził. *Piotr* zaś, upomniawszy groźno pokrewnych, aby za potwarz na Biſkupa rzuconą pokutowali, odprowadzony był nazad do grobu: gdzie, lubo mu S. Staniſław przedłużenie na lat kilka życia ofiarował; on, oświadczywszy, iż w krótkim czaſie uſprawidliwi ſię zupełnie Bogu, polecił ſię tylko modlitwom iego, i w tymże grobie pochowany powtórnie zoſtał. *(q)* R. 1074

§. XXII. *Powtórna na Ruś Bolesława wyprawa.*

Upomniany przez S. Staniſława Boleſław, powściągnął ſię od tego wſzyſtkiego, co go w oczach lepiey myślących podliło, a cały R. 1077

[q] Pierwszy z Dzieiopisów naszych *Długosz*, całą tę o wskrzeszeniu *Piotra* przez *S. Stanisława* historyą opisuie. Poźnieysi z niego ią wyięli. Dawnieysi, iako *Kadłubek* Krakowski i *Boufał* Poznański Biskupi, zamilczeli o niey zupełnie. Nie wypada prze-

Naród w powszechności trwożyło: Przywrócił w woyſku do pierwſzych klub rozwolnioną karność, a od boku ſwego oddalił tych wſzyſtkich, których wolnieysze zdania i obyczaie raziły publiczność. Pomógł ku temu niemało i liſt Grzegorza VII. w Roku 1075. do Króla pisany, gdzie z przeſtróg tamże umieszczonych dorozumiewać ſię można, iż Papież (uwiadomiony pewnie od S. Staniſława

R. 1077

cież stąd, aby, albo *Długosz* utworzył ią sobie bez żadney zasady, albo dawnieysi od niego, dla tego o niey nie wzmiankowali, że ią za baieczną poczytali. Winą ich raczey będzie, niebaczność i niedokładność. Co się zaś *Długosza* tycze, miał on po sobie tradycyą, czyli podanie kraiowe kilku Wieków: miał dowòd z historyi w Pacierzach Kapłańskich z wiadomością Stolicy S. umieszczoney: mògł mieć ieszcze teyże prawdy świadectwa, z Archiwòw Kościelnych lub cywilnych, z czasem zatraconych, a to wszystko, za mocny powòd umieszczenia w dzieiach swoich tak znakomitego przypadku. Mògł wprawdzie nie czytać *Długosz* dekretu Kanonizacyi S. Stanisława, która Roku 1253. przypadła. Lecz gdy tak dekreta, iako i całey Kanonizacyi SS. processa, z czasem dopiero udoskonalone zostały; pewnie i ten, o ktòry rzecz idzie, mógł zamilczeć szczególne cnoty i cuda S. Stanisława, ale przez to, rzeczywistości ich nie osłabił i nie zaprzeczył.

o krokach, które on do upamiętania Króla przedsięwziął) chciał R. 1077
także z swey strony, radami i upomnieniami swemi, do dobra iego własnego i całego kraiu przyłożyć się (*Acta Conciliorum Tom: VI.*) Nastąpiła wkrótce powtórna na Ruś wyprawa. *Izasław* Xiążę Kijowski, wygnany przez *Wszesława* Xiążęcia Połockiego z swey dzielnicy, gdy u Cesarza Henryka IV. i Grzegorza VII. Papieża daremne o posiłki przeciw naiezdcom czyni kroki; przymuszony został prosić o nie Bolesława, w nadzieię tego pokrewieństwa, które między niemi przez matkę królewską córkę Włodzimierza I. a rodzoną *Jarosława I.* oyca *Izasława* siostrę zachodziło. Miał Bolesław wielorakie do Xiążąt Ruskich urazy, miał prawo do naywyższego nad niemi panowania, orężem pradziada *Chrobrego* zagruntowane; a w nayświeższey tkwiły mu i całemu Narodowi pamięci, naiazdy i rabunki Mazowsza, w czasie bezkrólewia przez *Jarosława* popełnione: ale

R. 1077 podobno ambicya, okazania Cesarzowi i Papieżowi góruiącey nad niemi możności, nadzieia pewnych i bogatych zyſków z daney Izaſławowi pomocy, chęć oraz rozszerzenia granic pańſtwa i panowania ſwego, naymocnieyszą tego przedſięwzięcia była podniętą. Z tych więc powodów wchodzi na Ruś czerwoną. Słaby odpor zrobił go wkrótce panem tey obszerney prowincyi: wszędzie mu nieprzyiaciel uſtępował, bo zwątpiwszy o wſzyſtkim, rad był ocalić Kijów ſtolicę. Przyszło zatym, w pobliſkości tey, do oſtateczney rozprawy. Stoczona bitwa z Wszewłodem naiezdcą dzierżaw Izaſława, przynióſła Boleſławowi zupełne zwycięſtwo, a reszta niedobitków z wodzem zbiegłych uprzątnęła obleżenia Kijowa przeszkody. Chciał Boleſław wziąść to miaſto szturmem: były ku temu użyte wſzyſtkie ſposoby: Lecz waleczność i rospacz licznego garnizonu, wsparta ſamey płci i młodocianego wieku heroiczną odwagą, daremne czyniła wſzyſtkię

zamachy: przeciąwszy zatym liczney załodze wszelką dowozu sposobność, głodem go do poddania się przymusił. R. 1077

Wzięty przez Bolesława Kijów, odzyskał co do powierzchowności prawego pana w osobie *Izasława*, w skutku zaś, doznał w zwycięzcy, nowego uzurpatora i tyranna. Ogłasza on, iakoby dłużey zabawić chciał w Kijowie, końcem zabezpieczenia klienta swego na tronie, i przywrócenia całey Rusi spokoyności: „ w rzeczy zaś samey, aby był zażył „ roskoszy, które mu ludność handlowego z Grekami miasta, iego dostatki, miękkość upieszczonego zbytkami i przepychem ludu, a mianowicie, nad wszystkie „ zmysłów przyłudy, pochopnieysza do serc uwikłania uroda pięknych Rusinek, podawała. Polubił, długim żelaza dźwiganiem „ zdziczały Sarmata, iako drugi „ Annibal w Kapuy, Kijowskie ponęty, skosztował, zepsuł się, i „ znikczemniał: Jedno przezimo-

Bolesław bierze Kijów, tamże iego i woyska rospusta.

R. 1077 „wanie w niemęzkim mieście,
„odmieniło z gruntu Króla i woy-
„ſko: Zmartwiały przyduszone
„dosytem uciech waleczne duchy,
„rozprzęgła ſię obozowa karność,
„pogromca wielu Narodów Na-
„ród, zwalczonego od ſiebie mia-
„ſta rospuſtą i miękkością tak
„zwyciężony zoſtał; iżby mu pra-
„wie uczciwiey zginąć było od
„miecza, niż od ſwywoli. Bole-
„ſław, pilny dotąd w woyſko-
„wych powinnościach, przyſtę-
„pny i hoyny; ſtał ſię podłym
„ſzafarzem dla lubieżności, win-
„nych cnocie upominków: Uſta-
„wiczny w piiatykach, a lichym
„niewiaſt towarzyſtwie, ſtał ſię
„odludkiem w obozie, i dla ſwo-
„ichże żołnierzy nieprzyſtępnym:
„Woienne haſła, roznoſiły nie-
„wiaſty: z męszczyzn, ten tyl-
„ko do niego miał przyſtęp, kto
„w ſytości roſkoszy niewieścich,
„mógł być dla rozgorzałey zbro-
„dniami duszy, nową a przeci-
„wną naturze paſtwą i ugasem.
„Wiedli do wſzyſtkiego złego Ru-
„ſinowie, czuiąc w tym bliſką

„ Króla i Narodu zgubę. Bóg też R. 1077
„ wkrótce wszetecznych ludzi u-
„ karać nie zaniechał, dopuszcza-
„ iąc w samey Polszcze nowych
„ występków, które ią wniwecz
„ obróciły. (*Histor: Narodu Pol: X. Naruszewicza Tom: II. Księ: IV. §. XXIV.*)

§. XXIII. *Nierządy domowe pod bytność Bolesława w Kijowie.*

Liczne uczą przykłady, iak wiele zawsze ucierpiały Narody, przez woyny za granicą toczone: ile same potrzeby woienne zdala dostarczane, pomnażały ucisku pozostałego w kraiu mieszkańca: iak nieznośna iest śmiałość poborców odległością naywyższey zwierzchności uzuchwalona. A ieśli zastanowiemy się, nad góruiącą w tym razie, bez żadney przewagi możnieyszego nad słabszym, bogatszego nad uboższym przemocą; gdy wspomniemy na nierządy, które, z za-

R. 1077 tamowanego ſprawiedliwości biegu, wypływaią; gdy ſię obeyrzemy na owo zuchwalſtwo ludzi wolnieyszych, marnotrawców, bankrutów, z ſamego oſzukańſtwa, podſtepów, naiazdów i łotroſtw żyiących, a ledwo ſurową praw exekucyą od częſtszych zbrodni wſtrzymywanych; pewnie żadna nie znaydzie ſię klęſka, któreyby nie doznał kray, opuszczony od Króla i rady iego, żaden prawie kryminał, któryby w liczbie nieszczęść tegoż nie mieścił ſię! Cóż gdy ieszcze bezprawnik w ſamey zwierzchności zbrodni ſwych upatruie potuchy? gdy winę ſwoię przykładem poważnieyſzym zaſłonić, lub wycieńczyć ſię ſpodziewa? Już na ów czas i ci, którzy, namieſtniczą ſprawuią władzę, milczeć muszą, albo cogorsza chcąc nie chcąc, pobłażać wſzelkim nierządom! W takim właściwie ſtanie, znalazła ſię Polſka pod wyiazd Boleſława do Kijowa: Zagęściły ſię wszelkiego rodzaiu łotroſtwa: zabóyſtwa, naiazdy rabunki, ſpuſtoszyły kray wſzyſtek:

a co oręż Polſki pod zaſłoną przyiaznego poſiłku, w nieprzyiacielſkiey ziemi; to w własney nienawiścią i zemſtą powodowany, a w bezkarności zaufany, nayſmutnieysze po ſobie zoſtawiał ślady. Ucierpiały naywięcey, nieprzytomnych rycerzów domy i wioſki: Pozoſtali w kraiu ich ſąsiedzi, osądziwſzy za nayſpoſobnieyszą porę owę do wetunku, nadgradzali ſobie ſtokrotnie, uroione przez ſię pretensye: Drudzy, bezſilną ſądów powagą ośmieleni, nieprzytomnych właścicielów maiątki, za naypewnieyſzy dla ſiebie wyſtawiali obłów: Inni w ſpuſtoszeniu tychże, zapalczywych i mściwych nieprzyiaciół zaſtępowali. Niedosyć na tym: Poszła śmiałość, z rospuſtą wyuzdaną złączona, do naywyżſzego ſtopnia! Pozoſtałe w domach żony, iedne ſtały ſię łupem drapieżnych naiezdników, drugie przy wrodzoney ſłabości, uległy namowom i powabom bezczelnych natrętów: cnotliwsze i do mężów ſwoich przywiązańsze, ledwo w ucieczce R. 1077

R. 1077 na mieysca ſkryte lub obronne przed owemi miłosnemi rozboiami znalazły bezpieczeńſtwo. (r) Zgoła przydłuższe bawienie Króla w Kijowie, rozwolniło praw cywilnych i kościelnych karność, ucichła sprawiedliwość, obalone wszelkie bezpieczeńſtwo, Religia i obyczaie do upadku nachylać ſię zaczęły.

Nie mógł o tym wſzyſtkim nie wiedzieć Boleſław: ale zbyt ſię iuż do obcych przywiązał roſkoſzy, aby ſię nad okropnemi i bliſkiemi, tych domowych nierządów, zaſta-

[r] W liczbie tych szanownych niewiast, liczy się *Małgorzata* żona Mikołaia z Strzemieńców, dziedzica Zembocina. Ta unikaiąc niebezpieczeństwa tych sideł, które swawola i rospusta pozastawiała cnocie; ukryła się z dwiema siostrami, na wieży Kościoła Zembockiego, i tam spokoynie, aż do powrotu męża, zamieszkała. Może nie wiele znalazła naśladownic: atoli pamiątki iey, naypóźnieysze wieki nie zatrą. Przykład ten, ocalił przyćmioną prawie płci Narodowey sławę, a potomność przekonał, że ieśli większa część uległa swey słabości; nie brakło przecięż i w tey powszechney zarazie na heroicznych i mężnych Polkach, któreby przez poszanowanie cnoty, przez winną mężom wierność, i przemoc odeprzeć, i powabnemi sidłami wzgardzić, nie umiały.

zastanowił skutkami. Z drugiey strony mniemał, że opuściwszy natychmiast Kijów, pozbawi siebie i Izasława dłuższego w nim panowania. Tym czasem rycerstwo, posłyszawszy, co się w domach ich dzieie; mimo woli i groźby Króla, wracać do Polski poczęło: Rusini, przy naczelnictwie *Wszewłoda*, postrzegłszy słabieiący coraz w Kijowie garnizon, otwartym boiem nań uderzyć i wyrugować go z Kijowa umyślili. Bolesław zatym, widząc się od swoich powiększey części opuszczonym, a od przyiaźnieyszych sobie Rusinów, po zabiciu *Izasława*, zdradzonym; wyszedł, albo raczey uszedł haniebnie z Kijowa, w tym tylko szczęśliwy, że dla niezgody Xiążąt Ruskich, nieścigany, z resztą woyska zniewieściałego, a z całey tey nieukontentowanego wyprawy, spokoynie do kraiu powrócił. R. 1077

R. 1077

§. XXIV. *Powrot Bolesława z pod Kijowa: Jego okrucieństwa.*

Wszedłszy w granice Królestwa Belesław, trafił nieiako na domową woynę, gdy dziedzice maiątków swych przez naiezdców zagarnionych, mężowie i rodzice, żon i dzieci od napastników przywłaszczonych lub zbałamuconych, wstępnym boiem, i nie bez wylewu obfitey krwi, poszukiwać musieli. Tu dopiero przekonał się Król, o tych wszystkich nierządach i gwałtach, którym, bawiąc w Kijowie, wiary nawet dać nie chciał: doświadczył własnemi oczyma, co pozostali w kraiu ucierpieli mieszkańcy, gdy on w granicach obcych, zamiast rozszerzenia sławy Narodu, łupieztwem i niewieściuchostwem swoie i Polaka plamił imię! Nie mógł nie dostrzegać źrzódła, które tak obfitym klęsk potokiem państwo iego zalało: nie mógł nie przeświadczać się, aby niebaczność

iego na rząd powierzonego ſobie ludu i zły przykład, nie były nayiſtotnieyszą owych bezprawiów przyczyną! Ale mniey go podobno ten okropny Polſki zaſtanawiał widok, niż bydź mogła pamięć świeżey hańby, którą przez ucieczkę z Kijowa na ſiebie zaciągnął: Większą daleko tchnął zemſtą ku tym, którzy go nieiako przymuſili opuścić roſkosze Kijowſkie, niż ku drugim, którzy własną oyczyznę spuſtoszyli i zhańbili! Więc, co tylko ſtanął w Krakowie, zapozwać naprzód przed ſąd ſwóy kazał wſzyſtkich, którzy mimo wiedzy iego, obóz opuścić poważyli ſię: Aby zaś mściwego ſwego ducha, nieiakim ſprawiedliwości okrył cieniem, ścigać razem poſtanowił i tych, którzy pod niebytność iego na wſzyſtko złe rozpuścili ſię: Płci nawet żeńſkiey nie przepuścił, iuż przez zaciągnioną na ſię ohydę i ſromotę dosyć ukaraney. Nowe zatym okrucieńſtwa otworzyły ſię widoki. Padli ofiarą zemście królewſkiey liczni Rycerze, których R. 1077

niekarności, ani ratunek maią-
R. 1077 tków, ani obrona żon i dzieci wymówić nie mogły: mniey winnieyſi, przypłacili winy ſwey długim więzieniem: maiętnieyſi, życie i wolność, ſtratą maiątków ſwych okupili. Nie uszli ſrogiego ukarania i ci, których o różne zbrodnie, pod niebytność królewſką popełnione, obwiniono: Nayмściwszym zaś okazał ſię Bolesław, względem żon rycerſkich, o niewierność przekonanych. Tym, lubo iuż dawno litość małżonków przeſtępſtwo to podarowała; on przecięż nad ſamych mężów okrutnieyszy, nowym kary ſposobem paſtwić ſię nad niemi umyślił, nakazawszy z domów nieprawe niemowlęta powyrzucać, a do pierſi matek poprzysadzać ſzczenięta, aby na publiczny wyſtawione widok dwoiſtą ułomności ſwey odnoſiły karę. Wzdrygnęła ſię natura nad tym nowym krewkości ludzkiey ukaraniem!! Bo wyrok takowy, luboby z uſt i woli niepoślakowanego w niczym ſędziego pocho-

dził, zawsze za ostry i surowy byłby poczytany; z sądu Bolesława wypadły, nayokrutnieyszym zdawał się! Jakoż nietayne były całey Polszcze powody tak surowey exekucyi: Znano, że nie prawo, nie sprawiedliwość, ale ie doradzała zemsta hańbą własną podżegniona: Widziano, iakie zyski z konfiskat skarb królewski odnosił: patrzała z żalem cała publiczność, na gorszące iego z *Krystyną* pożycie, ale niemniey nad powszechną Oyczyzny niedolą bolała! Stękał powszechnie obywatel, ciężarem wymyślnych podatków zgnębiony, nie miał przystępu do sprawiedliwości ubogi, a bogatszy drogo ią opłacać musiał! Miasta, dla nieufności w opiece rządowey, zaniechały handlu i przemysłu: Wieśniacy przez niechęć, ku panom swoim, rolą i powinności opuścili: Słowem, zgasły prawie w walecznym Narodzie, męstwo i cnota, bezwstydność, okrucieństwa i podeyzrzliwość opanowały dwór cały, domy szlacheckie niszczały, R. 1077

R. 1077 przez wzaiemne kłótnie i niesna-
ski, w Duchowieństwie boiaźń z jedney, z drugiey strony, prywata górę brać poczęła.

§. XXV. *S. Stanisław powtórnie upomina Bolesława i śmiercią gorliwości swey przypłaca.*

R. 1078 i 1079. W takowe nierządy pogrążona Polska, bliska swego upadku zdawała się: Wewnętrzna niedola, powiększała się zewnątrz przez wzgargy i afronty, na które naysłabsi poważać się zaczęli sąsiedzi: Naysmutnieyszą zaś i nayokropnieyszą było rzeczą, że ku zaradzeniu i zapobieżeniu szerzącemu się złemu, skutecznego nie przewidywano lekarstwa. Podobno możnieysi panowie skłonili byli *Wratysława* Xięcia Czeskiego szwagra, i *Swiętochnę* siostrę Bolesława, do przełożenia mu po przyiacielsku okropnych i bliskich tych nierządów skutków: Ale, że

rady ich, albo mało ważone, albo wzgardzone okazały się; cała zatym publiczność na Duchowieństwo obróciła oko. Należało to istotnie do *Piotra* z domu Nałęczów Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego: lecz gdy ten, czy dla boiaźni, czy dla innych niewiadomych względów, tak przykrego obowiązku podiąć się nie chce; *Stanisław Szczepanowski*, na mocy pasterskiey swey władzy, podiął się powtórnie tey dla Religi i kraiu usługi. Nie mógł on nie przewidywać, nayzapalczywszey Króla ku sobie zemsty: więcey podobno wątpił, niż się mógł spodziewać pomyślnych swego przedsięwzięcia skutków: pomniąc atoli, iako dobry Pasterz, że powołanie iego, duszy nawet czyli życia ofiary za owczarnią swoię wymagało; a ile Obywatel, umieiący poświęcać względy osobiste dla dobra współ-braci i Oyczyzny; to, co raz przedsięwziął, nieodwłocznie uskutecznił. Rada ewanieliczna, winny dla Monarchy respekt, i sama rostropność, uży-

R. 1078 i 1079

R. 1078 i 1079. cie nayłagodnieyſzych w tym zamiarze, radziła śrzodków. Upomniał więc naprzód Stanisław Króla, ſamnasam, w nadziei, że ochronienie zawſtydzenia iego, przy świadkach i dworſkich, prędsze w nim ſprawi upamiętanie: ſpodziewał ſię, że przyiacielſkie iego rady, więcey nad zapamiętałym dokażą umyſłem, niźli groza paſterſka, nie wiele ważyć mogąca na tym umyśle, który z tak dawna, na zdeptanie praw boſkich i ludzkości poważył ſię. Nic to przecięż na twardym i zapamiętałym nie ſkutkowało ſercu: Przyiął Król z jawną oziębłością Biſkupa, a rady i napomnienie iego, z naywiększą nieczułością i oboiętnością. Więcey on podobno o zemście, niż o poprawie myślał, gdyby niechęci iego, nie zaſtanawiała obawa publiczności, niezawsze na uciſk niewinności oboiętney. Szły zatym rzeczy, dawną drogą, wzmagały ſię codziennie nierządy, ſzerzyły ſię pogorszenia. Kiedy więc ten pierwszy krok, ku poprawie Bole-

ſława przedſięwzięty, czczym i bezſkutecznym okazał ſię, a przewłoka czasu, w zapobieżeniu złemu, wſzyſtkie Stany Króleſtwa, coraz więcey trwożyć poczyna; poſtanowił Staniſław, okazalſzym i ſkutecznieyszym ſposobem, odwieść Boleſława od tego uporu, który i iemu, i całemu Króleſtwu, bliſkim groził zniſzczeniem. Przybrawszy tedy kilku towarzyszów, którzyby i świadkami umiarkowaney iego bydź mogli gorliwości, i Króla mocniey przekonali, o powſzechnym obywatelów z rządów nieukontentowaniu, a z poſtępków trwodze i pogorszeniu; idzie potwórnie do Króla: A nie przeſtaiąc na ogólnym upomnieniu, przekłada mu osobiſte nałogi, a ſtąd powszechne pogorszenie: Wyſtawia różnego rodzaiu uciſki Duchownych i świeckich: Zażala wymuszone nad potrzebę podwody, dowodzi ſtronności ſkarbu w konfiſkatach, przypomina okropne z rozwolnioney żołnierza karności, na ſtacyach i pod *Wiece* ſkutki: Słowem, nic nie przemi-

R. 1078 i 1079.

R. 1078 i 1079. ia, co mu tylko gorliwość pasterska, i tkliwa na niedolą współbraci czułość dyktowała: Aby zaś skutecznieysze na umyśle Króla sprawił wrażenie, zapowiedział mu razem tę karę kościelną, która i naytwardzieysze umysły, do zastanowienia i upamiętania przywodzi. „Tu iuż Bolesław, nie mogąc znieść mniemaney Stanisława natrętności, śmiercią mu pogroził, i zaprzysiągł, że go na sztuki porąbać każe. Przyszło z obu stron, do wykonania pogróżek. Biskup trwaiącego w nałogach Monarchę, publicznie wyklął, i Kościół zamknąć kazał; Król też z swey strony, czychał na Biskupa, aby mu życie odiął. Srogie właśnie pod ów czas między tronem, a ołtarzem zatargi, wszczęte przez Henryka IV. i Grzegorza VII., iątrzyły między sobą świecki stan z duchownym: Moc duchowna, przywłaszczała sobie dawanie i odięcie koron, świecka, wdzierała się w nienależyte sobie, w stanowieniu Biskupów obowiązki. Nie przy-

„ właszczał sobie atoli Stanisław, R. 1078
„ władzy nad koroną, Bogu sa- i 1079.
„ memu poddaną, lecz zamykaiąc
„ tylko przed Królem Kościół, iako
„ Chrześcianina ukarał. Wszakże
„ sam wkrótce został ofiarą gor-
„ liwości. Albowiem gdy w Ko-
„ ściele S. Michała na Skałce,
„ gdzię się z kilku Kapłanami czę-
„ sto na modlitwie bawił, ofiarę S.
„ odprawiał; uwiadomiony Bole-
„ sław, pobiegł tam w gniewie
„ z dobranemi na zabóystwo żoł-
„ nierzami: Rozkazał naprzód Bi-
„ skupa od ołtarza oderwać, i za
„ Kościół prowadzić: Lecz ośmie-
„ leni na zamordowanie zabóycy,
„ ledwo do Kościoła wpadli; bądź
„ z przestrachu z przedsięwziętey
„ zbrodni, bądź cudownym iakimi-
„ ści światłem przerażeni, popa-
„ dali na ziemię, i ledwo czołga-
„ iąc się, nazad wynieśli. Wysła-
„ ny powtórnie i potrzecie po-
„ czet innych zuchwalców, tąż sa-
„ mą boiaźnią przerażony, gdy
„ królewskiey woli nie wypełniał;
„ Bolesław, wyrzucaiąc gnusność
„ rycerstwu, sam dobywszy mie-

R. 1078 i 1079. „cza przypadł do ołtarza, i kończącego ofiarę Biſkupa, a proszącego Boga, aby zabóycom ſwoim winę darował, tak potężnie w głowę ugodził, że krwią i mózgiem, bliſką ścianę oprysnął. Ośmieleni przykładem królewſkim żołnierze, napomniawszy ſię wzaiemnie, porwali zbroczone ciało, i wywlekłszy za Kościół, na drobne ſztuki posiekłszy, po bliſkich polach, na pożarcie ptaſtwu i beſtyom rozrzucili. To ſię działo dnia 8. Maia R. 1079. kiedy S. Męczennik wſtępował w dziewiąty rok Biſkupſtwa ſwego. Cuda zdarzone po śmierci Męczennika, a od Pisarzów narodowych i obcych, po ſtokroć w druk podane, uwieńczyły cnoty iego, i pamięć w potomności. Znalazł Staniſław pogrzeb, naprzód w progu rzeczonego Kościoła: W lat dziewięć, *Lampert* Naſtępca przeniósł go do katedry, i w pośrzódku wspaniałey Bazyliki, złożył: Po dwu prawie Wiekach, Innocenty IV. Papież w poczet

„SS. policzył w Asyżu. (*Hist: Nar: Pol: ks: IV.*) R. 1078

§. XXVI. *Stan krytyczny Polski po zabiciu Świętego Stanisława.*

Taki był zgon *Stanisława* Biskupa, R. 1079 i 1080.
ten owoc odniósła iego gorliwość, i nieporuszona żadnemi względami w przedsięwzięciu stateczność! Usiłował Bolesław przez różne potwarze zatrzeć, lub zaćmić nienaganność iego obyczaiów i życia świątobliwość; ale same cuda, śmierci iego towarzyszące, ztłumiły mściwe przedsięwzięcie, a odgłos powszechny Polski, i całego Chrześciaństwa, wieńczący męczeńską koroną śmierć iego, powiększał zgryzotę Króla wewnętrzną. Naywięcey go atoli zatrwożył, rzucony nań i całe królestwo z Watykanu piorun. Grzegorz VII. co tylko o tak szkaradnym posłyszał zabóystwie, dał rozkaz Arcy-Biskupowi zamknięcia w całey swey Dyecezyi

Kościołów, ogłosił Bolesława, za
R. 1079 odpadłego od społeczności Kato-
i 1080. lickiey, odsądził go nawet podług świadectwa *Długosza*: od korony, i winnego mu posłuszeństwa, zakazał aby napotym nikt z Biskupów Polskich, bez dołożenia się Rzymu, żadnego z Xiążąt, na królewską dostoyność namaszczać nie ważył się: Zaymuiąc oraz wyrokiem swym i pomocników królewskiey zbrodni, ogłosił ich wraz z następcami, do czwartego pokolenia za niezdatnych i niegodnych święceń Kapłańskich, i wszelkich użytków z dóbr Kościelnych. Była to dla Grzegorza pogodna pora, utwierdzenia na Królu Polskim tey władzy, którą sobie nad Henrykiem Cesarzem zamierzył, a razem do wszystkich Narodów Chrześciańskich rościł. Mieszała się pewnie i osobista Papieża ku Bolesławowi zemsta, za oddalenie Włochów od stopni Kościelnych, a naywięcey podobno niechęć, za wzięty przezeń i Przodków iego tytuł Królewski, bez dołożenia się Sto-

licy Apostolskiey. Zdaie się wprawdzie, że nayobszernieysze klątwy tłumaczenia, nie rozciągaiąc się daley iak do straty tytułów, praw i dóbr Kościelnych, powinny były zabezpieczyć Bolesława, przy dostoieństwie ze krwią i urodzeniem nabytym, a tym bardziey ocalić prawo, które mu do posłuszeństwa poddanych solenna zaręczała przysięga; Ale nieszczęściem! zbrodnia iego w ten czas właśnie popełniona była, gdy władza duchowna i świecka, nayuporczywsze o swe granice rozpoczęły spory: Gdy Stan duchowny równo iak świecki, w długich zamieszkach rozpoznać nie mógł, co przez trony przywłaszczone, co ołtarzom właściwe i należne było. Poszło zatym, że co tylko wyrok wspomniony przez Arcy-Biskupa ogłoszony po Kościołach został, zaraz i skutkować w całey swey obszerności począł: Duchowni, wzięli sobie za nieiaką powinność i usługę kościelną, mierzić Króla w oczach poddanych, i za nieobowiązanych do winnego

R. 1079 i 1080.

mu posłuszeństwa utrzymywać:
R. 1079 i 1080. Szlachta pamiętna swey hańby, zdzierstw i okrucieństw, rada była zdarzoney do zemsty porze: Lud prostszy, naywięcey podobno postępkami Króla pogorszony, nayżywiey klęskami domowemi dotknięty, a w zdaniach moralnych zupełnie na nauce Duchownych polegaiący, nie zastanawiaiąc się nad ważnością kary królewskiey, pierwszy sobie w odmianie pana, polepszenie swych losów wystawiał. Zgoła, rok nie upłynął, a iuż Bolesław sam postrzegać począł, że mu się trudno, przy powszechney poddanych niechęci, na dziedzicznym utrzymać tronie: Że niepodobną było rzeczą, rządzić tym Narodem, między którym i nim, wszelkie moralne związki, nayistotnieysza rządów politycznych zasada, osłabiała. Znał on swoie do korony prawa, znał stronność wyroków Papiezkich, znał niesłuszność poddanych swych w zaprzeczeniu mu winnego posłuszeństwa: Ale trudno było, ledwie

dwie niecałego Narodu przemódź zdanie, trudno się oprzeć opuszczonemu od przyiaciół, a podniesionemu od Rycerstwa jeneralnemu rokoszowi! Nie dosyć natym, odebrał tegoż czasu wiadomość, nieszczęśliwy Bolesław, że Xiążęta Ruscy wypowiedzieli mu hołdownictwo, obfitym krwi wylewem, i niezmiernemi kosztami przezeń i Przodków iego, nabyte: Dochodziły go podsłuchy, o taiemnych między poddanemi schadzkach, i knuiących się na życie iego spiskach: Dworscy sami, względem Króla i pana swoiego niedoli, oboiętnemi pokazywać się zaczęli. A tak opuszczony od sprzymierzeńców, wzgardzony od swoich, a nawet bezpieczeństwa życia niepewny, zabrawszy z sobą dwunastoletniego syna *Mieczysława*, uszedł do *Władysława* Króla Węgierskiego, w nadziei, że ten przez wzgląd usług oycu iego *Beli* i *Gieyzie* czynionych, odpłaci mu wzaiemnością. Lecz gdy i *Władysław* (upomniony, iak mówią od *Grzegorza*, że wyklętego

R. 1079 i 1080.

i zabóycę przechowuie,) oziębłym się mu pokazuie, a bliskość granic Polskich, coraz trwożliwszym go czyni o osobiste bezpieczeństwo; ustąpił sekretnie, a raczey zniknął z dworu Władysława, i nie masz pewności, gdzieby reszty dni życia swego dokonał. Jedni twierdzą, że wpadłszy w szaleństwo, życie sobie odebrał, drudzy ostatni zgon iego na polowaniu naźnaczaią, dodaiąc, iakoby własne psy nad trupem iego pastwiły się, inni mówią, że zaszedłszy do Karyntyi w *Oßyaku* albo *Wettina* na usługach kuchennych zycia dokonał, inni naostatek, że się udał do Papieża, rozgrzeszenie otrzymał, i z rozkazu iego, do klasztoru niewiadomego wstąpiwszy, pokutował tam do śmierci. Jakóżkolwiek bądź, nie mogło się to stać przypadkowo, aby Monarcha całey Europie i Chrześciaństwu, iak z znamienitych czynów znany, tak i z bezrządów swych sławny, mógł zginąć, bez żadnego pewnego o sobie śladu: Bydź nie mo-

R. 1079 i 1080.

gło, aby Naród Polski tak był nie czuły na stratę prawego swego pana, iżby żadnego nie czynił króku, do powzięcia o nim pewney wiadomości: Wierzyć trudno, aby brat następca, i syn Mieczysław tak oziębli byli, względem nieszczęśliwego wygnańca, iżby pierwszy dla osiadłego, drugi dla spodziewanego tronu, wiedzieć o nim, i potrzeb iego zasilać nie chcieli: Z tym wszystkim, tak się dziać musiało. A ieśli krótsze iego, niż powszechne mniemanie niesie, było życie; sama o zgonie iego niepewność, zdaie się bydź dopełnieniem tych kar, któremi go ieszcze za życia naywyższym wyrokom dotknąć podobało się! R. 1079 i 1080.

§. XXVII. *Władysław Herman, wyprawia poselstwo o zniesienie Interdyktu.*

Zdawało się, że za ustąpieniem z kraiu Bolesława, powrócą niezwłocznie rzeczy cywilne i du- R. 1081 i 1083.

chowne do tych klub, z których
R. 1081 przez długie wypadły nierządy:
i 1083. Wyglądali wszyscy z utęſknie-
niem, pokoiu i ſwobody, bo ſo-
bie i naygorſi przykrzyć zaczę-
li, w nieładzie domowym, a za-
graniczna wzgarda, geniusz ca-
łego kraiu upodlaiąca, każdego
z osobna czułość ocucała. Je-
szcze atoli lat kilka minęło, nim
Polſka po długich ſwych klęſkach,
odetchnęła: Jeszcze znaczny czas
upłynął, nim waleczny Naród,
odzyſkał wewnętrzną świetność,
a powagę i uſzanowanie zewnątrz.
Ruś nieſtała zawsze w ſwoich
przyſięgach, a korzyſtać z zda-
rzeń naylepiey umieiąca, zupeł-
nie wyłamała ſię z tego hołdo-
wnictwa, które iuż czterem Kró-
lom Polſkim, bez zaprzeczenia
oddawała. Z drugiey ſtrony Wę-
grzy, podobno przez Boleſława
poduszczeni, wpadłszy w odkry-
te granice, podsunęli ſię pod Kra-
ków, i ten bez żadnego prawie
oporu wzięli. Naywięcey atoli,
dotykała kray cały, trwaiąca do-
tąd klątew Rzymſka, przez któ-

rą pozbawiony on publicznych R. 1081
wiary obrządków, wszystkie swo- i 1083.
ie nieszczęśliwości, w tym ie-
dnym upatrywał źrzódle. Aby
zatym i obcym nieprzyiaciołom,
skutecznieyszy mógł bydź dany
odpór, i kray od ohydney kary
uwolniony został; w niepewności
o losie Bolesława, a z niechęci ku
Mieczysławowi synowi iego, któ-
ry się z Węgrami przeciw wła-
sney wiązał oyczyźnie; Włady-
sław Herman do rządów Państwa
zaproszony. Obrócił on naprzód
baczne swe oko, na przywróce-
nie obrządków Wiary S. przez
Interdykt papiezki zawieszonych:
A znaiąc, iak Religia ściśle się
zawsze z obywatelskiemi cnota-
mi i obyczaiami połącza; uprzą-
tnąć nayprędzey chciał tę zawa-
dę, która mu śrzodkowała, do po-
myślnieyszego panowania. W tym
celu wysłał w poselstwie *Lam-
perta* Biskupa Krakowskiego do
Papieża. Odwołany został rzu-
cony na całą Polskę Interdykt,
otworzono zamknięte od lat bli-
sko trzech Kościoły, żałoba kra-

R. 1081 i 1083. iowa, przy wznowieniu świetności Religii, w powszechną zamieniła się radość. Tu zachodzi pytanie, do kogo poselstwo owo wysłane było? Długosz, zapomniawszy prawie o schizmie, która dotąd rozdwoiła Kościół S., wyprawia *Lamperta* do Grzegorza VII. Wiadomo zaś z dzieiów kościelnych, że pod ów czas Henryk IV. Cesarz, prześladowany od Grzegorza, nakłonił Biskupów sobie przychylnych do obrania *Gwiberta* Biskupa Raweneńskiego za Papieża pod imieniem Klemensa II.: Wiadomo, że część Włochów i Niemców z Czechami, *Klemensa* za prawą Kościoła Głowę uznała, Grzegorzowi otwarcie wypowiedziano posłuszeństwo. Do tego, zachodziły ściśle między Cesarzem i naszym Władysławem przyiaźni związki, a nawet sam tytuł Królewski, mimo wyroku Grzegorza, i zakazu danego Biskupom, konsekrowania go, winien był Władysław Cesarzowi. Łączyła prócz tego Władysława naszego z Królem Czeskim *Wra-*

tyſławem, krew przez *Swiętochnę*, R. 1081
a wſpólne Ceſarza intereſſa, zwią- i 1083.
zki te wzmacniały: Nakoniec pełne były na ów czas woyſk Ceſarſkich Włochy, i ſam Rzym trzymał w oblężeniu Henryk, gdy *Lampert* na poselſtwo był wyznaczony. Jakże tedy można, przy zbiegu tylu okoliczności, twierdzić z Długoszem, iż *Lampert* od Grzegorza ſublewacyą Interdyktu pozyſkał? Jak pogodzić tyle przeciwnych wypadków, aby Polſkę od prawdziwey Kościoła Głowy, nie od Anty-Papy, widzieć rozgrzeszoną? Wszakże, gdyby i tak było, nie czyniłoby to żadnego oyczyźnie naszey zakału: tym bardziey o ważności rozgrzeszenia wątpićby nie godziło ſię. Wſzyſtkie czyny Papieżów w rozerwaniu podobnym zachodzące, iakoto, święcenia, dyſpensy różnego gatunku, łaſki i dekreta, zatwierdza i przyimuie Kościół S., póki większość zdań o prawności iednego względem drugiego nie naſtąpi: Jak prędko zaś, ieden z pomiędzy dwóch lub

R. 1081 i 1083. trzech za prawą Kościoła głowę, drudzy za intruzów uznani zostaną; tym samym, i dopiero od owego czasu, tracą prawa sobie służące. Takim był Klemens II. względem Grzegorza VII. Poręka, którą mu dawał Henryk Cesarz, i związki z tymże Władysława naszego, domyślać się każą, że i duchowieństwo Polskie, poszło za przykładem sąsiedzkich Biskupów: a zatym że i *Lampert*, nie do Grzegorza, ale do Klemensa, po uwolnienie od Interdyktu Kościołów naszych, udał się: zwłaszcza gdy prócz nieprzełamanych dostania się do Rzymu przeszkód, nie mógł bydź pewien, o tey z strony Grzegorza powolności, iaką sobie obiecywał u Klemensa, urażonego w prawdzie z razu na Władysława, o wzięcie znaków i tytułu królewskiego bez dołożenia się iego, ale iuż wprzód zupełnie, przez list Wratysława Króla Czeskiego przebłaganego.

§. XXVIII. *Poselstwo do grobu S. Idziego: Różne fundusze w Polszcze z przyczyny niepłodnosci Judyty Królowy.*

Przywrócona za ſtaraniem Władyſława w obrządbach Religii świetność, ſposobnieyszym go czyniła do zaradzenia wkorzenionym za brata ſwego nierządom. Wszedł wkrótce w ślubne związki z *Judytą* córką *Wratyſława* z *Adelaidy* Króla Węgierſkiego córki zrodzoney: z którą, gdy ſpodziewanego nie widzi potomſtwa; kilkoletnia radość z pomyślnieyſzych kraiu całego, i panowania ſwoiego okoliczności, w ſmutnieyszą coraz obracała ſię żałobę. Nie szczędzono obſitych jałmużn, poſty i modlitwy prawie nieuſtanne, dwór królewſki w poſtać oſtrego klasztoru zmieniły, Królowa przecięż żadney nadziei o ſukceſſorze nie czyniła. *Lampert* Biſkup, niegdyś Opat Be- R. 1084 i 1085.

R. 1084 i 1085. nedyktynów, przy grobie S. Idziego, pamiętał o cudach i łaſkach, które Bóg czynił dla niepłodnych, za przyczyną tego Swiętego. Za radą więc iego, wyſłano do Langwedocyi *Piotra* Kanonika Krakowſkiego z znacznemi podarunkami. Wyſłuchał Bóg modlitw Benedyktynów, złączonych z proſbami i ufnością oboyga Króleſtwa i całego Narodu: Królowa, nim ieszcze Poseł do Polſki wrócił, poczęła: a w czaſie wydała na świat *Bolesława*, znanego pod imieniem *Krzywouſtego*. Trudno wyrazić radość, którą ſtąd kray cały napełniony zoſtał: Trudniey daleko wyliczyć, tych jałmużn i funduszów, które na tę pamiątkę, nie tylko Króleſtwo oboie, ale i różni panowie poczynili! W ſamym Krakowie, Kościół S. Wacława z funduszem dla dwudzieſtu trzech Kanonikow, którzyby odtąd, na wzor wprowadzonego na ów czas po całym Chrześciańſtwie zwyczaiu, Duchowieńſtwo świeckie w elekcyach Biſkupów zaſtępowali; Drugi pod tytułem *S. Idzie-*

go, z rozkazu Xiążęcego wyſta- R. 1084
wione i uposażone: Benedyktyni i 1085.
Tynieccy, Kapituły, Krakowſka i Kujawſka, znacznemi dobrami udarowane: Zaś po Prowincyach, ſtanęło wkrótce kilkanaście Kościołów, tytułem *S. Idziego* zaszczyconych, i od owego czasu Swięty ten, za szczególnieyszego Patrona, od niepłodnych niewiaſt Polſkich, czczonym bydź począł.

Dalsze panowanie Władyſława, R. 1085
nic nam nie wyſtawia, coby ſzcze- i 1102.
gólniey Kościoła Polſkiego, lub Duchowieńſtwa dotyczyło ſię. Kłótnie, a raczey woyna domowa, którą Zbigniew poboczny, i Boleſław *Krzywouſty*, ſynowie, przeciw własnemu podnieśli oycu, dla obalenia kredytu przewrotnego i całemu kraiowi obmierzłego, a ślepo przez Króla ulubionego Miniſtra *Sieciecha*, zczerniła całe to panowanie. Niedziw zatym, że nadzieie wielkie, które Naród powziął, z początkowych Władyſława rządow, niknąć tam zaraz poczęły,

R. 1085 i 1102. gdzie nayokazalſze ich ſkutki, wydać ſię miały: Niedziw, że nierząd powszechny, rozwolnił nawet karność obyczaiów, iuż znacznie do klubów ſwych wróconych. Jakoż w czaſie woyny Pomorſkiey i Pruſkiey R. 1092. gdy dla zaſzłey zimy, woyſko na dwie części rozdzielone, pod udzielnym Króla i Sieciecha przewództwem, na leżach zimowych rozłożone było; Doznał na nowo kray tych uciſków, pod któremi niedawno za Boleſława śmiałego ięczał: Własność Kościelna i świecka, za łup nieprzyiacielſki poczytana: Przepisy Religii i praktyki lekce ważone: Wielki Poſt, ſurowemi Boleſława Chrobrego karami oboſtrzony, w całym obozie zgwałcony... Atoli były to czasowe i cząſtkowe nierządy, ogólności kraiu nie zaymuiące: Religia w powszechności, w niczym uszczerbioną przez nie nie była, a Stanu Duchownego kredyt i poważanie, iak ſię zaraz okaże, coraz wzraſtały.

W roku 1097. tak daleko niechęci fynowfkie ku oycu wzrofły; że iuż do otwartego przyszło boiu. Pod pretextem ruszenia z pod boku królewfkiego faworyta *Sieciecha*, Bolesław opanował, a raczey wydarł oycu Kraków, Sandomierz, Sieradz i całą prawie fwoię dzielnicę: Zbigniew z fwey ftrony, ruszywszy ku Mazowfzu, chciał Płock opanować. Ubiegł go przecię Władysław, i od zamyfłu obleżenia odwrócił. Lecz gdy wkrótce Bolesław pokazał fię na Mazowszu; obadwa bracia złączywfzy fiły fwoie, podftąpili pod ftolicę. Już fię tu zanofiło na krwawe mordy: Już z obuftron zaciętość i zemfta, nad wrodzonym affektem i należytym dla oyca poszanowaniem górę brać zaczęły: Słowem, obozy fynów, i załoga oyca, naymściwszych nieprzyiaciół wyftawiały poftać. Nikt z fąsiadów, nie chciał ofiarować pośrzednictwa fwego, w tych zamieszkach, bo świeże przeciw Pomorzanom i Czechom dość pomyślnie odby-

R. 1085 i 1102.

R. 1085 i 1102. tę wyprawy poważać kazały oręż Polſki, a obywatele na trzy podzieleni ſtrony, iako przewidzieć nie mogli tych kłótni końca, tak niedziw, że ſię względem nich oboiętnemi pokazali. Znalazł ſię przecięż w osobie *Marcina* Arcy-Biſkupa Gnieźnieńſkiego drugi *Staniſław*, który ſtrapioney oyczyźnie chciał bydź ratunkiem: Poważył ſię, iako ſtróż zgody i pokoiu, ofiarować ſwoie między Królem i ſynami pośrzednictwo. Alubo poſtać poddanego, nie obiecywała mu naypomyślnieyszych przedſięwzięcia owoców; charakter przecięż i pierwszeńſtwo między Duchowieńſtwem, którego imieniem, zgodę ſtronom ofiarował, czyniły mu naylepsze nadzieie. Ani zawiódł ſię w ſwym mniemaniu: Rady iego i namowy, przyiął chętnie Władyſław Król, przyiął i Boleſław z Zbigniewem: Wzięły go obiedwie ſtrony, za narzędzie ukartowania wzaiemnych pretenſyy: Oddali ſynowie oycu, zdobyte zamki, i dzierżenie ich wolne do śmierci

zabezpieczyli: A Król ulegaiąc powszechney niechęci, nie tylko wypowiedział na dworze swoim mieysce *Sieciechowi*, ale i z granic Królestwa wywołał. Wreszcie, dla umorzenia toczących się niesnasek, i zagruntowania wiary zawartych umów; poprzysięgły sobie obiedwie strony wieczną zgodę i pokóy. Umarł wkrótce w Płocku R. 1102. Władysław Herman. Nieprzychylni sobie z natury bracia, ieszcze przed pogrzebem oyca, trudnić między sobą zaczęli ułożone dawniey działy. Bolesław lubo młodszy, znał się być wszystkiego prawym sukcessorem: Zbigniew, na mocy starszeństwa i legitymacyi, równe sobie z bratem do spadków oyczystych rościł prawo. Niechęci wzaiemne między dziedzicami obszernych Prowincyy, groziły całemu kraiowi, bliskim zamieszaniem: i bez wątpienia, przyszłoby było wkrótce do otwartego boiu; gdyby tenże Marcin Arcy-Biskup, który niedawno miał szczęście, oyca z synami pogodzić, nie

R. 1085 i 1102.

ofiarował pośrzednictwa swego,
R. 1085 zaciętym braciom. Jakóż za ie-
i 1102. go radą i namową, podzielili się oni w równości, pozostałemi skarbami: Bolesław, iako dziedzić, wziął Kraków i Gniezno stolicę, z dwiema częściami Królestwa: Zbigniew na trzeciey przestał... Tak *Marcin* Arcy-Biskup, w przeciągu lat pięciu, zwrócił od Oyczyzny powagą swoią i kredytem, dwie domowe woyny: ochronił kray od wylewu bezużytecznego krwi i spustoszenia, a sobie w dzieiach Narodu i Kościoła Polskiego, zasłużył na sprawiedliwy tytuł: *Wielkiego* Obywatela i Pasterza.



UWAGI

UWAGI
NAD
WIEKIEM
PIERWSZYM.

I. Ktokolwiek oboiętnym okiem zaſtanawiać ſię będzie, nad nawróceniem do Wiary S. Przodków naszych; kto nie zechce zgłębiać okoliczności poprzednich i towarzyszących tey nadzwyczayney rewolucyi; pomyśli pewnie, że to było trafunkowe dzieło, albo że gwałt i przymus, były iego ſkutkiem, albo nakoniec przypisze go interesſowi, z ślubów Mieczyſława zaciągnionemu. Trafunek, czyli wypadek nadſpodziewany, dobrze zawsze ſtosuie ſię, albo do rzeczy fizycznych, a raczey ſkutków ich nieprzewidzianych, albo nad ſpodziewanie nasze wcześniey działaiących: W rzeczach moral-

nych, nigdy on mieysca nie ma, bo te są zawsze owocem poprzedniego namysłu: a gdy podług niego umyślone raz dokonywa się dzieło, gdy przedsięwzięcie szczególne, znayduie u oświeceńszych zaletę i naśladowanie; czyn taki, będzie porządny, rostropny i rozumny. Ktokolwiek zatym w nawróceniu Oyców naszych do Wiary S. iawnego i powszechnego nie uznaie cudu; ktoby wątpić chciał, iż powołanie Narodów, iest nadzwyczaynym i nadnaturalnym zdarzeniem, a zatym właściwym ręki Naywyższego dziełem; niech przynaymniey namysłowi i przekonaniu, o zacności Wiary naszey, a nikczemności bałwochwalstwa panuiącego, nie zaś trafunkowi, nawrócenie ich przypisuie... Co się tycze mniemanego gwałtu i przymusu, od Mieczysława w nawróceniu poddanych użytego; lubo zaprzeć trudno dwoistego iego w tey mierze wyroku, gdy przecięż te, nie do osób, ale do samych bałwanów, świątnic i ołtarzów ich

ściągały ſię; gdy nikt ieszcze, ani zarzucił, ani dowodził Mieczyſławowi, aby opieraiących ſię ku nawróceniu poddanych, do przyięcia Chrztu S. przymuszał, lub upornych prześladował; Można bezpiecznie wſpomnione iego wyroki przypisywać ſkutkom tey nieograniczoney władzy, którą ſobie pewnie w owych wiekach, Monarchowie, do rzeczy nayświętszych przywłaszczali: Można w osobie Mieczyſława, upatrywać naywyższego Arcy-Kapłana, którego ſam przykład i wola, iak w obrządkach bałwochwalczych, tak w zmianie zdań o świętości i dzielności ich, poważane i ſzanowane być muſiały: A gdy razem o żadnym z ſtrony Kapłanów, nie czytamy oporze; domniemywać ſię ſłusznie możemy, że wyroki Mieczyſława, były niby dopełnieniem śrzodków, między nim i Dchowieńſtwem do przyſpieszenia powszechnego nawrócenia ułożonych. Tak gdy, ani trafunek, ani gwałt, do nawrócenia Przodków naszych, nie

przyłożył ſię, tym bardziey intereſs osobiſty Mieczyſława, cząſtki w nim nie miał. Znać on mógł dobrze Wiary naszey zasady, przez bliſkie z Chrześciańſkiemi Narodami ſąsiedztwo: znał ie po części i Naród, przez różnych Miſſyonarzów ogłoszone: Przypatrzył ſię bliżey obrządkom i moralności iey, w dobrowolnych z Czech i Morawy wygnańcach: A daiąc nietylko osobom, ale i wyznaniu ich łaſkawy przytułek; iuż nietylko poddanym ſwym, ale i całemu okazał Chrześciańſtwu, iak był przychylnym ku Wierze prawdziwey, iak oboiętnym ku ſwey bałwochwalczey. Pozwólmy wreszcie, że nadzieie i obietnice przez Xięży Chrześciańſkich, względem ſukceſſora czynione, ſkłoniły go do zmiany Wiary: Daymy, że przyięcie przezeń Chrztu S. było iednym z warunków kontraktów ślubnych od oyca Dąbrówki podanych: Podobało ſię pewnie naywyższey Mądrości, użyć i tych doczesnych śrzodków, w przyspieszeniu na-

wrócenia Oyców naszych: ale iako w powołaniu Pawła, rzucona nań ślepota, za istotną zasadę odmiany zdań iego i wiary, poczytać się nie może; tak i w nawróceniu Mieczysława wraz z Narodem, okoliczności przypakowe, dziełu ręki Naywyższego uwledz nie zdołaią.

II. Pasagi Kościelne, fundusze i przywileie świeckiego i klasztornego Duchowieństwa, iak są dawne i prawne, a zatym, iak święte i szanowne, nikt tego nie zaprzeczy, kto się bezstronnie zastanowić zechce, z jakiego pochodzą źrzódła, iaką mocą i prawem nabyte, iakim celem i duchem nadane. Posażyli naprzód Królowie nasi Kościoły, pierwsi byli do sprowadzenia z zagranicy Zakonów, pierwsi opatrzyli ich znacznemi funduszami, nadali prawa i przywileie nayobszerniesze, za niemi poszli możnieysi. A iako tamci naywyżsi obszernych maiętności dziedzice, wolni byli i mocni w odpisaniu na rzecz Ko-

ściołów i Klasztorów pewnych części; Tak i ci, żadney z prawa nie upatruiąc przeszkody, w rozrządzeniu na wieczność swey własności, cokolwiek z dóbr swych, na podobne poświącali fundusze, prawnym i wiecznym stawało się. Duch tego wieczny, nie mogąc maiątków Duchownych zaprzeć prawności, samą dawnością uświęconey, zastanawia się nad ich wielkością, chce dowodzić ich nieużyteczności. Lecz byle tylko równo sprawiedliwym, na dobra duchowne póyrzał okiem, iak chce być troskliwym o dobro publiczne; byle wiadomości dzisieysze ekonomiczne, przystósował i rozciągnął do dawnieyszego gospodarstwa; przyzna naprzód: że ta wielkość, wzrosła w ręku Duchownych: że obszerne pustynie i lasy, zapisane świeckiemu i klasztornemu Duchowieństwu, pracą, przemysłem i oszczędnością ich zamieniły się na buyne i użyteczne niwy: Przyzna powtóre, że użytki, które Duchowni z dóbr swych ciągną, nie są tak ograni-

czone, aby i kray cały, i ſzczególni obywatele, znacznych z nich nie odnoſili korzyści: Przyzna nakoniec, że i ſtan tychże dóbr w ogólności, i dola Włościan, ieśli nie dorównywa nayporządnieyszey w kraiu naszym ekonomiki, w rzędzie nikczemnych i zaniedbanych mieścić ſię nie może: A ſtąd wnieść muſi, podług tychże ſłuſzności prawideł, że ieśli mocen ieſt rząd naywyższy, wglądać w pierwiaſtkowe Fundatorów zamiary; ieśli ma prawo dopomnieć ſię o ich dopełnienie, lub upadłych, albo mniey użytecznych, na lepſze zamienienie; gwałcić atoli ie, i przywłaszczać ſobie pierwiaſtkowe Fundatorów prawo, z którego oni na zawsze wyzuli ſię, w żadnym porządnym wyrozumieniu wolen nie ieſt. Sama tylko, naywyższey rządowey Władzy zwierzchnia nad maiątkami obywatelſkiemi ſłuży opieka: tłumaczyć ią obszerniey i rozprzeſtrzeniać względem poſſeſſorów Duchownych żadne nie dozwala prawo: bo natura dziedzictwa nie na tym

zależy, czyli iedney osobie, lub zgromadzeniu służy, czyli go Swiecki czy Duchowny posiada; lecz że się gruntuie na prawnych i niezaprzeczonych, nadaniach lub nabytkach.

III. Jak dawne są prawa, na których maiątki Duchowieństwa Polskiego gruntuią się, tak równo dawna epoka, od którey ci wspólnie z Stanami świeckiemi wpływać, do rządowych interessów poczęli. Rzecz niezaprzeczona, że nietylko przed Kazimierzem, ale i długo po nim, małoco w Polszcze znane były nauki: że sami Duchowni, szczególniey w nich ćwiczyli się, bo w samym powołaniu swoim, mocnieysze do nich upatrywali zachętki: Rycerstwo, czyli Szlachta, albo ie za zbyt przykry poczytała mozół, albo osądziła, za niezgodne z geniuszem i zabawami Marsowemi, do których się od dziecińśtwa sposobiła. Poszło zatym, że gdy ci, albo z nieprzyiacielem krwawe podeymowali znoie, albo na nie-

go w pokoiu gotowali się; Duchowni, wewnątrz radą, za kraiem, w charakterze Posłów, wspólney służyli Oyczyźnie. Posłużyło niemało Duchowieństwu, do tego w rzeczy rządowe wpływu owo poszanowanie, które Przodkowie nasi Pogańskim nawet oddawali Kapłanom. Moralność dawney Religii, zgadzała się w tey mierze z nowo przyiętą: a świętość obrządków Ministrom iey powierzona, zwiększała w dwóynasób dla nich respekt. Był on pewnie ieszcze owocem owey wdzięczności, do którey Oycowie nasi, względem swych od ciemności pogańskiey wybawców, poczuwali się: Mógł pochodzić z szacunku modlitw ich i posług duchownych: Wszystko zaś zwiększało dla Duchowieństwa powszechny szacunek', a ten torował im drogę, do pierwszeństwa między Stanami.

Co się Klasztornego Duchowieństwa tycze, wszystkie powyższe względy, były dla niego

wſpólne, a prócz tych, miał po ſobie ſzczególne, i tylko ſtanowi ſwemu właściwe, iako to: życie ſamotne, z oſtrą a nieuſtanną złączone pokutą, poſługi Apoſtolſkie, prace około Edukacyi i rolnictwa. Nawrocony świeżo do Wiary S. Naród, nie mógł bez zadziwienia patrzać na te ofiary, które z ſiebie dla dobra Religii i bliźniego, ludzie ſobie równi i wolni czynili. Oſtry ubiór, lekki pokarm, przy codziennych pracach, i częſtych życia hazardach, wznawiał ku nim w ſercach świeckich, naywyższe poszanowanie: a cokolwiek przez wdzięczność i litość dla nich ofiarował, poczytał za podarki ſamemu Bogu naymilsze. To tedy było prawdziwym początkiem tey czci, którą Zakonne osoby w pierwiaſtkach ſwoich od świeckich odbierały: to źrzódło, które fundusze ich, coraz zwiększało i zbogacało.

IV. Ze Mieczyſław I., przyimuiąc Wiarę S., zachował i o-

chronił Naród Polski od tey podległości, pod którą tegoż prawie wieku sąsiedni Mocarze wraz z nawroceniem swym poddawali kraie sobie podległe; Może to był trafunkowy polityki Mieczysława przypadek. To pewna, że zdarzenie to, nic nie ubliżyło zagruntowaney ze wszech miar powadze Stolicy świętey, a niemało skutkowało, w poźnieyszych wiekach, (zwłaszcza na ów czas gdy z jedney strony Naród, walczył i pracował o utrzymanie prawa swoiey niepodległości, z drugiey Rzym, na mocy naywyższego swoiego nad Chrześciaństwem zwierzchnictwa, tam nawet rozszerzać chciał swą władzę, gdzie iey i zasady rządowe i geniusz Narodowy opierać się musiał:) Umieli zawsze Oycowie nasi zasady niepodległości rządowey z obowiązkami podległości duchowney, stosować i zgadzać! Umieli nayfurowszym względem siebie Stolicy świętey wyrokom być posłuszni (iako tego dowodzi dekret Grzegorza VII. przeciw Bo-

lesławowi śmiałemu wydany, a podobny poźniey przez Eugeniusza III. za Władysława II. wypadły, nietylko Duchowieństwo, ale i znacznieyszą Narodu część, z trzema Xiążętami bracią iego zaymuiący) nigdy atoli tego niedopuścili, aby czasowe uleganie i posłuszeństwo, albo udzielność ich osłabiać, albo iakowe dla teyże prawidła stanowić miało: Chcieli bydź zawsze posłuszni Kościołowi, a względem praw, tronu i rządu, nikomu nie podlegli.

V. Aczkolwiek spokoyne i ogólne było nawrócenie do Wiary S. Przodków naszych, lubo w przyięciu iey wolność osobista żadnego nie doznała przymusu; mamy atoli ślady, cząstkowego odszczepieństwa: Są niezaprzeczone dowody, że i na naszey ziemi zaszczepiona Wiara S., dopiero krzewić się i wzrastać poczęła, gdy krwią Męczenników skropiona została. Tryumf to był nie nowy dla Wiary naszey, a prześladowanie pierwszych iey

apostołów, ledwo niekonieczne, dla zatwierdzenia nowonawróconych. Ale któż był początkiem tego odszczepieństwa? kto dowódzcą prześladowania? Z żalem wyznać przychodzi, że pierwsze o dziesięciny kłótnie, osłabiły pierwiastkową gorliwość ku Wierze S. i poszanowanie ku Duchowieństwu! Że przemoc i uciemiężenia możnieyszych, przyprowadziwszy do powszechnego rokoszu chłopstwo, były epoką odszczepieństwa iego, a rabunków Kościołów, prześladowania Kapłanów przyczyną! Bydź może, że i Duchowni, odstąpiwszy od pierwiastkowey gorliwości, i życia karności, przyłożyli się w części do osłabienia w Swieckich, początkowego ducha: że nadania i przywileie ich, zaostrzały coraz ku nim nienawiść, a tępiły poszanowanie: Nigdyby przecięż, do tak gorszących i okrutnych nie przyszło zdarzeń, gdyby słabsi i mniey świetli, przykładem możnieyszych i oświeceńszych, pogorszeni nie byli: Gdyby nay-

wyższa rządowa Władza, równo zawsze panniącey Religii, i iey Miſtrzom, dawała opiekę, równo o przykładność i nieſkażytelność obyczaiów ſtarała ſię, iak troſkliwemi i bacznemi na to wſzyſtko, Mieczyſław, Boleſław I. Kazimierz I. okazali ſię.



WIEK II.
KOSCIOŁA
ŁACINSKO -- POLSKIEGO
Od Roku 1102. do Roku 1194.

§ I. *Wyobrażenie początków Wieku II.*

Wiek drugi Kościoła Polskiego, zaczął się z panowaniem *Bolesława Krzywoustego*. Król ten, ieden z naypierwszych bohaterów Polskich, umiał godzić potrzeby ołtarza, z naywiększemi tronu interessami. A lubo niechęci brata *Zbigniewa* i nieustanne prawie z sąsiadami woyny, nie mało mu do zatrudnienia się dobrem Religii i Kościoła przeszkadzały; szczególnieysza atoli iego R. 1102

R. 1102 w tey mierze baczność, w naywiększych nawet zapałach woiennych, iako się niżey dowiedzie, okazywała się. Owszem, gdy poźniey zastanawić się zechcemy, nad iego do grobów SS. *Idźiego* w Francyi, *Stefana* w Węgrach i *Woyciecha* w Gnieźnie podróżami; ieśli o wyprawie do Jeruzalem damy wiarę; przyznać musiemy: iż Bolesław, pierwszy był z Krolów naszych, który w osobie swey, bogoboynego i walecznego bohatera zostawił wizerunek: Pierwszy, który własnym przykładem, chciał swych poddanych zachęcić, do trudnieyszych nawet praktyk Chrześciańskich. Mógł on wprawdzie powodować się geniuszem owego wieku, w którym pierwsi Monarchowie Europeyscy, zagrzani duchem odzyskania Ziemi S., naywiększe w ów czas z osób swych czynili hazardy: Bydź mogło, że wspomnione iego podroże, połączały się z pobocznemi interessami, mniey nam wiadomemi. Zawsze atoli będzie niewzruszową prawdą, iż isto-

iſtotny zamiar ich, był chwalebny i przykładny, ile gdy w żadnym nie doczytuiemy ſię Hiſtoryku, aby oddalenie ſię iego przydłuższe, albo na łup ſąsiadów, albo na nierządy wewnętrzne Polſkę wyſtawiło. Rzuciwszy z drugiey ſtrony oko, na ſtan Kościoła i Duchowieńſtwa Polſkiego, w którym, w początkach tego wieku, znaydował ſię; porównywaiąc ducha i zdania poślednie z pierwiaſtkową gorliwością i proſtotą, wyznać potrzeba: Iż ieśli Duchowni umieli ſobie pozyſkiwać ten kredyt, przez który w obec całego Narodu, większe coraz poszanowanie zyſkiwali; ieśli nie było trudno o *Staniſławów* i *Marcinów*, którzy powagę ſwoię umieli miarkować roſtropnością, a gorliwość, do dobra Religii i całego kraiu ſtosować; wkradać ſię atoli iuż począł przepych, a za nim oziębłość, które, rozwolnienie nawet karności w niższym Duchowieńſtwie mnożyły. Poszło zatym, bo koniecznie iedno za drugim naſtępuie, że i w ſta- R. 1102

nie świeckim ſtygnąć poczęło o-
R. 1102 wo do Wiary S. przywiązanie, owa dla Swiątnic Boſkich hoyność, a nawet winne dla Paſterzów i całego Duchowieńſtwa poszanowanie, któremi Oycowie naſi w pierwiaſtkach nawrócenia ſwego, nad inne Narody ſłynęli.

§. II. *Wizyta Kościołów Polskich z Rzymu zesłana.*

R. 1104 To, co ſię dopiero po wyżey rzekło, ſtwierdza naylepiey poselſtwo, które pod ów czas do Polſki, Stolicy Rzymſkiey wyſłać podobało ſię, dla zapobieżenia ſzerzącym ſię nierządom. Były to ieszcze czasy, gdzie zwierzchność naywyższa duchowna, pasować ſię częſto muſiała z Mocarzami Chrześciańſkiemi, o wymiar przyzwoitych władzom ſwoim granic: Były częſte przykłady, gdzie Intruz targał ſię nieraz na prerogatywy i zerwanie związków nieoddzielnych, całey owczarni Chry-

ſtusowey, z ſwym naywyższym i prawym Paſterzem. Zachodziły między Królami naszemi i Cesarzami różne związki, któreby nas wplątać były mogły, w mocnieyſze z Rzymem zatargi: Atoli żadnego prawie w dzieiach kraiowych nie doczytuiemy ſię śladu, aby Naród nasz ſtronnym w podobnych zdarzeniach pokazał ſię: Niemasz dowodu, któryby o zerwaney przezeń, prawym naſtępcom Piotra podległości, nauczał: Zawsze on był prawowierny, zawsze oſtrożny, a w naywiękſzych Kościoła zamieszkach, naylepſzego trzymał ſię wyboru... Poselſtwo rzeczone wyprawił do Polſki Paſchał II. Papież, ſprawował go zaś *Gwaldon* Biſkup Bellowaceńſki w charakterze *Legata*, czyli *Nuncyusza*. Zwiedził on wſzyſtkie Kościoły Polſkie, poprawił i do właściwych obrębów przywrócił to, co od powszechney Kościoła Chrześciańſkiego karności, praw, i zwyczaiów odſtąpiło, a dopełniaiąc ściśley zleconego ſobie urzędu, weyrzał nawet w wyż- R. 1104

szego Duchowieństwa postępki,
R. 1104 i dwóch Biskupów, mocą sobie od Papieża nadaną, od swych stolic odsądził. Pisarze owocześni, zamilczeli o imionach tych Biskupów: domysłowi przecięż naszemu zostawili ślady, że ieden z nich był Biskupem Krakowskim... Od czasów Władysława Hermana, Kapituła z dwudziestu cztérech Kanoników, od tegoż Króla przy Kościele S. Wacława ufundowanych, obierała Biskupów. Aże wybór ten należał z dawna do całego Duchowieństwa, które bez oporu tak wielkiey prerogatywy swey, zrzec się nie mogło; stało się, że po śmierci *Lamperta*, Kapituła, *Czasława*, Duchowieństwo, *Baldwina* Kanonika Stobnickiego, Biskupem ogłosiło. Siedział *Czasław* spokoynie na katedrze Krakowskiey, aż do śmierci Władysława, który go statecznie protekcyą swoią wspierał, przeciw wszelkim *Baldwina* zamachom. Ale gdy Bolesław *Krzywousty* obiąwszy tron, deklarował się za Baldwinem (który mu,

prócz wyiednaney w Rzymie dyspensy na czwarty ſtopień pokrewieństwa z *Zbiſławą* żoną, osobliwszą iakąś uczynił przyſługę: a nadto nie mógł mu bydź niewdzięczen owego do grobu S. Idziego poselſtwa, któremu nieiako życie ſwe był winien) ſłabieć zatym poczęła ſtrona *Czaſława*, żadnego, ani z Rzymu, ani od Króla nie znayduiąca poparcia: Gdy tym czasem Baldwin pewny ſilney Boleſława opieki, znaiomszy dróg, któreby elekcyą iego upoważniły, wyrobiwszy dla ſiebie konfirmacyą, dowiódłszy przed Legatem, iako władza świecka w wyborze iego cząſtki nie miała, a Czaſław raczey powagą Władyſława Króla, niż przez wolną elekcyą katedrę oſiadł, i potwierdzenia u Stolicy świętey nie ſzukał; dokazał, że *Gwaldon*, Czaſława za Intruza, iego za prawego Biſkupa Krakowſkiego deklarował. Pierwszy to prawie dla Polſki był przykład, rozciągnioney przez Rzym karności, nawet do pierwszych Paſterzów: pier- R. 1104

wszy raz po *Idzim* Kardynale,
R. 1104 uyrzano w kraiu naszym Legata papiezkiego, naywyższą imieniem głowy Kościoła ſprawuiącego władzę. Mógł Król, mogło całe Duchowieńſtwo odwołać ſię przeciw tey nowości: ale gdy iuż dawniey ſąsiedzkie kraie, a mianowicie Węgry, zwyczay ten Rzymſki za użyteczny i potrzebny ogłoſiły; gdy porządek takowy naturalnie wypływał z podległości i nayściśleyszych związków z Kościołem Rzymſkim i iego widomą głową; Nie mogli i Przodkowie naſi, nie upatrywać w nim iſtotnych dla ſiebie pożytków. Kalkulowali oni pewnie, iak ich naſtępcy, to koszta kraiowe, na utrzymanie obcey Juryzdykcyi nieuchronne, to owe konieczne wydatki na poparcie ſpraw do Rzymu wywołanych, a nawet mieć mogli wzgląd, i na wpływ polityki dworu Rzymſkiego, w rządy domowe: Lecz że z drugiey ſtrony zważyli i przekonali ſię, iż moc świecka mieszać ſię i poznawać nie mogła

ſpraw właściwie duchownych; że ſamo Duchowieńſtwo kraiowe, Swieckie i Zakonne, potrzebowało wyższey nad ſobą władzy, dla zapewnienia ſprawiedliwości w zachodzących między ſtarſzym i niższym ſporach, które z większą daleko łatwością i mnieyszym kosztem w Nuncyaturach kraiowych, niż w Rzymie kończą ſię; że nakoniec iedność Kościoła Katolickiego, oſtaćby ſię nie mogła, z oddzielnością tey naywyższego Paſterza powagi, która nie mogąc bydź zlaną na drugą osobę, iemu tylko udzielnie ſłuży: Niech zatym dziwno nikomu nie będzie, dlaczego Oycowie naſi, tak powolni byli w zaprowadzeniu do Polſki władzy i ſądów papiezkich: Niech ſąd ſwóy w tak ważney rzeczy, oddzieli od doczesnych i przemiiaiących, a może niedokładnie obrachowanych ſtrat i zyſków: a raczey niech wyzna, że prócz gorliwości Przodków ku Wierze S. i chęci zachowania nayściśleyszych z Kościołem Rzymſkim związków, ſama potrzeba R. 1104

R. 1104 gotowey w kraiu przewagi między naywyższemi duchownemi władzami, powagę Papiezką w osobach Legatów i Nuncyuszów arcyużyteczną i konieczną wystawia: a płynące ztąd korzyści, fundusze oraz przez Papieżów w Polszcze poczynione (o których na swym mieyscu obszerniey powie się) umarzaią i niszczą mniemane straty.

Rzecz o Legatach, Nuncyuszach, i ich juryzdykcyi.

Do tego, co się dopiero o Legatach Papiezkich namieniło; co uczy i dowodzi, iak zdawna dwór Rzymski, chciał mieć przy Dworze naszym posłanników z mocą przyzwoitą; od iakiego czasu, nietylko Duchowieństwo ale i rząd świecki, namiestniczą tę naywyższey Kościoła S. Głowy władzę przyiął, i przyiętą poważał; Przydać nadto należy, następuiące ostrzeżenie. W pierwszych Kościoła świętego Wiekach, Legaci Papiezcy, szczególne tylko, i przypadkowe sprawiali interessa: a zatym nie siedzieli ciągło przy dworach, do których byli wysła-

ni, nie mieli żadney właściwey R. 1104
ſobie juryzdykcyi, albo ieśli zeſłani byli, na rozsądzenie iakowego ſporu, z wyrokiem przez nich ogłoſzonym, władza i powaga poſłanictwa ich kończyła ſię. Legaci takowi, od obrządku dotykania ſię brzegu ſukni Papiezkiey, w czaſie kreacyi ſwey używanego, *Miſſi à latere* zwani, różnili ſię zupełnie od tych, którzy, z doſtoieńſtwem Arcy-Biſkupim lub Biſkupim tytuł: *Legata*, *Legati nati*, oſiągali: Władza albowiem ich i powaga, bezśrzednie, naypierwſze i nayiſtotnieysze powinności Paſterſkie zaymowała, iako to: Baczność nad zachowaniem praw kanoniczych w Kościołach ſobie poruczonych, moc zwołania Synodów, prawo święcenia ſwych Suffraganów i rozsądzania ſpraw większey wagi, i t. d. Poźniey, gdy zbieg okoliczności, utworzył potrzebę wysyłania częściey Legatów czasowych; władza razem i powaga ich, rozprzeſtrzeniała ſię. Zwoływali oni, i prezydowali na Sy-

R. 1104 nodach, ſprawy duchowne ſądom Biſkupim własne proſto przez ſię rozsądzali, poſtąpione raz na zawsze lub do czasu poſiłki pieniężne dla Rzymu wybierali, są nawet ślady, że niektóre Narody Chrześciańſkie, ſamo doſtoieńſtwo to, drogo opłacać muſiały. Tak ſię działo do czasów Zboru Trydenckiego: Uſtawy iego, zniósſszy te wszyſtkie bezrządy, które w karność kościelną wcisnęły ſię, określiły także Legatów powagę, uchyliły obce z urzędem tym zwyczaie, a dwór Rzymſki, zoſtawiwszy poſlannikom ſwym po Prowincyach własnych tytuł *Legatów*, uſtanowił przy dworach Chrześciańſkich *Nuncyuszów*, z tą mocą i powagą, iaką im szczgólne nadania *gratiæ* zwane i *Liſty Kredencyalne* udzielaią: Y takim to pierwszym w Polszcze Nuncyuszem był *Aloizy Lippoman* Biſkup Weroneńſki, za panowania Zygmunta Auguſta. Juryzdykcya zatym Nuncyuszów, funduie ſię właściwie na przepisach i zasadach Synodu Tryden-

ckiego, gdziekolwiek ten bez warunków szczególnych, powagę tey Magiſtratury ścieśniaiących przyięty zoſtał: Ale niemniey gruntuie ſię, na zwyczaiu powſzechnie w Państwach Chrześciańſkich przyiętym, a dawnością wiekami upoważnioną ſtwierdzonym, który nayſolennieysze prawa dorównywa. R. 1104

§. III. *Nawrócenie Pomorzanów.*

Reforma Kościoła Polſkiego, ożywiła w Stanie Duchowym, pierwiaſtkową o dobro Wiary, i rozszerzenie iey gorliwość, a w ſtanie Swieckim ugruntowała te zdania, które nieiako ſłabieć poczęły, przy wzraſtaiących między Duchowieńſtwem nieſnaſkach. Może nawet ſkutki nieiakiego pogorszenia byłyby daley rozszerzyły ſię, gdyby przykład gorliwego Monarchy zapędów poddanych nie miarkował: Wyznać bowiem to potrzeba na pochwałę R. 1108 i 1124.

R. 1108 i 1124.

tego wielkiego Króla i bohatera, iż nikt nad niego, ani z poprzedników, ani z naſtępców gorliwszym o dobro Wiary panuiącey, i intereſſa kościelne nie powſtał, pomimo, że całe panowanie iego, nieprzerwanym prawie zagranicznych woien i domowych kłótni, snuło ſię pasmem. Wſzakże to ſamo większey go czci godnym i ſzacownieyszym w dzieiach Kościoła Polſkiego wyſtawia: i ten chlubny *Prawowiernego* tytuł, który poźniey Królowie naſi w hierarchii całego Kościoła Chrześciańſkiego zyſkali, był rzetelną poprzedników ich, a mianowicie zaſług Boleſława Krzywouſtego nadgrodą.

Gniewomir Król. Wiarę S. przyimuie

Pomorzanie, ieszcze przed Mieczyſławem do ciała Króleſtwa Polſkiego przyłączeni, nieuſtannie prawie buntowali ſię. Staroſtowie, przez których byli urządzeni, umieli korzyſtać równie z domowych kłótni Polſkich, iak z woien z dalszemi ſąsiadami prowadzonych. Różność wyznania,

nayłacnieyszą była ſprężyną do osłabienia ich wierności. Jeszcze *Ludwik* Ceſarz ſyn *Karola IV.* wysłał był z klasztoru Korbeyſkiego apoſtołów do opowiedzenia temu narodowi Ewanielii Swiętey. Nowo nawróceni, trwali w Wierze czas nieiaki, maiąc ſzczególne nabożeńſtwo do *S. Wita* Patrona Kościoła Korbeyſkiego. Z czasem, gdy ſię do bałwochwalſtwa wrócili; z wspomnionego Patrona utworzyli ſobie bożyszcze *Swato-Wit* zwane, ten ieden prawie ślad zaprowadzoney do ſiebie Religii Chrześciańſkiey zoſtawuiąc. Zaſiągnął powtórnie tego kraiu promień światła Wiary S. pod ów czas, gdy Woyciech S. około nawrócenia Prusaków pracował: Ale iak ci kilkokrotnie od związku z Kościołem świętym odſzczepiali ſię, tak i Pomorzanie, nie więcey byli wierni ſwemu powołaniu. Bolesław Krzywouſty, ieszcze w początkach panowania ſwoiego, obróciwszy zwycięzki ſwóy oręż ku Pomorzanom; całą tę Prowincyą, po dobyciu *Szcze-*

R. 1108 i 1124.

R. 1108 i 1124.

cina ſtolicy, pod rząd berła ſwego przywrócił: A że *Gniewomir* pan na *Czarnkowie* znaczną nadmorſkiey Pomeranii część był ſobie przywłaszczył; Król znaiąc zamku owego i posady iego ważność, obległ go, i tą ſamą klęſką, którey dawniey Białogrodzianie doświadczyli, groził: Ale pokornym poselſtwem obleżeńców zmiękczony, a mianowicie powolnością *Gniewomira* zniewolony, który podług woli królewſkiey natychmiaſt Wiarę S. przyiął; darował mu winę i dziedzictwo nad Czarnkowem przyznał, a nawet na dopełnienie ſwey dobroczynności, powierzył mu rządu w części zawoiowaney Prowincyi w nadziei, iż niechetny zawſze i zmienniczy Pomorzanów przeciw Polakom duch, nayprędzey oswoi ſię i ułaſkawi przez wspólność Religii.

Srzódki przez Bolesława użyte do utrzymania w wierności Pomorzanów.

Takowa Bolesława Krzywouſtego polityka, obiecywała naypomyślnieysze iak dla Narodu, tak i dla Wiary S. korzyści, a

waleczność oręża iego, wspaniałością i litością kierowana, zapewniała poczynionych kroków nieomylne ſkutki; gdyby nie uleczona naywiększemi Króla dobrodzieyſtwy, naywyższych rządców ambicya, a z niey rodząca ſię niewierność i zdrada, nie zawiodła dobrego Króla nadziei. Przymuszony on wrócić ſię do Polſki, dla poſkromienia buntowniczych zamyſłów *Zbigniewa*, i złączonego z nim *Skarbimierza*, toż wyprawa przeciw Henrykowi IV. i pomoc dana *Jaroſławowi* wygnańcowi Xiążęciu Włodzimirſkiemu, dały czas Pomorzanom do wybicia ſię z podległości Palaków. Mniemał wprawdzie Bolesław, że zleciwszy rząd tych Prowincyy Rodakowi, ſpokoynieyszym i pewnieyszym będzie o ich wierności, i tym końcem *Swatopełka* nad częścią Nakłowi przyległą, czyni Staroſtą: Ale zbyt omylonym w nadziei ſwoiey zoſtał, kiedy wkrótce, iako buntownika ścigać i od rządów oddalić muſiał. Z tych więc powodów, iako i za prze-

R. 1108 i 1124.

łożeniem *Warcisława*, Pomeranii
R. 1108 Zaodrzańskiey rządcy, przedsię-
i 1124. wziąwszy skuteczniey szych do nawrócenia Pomorzanów zażyć śrzodków, umyślił wysłać do nich apostołów. A że cała Słowiańszczyzna nie znała prawie innych nad Sasów Chrześcian, którzy podług świadectwa *Helmolda* i *Krantza*, dla gwałtownych do Wiary S. przymusów, dla zdzierstw urzędników cywilnych, i łakomstwa Duchownych, iuż dawno nayopaczniey sze o radach i prawdach Ewanielicznych powzięli wyobrażenie; Gdy sami Pomorzanie, tak daleko przeciw Wierze S. uprzedzeni byli, że między niewolą i przyięciem iey, żadney nie kładli różnicy, a skażone powszechnie w owych wiekach Chrześciańskie obyczaie, zaciętszym coraz czyniło Pogaństwo w swych zabobonach, zawsze do praw i zwyczaiów, oyczystych przywiązane; Przedsięwziął więc Król, szukać takich ludzi, którzyby prawdziwym apostolskim tchnąc duchem, łagodnością i cierpliwością uzbro-

uzbroieni, tego dokazali, czego
dotąd na nich moc i okrucieństwa, R. 1108
a nawet zyski doczesne, często i 1124.
im przez zwycięzców postępowane, nie wymusiły: Umyślił zatrzeć tę plamę przez Apostołów rodaków, którą sąsiedzcy, z niemałym pogorszeniem, na świętość Religii naszey zaciągnęli. W tym przekonaniu, udaie się Bolesław do Biskupów kraiowych. Posada mieyscowa Pomeranii wskazywała mu naprzód tych, którzy przez wzgląd bliskiego sąsiedztwa, posługi tey Kościołowi podiąc się byli powinni: A że ci pod różnemi pozorami, a osobliwie nieznaiomością ięzyka od tego posłannictwa wymawiali się; namawiał i zachęcał Król dalszych, których gorliwości więcey ufał. Lecz nieszczęściem i z wstydem owoczesnego Duchowieństwa!.. Stracili iuż byli wszyscy (iako mówi Pisarz historyi Narodu) w pośrzód bogactw i dobrego bytu, pierwotnych Oyców gorliwość! A użycie obecnych wygód nad usrożone śmiercią znoie i przewa-

R. 1108 i 1124.

gi między krwawym bałwochwalców gminem, przekładali!.. Stracił i Bolesław trzechletnie nadzieie i prace, w nakłonieniu Biskupów kraiowych do opowiedzenia Wiary S. Pomorzanom: alę gorliwy zawsze o dobro Religii, a w przedsięwzięciach swych nieporuszony, wolał udać się do obcych, niż żeby miał, dla zachodzących w domu trudności, oboiętnym na powiększenie owczarni Chrystusowey pokazać się.

Otto Biskup Bamberski opowiada Ewanielią Świętą Pomorzanom.

Znał z dawna Bolesław świątobliwość i cnoty *Ottona* Biskupa Bamberskiego, znał iego ku sobie i całemu kraiowi przychylność, (kiedy ten, będąc ieszcze na dworze Oyca kapelanem, posługi nawet publiczne za granicą zręcznie i chwalebnie odbywał) a z drugiey strony pewien o oboiętności i oziębłości *Ottona* względem Henryka Cesarza, tuszył sobie, iż nie póydzie za przykładem poprzedniczych Pomeranii i całey Słowiańszczyzny apostołów, którzy w szczepieniu tam Wiary S. ledwie nie

naycelnieyſzy prac ſwych zamiar w rozszerzeniu panowania Niemieckiego zakładali. W tym więc przekonaniu, wysyła Bolesław do Ottona posła, przekłada w liście prośby ſwoie i całego Narodu, przyłącza znaczne upominki, zaręcza wszelką pomoc i powrot koſztow, mianowicie zaś odwołuie ſię do iego o dobro Religii gorliwości, z którey on po całym prawie ſłynął Chrześciańſtwie. Podchlebne to było z wielu miar dla Ottona poselſtwo, ale naywięcey apoſtolſkiemu iego duchowi odpowiadaiące: Znaiąc atoli pierwſzym ſwym obowiązkiem, pielęgnowanie trzody ſobie powierzoney, nie wprzód ſię ſkłonił na prośby Bolesława, póki naradziwszy ſię z własnym Duchowieńſtwem, od Papieża *Kalixta* błogosławieńſtwa, a od Henryka Ceſarza wyraźnego na to nie pozyſkał zezwolenia. Tak umocowany, puszcza ſię naprzód do Gniezna. Wyszedł naprzeciw niemu Bolesław boso, licznym otoczony Rycerſtwem o dwieście kro-

R. 1108 i 1124.

R. 1108 i 1124. ków za miasto, i zatrzymał przez siedm dni u siebie dla spoczynku: Opatrzywszy go potym w ludzi Słowiańskiego i Niemieckiego ięzyka znaiomych, przydawszy dla pomocy prac apostolskich trzech Kapłanów, a dla bezpieczeństwa i opatrzenia wygody *Pawła* Pułkownika, wyprawił go ku *Uyściowi:* skąd Otto puściwszy się w okropne puszcze, przeciętemi iuż przez Bolesława ścieszkami, ledwo szóstego dnia na granicach Pomeranii uyrzał się. Tam z wszelką ludzkością okazałością i poszanowaniem od Warcisława przyięty, osłodził sobie poprzednie trudy, a razem zagrzał się na nowo do tych niesmaków, które mu dzikość przyiętey do uprawy winnicy wystawiała. Jakóż nie zawiódł się na tym mniemaniu: Bo lubo w świetnieyszey daleko pokazał się Pomorzanom postaci, niż nieco wprzód *Bernard* Pustelnik rodem Hiszpan, (który kray ten, w prostocie ducha swego, Bogu i Kościołowi pozyskać przedsięwziąwszy, od dumy bałwochwal-

czey dla ſamego ubóſtwa wzgardzony i wygnany zoſtał;) Lubo zaſzczycony przyiaźnią i protekcyą *Bolesława* i *Warciſława*, za pierwſzą o zamiarze przybycia ſwego pogłoſką, oddalił od mieſzkańców lepiey myślących wſzelką oſobie prywaty podeyrżliwość; bo nie mógł ten ſzukać doczesnych z ſwoiego apoſtolſtwa zyſków, ktory dla zachęcenia proſtszych zwłaszcza do Wiary S. umyſłów, znaczne z ſobą dary i upominki (iako świadczy *Anonim* Pisarz życia iego) sprowadził; Z tym wſzyſtkim, tak wielkich i grubych zaraz na wſtępie od poſpólſtwa doznał przykrości, że prócz niego ſamego, wszyscy towarzysze iego, bliſkiego lękać ſię poczęli męczeńſtwa, ani chcieli wierzyć, aby dziki i zapalczywy Naród, mógł przyiąć tę Wiarę, która w brew i bałwochwalczym iego naukom, i odwiecznemu ku Chrześcianom uprzedzeniu, przeciwiła ſię. Sam tylko *Otto* inszego był mniemania i innych nadziei, bo ſam ieden puszczaiąc ſię w tę drogę,

R. 1108 i 1124.

R. 1108 i 1124. owym tchnął duchem, któremu nic na zawadzie do tey dla Kościoła posługi nie stawało: On sam wierzył i ufał, że do tak wielkiego dzieła, naywyższa Opatrzność, nie Mocarzów świata, ale słabych i nikczemnych dobiera, aby wielkość sił ludzkich zawstydziła. Jakoż nie zawiódł się na swym mniemaniu, a raczey mocney w pomocy Niebios ufności: Zaraz albowiem *Pirycz* miasto, we dwadzieścia dni po rozpoczętych przezeń pracach apostolskich, przyięło Wiarę i Chrzest S. A za przykładem *Piryczanów* poszedł *Kamin* stolica *Warcisława*, gdzie z pomocą żony Xiążęcey, taiemney dotąd Chrześcianki, nietylko *Otto S.* wszystkich mieszkańców z łatwością nawrócił, ale i samego *Warcisława* przywiódł, aby porzuciwszy wielożeństwo, przykładem swoim nowo nawrócony lud, w wierności Kościołowi S. utrzymywał. Założył tamże nową Swiątynią na rozwalinach dawnego Kościoła, ieszcze podobno za Mieczysława wystawionego, skąd lubo

katedra do *Julinu* przez Ottona R. 1108
przenieſiona była, w lat atoli pięć- i 1124.
dzieſiąt i kilka, obywatele *Julińscy* własne miaſto naiazdami Xiążąt Brunświckich zniszczone ſpalili, a do *Kamina* ſami z Biſkupem przenieśli ſię. Puścił ſię potym S. Apoſtół do *Julina* i *Szczecina*: lecz gdy po kilku mieſięcznych pracach żadnego ſobie z rzuconego na niewdzięczną rolą nie obiecuie plonu, a z obcowania z mieszkańcami owych miaſt wyrozumiał, iż możnieyszych łaſki, uboższych groźby, ſkłonić łacno ſerca ich mogły do Wiary S., a tym ſamym ſkutek prac iego przyspieszyć; Z tych powodów wysłał do Boleſława przyſtawionego ſobie dla bezpieczeńſtwa *Pawła* Pułkownika (do którego i Delegaci Pomorscy przyłączyli ſię) radząc i nauczaiąc, w iaki ſposób do nawrócenia zupełnego tey prowincyi przyłożyć ſię mógł. Była to nowa dla Boleſława pora przekonania całego Chrześciańſtwa, o ſwey dla dobra Religii gorliwości: Pora zbyt dla niego miła i

R. 1108 i 1124. pożądana, bo przedsięwzięte od lat kilkunastu dzieło ukończaiąca. Przeto bezwzględnie na straty, które z postąpionych dla Pomorzan ofiar ponieść miał, bezwzględnie na upokarzaiące go niby obietnice, które im iako poddanym i podbitkom świeży zwycięzca zaręczyć przedsięwziął; posłał do nich list następuiący:
„ Bolesław Wszechmocnego Boga
„ łaską Xiąże Polski, a nieprzyia-
„ ciel wszystkich Pogan, Narodo-
„ wi Pomorzanów i ludowi Chrze-
„ ściańskiemu, poprzysiężoną wier-
„ ność zachowuiącemu, pokóy sta-
„ teczny i długą przyiaźń: Nie
„ dotrzymuiącemu zaś, miecz, o-
„ gień i gniew wiekuisty. Gdy-
„ bym na was wyszukiwał przy-
„ czyn, mogłaby bydź sprawie-
„ dliwa ku wam niechęć moia, że
„ was iako wiarołomców cofać się
„ nazad widzę, i żeście Pana a
„ Oyca mego *Ottona* Biskupa, wiel-
„ kiey czci i uszanowania godne-
„ go, życiem i sławą we wszystkch
„ Narodach znakomitego, dla wa-
„ szego zbawienia, od prawdziwe-

„go Boga, przez naszę usługę R. 1108
„posłanego, tak iako należało nie i 1124.
„przyięli, aniście dotąd według
„boiaźni Boży iego naukom po-
„posłusznemi byli. Wszystko to
„wprawdzie służy ku waszemu
„zaskarżeniu. Lecz wstawili się
„za wami posłowie moi i wasi,
„mężowie czci godni i rostropni,
„mianowicie zaś sam Biskup A-
„postół wasz i Ewanielista. Na
„tych więc radzie i prośbie, są-
„dząc za rzecz godną przestać,
„służby i podatków ciężar, aby-
„ście iarzmo Chrystusowe ocho-
„tniey przyięli, tym sposobem
„uchylić wam postanowiłem. Ca-
„ła ziemia Pomorzanów, Xiążę-
„ciu Polskiemu, ktokolwiek on
„będzie, trzysta tylko grzywien
„srebra wagi publiczney, każde-
„go roku wypłaci: Jeśliby za-
„szła woyna, tym sposobem mu
„dopomogą: Dziewięciu gospo-
„darzów dziesiątego na wyprawę
„woienną w rynsztunek i pienią-
„dze opatrzą. To zachowuiący, a
„do Wiary Chrześciańskiey przy-
„stępuiący, pokoiu od nas, poda-

R. 1108 i 1124. „niem ręki i wiecznego życia radości doſtąpicie. We wſzyſtkich „też potrzebach waszych, obrony zawsze i pomocy Polaków, „iako przyiaciele i. towarzysze „doznacie. (*Anonim Pisarz życia S. Ottona w Ks: II. wiers: 29. Naruszewicz Tom III. Ks: III.*) Liſt ten ſprawił w umyſłach Szczecinianów naymocnieysze wyobrażenia, a razem zamierzone przez Boleſława i Ottona dzieło przyśpieszył. Przekonali ſię ci wszyscy, którzy dotąd prawdom Ewanielicznym opierali ſię, iż tak Król, iako i Biſkup S. nic więcey nad dobro dusz ich i zbawienia nie ſzukaią. Poznali, że polityka Boleſława i zeſłanego przezeń Apoſtoła, oddzielną zupełnie i przeciwną była tey, którą ſąsiedzi ich Saſi rządzili ſię. A że iuż zdawna raczey przez upór i niechęć ku Chrześcianom, niż przez wewnętrzne przekonanie, bałwochwalczych ſwoich obrządków i zwyczaiów trzymali ſię; łacno im było spuścić z tey zaciętości, która tylu łaſkami naysolenniey

zaręczonemi, ugłaſkaną zoſtała: łacno było z drugiey ſtrony wpoić ufność i pewność przyrzeczeń temu, który w czaſie świeżey woyny wſpaniałości i rzetelności ſwoiey, nie poiednokrotnie całey Pomeranii dał dowody. Korzyſtaiąc zatym Otton S. z tey radości i powolności, którą na umyſłach i ſercach Pomorzanów, liſt królewſki ſprawił, rozpoczął na nowo przerwane nieco w Szczecinie apoſtolſkie prace: przywiódł w krótkim czaſie wſzyſtkich mieszkańców do ſkłonienia głów pod Ewanieliczne iarzmo: zburzone tamże zoſtały cztery Bożnice Pogańſkie *Kantynami* zwane: Obalono ołtarze i posągi ich, między któremi nayſławnieyszy *Trygława* nazwany, doſtał ſię Ottonowi, a przez tego do Rzymu w podarunku poſłany: Skarby nawet po Swiątyniach chowane, Apoſtołowi S. odeſłano, ale ten, nietylko ich tknąć nie chciał i między uboższych mieszkańców podzielił, ale nadto ſprowadzone z ſobą w ſukniach bogatych, w na-

R. 1108 i 1124.

R. 1108 i 1124. czyniach i ſprzętach koſztownych podarunki, świeżo nawróconym ofiarował, chcąc dać wſzyſtkim poznać, że w pozyſkaniu ich Kościołowi S. nie osobiſtego, ale prawdziwego ich poſzukiwał dobra. Poszli wkrótce za przykładem Szczecinianów obywatele *Julina*, *Kolberga*, *Dodony* i *Belgradu*, a podług świadectwa *Kromera*, i Prusaków część znaczna. Tchnący iednoſtaynym duchem Apoſtół Pomorſki, iednakiey wszędzie doznawał powolności: A ieżeli początkowe prace iego, nieiaką goryczą zaprawione zoſtały; ukończenie ich szczęśliwe, osłodziło mu i nadgrodziło pierwiaſtkowe trudności. Tak Otton S. dopełniwszy apoſtolſtwa ſwego celu, a nie chcąc przed powrotem ſwym obszerney owczarni czuwaiącym zawsze na zgubę iey zoſtawić wilkom; założył w *Julinie* katedrę, a do zarządzenia nią, iednego z towarzyszów ſwych imieniem *Alberta* na Biſkupa poświęcił. Wſpomina wprawdzie Autor życia tego S. Biſkupa, że w cztery lata

poźniey, to ieſt około R. 1129. znaczna część Pomeranii, za przewództwem ſamego *Warciſława* do bałwochwalſtwa powróciła i że Boleſław, iuż był ku granicom iey wyszedł, aby ſię zemścił nad wiarołomcami; ale *Otto* wſtrzymał i ubłagał zagniewanego Króla, a wyprawiwszy ſię powtórnie do nich, umocnił ich w Wierze S., a *Wraciſława* do wierności i poſłuszeńſtwa nakłonił. R. 1108 i 1124.

§. IV. *Fundusze i pokuta publiczna Bolesława za bratoboystwo.*

Nawrócona do Wiary S. za ſtaraniem Boleſława Pomerania, pozwoliła mu kilka lat odetchnąć w pokoiu. Starowny on i troſkliwy, nawet w czaſie naymocnieyszych woiennych zapałów, o dobro Religii i Kościoła, tym bardziey w czaſie pokoiu nie omieszkiwał tego wſzyſtkiego, coby do ozdoby, porządku i zagruntowania oboyga, ſłużyć mogło. R. 1129 i 1130.

R. 1129 i 1130. Pod te to czasy katedrę Krakowſką wspanialszemi murami i dwoma wieżami ozdobił: Liczbę Kanoników Krakowſkich nowemi dwudzieſtu funduszami powiękſzył: Fundusz Tyniecki, przez *Idziego* Kardynała Legata Papiezkiego w Węgrach i Polszcze, ſtwierdzonym mieć chciał: Zwłoki oraz Woyciecha S. przez *Jakóba* Arcy-Biſkupa z lochow podziemnych wydobyte, i w Kościele katedralnym na ołtarzu ku publiczney czci złożone, znacznemi darami ubogacił. Było to zaiſte wſzyſtko pobożności Boleſława szczególnieyſzym dowodem, a gorliwości iego o dobro Wiary, w oczach całego Chrześciańſtwa rzadkim przykładem: Ale większe daleko we wſzyſtkich tworzyło podziwienie iego życie oſtre i publiczna pokuta, którą ſobie dobrowolnie zadał za odięte bratu *Zbigniewowi* życie, i oślepienie *Skarbimierza* Woiewody Krakowſkiego. Trudno uwierzyć, aby ten wielki Król, zadosyć uczyniwszy za grzech ſwóy Bogu, to przez nawrócenie

Pomorzanów, to przez bogate uposażenie Kościołów i klasztorów, to nakoniec przez obfite jałmużny na ubogich, i na zakupienie modlitw i ofiar SS. po Kościołach rozdane; chciał ieszcze (iuż przez oftre o chlebie i wodzie czterdzieftodniowe pofty, iuż przez używanie włofiennicy i popiołu na głowę, iuż nakoniec przez pofługi różne ubogim czynione) publiczney pokuty całey Polszcze dać przykład: Trudniey daleko byłoby przekonać fię, że Bolesław wfzyftkie te umartwienia i dobre uczynki, za niedoftateczne do zmazania dopuszczoney przez fię winy poczytawszy, nie wzdrygnął fię przed całym prawie Chrześciańftwem póyść za wzorem pokutuiącego publicznie Dawida, przedfiębiorąc przykre i dalekie do mieysc świętych podróże; gdyby nas o tych wfzyftkich okolicznościach naypoważnieyfi Dzieiopisowie nie zapewniali: (*Długosz w Ks: IV. Kromer w Ks: V.*) Działo fię to między R. 1129. i 1130. W ciągu czasu tego odwiedził Bo-

R. 1129 i 1130.

lesław pieszo, a powiększey czę-
R. 1129 ści boso groby *S. Idziego* we Fran-
i 1130. cyi, *S. Szczepana* w Węgrzech, i *S. Woyciecha* w Gnieźnie. Podróże te, żadney królewſkiey nie miały poſtaci, bo dwór iego cały z kilku Kapelanów i tyleż pobożnieyszych towarzyszów ſkładał ſię. Wprawdzie w Węgrzech z większym pocztem i taborem był widziany; ale ten, raczey Duchowni i Szlachta Polſka, chcący bydź uczeſtnikami nabożeńſtwa królewſkiego, ſkładali: a uſilność Stefana Króla, w przyięciu okazalszym oyca na ſwych granicach, podróż tę świętą uczyniła wſpanialszą. Wszelako, iak idąc do Francyi, tak do grobów SS. Stefana i Woyciecha dążąc, nie ſpuścił nic Bolesław z przepisanego ſobie raz rygoru: Sam ubiór iego, pielgrzyma i pokutuiącego iawno grzesznika okazywał: I bez pochyby wszędzie za takiego tylko byłby uznany, gdyby obſicie wſzędzie ſypane jałmużny, bogate przy grobach wſpomnionych SS. zoſtawione dary, wſpaniałe-

go

go i hoynego, nie głosiły pielgrzyma. Zakończył te święte wędrówki z odwiedzeniem w Gnieźnie grobu S. Woyciecha. Już on tam dawniey zostawił ślady swey pobożności: tą razą, przybywszy z Krakowa pieszo, i dni kilkanaście na postach i modlitwach przepędziwszy; na przykład poddanym, a pamiątkę poźnym wiekom swey publiczney za bratobóystwo pokuty, złożył w ręce Arcy-Biskupa *Jakóba* ośmdziesiąt grzywien czystego złota, i znaczne w drogich kamieniach i perłach kleynoty na sprawienie trumny zwłokom S. Męczennika. (s)

R. 1129 i 1130

[s] Zwłoki Swiętego Woyciecha od czasu śmierci iego, z wielką starannością i sekretem w Kościele Gnieźnieńskim chowane, *Jakób* Arcy-Biskup z radą Prałatów i Kanoników, R. 1127. ku publiczney czci wystawił. Obchòd ten, zastępował w wiekach dawnieyszych Kościoła, dziesieysze Beatyfikacye i Kanonizacye. Głos ludu prawowiernego, o świętobliwości życia Męczenników i Wyznawców zapewniał: A doznane za przyczyną Swiętego, lub Swiętey cuda i łaski, czasem przez tradycyą, czasem przez żyiące osoby zaświadczone, zastępowały te ceremonizły, które poźniey Kościoł do zapewnienia się o rzeczywistości i prawdzie tych nadzwyczaynych zdarzeń, przepisał.

R. 1129 i 1130. Tu wspomnieć należy o wyprawie Bolesława Krzywoustego do Jerozolimy. Naśi Dzieiopisowie dawnieyśi zamilczeli o niey. Pisarz Kroniki Sląskiey umieszcza ią pod R. 1112. twierdząc: „ Iż „ Bolesław nasz, przeprawiwszy „ się z innemi Europeyskiemi Mo-„ carzami przez morze, zdobył na „ Saracenach kilka zamków, a na-„ zad przez Węgry powrócił. „ Zdaie się wprawdzie, że dzieie kraiowe o tak ważney okoliczności panowania tego Króla zamilczeć były nie powinny: Ale też z drugiey strony wszystkie owego czasu okoliczności, świadectwa Kronikarza Sląskiego popieraią. Były to czasy, gdzie Monarchowie Chrześciańscy i gorliwością Religii uniesieni, i nadzieią zdobycia znacznych Prowincyy podsyceni, wszystko dla odzyskania Ziemi świętey poświęcali. Nie było dziwem, że krocie Europeyczyków niosły na granice Azyi życie i maiątki; bo nie było trudno widzieć na czele tych świętych wypraw, pierwszych Euro-

py Xiążąt. Bolesław nasz, gorliwy zawsze o dobro Religii, miał ledwo nienaturalną do świętych wędrowek ochotę: był naysławnieyszym wieku swego Rycerzem, był wolen pod ów czas od sąsiedzkich i domowych woien: Jeśli tedy za przykładem Panów Europeyskich, chciał mieć cząstkę w tey powszechney wyprawie, poszedł za mniemaniem chwalebnym owego wieku, poszedł za własnym geniuszem. R. 1129 i 1130.

§. V. *Wpływ Duchowieństwa do rządu za Władysława II.*

Podzielona przez *Bolesława* na czterech synów Polska, popadła tym klęskom, które nieoddzielnie, zawiści, ambicyi i przemocy braterskiey, obcą zwłaszcza podsyconey intrygą, towarzyszą. Postrzegli wkrótce sami Polacy wielki błąd w polityce przez Bolesława popełniony, ale nie śmieli targnąć się na iego testament, któ- R. 1139 i 1148.

R. 1139 i 1148. rego dochowanie przednieyſi Królestwa Panowie i Biſkupi narodowi poprzyſięgli. Ztąd poszło, że lubo *Władyſław* ſyn nayſtarszy Boleſława, Xiąże Krakowſki, Sląſki, Sieradzki, Łęczycki i Pomorſki, zaraz na wſtępie rządów ſwoich za podmową *Agnieszki* córki *Leopolda* Auſtryackiego Margrabi, a ſioſtry przyrodniey *Konrada II.* Cesarza, chciał podgarnąć pod ſwe panowanie dzielnice braterſkie; Naród z Duchowieńſtwem, oparli ſię iego zamyſłom. Chciano naprzód polubownemi krokami ſkłonić Władyſława do dopełnienia woli oycowſkiey, iuż od Narodu przyiętey: i tym końcem wyſłano do niego ablegatów, na których czele ſtanął *Jakób* Arcy-Biſkup Gnieźnieńſki z prośbą i przełożeniem, aby braciom oczywiſtey nie czynił krzywdy, i całego kraiu na łup woyny domowey i długich zamieszek nie wyſtawiał. Ale duma *Agnieszki*, mężem i całą radą dworſką kieruiąca, naypokornieysze prośby, z łzami nawet złączone, wzgardziła i od-

R. 1143. Jakób Arcy-Biskup z zlecenia Panów przednieyszych upomina Władysława.

rzuciła. Poparł poselſtwo to kredytem i powagą ſwoią, uproſzony od pognębionych przez brata Xiążąt, a na ów czas naymożnieyszy w Polszcze Pan, *Piotr* Hrabia rodem Duńczyk, niegdyś Gubernator Wielko-Polſki, dziedzic Skrzynna, fundator czterdzieſtu Kościołów i klaſztorów: lecz i ten nic na umyśle nieczułego Władyſława nie ſprawił: a przymówki żartobliwe o ſekretne niby *Agnieszki z Dobieszem* intrygi, ſtratą oczu i ięzyka wkrótce przypłacił. Wszakże iak krzywda braci królewſkich, tak hańba znamienitego obywatela, nie oſchła na umyſłach iuż dawno Władyſławowi niechętnych, lubo dotąd boiaźliwych. *Wszeborz* Woiewoda Sandomirſki, ſtanął na czele malkontentów, cała ziemia Sandomirſka, a z nią znaczna część Lublanów Morawców, którzy wſzyſcy, dawniey ſtrony Władyſława popierali, rzucili ſię do broni, a nawet z Krakowianów niektórzy poszli za *Wszeborzem*. Spotkały ſię obadwa woyſka nad *Pilicą*: Odnióſł

R. 1139 i 1148.

zupełne zwycięztwo *Wszeborz:*
R. 1139 ale Władysław posiłkami Rusinów
i 1148. wsparty, potrafił, lubo zwyciężony, wyzuć Bolesława z Płocka i Mazowsza, Henryka z Sandomierza i Lublina, tak dalece, że oba dwa iako wygnańcy przytułku u brata Mieczysława w Wielko-Polszcze szukać musieli.

R. 1145. Poselstwo do Eugeniusza III. o upomnienie Władysława.

Tu znowu Duchowieństwo Polskie, za przewództwem *Jakóba* Arcy-Biskupa nowy i chwalebny krok ku poiednaniu braci i zatamowaniu wylewów krwi obywatelskiey, a razem na utrzymanie poprzysiężoney przez się *Bolesława Krzywoustego* ostateczney woli, uczyniło: Posłało z prośbą do *Eugeniusza III.* aby on, iako oyciec pokoiu i całego Chrześciaństwa głowa, swoim upomnieniem i przewodnictwem, publicznemu zapobiegł wzgorszeniu: Ale nieszczęściem dla Polski, potrzebował zbyt Papież Cesarza, aby się powagą swoią w Polszcze nie naraził, wiedząc dobrze, iż on więcey Władysławowi, niż

braciom iego sprzyiał: A do tego zanosiło się pod ówczas na powtórną ku odzyskaniu Ziemie S. Krucyatę, która nie mogłaby póyść pomyślnie, gdyby Cesarz woynę w Europie rozpoczął. Tak tedy Polska swey sile i własnemu losowi zostawiona została. Władysław zaufany w zwycięzki swóy oręż, a do tego pogromem Sasów, którzy się daremnie o Pomeranią Zaodrzańską kusili, ośmielony; Nadto zapewniony o protekcyi *Eugeniusza* Papieża, którego opiece Cesarz, wyprawuiąc się Roku 1147. do Palestyny, siostrę i szwagra polecił; przedsięwziął uderzyć na Wielko-Polskę dziedzictwo Mieczysława, u którego *Henryk* z *Bolesławem* z własności swoich wyzuci, przechowywali się: a nie ufaiąc własnym siłom, przywołał w pomoc Rusinów i Połowców. Ci ostatni, byli ieszcze Poganie. Posiłki od nich wzięte, na wylew krwie braterskiey i Chrześciańskiey, obraziły na nowo Naród, w części obojętny, w części przeciwny zamiarom Władysła-

R. 1139 i 1148.

R. 1139 i 1148. wa: Udano się zatym powtórnie za pośrzednictwem Biskupów do Papieża, z przełożeniem okropnych scen, na które w Polszcze zanosiło się: Odkryto taynieysze intrygi *Agnieszki*, tey i dawnieyszey domowey woyny sprawczyny: Mianowicie zaś zapowiedziano, że te zaciągi kawalerów krzyżowych, których się dwór Rzymski, z Polski spodziewać mógł, zniszczeią zupełnie, ieśli całemu Narodowi, pożądany dawno pokóy i zgoda, między bracią przywrócone nie będą. Jakóż wszedł w słuszność tych próśb i przełożeń Oyciec święty: a mniemaiąc, iż cząstkowym pogromem przywróci rzeczom Polskim spokoyność, wyklął samę *Agnieszkę*: Skutek atoli nie odpowiedział zamiarowi. Uporny w przedsięwzięciu swym Władysław, mniey ważył klątew papiezką: a podobno podżegniony przez żonę do gniewu i zaciętości, chciał malkontentów ustraszyć okrucieństwem. Oparł mu się wprawdzie Poznań: ale rozpuszczone z Rusinów i Po-

Eugeniusz Papież wyklina Agnieszkę 1148.

łowców zagony, naysmutnieyſzą z nayludnieyſzey prowincyi, przez miecz i pozogi, czynili puſtynię: Zgoła, woyna owa nie kłótni braterſkich, ale rozprawy z nayzapalczywszym nieprzyiacielem, ſmutne wyſtawiała obrazy. Oſtatniego zatym chwycono ſię lekarſtwa. Jakób Arcy-Biſkup, przybrany w ſzaty kościelne, otoczony licznym Duchowieńſtwem, idzie do obozu *Władyſława*, proſi, upomina, a nakoniec zaklina na miłość oyczyzny i litość nad ludem od wielu lat wyniszczonym, aby Xiąże tak haniebney i krwawey woyny poprzeſtał: aby całemu Narodowi pokóy, a braciom winną ſprawiedliwość powrócił: aby nakoniec krwi Chrześciańſkiey przez dzikie bałwochwalczych ſprzymierzeńców mordy, i wymyślne okrucieńſtwa, dłużey przelewać nie chciał... Lecz nie chwytało ſię iuż nic mściwego i okrutnego ſerca. Słuchał Władyſław Arcy-Biſkupa bez żadnego wzruszenia i uczucia ſwych zbrodni, a poſtawą ſwoią iawnie okazywał,

R. 1139 i 1148.

R. 1139 i 1148.

R. 1148. Jakób Arcy-Biskup wyklina Władysława.

że od przedſięwziętych nie odſtąpi kroków. Widząc zatym *Jakób*, że prośby iego i rady, iako obywatela, lekce ważono, a upomnienia paſterſkie wzgardzono; przekonany, iż niepodobna było oglądać ſię, na czas i pomyślnieysze okoliczności, aby oyczyznę iuż dobrze uciśnioną od bliſkiey odwrócić zguby; rzucił klątew na Xiążęcia, a znaiąc dobrze dwór iego i cały obóz, zaiął razem tym pogromem wſzyſtkich ſpraw iego ſpółeczników. Przypadek zdarzył, że gdy Arcy-Biſkup z obozu rusza, wóz, na którym ſiedział, zawadziwszy o namiot Xiążęcy, obalił znaczną iego część, która ledwo Władyſława nie przytłukła: Woyſko całe, zdarzenie to wzięło za znak nieszczęścia, Xiąże za przypadek: Klątew nawet ogłoszoną ſobie, przyiął obojętnie: ale go do żywego dotknęła i zasmuciła rzucona kaźń na woyſko, bo w niey naywiększe ſił ſwych osłabienie przewidywał. I nie omylił ſię: Jeszcze bowiem Poznania nie dobył, aliści ſłyszy,

o poczynionych przeciw ſobie nowych związkach Sandomierzanów, Mazurów, Kujawianów i Wielko-Polanów, z których utworzone liczne chorągwie, gdy na niespodziewanego napadaią; nietylko go z hańbą i klęſką od Poznania odpędziły, ale i z ſtolicy Krakowa za zbliżeniem ſię tam zwycięzkich woyſk braterſkich, uſtąpić przymuſiły. Po tey klęsce udał ſię Władyſław do ſzwagra ſwoiego Xiążęcia Czeſkiego o poſiłki: ale nie mógł go Czech ratować dla niepomyślney ſwey w Syryi wyprawy: poradził tylko, aby zatrzymawszy ſię u niego, na powrot cesarſki oczekiwał. Tym czasem Xiążęta oswobodziwſzy dzielnice ſwoie, ścisnęli złączonemi ſiłami Kraków, wzięli bez wielkiego oporu miaſto: Zamek zaś, gdzie *Agnieszka* z trzema ſynami zamknęła ſię ſzturmem dobyli. Niechęć powszechna ku tey Xiężnie, radziła oſobiſtą nad nią zemſtę, ale przemogła wſpaniałość i zdrowa polityka: Odeſłali ią Xiążęta do *Henryka* ſyna ce-

R. 1139 i 1148.

R. 1139 i 1148. ſarſkiego, z trzema ſynami z przyzwoitą czcią i kowoiem, aby tak bliſko z nią połączeni Mocarze, iuż dawno od Cesarza przeciw Polszcze podżegani, pozoru nawet zaczepienia iey nie znaydowali.

§. VI. *Bolesław Kędzierzawy. — Władysław zaskarża Duchowieństwo Polskie przed Papieżem.*

R. 1149 Po ustąpieniu *Władyſława II.* z Polſki, obiął rządy *Boleſław* Kędzierzawy, za wyraźnym Biſkupów z przednieyſzemi Panami do Krakowa zgromadzonych, zleceniem. Pozbawieni tronu, i ſpólnictwa z Kościołem *Władyſław* z *Agnieszką*, ſzukali naprzód u świeckich Monarchów pomocy: A gdy nikt z zjednoczonym iuż Narodem, za obcy ſobie intereſs, iść w zapaſy nie śmiał, udaią ſię do Eugeniusza Papieża. Zwołał

on był na ów czas Zbór do *Tre-* R. 1149
wiru, który poźniey do *Rheyms* albo *Rotomagu* we Francyi był przeniesiony. Tam *Henryk* syn cesarski, na instancyą *Agnieszki* wysyła posłów: Celnieyszym poselstwa tego zamiarem było doniesienie Papieżowi, o swym na tron Niemiecki wyniesieniu, szczególnieysze zaś zlecenie mieli posłowie, przełożyć Oycu S., aby gdy ten przez *Gwidona* Kanclerza swego, przyiął nieiako na siebie protekcyą siostry cesarskiey, a ta wraz z mężem, nietylko od społeczności z Kościołem oddalona, ale i z własnego dziedzictwa wyzutą została; uwolnił ich naprzód powagą swoią od klątwy, a oraz upomniał Biskupów Polskich, iżby ci do powrócenia dziedzictwa Władysławowi, siebie i Naród skłonili. Było to zbyt podchlebne dla *Eugeniusza* poselstwo, ale razem i powagę iego narażaiące: Znał on dobrze stan rzeczy Polskich, kiedy niedawno do wyklęcia *Agnieszki* skłonił się: A to, co się świeżo z mężem iey stało, z jakich

R. 1149 przyczyn, i iakiemi drógami zaszło, tayno mu bydź nie mogło: Z tym wſzyſtkim polityka dworu Rzymſkiego wymagała, aby tak potrzebnego dla ſiebie pośrzednika nie zrażał, a oboiętną odpowiedzią powagi ſwoiey w Narodzie ſobie potrzebnym, nie nadweręzał. Odpisał zatym Papież Henrykowi, że ſię ſkłania do żądań iego, i że wyśle wkrótce Nuncyusza ſwego do Polſki, któryby na mieyſcu, i zaſkarżenia przeciw Biſkupom uczynione rozpoznał, i żądaną przez Xięſtwo ſprawiedliwość przyſpieſzył. Zwłoczył atoli od czasu do czasu, uiszczenie tey obietnicy Papież: dopiero, gdy Cesarz z wyprawy Saraceńſkiey powrócił, i po natrętnych Władyſława i Agnieszki prośbach naglić na niego począł, aby nieodwłocznie przyrzeczenia ſwego dotrzymał; wyſłał Eugeniusz do Polſki *Grzegorza* Kardynała, w charakterze Legata, daiąc mu moc nayważszą, nietylko rzeczy kościelnych i duchownych poznania i urządzenia, ale nadto, któ-

tni i ſporów Narodu z *Władyſławem* i *Agnieszką* ukończenia, a to R. 1149
pod karą exkomoniki na niepołuſznych, tak Biſkupów, iako i Panów świeckich. Rzecz dziwna zdawać ſię dziś będzie nie iednemu, iakim prawem dwór Rzymſki, tak obszerną ſobie nad wolnym Narodem w rzeczach nawet świeckich przywłaszczał powagę? Jaką mocą narzucać mógł niepodległym nikomu Polakom, do rządu tego, którego oni, ledwo nieiednomyślnie za wyzutego z praw ſwoich osądzili? Ale niech ſię raczey taki każdy dziwi Cesarzowi i Królowi Niemieckiemu, że w te ſpory chciał wmieszać i wciągnąć Papieża! Niech pamięta, że ten przymuszony początkowo do użycia broni duchowney raz na *Agnieszkę*, drugi raz na ſamych Duchownych, poślednio, łaſki cesarſkiey i ſyna iego Henryka zbyt potrzebuiący, nie mógł ſię oprzeć żądaniom ich, rozkazom wyraźnym dorównywaiącym: A ieśli każdy baczyć zechce, iak daleko zamieszki te,

z powagą i władzą duchowną po-
R. 1149 łączały się; przyzna, iż do ukończenia ich, prawie niedostateczna była siła świecka, a zatym pośrzednictwo Papieża, ledwo niekonieczne.

Przybył do Polski *Grzegórz* Nuncyusz R. 1149. Powaga iego nieograniczona, obiecywała mu wszystko po Duchowieństwie Polskim, a kredyt tego w całym Narodzie wątpić nie kazał, aby przy pośrzednictwie Papieża, i protekcyi Cesarza, interessa *Władysława* i *Agnieszki* pomyślniey póyść nie miały. Tym czasem inszy stan rzeczy skutek wyiawił. Xiążęta w świeżey zachowuiący ieszcze pamięci okrutne Władysława z sobą postępki, nietylko na przywrócenie iego do rządów, ale nawet na powrot tegóż do kraiu zezwolić nie chcieli: Tegóż zdania byli i Panowie przednieysi. Sami Biskupi, nie byli dalecy od uławodzenia roziątrzonych umysłów i wyszukania śrzodków zgody i amnestyi: Lecz trudno było bez narażenia

żenia ſię wrzącey ieszcze zemście, i niechęci, poddawać nayzdrowsze rady: trudno było wyſtawiać ie, w nayproſtszych widokach, gdy opaczne tłumaczenie podſtępu na nie rzucały czernidła. Jak na nieszczęście *Grzegórz* Kardynał, nie chciał ſię zastanowić nad tym wszystkim: Zwalaiąc więc całą winę na Biſkupów, niby trudności tych podnietę i ſprężynę, używać zaczął mocnieyszych ſposobów, aby ich na ſwą ſtronę nakłonił. Wszakże, równo groźby iak prośby były daremne. Widząc zatym, iż iſtotnego celu poſłanictwa ſwego, w poiednaniu Władyſława z bracią i Narodem, nie dopnie; dokonał drugiego w ukaraniu nieposłusznych, ogłoſiwszy Exkomunikę przeciw wſzyſtkim Biſkupom i ich pomocnikom. Pierwszy to był w Polszcze, a rzadki w całym Chrześciaństwie przykład! Nadzwyczayny wcale i zawczeſny *Eugeniusza* Papieża poſtępek; Y gdyby przymuſem nieiakim i podległością dla *Henryka* Cesarza,

R. 1149

Klątew rzucona po dwakroć na Duchowieństwo Polskie i iego sprzymierzeńców Roku 1149. i 1159.

nie był uſprawiedliwiony: . ſłuszniеby do rzędu tego należał,
R. 1149
które, podług zdania zdrowszych Teologów i Kanoniſtów dowodzą, że Papież w rzeczach od Wiary ry S. odłączonych, omylić ſię i omylony bydź może. Jakóż tak osądzili i naſi owego wieku Biſkupi: Ogłoszoney przeciw ſobie exkommuniki nie przyięli, ani Kościołów podług nakazu Nuncyusza, zamknąć przed ſobą nie dopuścili. Aby zaś i Oyca S. o winney ku niemu podległości i całe Chrześciańſtwo, o nierozdzielnym ſwym z Kościołem związku przeświadczyli; deklarowali Nuncyuszowi, iż, gdy dokładnego nie maią dowodu, aby to wolą było papiezką, odcinać ich od ſpółeczeńſtwa z Kościołem; a z drugiey ſtrony sądząc, iż ukaranie ich, na czczym tylko ſamego Kardynała domyśle, i podżegnieniu Ceſarza zaſadza ſię; mniemaią, iż za niepoſłusznych poczytani nie będą, gdy pod tę karę nie poddadzą ſię.

Opór nieſpodziany Duchowień- ſtwa Polſkiego, odprawił z Polſki *Grzegorza* Nuncyusza z naywię- kſzym nieukontentowaniem. Do- niósł on o wſzyſtkim Papieżowi i Cesarzowi: a tym czasem wypra- wił ſię do Niemiec, dla urządzenia w kraiach Zaodrzańſkich Ducho- wieńſtwa, gdzie Saſi wolni od prze- wagi, zaprzątnionych domowemi kłótniami Polaków, panowanie tam ſwoie, pod płaszczykiem Re- ligii rozszerzali. *Konrad* Cesarz, powziąwszy wiadomość, co ſię ſta- ło w Polszcze, wyſłał naprzód poſłów do Boleſława Kędzierza- wego z upomnieniem, aby bratu Ziemię Krakowſką i Sląſk powró- cił: Ale z oboiętney odpowiedzi Xiążęcia i całego Narodu niechę- ci, o niczym więcey nie dowie- dział ſię, iak że Polacy, znaiąc ſię Narodem niepodległym, żadnego nad ſobą zwierzchnictwa nie przy- znawali. W powtórnym posel- ſtwie zagroził Cesarz woyną Po- lakom: lecz i ta pogróżka, nie wiele wrażenia na umyſłach wa- lecznych ſprawiła, a wzgarda po-

R. 1149

R. 1149 słom okazana, dała poznać Cesarzowi, na iak uporczywą poważyłby się woynę. Dla tego, zaniechał on myśli swoich, maiąc niemało we Włoszech do czynienia: Aby iednak nie zdawał się opuszczać Władysława, udał się na nowo do Eugeniusza, w nadziei, że klątew powtórna, mocniey niż pierwsza, skutkować będzie. Kłótnie Papieża tego z Rzymianami, w naywiększym prawie pod ów czas były zapale: Popierał go wprawdzie silnie przeciw buntownikom *Rogeryusz* Król Sycyliyski, ale zbyt ieszcze słabym się znalazł przeciw Cesarzowi, którego Rzym na pomoc wzywał: Przyiaźń zaś tego i pokrewieństwo z *Emmanuelem* Cesarzem, nayostrożnieyszym dworowi Rzymskiemu bydź radziła, aby pozór nawet daney niechęci, nie ściągnął krytycznieyszych na cały Kościół skutków. Z tych tedy powodów, ulegaiąc żądaniom Konrada, wysyła powtórnie do Polski *Grzegorza* Kardynała: Ten, znalazłszy nieporuszony w swym przedsię-

wzięciu Naród, względem oddalenia na zawsze od rządów i swey dzielnicy Władysława; a rezolucyą takową podżegnieniom Arcy-Biskupa i iego Suffraganom przypisuiąc; wyklął ich imieniem Papiezkim powtórnie... Już tu nie zdawało się nic wymawiać Eugeniusza postępku, ile że *Grzegórz* wyraźny ku temu miał rozkaz, (bo list do Arcy-Biskupa i Biskupów Polskich przez *Eugeniusza* pisany, niezaprzecznie o woli papiezkiey nauczał, a nawet ostrzegał, że klątew rzucona na nich, w roku przeszłym z wiedzą i nakazem iego ogłoszona była:) *(List Eugeniusza do Biskupów Polskich, masz u Naruszewicza T. III. fol: 312.)* Wszelako nie przyięli iey i tą razą Biskupi nasi: A szukaiąc pozorney powtórnego nieposłuszeństwa wymówki, obwiniali Kardynała, iż on, przeieżdżaiąc przez Niemcy, dał się uprzedzić zawistnym Cesarza przeciw Polakom podszczeniom: że prośby chytre *Agnieszki*; a obietnice wspaniałe *Władysława*, uzyskały na nim przy-

R. 1149

spieszenie tey kary, do którey
R. 1149 się winnemi nie poczuwali: Protestowali się nakoniec, iż gdy zawsze z głową Kościoła nieprzerwanie łączyć się chcą, a pewni są i przekonani, o wymuszonych na Oycu S. rzeczy Polskich nieznaiomym, przeciw sobie rozkazach, nie w duchu gorliwości i pokoiu, ale w celu zemsty i prześladowania podszepnionych; mogą bezpiecznie i sumiennie, exekucyą dekretu papiezkiego wstrzymać, do dalszego iego w tey mierze oświecenia. Wyiechał tedy powtórnie z Polski *Grzegórz* Kardynał, bez żadnego poselstwa swego skutku. Nieukontentowanie iego okazuie się w liście do Cesarza pisanym, w którym donosi mu o dopełnioney przez się Papieża woli, a razem do woyny przeciw nieposłusznym Polakom zachęca. Wszakże do tey, po mimo wszelkich z obustron przygotowań dla śmierci Konrada nie przyszło. Następca iego *Fryderyk Barberossa*, nie mogąc się oprzeć prośbom *Władysława* (który po zmarłey R. 1152.

Agnieszce poślubił ſobie côrkę *Alberta Niedźwiedzia* Margrabi północnego, bliſko z Cesarzem złączonego) wyprawił ſię w R. 1157. na Polaków, zapędził ſię aż do Wielkopolſki, i uciążliwe na *Bolesławie Kędzierzawym* wymógł ugody warunki. Te atoli, iako od zwycięzcy wymuſzone, w niczym dotrzymane nie były: Ugoda nawet oſtateczna z Władysławym w *Magdeburgu* umówiona, dla zaszłey iego około R. 1159. śmierci, ſkutku nie wzięła. Tym czasem Naród Polſki, przez ſtateczność i ſilny opór Duchowieńſtwa, ugruntował pod dwóma Cesarzami ſwoię niepodległość, do którey oni osłabienia, ani koſztu, ani przemysłu nie szczędzili: Okazał całey Europie, iż iak wierny był w dochowaniu oſtateczney woli *Bolesława Krzywouſtego*; tak ſtały i nieuſtraszony w poczynionych przez ſię naſtępnie układach. Zoſtawił nakoniec przykład niezaprzeczony: Iż ieśli w rządzie naszym monarchicznym urodzenie nadawało prawo do ſtyru rzą- R. 1149

R. 1149 du; wola Narodu była zawsze wyżſza i świętſza: A zatym czuł ſię on zawsze mocnym, wypowiedzieć poſłuszeńſtwo niezdatnemu, a poddać ſię pod rząd zdolnieyszego.

Wyprawa do Jerozolimy Henryka Xiążęcia Sandomirskiego i Lubelskiego. Fundacye różne w Polszcze R. 1153.

Temi prawie czasy, podług świadectwa Długosza, *Henryk* Xiąże Sandomirſki i Lubelſki, (zagrzany ſławą, której powszechnie Monarchowie Europeyscy pod ów czas w wyprawach na Saracenów poszukiwali, a do tego przykład oycowſki maiąc na pamięci;) wyprawił ſię do Jerozolimy, z wybornym i okazałym ochotników pocztem. Bawił tam rok cały, z naywiększym ſwoim i Polaków honorem: a w nadziei męczeńſkiey korony, niepoiednokrotnie z zadziwieniem naywalecznieyszych wodzów, na naywiękſze życia niebezpieczeńſtwa wyſtawiał ſię. Za powrotem do oyczyzny, zagrzał nieiako przykładem ſwoim umyſły polſkie, do czynienia znacznych fundacyi i ſprowadzenia do Polſki tych Za-

konów, które w Paleſtynie poznał, i ich powałanie, za użyteczne kraiowi osądził. Jakóż ſam naprzód ufundował w Zagościu nad Nidą *Templaryuszów*, Zakon owemi czasy, iak w Paleſtynie, tak i w kraiach Europeyſkich, z użyteczności ſwoiey, osobliwie dla posług ubogim i pielgrzymom czynionych, wielce ſzacowny. Poszli za przykładem brata, *Mieczyſław* Wielkopolſki i *Konrad* Mazowiecki Xiążęta, z których pierwszy w Poznaniu *Maltańczyków*, drugi *Krzyżaków* fundował. Tegóż czasu *Jan* Arcy-Biſkup, klasztór *Jędrzejowſki* dla Cyſterſów ieſzcze R. 1140. przez *Jana* i *Klemensa* Gryffów na pamiątkę *S. Bernarda* krucyat apoſtoła, założony, ale niedoſtatecznie opatrzony, hoynemi w dobrach i dzieſięcinach nadaniami uposażył. Tychże *Mieczyſław* Xiąże Wielkopolſki do Lubina i Wągrowca ſprowadził i bogatym opatrzył funduszem: (*t*)

R. 1149

Templaryuszowie. Maltańczykowie. Krzyżacy. Cystersi. Miechowici.

[t] Erekcya oryginalna tych Klasztorów ostrzega, aby do nich nikt przyimowany nie był, tylko rodem Kolończyk. Uczynił to Mieczy-

Poźniey zaś nieco, bo około R.
R. 1149 1162. *Jaxa* dziedzic Miechowa, za powrotem z Jerozolimy, wprowadził do Polſki Zakon *Stróżów Grobu Chryſtusa*, powſzechnie u nas *Miechowitami*, od pierwszego ſwoiego Klasztoru zwanych. Tak w przeciągu lat kilkunaſtu Polſka nasza, za radą, przykładem i gorliwością wędrowników Jerozolimſkich, przyswoiła tego ducha, który całą na ów czas ogarnął Europę. Wprawdzie zaprowadzone do Paleſtyny różne bractwa, poźniey zamienione w Zakony, były wielce użyteczne dla krociów rycerſtwa i pielgrzymów, prędkiego ratunku i wygodnego

---

sław stary, Xiąże Wielko-Polski, przez wdzięczność dla Kolończyków, ktorzy go dziwnie ludzko przyięli odwiedzaiącego grób SS. trzech Krôlôw w Akwisgranie. Podobne warunki i przywileie były przyczyną, że przez kilka wiekôw po wiełu Klasztorach, Niemcy sami osiadali. A ieśli ktôry Rodak po między nich przypuszczony był, do żadnych honorôw nie miał przystępu. Z czasem rostropność, odwoła te dziwaczne Fundatorôw warunki: A rząd kraiowy dozieraćby częściey powinien, aby i w zakątach klasztornyzh, przemoc obca nie gôrowała nad Rodakami. [*Długosz Ks: V. R.* 1145.]

przytułku w oddaleniu od swo-
iey Oyczyzny potrzebuiących. R. 1149
Lecz czyliż te czasowe i mieyscowe okoliczności, stosować się mogły do kraiów, w oddzielnych zwyczaiach, potrzebach, i położeniu uważanych? Czas tę prawdę naylepiey okazał. Templaryusze, w Wieku XIV. R. 1354. od Klemensa V. skassowani. *Krzyżacy* do woiowania Pogan od Europeyczyków przywołani, a od Polaków przeciw Prussakom użyci, dla chciwości rzeczy doczesnych, Religii nawet nietylko powołania swego odstąpili. *Maltańczykowie*, naykosztownieyszy dla Europy Zakon, iuż dziś dla związków różnych Mocarstw z Państwem Tureckim, i dla zmiany sposobu myślenia samychże Turków, tracą pole dopełnienia istotnych swych obowiązków! *i t. d.*

§. VII. *Stan Religii w Prusiech i Słowiańszczyznie.*

Mimo tak podchlebne na oko R. 1160
dla Wiary S. i Kościoła Pol- i 1168.

R. 1160 i 1168. ſkiego okoliczności, wyznać potrzeba, że kłótliwe i ſłabe *Bolesława Kędzierzawego* rządy, ścieśniły zbyt Polſkie granice, a Religią o znaczne przyprawiły ſtraty. Sląſk, ſynom Władyſława lennością poſtąpiony, przez zaniedbanie odebrania od nich i naſtępców winnego hołdu, odpadł z czasem, bez powrotu od ciała Rzeczypoſpolitey: Słowianie, nie mogący ſię oprzeć Sasom, Duńczykom, i wzraſtaiącey w osobie *Alberta* Hrabi na Balensztadzie potencyi Brandeburſkiey, poszli na łup i podział tymże Mocarzom, którzy naprowadziwszy w tamte ſtrony Niemców, wytępili z czaſem Rodaków: Pruſacy nakoniec, przez Boleſława Krzywouſtego, wraz z Pomorzanami do Wiary Chrześciańſkiey i hołdu ſkłonieni, wrócili ſię do błędów bałwochwalczych i puſłuszeńſtwo Królowi wypowiedzieli. Oboiętny był na wſzyſtko Boleſław, i pewnie ſamym Prusakom byłaby uszła bezkarnie rebellia, gdyby bliſkość ich granic, a całego Narodu trwoga, nieczu-

łości Króla nie ocuciły. Pierwsza przeciw nim R. 1164. wyprawa, dziwnie pomyślnie poszła: Okazałość i dzielność woyſk Polſkich, przez trzech Xiążąt dowodzonych, uſtraszyła niezdolną, do wſtępnego boiu dziczyznę, a pożogi ſpuſtoszenia i zabory, zniewoliły nieprzyiaciela do wyſłania poſłów z przebłaganiem Króla, za nieposłuszeńſtwo. Jakóż zlitował ſię Bolesław nad upokorzonemi: Nie wprzód atoli cofnął od *Oſsy* woyſko, póki wiarołomcy posłuszeńſtwa nie poprzyſięgli, a bałwochwalcy Wiary S. nie przyięli. Tym to duchem naydawnieyſi naſi tchnęli bohaterowie: Daniny, które im zawoiowane poſtępywały Narody, były tylko tytułem podległości, a rozkrzewienie Wiary S. naycelnieyſzym długich i koſztownych woien zamiarem. Gorliwość ta, może ſię komu zdawać krzywdzącą wolność naturalną człowieka: lecz w czasach Wieku XII. zgadzała ſię z powszechnym zapałem. Monarchowie południowi Europy, rozszerzyć

R. 1160 i 1168.

R. 1160 i 1168.

usiłowali w Azyi i Afryce, Wiary Chrześciańskiey panowanie: Pułnocni, przez rzuconą na sasiedzkich bałwochwalców oświatę, równą Wierze i Kościołowi czynili posługę. Wszakże ta sama łagodność, którą Królowie nasi zacięte i przywiązane do swoich bałwanów serca woiować chcieli, była podnietą do wiarołomstwa, i nieustanney prawie rebellii. Ciż sami Prusacy, zaraz w rok do dawnych swych bałwanów i zabobonów wróciwszy, spiknęli się na Chrześciany między sobą zamieszkałe: pomordowali, albo powyganiali statecznieyszych w Wierze neofitów, Kościoły nawet, zhańbili i poburzyli: Aby zaś mściwego na się Polskiego nie ściągnęli oręża; wyprawili do Króla posłów z znacznemi podarunkami, oświadczaiąc mu wierność i posłuszeństwo, byle im tylko żyć w bałwochwalstwie dopuścił. Przyiął Bolesław z oboiętnością tak wielkiey wagi nowinę, nie wiedzieć czy podarunkami ułudzony, czy spodziewaną od Słąska woyną roz-

targniony, ale też wkrótce przypłacił ſwey nieczułości: Ośmieleni albowiem raz Pruſacy, nie przeſtaiąc na odrzuceniu Wiary, wyrugowali od ſiebie Staroſtów królewſkich, wpadli do Ziemi Chełmińſkiey i Mazowsza, ſkąd wielki plon w ludziach i dobytkach do kraiu ſwego bez oporu wyprowadzili: A gdy Boleſław w R. 1166. powtórnie przeciw nim wyprawił ſię, tak ſilnego tam, przez zdradę ſamychże Prusaków w obozie iego znayduiących ſię, doznał odporu; że prócz ſtraty *Henryka* Xiążęcia Sandomirſkiego, woyſko Polſkie, z naywiększą ohydą i klęſką wrócić do domu muſiało. (*u*) R. 1160 i 1168.

Roku 1172. nowy kryminał w Polszcze, nowym i nadzwy- R. 1172. Zabôyſtwo Wernera Biskupa Płockiego.

[u] Tak częste Prusaków wiarołomstwa, a z nich ciągłym pasmem snuiące się między niemi i Polską zatargi; były podobno istotnym powodem *Honoldowi* Biskupowi, przeniesienia swey Katedry do Włocławka. Do tego nowa iey posada, upatrzyła trudność w dostarczaniu Apostołów w odległeysze Prowincye Pruskie: A częstsze z miastem Chrześciańskim obcowanie, oswaiało naylepiey dzikie Prusaków obyczaie, nayskuteczniey wstręt ku Wierze S. umarzało.

czaynym ſposobem ukarany zo-
R. 1172 ſtał. *Werner* Biſkup Płocki, poniechęcił ſię z *Boleſtą* Kasztelanem Wizkim, możnym i bogatym panem, z przyczyny wioſki *Karſko*, do Kościoła Płockiego należącey, a przez Kasztelana zaiechaney. (*w*) Używał Biſkup napomnienia paſterſkiego, używał i pośrzednictwa przyiaciół, aby był *Boleſtę* odwiódł od uwidzianego do wioſki prawa; ale to naymnieyszego nie czyniło wrażenia na umyśle mocnego i dumnego ſąsiada, żadnego, chciwości nieograniczoney nie przynoſiło zaſtanowienia. Przyszło do prawa: ſąd rozpoznawszy obudwóch ſtron dowody, czyli raczey widząc iedney pra-

[w] Ten to sam *Werner* w R. 1166. odprawił trudne do Fryderyka I. poselstwo, z przyczyny niechęci Cesarza ku Polakom, że mu przyrzeczonych w *Krysgowie* pieniężnych i woiennych na woynę Włoską nie dostarczyli posiłków. Obrot i charakter *Wernera* uładził zagniewanego zdawna ku całemu Narodowi Monarchę. Kontentował on się obietnicą poiednania stryiów z synami; a w zakład szacunku dla Biskupa, ofiarował mu *Relikwie* SS. *Henryka* Cesarza i *Zygmunta* Króla Burgońskiego, które *Werner* za powrotem do Oyczyzny w Kościele Płockim złożył.

prawność nabytku i dziedzictwa, drugiey łakomſtwo gwałtem i R. 1172
przemocą ośmielone; przysądza Biſkupowi wioſkę, karze naiezdcę, i uſtąpić z niey nakazuie. Nie mógł ſię oprzeć wyrokowi ſądowemu *Boleſta*, ale za to mścić ſię na osobie Biſkupa przedſięwziął. Aby zaś zamyſł ſwóy bezbożny i złośliwy przed światem ukrył; użył do tego Prusaków. Ci, iako pogranicznemu Staroście, dla zachodzących w ſąsiedztwie kłótni i ſporów, o ſąd iego opieraiących ſię, wiele winni, łacno nayzuchwalszym iego rozkazom, ile względem obcych ſobie, poſłuſznemi okazali ſię. Z tych tedy dobrawszy kilkunaſtu śmielszych i zuchwalszych, a na czele ich poſtawiwszy brata ſwego *Bieniasza*; wyſłał w nocy dnia 4. Lutego do *Biſkupic* rezydencyi Wernera, który nic podobnego nie ſpodziewaiąc ſię, i żadnego do obrony osoby ſwey nie maiąc przygotowania, padł ofiarą obmierzłey zemście wraz z *Benedyktynem* ſwoim kapelanem. Szkaradny ten Bole-

R. 1172 ſty poſtępek, byłby pewnie przed światem utaiony (*Bieniasz* albowiem dokonawszy braterſkiego zlecenia, zniknął,) gdyby ſzczęściem pokoiowiec Biſkupa w czaſie, kiedy zabóycy dom pańſki naiechali, i okrutnie nad nim paſtwili ſię, nie ukrył ſię był w pokoiu, i nie był świadkiem nayokropnieyszey z ſwym panem ſceny. Znał on dobrze dowódzcę i iego pomocników: Skoro więc zaboycy dom Biſkupa opuścili, ogłoſił zaraz zbrodni tey ſprawców, wyszczególnił wſzyſtkie świeżego morderſtwa okoliczności, a znaioma całey okolicy *Boleſty* ku Biſkupowi niechęć, tudzież publiczne na życie iego odkazy, poparły rzeczywiſtość świadectwa i zeznania wiernego ſługi. Jakoż za pierwszą pogłoſką, morderſtwo to nieſłychane, zatrwożyło i obraziło cały Naród: Przeraziło niemniey i Boleſława, który, znaiąc dobrze Szlachty i Duchowieńſtwa nieukontentowania, z tych ſtrat i klęſk, które oſtatki panowania iego ſplamiły, bał ſię,

aby zuchwałość i okrucieństwo iego Namiestnika, nie dały hasła rokoszu. Wprawdzie *Piotr* Arcy-Biskup Gnieźniński, rzucił iuż był na wszystkie Kościoły, za radą Duchowieństwa Interdykt, i uczynił mocne Królowi przełożenie tych skutków, któreby puszczona bezkarnie tak wielka i niesłychana zbrodnia, pociągnąć za sobą mogła: Ale i Król uprzedzaiąc nie iako gorliwość arcy-Pasterza, a chcąc cały przeświadczyć Naród, iak wielce sam postępkiem *Bolesty* brzydził się; zwołał nieodwłocznie do Gniezna sądy, przywołał na nie winowaycę, a zasiadłszy sam na czele sądu, gdy z dobrowolnego wyznania o zbrodni *Bolesty* przekonał się; wydał wyrok spalenia go na rynku publicznym. Zdaie się, że w wieku naszym podobna kara, nietylko za zbyt haniebną, ale i za nayokrutnieyszą byłaby poczytana: bo zaprzeć tego nie można, aby w pewnym sposobie wymiar iey wielkości zbrodni nie przechodził, kiedy naysurowsze prawa Rzym-

R. 1172

R. 1172 ſkie, śmiercią tylko proſtą, kryminał ten ukaracym mieć chciały: Jeśli atoli na ſąd, który ią przepiſał i na okoliczności czasu, w którym zabóy ten dopełniony był, baczyć zechcemy; przyznamy, że Bolesław, rad nie rad dać muſiał ten ſprawiedliwości ſwey przykład: A czyniąc ofiarę z ſługi ſwego, chciał niby przekonać Duchowieńſtwo, ile krzywdę iego taxował, zwłaſzcza, że po odſzczepieniu ſię Pruſaków, poſądzony zoſtał o lekkoważność rzeczy Wiary S. i Duchowieńſtwa tyczących ſię. W ogólności była to nowa ſtanu Duchownego zniewaga, przykład zbyt niebezpieczny, i do przemocy ſtanowi nad ſtanem otwieraiący wrota: Lecz z drugiey ſtrony, nadgradzało ſię Duchowieńſtwu, pomnażaiącym ſię coraz iego kredytem i wpływem do nayważnieyszych ſpraw Oyczyzny. Już po wyżey iawne tego widzieliśmy dowody: poźniey zaś, gdy szło o przyznanie ſpadku Kazimierzowi po śmierci Henryka brata, gdy Krakowianie za poduſzcze-

niem *Jaxy* z Miechowa i *Swiętosława* na wypowiedzenie *Bolesławowi Kędzierzawemu* posłuszeństwa spiknęli się; Biskupi wraz z możnieyszą Szlachtą, w obudwu przypadkach stanęli na przeprawie góruiącey intrydze: oparli się w pierwszym razie, chciwym między bracią zamysłom, w drugim, wichrzące umysły, radą i powagą swoią zaspokoili. R. 1172

Wkrótce po zabiciu *Wernera* Biskupa Płockiego, *Bolesław Kędzierzawy* żyć przestał. Panowanie swoie winien był Biskupom, którzy, aby go na tronie, raz mu przyznanym, utrzymali, pasować się długo musieli z naywyższą duchowną i świecką władzą. Ta ich gorliwość oddzielnie od obywatelstwa uważana, mogłaby komu za niewczesną i zaprędką zdawać się: Lecz gdy ci, iak pierwszey tak drugiey niepośledne i niejednokrotne dali dowody; gdy kroki ich, albo iednomyślnością Narodu, albo znaczną większością upoważnione okazuią się; gdy

nakoniec, zaprzeć im nie można,
R. 1172 aby nie za ich przewództwem i pomocą pretendowane wiekami przez Cesarzów nad Polſką zwierzchnictwo obalone było, a poſiłkuiąca częſtokroć poniewolnie zamyſły Cesarſkie dworu Rzymſkiego polityka, wſtrzymaną i dzielnie odpartą zoſtała; A co nayznakomitſzym ieſt, że za pośrzednictwem ich, góruiąca Monarchów władza, przewagą Narodową miarkowana bydź zaczęła: Słusznie zatym Biſkupi naſi, w ſkładzie rządu kraiowego, ieśli niepierwſi, przynaymniey pospołu z Szlachtą, która na ów czas z niemi radę Królów ſkładała, maią prawo mieścić ſię w rzędzie tworców ſwobód i prerogatyw Narodowych.

§. VIII. *Zdanie o rządach Mieczysława starego.*

R. 1173 i 1177. Krótkie, ale zbyt uciążliwe Mieczyſława rządy, iak całemu kraiowi tak i Duchowieńſtwu zbyt ſię czuć dały. Pan ten, ieszcze

za młodych lat, dła poważności obyczaiów *Starym* nazwany, zmienił ſposób ſwóy myślenia, wraz z wynieſieniem na tron. Osłabiona znacznie za dwóch Poprzedników władza ſamowładcza, rzucone od Szlachty i Duchownych możnowładztwa zasady; nie ſmakowały Mieczyſławowi, lubo z ich łaſki, mimo niechętne ku ſobie Krakowianów umyſły, tronu Polſkiego dopiął. Nie mogąc zatym obalić zagruntowaney pod panowanie oyca i dwóch braci Narodu powagi, wątlić ią pobocznemi drogami umyślił. W tym zamiarzę, przybrał do boku ſwego ludzi chciwych, okrutnych i bezbożnych: obsadził niemi wſzyſtkie celnie i poborowe komory, a na ich czele poſtawił *Kietlica* rodem z Luzacyi z tytułem ſędziego i rządzcy Prowincyi Krakowſkiey, który mu w naygwałtownieyſzych rozkazach, prędkie i niezaprzeczone zapewnił poſłuſzeńſtwo. Jakoż nie omylił ſię na ſwym mniemaniu: bo nietylko, co z prawa i zwyczaiu wypadało, ale i to,

R. 1173 i 1177.

R. 1173 i 1177. czego nawet mściwe Mieczysława nie obeymowały nakazy, niechęć i chciwość nieżyczliwego Narodowi służki, nieograniczoną umocowana władzą, potrafiła pod naywyższe podciągać wyroki. Za iego więc radą i poduszczeniem narzucano na Szlachtę i gmin podatek *Darowizny*, a dla okraszenia gwałtów i zdzierstw nadzwyczaynych, ustanowiono sąd naywyższy, który pod zasłoną sprawiedliwości szafunku, nayuciążliwszego pieniactwa otworzył drogę. W tymże celu, wyznaczono po Prowincyach służebników albo Instygatorów do śledzenia niechętnych i przeciwnych dworowi duchów, i dostrzegania depaktacyi skarbowych: Exekwowano prawo *Leśne* w nayściśleyszy sposób, tak dalece, że zabicie niedźwiedzia, siedmdziesiąt grzywnami opłacano: Szlachcic, czy wolnego, czy niewolnego, na gruncie osadził, karano go, w pierwszym przypadku, że się na wolność cudzą targnął, w drugim, że sobie prawo do cudzey wła-

sności przywłaszczył: Rodzice, opłacać musieli drogo naymniey- R. 1173
szą krzywdę przez żaki szkolne i 1177.
żydostwu wyrządzone: przeięcie nawet obłąkanego bydła, poczytywano za kradzież. Ow, co bądź rzeczywistey, bądź uwidzianey winy nie miał czym zapłacić, skazany bywał na kopanie kruszców, a czasem wprzód tórturami prawdy wyznania iego doświadczano: Kto zaś od tak ciężkiey i haniebney kary mógł się opłacić workiem, częstokroć, prócz kwoty ugodzoney, wszystek maiątek tracił, pod pozorem, iakoby fałszował lub sfałszowaną przechowywał monetę! Zgoła, nie było iuż prawie występku, któryby łżeyszą iak siedmdziesiąt grzywien karą, mogł bydź opłacony: Nie było stanu ani kondycyi, któraby wolna była od nieustannego prześladostwa: Tórtury nawet, i różne katusze, równo służyły do wyciśnienia prawdy z Szlachcica, Duchownego, mieszczanina i chłopka, iako i do osłabienia sił winowaycy, aby po śmierci iego skarb

R. 1173 i 1177.

i dworacy, obmierzłe z konfiſkat ciągnęli zyſki! Zaiſte trudnoby było wierzyć, aby Naród Polſki, mógł bydź przez lat kilka w tak okrutny ſposób od Mieczyſława prześladowany i dręczony, gdyby wſpółcześny i kraiowy Dziejopis *Kadłubek* o tym wſzyſtkim, nie zaświadczał. Swiadectwo nawet tak poważne, popadłoby pewney wątpliwości, gdyby to, co było ſkutkiem prześladoſtwa Narodu, od równo godnych Pisarzów, iako to: *Boufała*, *Jana* Kronikarza, *Miechowity* i innych, a czasów owych bliſkich, ſtwierdzonym nie było.

Gedeon Biskup Krakowski upomina Mieczysława.

Upoważnione iuż kilkokrotnie Biſkupów, między panuiącym i poddanemi pośrzednictwo, osądzono i tą razą za nayprzyzwoitszy śrzodek poſkromienia gwałtów Mieczyſława. *Getka*, czyli *Gedeon* Biſkup Krakowſki, z mocy paſterſkiey, przyiął ten na ſię obowiązek, a wzory Poprzedników i przykład *Natana* Proroka, krokami iego kierowały. Z na-

mowy więc iego, ſtaie przed ſą-
dem królewſkim, niewiaſta w o- R. 1173
dzieniu żałobnym: zaſkarża ſyna, i 1177
że trzodę ſobie zleconą, mimo wo-
li i wiedzy iey, obcym wędrowni-
kom powierzył: że ci przez nie-
dozór i niedbalſtwo, cały iey doby-
tek zmarnowali, i na łupież dra-
pieżnego wyſtawili zwierza: A lu-
bo miałaby prawo, ścigać krzy-
wdy i zguby ſwey na niebacznych
naiemnikach; gdy atoli ugoda mię-
dzy niemi i ſynem, bez dołożenia ſię
i zezwolenia iey naſtąpiła; doma-
ga ſię nad ſamym ſynem, iako nad
wyrodkiem, na właſne i macierzyń-
ſkie dobro niebacznym, ſprawie-
dliwości... Niewiadomy ani do-
ſięgaiący celu tey taiemnicy Mie-
czyſław uczynił żądaniom nie-
ſzczęśliwey matki zadoſyć: Chciał
mieć ukaranym niedbałego na roz-
kaz matki ſyna, nie poſolgował
i naiemnikom: A czego ſię nay-
mniey ſpodziewał, wydał ſam prze-
ciw ſobie w tey ſprawie nayſuro-
wszy dekret: Przez *matkę* albo-
wiem *Prowincya Krakowſka* którą
on szczególniey prześladował,

R. 1173 i 1177. przez *syna*, sam Xiąże, przez *trzodę Obywatele*, przez *naiemników*, *Kietlic* i cała rada dworska, przez *zwierze drapieżne*, zdzierstwa i ucisski całego ludu rozumiały się. Wszakże nie utaiła się długo ta taiemnica, podobno przez samego *Gedeona* dla przyśpieszenia końca wzmagaiącey się całey krainy niedoli, odkryta i rozgłoszona. Ale trudno było, aby tak okrutne serce, podobne uleczyło lekarstwo: trudno się było spodziewać, aby nayostrożnieysze napomnienie zastanowić miało Mieczysława, którego iuż dawno codzienny płacz, narzekania i ucisk powszechny, do nieczułości przyzwyczaił. Zaostrzyła się owszem coraz iego ku Narodowi niechęć: Nie chciał w niczym sfolgować uciemiężonemu zewszech miar ludowi: Aby zaś wolnieyszym został w swych przedsięwzięciach, postanowił wygnać z kraiu Biskupa, a stronników iego śmiercią ścigać umyślił. Tu iuż się była przepełniła w całym Narodzie cierpliwości miara! Już równo

możnieyſzy iak ubożſzy, niemniey Szlachcic iak i Chłopek, czekał tylko ſposobney pory wybicia ſię z tego iarzma, w które go ſztuczna Mieczyſława wprzęgła polityka! Maiąc zatym na czele *Stefana* Woiewodę Krakowſkiego i Biſkupa *Gedeona*, umówili ſię oddalić go od rządów, a przywołać *Kazimierza* Xiążęcia Sandomirſkiego, który, lubo nie bez oporu, ſkłonił ſię nakoniec na prośby i nalegania całey Prowincyi. R. 1173 i 1177.

§. IX. *Stan rzeczy Kościoła Polskiego za Kazimierza ſprawiedliwego.*

Przywrócona całemu kraiowi, za obięciem rządów przez Kazimierza ſpokoyność, domieściła i ſtan Duchowny tych ſwobód, któremi oſtatnie zachwiało panowanie. Nauczony przykładem Poprzedników nowy Król, iak niebezpieczną i fatalną było dla nich rzeczą, targać ſię na władzę Narodu, którą on ſobie, bliſko R. 1178 i 1180.

lat czterdzieści gruntował i za-
R. 1178 pewniał; przekonany, iż oddziel-
i 1180. ność związków między ołtarzem i tronem, okropne zawsze dla panuiącego rokuie wypadki; a nadto, wdzięczen zawsze tey ręce, która go naywięcey dzwigała w objęciu tronu; postanowił zobowiązać sobie całe Duchowieństwo krajowe i dwór Rzymski, przez szczególnieysze przychylności i poszanowania okazy.

Początki panowania swoiego, poświęcić musiał Kazimierz na zabezpieczenie tronu swego od intryg braterskich, i urządzenie własnych i hołduiących Polszcze Prowincyy. To gdy szczęśliwie w przeciągu dwóch lat ukończył, zakrzątnął się urządzeniem wewnętrznym kraiu, i naprawą tego wszystkiego, co z wrębów sprawiedliwości wypadło, a cały Naród ciemiężyło i pustoszyło. Sarkała Szlachta, pod wielu ciężarami, które nań samowładna Monarchów od nieiakiego czasu narzucała ręka: Ale daleko więcey

cierpiały niższe ſtany, równo od rządu, iak od dziedziców uciśnione... Od czasów Bolesława *Krzywouſtego*, czyli raczey od podzieloney przezeń na kilka części Monarchii Polſkiey, Rycerſtwo i Szlachta możnieyſza, przetorowawſzy ſobie drogę do wpływu w nayważnieysze Króleſtwa intereſſa; lekce ważyć poczęła tę karność, która ią w podległości, a kray cały w rządzie i ſpokoyności utrzymywała. To, co *Chrobry*, co *Krzywouſty*, dla bezpieczeńſtwa kraiu, i nieuchronney żołnierza wygody poſtanowił; ſtało ſię niewolniczą z czasem chłopka i mieszczanina powinnością. Przywłaszczone przez dziedziców nad włościanami naywyższe prawo Królewſkie, w dwóynasób ich ciężyło, kiedy osobno dworowi Królewſkiemu, osobno dziedzicowi, doſtarczać wſzyſtkiego muſiano. Podwody i ſtacye nayuciąźliwſze były z tych powinności: Niſzczył ſprzężay i powozy żołnierz, niszczył ie i dziedzic z ſłużalcami. Doſtarczały początkowo bez opła-

R. 1178 i 1180.

R. 1178 i 1180. ty, wszelkiey żywności, miaſta i wſie ſamym Królom, a potym poſłannikom królewſkim; z czasem też ſame wygody Szlachcie i iey dworzanom szafować muſiały: Zgoła, iak mieszczanin tak chłopek ſtróżem raczey nie właścicielem był ſwego maiątku: A ieśli kiedy, czego odmówił, lub z czym ſię ukryć chciał, sowito przypłacać muſiał ſwego obrotu, lub oporu. Nie wybiegały ſię nieraz od tego łupieztwa i dobra Duchownych, lecz nierówno więcey ſtan ten sądził ſię bydź pokrzywdzonym przez przywłaszczone ſobie od świeckich, a nawet i od ſkarbu królewſkiego prawo ſukceſſyi do rzeczy po zmarłych Duchownych pozoſtałych. Spadki te podług nayobszernieyszego praw Kościelnych tłumaczenia, należały zawſze Kościołowi, bo te wſzelkie dochody Kościelne, bądź Biſkupie, bądź Plebańſkie, w iedney części na przyſtoyne utrzymywanie ſię Paſterza, w drugiey na opatrzenie budowy Kościoła, w trzeciey na zaſiłek ubóſtwa i ſzpitalów

lów przeznaczały. Nie podobał się przecięż tak chwalebny dobra tego rozkład: *Patronowie* Kościołów rościli sobie do niego prawo, z tego tylko względu, że za ich *prezentą* był zebrany: Krewni, targali się nań prawem następstwa, nie czyniąc różnicy między nabytkiem świeckiey i duchowney Osoby: Skarb nakoniec królewski przywłaszczał go sobie, to pod tytułem prawa *prezenty*, to na mocy zwyczaiu, podług którego maiątek wszelki w dobrach skarbowych po śmierci bezpotomnego i bez testamentu zeszłego obywatela, konfiskacie podpadał... R. 1178 i 1180.

Tym i podybnym nierządom zapobiegaiąc na dal Kazimierz, zwołał *Ziazd* do *Łęczycy* w Roku 1180. Ten to ziazd otworzył Narodowi wpływ do wspólnych z Królami swoiemi obrad prawodawczych, przezeń fundament wolności i prerogatyw Szlacheckich założony, przezeń pier- Ustawy Ziazdu Łęczyckiego przez Synod stwierdzone R. 1180

R. 1178 i 1180. wszy krok uczyniony, do oddziałów osobnych ſtanów, i ich władz udzielnych! . . Znał wprawdzie naywyższą ſwą władzę Kazimierz, która go mocnym z ſiebie czyniła do reformy i urządzenia państwa ſwoiego, bez pomocy i pośrzednictwa obywatelów: Ale ſię nie mylił, gdy sądził, iż w ten ſposób zobowiąże ſobie niechętnych, a prawom zapadłym mocy większey i powagi udzieli. W tym więc przeświadczeniu, zaprośił do *Łęczycy*, *Bolesława* Wrocławſkiego, *Leszka* Mazowieckiego i *Ottona* Poznańſkiego Xiążąt, Przywołał możnieyszych panów i Szlachtę, którym Duchowieńſtwo w osobach Biſkupów ſwoich, to ieſt, *Zbiſława* Arcy-Biſkupa Gnieźnieńſkiego, *Gedeona* Krakowſkiego, *Zyroſława* Wrocławſkiego, *Cherubina* Poznańſkiego, *Lupusa* Płockiego, *Onulfa* Kujawſkiego, *Gaudentego* Lubuſkiego i *Konrada* Kamińſkiego, Biſkupów, przodkowało. Czas i porządek tego Seymu, ukrył przed nami

wiek mniey baczny na potomność: Dzieła atoli iego nadto są pewne, R. 1178 aby o ich autentyczności wątpić i 1180. można było. Co tylko albowiem ziazd ten zakończył się, i ustawy różnym bezrządom zapobiegaiące spisane zostały; Kazimierz nie przestaiąc na ich mocy, zalecił Biskupom, aby te całemu ziazdowi i ludowi przytomnemu ogłosili, oraz, mocą i powagą swoią, do ścisleyszego onychże zachowania przyłożyli się. Złożył tym końcem Arcy-Biskup natychmiast Synod: doniósł o żądaniu Królewskim i całego ziazdu: a umówiwszy się o sposobie, podług którego woli Króla i Narodu zadość stać się miało; nazaiutrz sam z innemi Biskupami w szaty Kościelne przybrawszy się, stanął w pośrzód całego ziazdu, i to, co było obszerniey wyrokiem wspólnym uchwalono, w krótkości, pod karą klątwy ogłasza: „ Kto rolni„ ków lub wieśniaków, bądź w zbo„ żu, bądź w inney rzeczy, gwał„ tem, lub innym bezprawnym

R. 1178 i 1180.

„ ſpoſobem uſzkodzić, albo ukrzy-
„ wdzić rozkaże, niech będzie wy-
„ klęty: Ktoby pod pozorem pu-
„ blicznego, lub prywatnego po-
„ selſtwa, prócz w czaſie napadu
„ nieprzyiaciela na Oyczyznę, by-
„ dlę cudze czyli ſprzężay i po-
„ wóz zabrał, lub wziąść naka-
„ zał, niech będzie wyklęty: Kto
„ dobra Biſkupie, lub Xięże po
„ śmierci ich zagarnie, lub iakim-
„ kolwiek ſposobem na nie tar-
„ gnie ſię, chociażby była osoba
„ nayznacznieyſza, a nawet Kró-
„ lewſkim, Xiążęcym, lub innym
„ podobnym zaſzczycona tytułem,
„ będzie wyklęty. Ktoby łupież-
„ cę dóbr Biſkupich lub Xiężych
„ bez powrotu lub nadgrody rze-
„ czy zabranych, rozgrzeszył, al-
„ bo Biſkupſtwo lub Plebanią tym
„ ſposobem ſkrzywdzoną, przed
„ naſtąpionym za gwałt zadość u-
„ czynieniem przyiąć ważył ſię;
„ będzie wyklęty. (*Kadłubek w Ks: 3. Boufał na kar: 80. Długosz Ks: 6. pod R. 1180.*)

To było całe dzieło, ten cel Łęczyckiego ziazdu. Kadłubek wprawdzie zaświadcza, że Kazimierz tegóż czasu, od wielu ciężarów i powinności niewolniczych, Szlachtę uwolnił: Ale to pewnie w skład robót Łęczyckich nie wchodziło, iako zależące od udzielney iego woli i łaski. Ze zaś ustawy wspomnionego ziazdu, Król i Naród zagrożeniem exkommuniki chciał mieć umocowane, nie będzie nikomu dziwno, komu i z obcych i z własnych dzieiów nie tayno, że zwyczay ten w państwach Chrześciańskich, nawet w poźnieyszych czasach był powszechny: Dowodził on wielkiego Religii naszey i iey ustaw poszanowania, ale niemniey zaświadcza o słabości rządowey, w exekucyi praw przez naywyższą zwierzchność stanowionych. Mieszczanin, Kmiotek, Rzemieślnik ubogi, płaszczył się zawsze i pilnie dostrzegał tego wszystkiego, co mu, bądź naywyższa, bądź pośrzednicza przepisywała władza: Szla- R. 1178 i 1180.

R. 1178 i 1180.

chcic, Bogacz otoczony czeredą zuchwałych ſłużalców, Rycerz z ſzablą w ręku, zaufany i ośmielony na wſzyſtko, lekce ważyli nayświętsze uſtawy, iak prędko, albo ſprawiedliwości bliſkiey nad ſobą nie czuli, albo ſąd szafuiący ią, zaſtraszyć lub uwieść ſpodziewali ſię.

Poselstwo do Rzymu o stwierdzenie ustaw ziazdu Łęczyckiego.

Tym czasem Kazimierz, czyli w myśli większego praw Łęczyckich upoważnienia; czyli dla okazania szczególnieyszego poszanowania i wdzięczności, a razem zabezpieczenia ſobie na dal poręki dworu Rzymſkiego; nie przeſtaiąc na Synodalney uſtaw wspomnionych approbacie, chciał ieszcze mieć ie przez Papieża ſtwierdzone i warowane. Wyprawił zatym do Alexandra III. posłów z duchownego i świeckiego ſtanu wybranych: Przybycie ich, dziwnie wdzięczne i miłe było Papieżowi w *Tuſkulum* na ów czas bawiącemu: Bo nietylko oświadczone imieniem Króla i Narodu

posłuszeństwo, zapewniało go na tym tronie, który mu trudnił *Fryderyk* Cesarz przez narzut Antypapów, od siebie popieranych; Ale nadto, prośba całego Narodu o zatwierdzenie ustaw swych, tak solennie zaniesiona, iemu i Następcom, nową do wpływu w interessa Panów Europeyskich otwierała drogę. Odpowiadaiąc zatym Alexander powziętym o sobie przez Kazimierza i cały Naród zaufaniom, a razem chcąc równo mocny dać im dowód swey przychylności i opieki; zatwierdził naprzód w liście swoim *Ustawy Łęczyckie*, wymieniwszy wszystkie podług okazanego sobie przez Posłów autentyku: (*x*) Zagroził z swoiey strony gwałcicielom onychże zwykłemi kościelnemi karami: A nadto, wybór Kazimierza na tron, mimo bliższość prawa synowców z Mieczysława idących, za ważny i legalny uznał. (*y*) Ten to był pewnie naycel-

R. 1178 i 1180.

[x] Masz Oryginał u Długosza Ks: VI. kar. 543.
[y] Kadłubek

nieyszy tak extraordynaryynego
R. 1178 poselſtwa zamiar: do niego tak
i 1180. poprzednie iak poślednie zmierzały Kazimierza kroki: Uiął on ſobie Duchowieńſtwo kraiowe, ſkłoniwszy ſię na odwołanie tego wſzyſtkiego, co go w prawach i maiątkach ſwych ſkrzywdzało: Ale nauczony przykładem Władyſława brata, lękać ſię muſiał, tey ſtolicy Rzymſkiey powagi, którą iey ſami Monarchowie nie po iednokrotnie zagruntowali. Jeśli tedy podług dziſieyszego mniemania, minął ſię Kazimierz z polityką i intereſſem tronu i Narodu, przyznać mu potrzeba, że podług panuiących zdań owoczeſnych, uczynił to, co mu okoliczności i ſama konieczność doradzały. Rownie i dworowi Rzymſkiemu dziwić ſię nie można, że powagę ſwoię, tam gdzie mógł, rozszerzał, albo ofiarowanych ſobie dobrowolnie ku zwiększeniu iey śrzodków chwytał ſię; Bo dzieie owych czasów iasno uczą, iak daleko Cesarze zachodni, nie-

chęć ſwą ku Papieżom poſunęli: i iak obszernie powagę ſwoię względem ich elekcyi i detronizacyi tłumaczyli: Że każdy, co nieprzyiaciołom ich ſprzyiał, albo względem intereſſów ich oboiętnym okazał ſię, tym ſamym nienawiść i pomſtę ich na ſiebie zaciągał: Y za cóżby Papieże przeciw tak ſilnemu malkontentowi, przewagi ſzukać nie mogli? albo dla czego odrzucać mieli te prośby, o które nigdy nie intrygowali? Jak odmawiać mogli tey opieki i protekcyi, o którą naypierwſze ukoronowane głowy z całemi Narodami ubiegały ſię? Szło wszyſtko od wieków ſwoią drogą: Każdy wiek miał ſwoię politykę, którey koniecznie trzymać ſię muſiał: Rzucone w poźnieyszych czasach na całą Europę światło, zmieniło obyczaie, toż myślenia ſposób i polityki zasady. My ſobie podchlebiamy, że Wiek XVIII. do naywyższego ią doprowadził ſtopnia: Potomność, pewnie o nas mniey ſtronny wyda wyrok!..

R. 1178 i 1180.

§. X. *Synod Krakowski. Poselstwo od Klemensa III.*

R. 1189 Urządzona wewnątrz przez Kazimierza Pelska, kosztować zaczęła tych owoców, które tworzą, rząd dobry, i pokóy. Duchowieństwo równo, iak inne poniższe stany, często od przemocy i zuchwalstwa nagabane, odetchnęło nie iako za tego panowania: Ale że Kazimierz nie był mocen weyrzeć w to wszystko, co od pierwiastkowey karności i porządku, odstąpiło; szerzyć się zaczęły nierządy i pogorszenia. Widzieliśmy pod Rokiem 1104. z jakich pobudek i przyczyn *Paschał II.* Papież, wyprawił do Polski *Gwaldona* Biskupa Bellowaceńskiego w charakterze Legata swego: Okazało się tam w krótkości, iak daleko ambicya, intrygą górną ośmielona, osłabiła w osobach samych Pasterzów tego ducha, który całe o-

wczarnie ożywiać był powinien: Przypatrzyliśmy ſię, iak ſkutecznie zaradzono temu złemu, które koniecznym Kościołowi Polſkiemu groziło zamieszaniem. Lat ośmdzieſiąt kilka, utorowały dla Duchowieńſtwa wſtęp do rządów publicznych, ale razem i rozwolnienie nieiakie w obowiązkach i karności kościelney wzmagać ſię poczęło. Rzym obarczony od Cesarzów, a dla wypraw do Ziemi S. ulegać okolicznościom przymuſzony, nie mógł zawsze tam ſwoią działać powagą, gdzie albo ſam czas zwłokę radził, albo różne względy, nie wiele ſkutku obiecywały. *Eugeniusz* Papież, naywyższy tey polityki dał przykład. Gdy poźniey rzeczy powolnieyszym krokiem z obudwóch ſtron iść zaczęły, a nietylko ſam Rzym, ale i Duchowieńſtwo Polſkie przekonało ſię, iż po urządzonym wewnątrz całym Króleſtwie, iſtoną Kościoła Polſkiego było potrzebą, powrócić rzeczy do przyzwoitego ſtanu i porządku; zwołany był

R. 1189

tym końcem Synod do Krakowa.
R. 1189 *Jan Malabranka* Kardynał, zasiadał na nim imieniem Klemensa III. a Duchowieństwu Polskiemu przodkował *Zdzisław* Arcy-Biskup Gnieźnieński. Szczególne tego Synodu ustawy, pewnie zaginęły, albo ieśli iakie pozostały, ukryte są w zbiorze Synodów Prowincyalnych, pod tytułem: *dawnieyszych.* Powszechne atoli Dzieiopisów naszych uczy świadectwo, iż Synod wspomniony, równo bacznym i pilnym w urządzeniu członków, iako samych głów pokazał się.

Dziesięciny Saladyńskie zwane.

Istotny ten posłannictwa *Malabranki* zamiar, łączył się z drugim, równo Rzym, iak całe Chrześciaństwo interessuiącym. *Saladyn* Sułtan Babiloński, zniósłszy woyska Króla *Gwidona*, i tegóż wraz z Mistrzem Templaryuszów w niewolą wziąwszy, dobył Jerozolimy, i całą Palestynę, która od lat stu w rękach Chrześciańskich zostawała, opanował: Sama tylko *An-*

tyochia, *Tyr* i *Trypol* przytułkiem dla niedobitków pozostały. *Urban* R. 1189
III. za którego ta klęska potkała Chrześcian, z żalu umarł: *Grzegórz VIII.* w przeciągu pięćdziesiątdniowego panowania, gdy z Pizanczykami o pomoc dla Ziemi S. układa się, zbawienne zamysły śmierć niespodziana przecina: Przyszło zatym na *Klemensa III.* aby skuteczniey o podźwignieniu upadłych tam rzeczy pomyślał. Nie szczędzili nigdy Papieże żadnych kosztów, na utrzymanie woien krzyżowych, ale dochody ich, nie mogły nigdy dorównać tak wielkim potrzebom. Gorliwa i wspaniała Monarchów Europeyskich ręka, zasilała i zastępywała ie często skarbami swoiemi: A gdy to osychało źrzódło, przymuszeni nie raz byli Papieże szukać pomocy i wsparcia w dochodach i skarbach kościelnych. W takim tedy stanie widząc się Klemens, rozpisał był iuż dawniey listy do wszystkich Chrześciańskich Monarchów, po-

R. 1189 cząwszy od Fryderyka Cesarza; z których, iednych na woynę osobiście wzywał, u drugich posiłków pieniężnych dopraszał się. Pisał i do Duchowieństwa różnych Narodów, aby to nieiako w nayblizszey i wspólney sprawie, udziałem dochodów, osobistość swoię zastąpiło. Pierwsza Francya, i powolności swoiey na przełożenia Papiezkie, i gorliwości o powszechne Religii dobro, dała przykład, ofiaruiąc na tę wyprawę dziesięciny, które poźniey *Dziesięcinami Saladyńskiemi*, *Decimæ Saladinicæ*, nazywano: Do nas, że *Klemens* osobnego wysłał Legata, uczynił to pewnie dla nagłącey reformy Duchowieństwa potrzeby: ale podobno niemniey dla okazania wzaiemności, którą u niego Kazimierz pozyskał, przez osobne z rekognicyą z Zjazdu Łęczyckiego poselstwo. Jakóż nie stracił na tym Papież. Bo skoro tylko *Malabranka* stanął w Krakowie, i przez *Pełkę* Biskupa, o przyczynach przyiazdu swoiego

doniósł Dworowi; znalazł dla osoby swoiey naywyższe względy i poważenie, a w żądaniach nadspodziewaną łatwość. Duchowieństwo Synodalnym wyrokiem postąpiło roczną dziesięcinę z swoich dochodów na odzyskanie Ziemie świętey, Król zaś tak hoyne i bogate ofiarował Papieżowi dary, że się łacno, i o przychylności ku sobie Kazimierza, i o bogactwach Narodu Polskiego przekonać mógł. R. 1189

W lat kilka, żyć przestał *Kazimierz Sprawiedliwy.* Za rządów iego, iak kray cały, oswobodzony z setnych ciężarów i nierządów, zakwitł, tak i Stan Duchowny, nie mógł nie czuć gorliwego i przykładnego Króla nad sobą opieki. Szanował on i poważał stan ten, zawsze sobie przychylny i potrzebny: uchylił wszystkie zwyczaie, które albo z świątobliwością powołania iego, albo z ustawami Kościelnemi nie zgadzały się, a ludzi po-

Fundusze przez Kazimierza i za iego rządów poczynione.

R. 1189 święconych Bogu, bądź o kosztowne przyprawiały pieniactwo, bądź na szyderstwo i prześladowanie narażały. Starał się też i pragnął, aby Duchowni, przykładem i obyczaiami swemi, całemu Narodowi przyświecali. Biskupi wielkie u niego mieli względy, szczególniey atoli, szacował i poważał *Pełkę* Biskupa Krakowskiego. Ten to, za pomocą Kazimierza, otrzymał od Urbana III. bullę, która mu pierwsze po Arcy-Biskupie Gnieźnieńskim w Senacie zapewniła mieysce: Tenże, wspólnie z *Mikołaiem* Woiewodą Krakowskim, użyty był do zawarcia wiecznego Przymierza, między Polską i Węgrami, które w *Starey-Wsi* na Spiszu, z obustron podpisane, ugruntowało wieczność granic, między temi Narodami, niegdyś przez SS. *Woyciecha* i *Stefana*, Tatrami górami oznaczonych. Szczycą się i Zakony równo mocną iak szczodrobliwą Kazimierza opieką, mianowicie zaś *Cysters*i, powszechnie

na ów

na ów czas w Europie, przez
wgląd zasług S. Bernarda, krucyat Apostoła, wielbieni, winni są Kazimierzowi *Suleiowski* i *Koprzywnicki*: a *Gedeonowi* Biskupowi Krakowskiemu i *Samborzowi* Staroście Pomorskiemu, *Wąchocki* i *Oliwski* Klasztory. Za tegóż Króla *Wit* Biskup Płocki fundował trzy Klasztory *Norbertanów*, *Witowski*, *Buski* i *Płocki*: Duchowieństwo zaś Swieckie zyskało za Kazimierza wspaniały fundusz Kościoła na Kleparzu w Krakowie od *Gedeona* Biskupa wystawionego, a tytułem: *Swiętego Floryana* zaszczyconego. Zwłoki tego Swiętego, pozyskał Kazimierz Roku 1185. od *Lucyusza III.* Papieża, przez ręce osobnego Ablegata *Idziego* Biskupa Mutyneńskiego. Wiadomy cud, który Bóg przez tego Swiętego okazać raczył, gdy Papież dopełniaiąc pobożnych żądań Króla, ieszcze Alexandrowi III. oświadczonych, uczynić chciał wybór Patrona dla Polski, między spoczywaiącemi Swiętych Pańskich cia-

R. 1189

R. 1189 łami, zagrzał i Króla, i cały Naród do szczególnieyszey czci ku temu Swiętemu. Król przy Kościele rzeczonym, fundował kanonie, i te bogatemi opatrzył dochodami: Naród zaś cały w *Floryanie* Swiętym, i Patrona Polſki, i zaſtępcę przed Bogiem, od ognia wyznaiąc, nietyko imie iego na Chrzcie częściey przybierać począł, ale nadto, przez ſtatuy i wyobrażenia iego, podziśdzień po drogach i domach wyſtawione, osobliwszey ſwoiey, w iego pośrzednictwie, dowodzi ufności.



UWAGI
NAD
WIEKIEM
DRUGIM.

I. Ze w Wieku drugim Kościoła Polſkiego, ſtygnąć poczęła pierwiaſtkowa Oyców naszych ku Wierze Swiętey gorliwość; że nietylko Swieccy, ale i Duchowni, odſtąpili daleko od tey karności, która, doſtrzegaiąc nieſkażytelności obyczaiów ich, niemało do poważenia i ſzacunku powszechnego dopomagała; przypisać to oboie należy ſłabości i krewkości ludzkiey, równo świeckiemu iak duchownemu ſtanowi własney, równo w pierwiaſtkach panuiącey u nas Wiary S., iako i w naypierwszych Kościoła S. Wiekach, nad duchem Chrześciańſkim góruiących. Ze zaś, iak Swieccy, tak Ducho-

wni, opacznie częstokroć interess Religii tłumaczyli; Ze tenże, iak pierwsi, tak i drudzy, podług potrzeb i zamiarów swych stosowali i kierowali; były to owoce błędów i przesądów owego wieku, skutek konieczny panuiącey powszechnie polityki.

Dwie pod ów czas całą Chrześciańską Europę zaprzątały rewolucye: Zatargi Rzymu z Cesarzami, i krucyaty, albo wyprawy do Ziemi świętey. Pierwsza czyniła zamach, na rozerwanie tey, szczególnych Kościołów z widomą swoią głową iedności, która koniecznie i nieprzerwanie potrzebną iest, do utrzymania w karności i posłuszeństwie ogólney Kościoła S. hierarchii: Druga, przyprawiwszy całe Chrześciaństwo o niezmierne koszta, przymuszała nieraz Rzym, że poszukuiąc potrzebnych na dalsze wyprawy zasiłków, ulegać musiał założonym sobie nad prawo warunkom. W pierwszym przypadku, narzuceni przez Cesarzów Pseudo-

Papieże, radzi, pobocznemi nawet drogami na przywłaszczoney utrzymać się stolicy, skłaniali się chętnie na wszelkie żądania, aczkolwiek z władzą swoią niezgodne, a czasem i słuszności przeciwne: gdy tym czasem Królowie i Xiążęta, owszem całe Narody, nayczęściey niedociekaiący prawności tego wyboru, o którym poźniey dopiero rokował Kościół, traktowali dobrą wiarą z temi, których i skłonnych na swe prośby, i hoynych w nadaniach upatrywali. Z drugiey strony, podsycone szczególnemi przywileiami, owe święte do Palestyny wędrowki, przyswoiony od wszystkich Stanów zawoiowania iey zapał, a z nim szerząca się w złym wyrozumieniu wolność i swoboda żołnierska; niemało do rozwolnienia zdań i obyczaiów, przyczyniły się. Zaciągniony pod chorągwie Krzyżowców Rycerz, mniemał się bydź wyższym nad wszelkie prawo, a zaufany w nayobszernieysze odpusty, pewien nietykalności swo-

iey osoby, poważał ſię na nay-
ſprośnieysze nierządy! Uczy po-
źnieyszych wieków hiſtorya, iak
ſmutne i krytyczne na całą Chrze-
ściańſką Europę, wyprawy te,
zaciągnęły ſkutki: Przypatrzemy
ſię, ile krwi i mllionów koszto-
wało Oyczyznę naszę przyſwo-
ienie krucyat i Krzyżowców du-
cha: Tu zaś oddaymy naywyż-
szym Kościoła S. Zwierzchnikom
tę ſprawiedliwość, którey im nay-
więkſi Wiary naszey nieprzyia-
ciele oświeceńſi nie zaprzeczaią:
Mieli oni ſwoie wady, podpadali
błędom w rzeczach politycznych,
bo ſtopień i charakter, który po-
ſiadali, nie wyłączał ich od po-
wszechnych ludziom ułomności:
Nie raz ſama gorliwość o dobro
Religii i rozszerzenie preroga-
tyw Stolicy S., unieść ich mo-
gła, za obce ſobie granice: Ale
czyliż przeto godzić ſię będzie,
przypisywać im ſtronność, albo
winić o połączenie i ſtosowanie
intereſſu Religii z rzeczami świe-
ckiemi, że w nayzbawienniey-
szych ich zamiarach, pogodzić

częſtokroć i dociec nie możemy związku pobocznych, i niby osobiſtych układów? Czyli tu nie więcey winną będzie władza świecka, przemocą i poſtrachem ſwoim, po przywłaszczeniu naypierwszych i nayświętszych prerogatyw kościelnych, łacno wſzyſtko targuiąca, nie zaś duchowna, w długim i powszechnym rozerwaniu i zamieszaniu, albo ulegać, albo oboiętną bydź przymuszona? Jakożkolwiek bądź, prawdą atoli niewzruszoną ieſt: Ze mimo tak krytyczne okoliczności, mimo zbieg naytrudnieyszych wypadków, miał zawsze Kościół czułych i ſtarownych o dobro ſwoie i Religii Paſterzów! Czuwali oni zawsze, z naywiększą pilnością nad powierzoną ſobie trzodą, a co wieczną dla nich będzie chwałą, umieli i iedności z świetnością Kościoła Swiętego dochować, i te wady, które z krewkością ludzką, mimo nayświętsze przepisy w hierarchią Kościelną weiſkały ſię, karcić i wykorzeniać. Nie można też zarówno winić w

tym mieyscu władz świeckich. Słabsi, poszli za przykładem możnieyszych: A co ci, bądź z powodu ambicyi, bądź z uprzedzenia i mniemania o wyższości powagi swoiey, nad prawa Kościelne dokazywali, tamci czasem z potrzeby i musu, nie raz przez emulacyą z pierwszemi, czynić zdawali się.

II. Jakiemi drogami Duchowieństwo Polskie, uzyskało w rządzie kraiowym udzielną reprezentacyą; iak dawny i mocny zawsze był wpływ iego w celnieyszych Narodowych interessach; dało się to widzieć w dwóch poprzednich wiekach, a poślednie, dokładniey ieszcze rzecz tę wyiaśnią. W tym mieyscu zastanówmy się nad potrzebą kredytu i powagi stanu tego, nad szlachetną iego w obronie praw i prerogatyw tronu i Narodu stałością. Smierć *Bolesława III.* a po tey bliskie *Władysława* i *Mieczysława Starego* rządy, założoney prawdy popieraią. Chybił może, zdrowey polityki *Krzy-*

woufty, ofłabiwszy przez podział na cząftki tę machinę, która w całości fwey, naymocniey działała: Zaszczepił między fynami nienawiść, powagi i dzielnic fwych nierówności doftrzegaiących: Lecz gdy nie podobna było, oftateczney woli iego oprzeć fię, gdy wyrok ten, nietylko natury uftawy, i zwyczaiu prawidła, ale i niezaprzeczone famowładztwa prawa gwarantowały; Kiedy z drugiey ftrony, puszczone na los naftępftwo, większym daleko całemu Króleftwu groziło niebezpieczeńftwem, iuż bydź mogły ciche między bracią niechęci, powagą i poszanowaniem oftateczney woli oycowfkiey miarkowane; Szczęściem więc niemałym było dla Polfki, że Duchowieńftwo teftament Bolefława poprzyfięgło, że fię oparło tey intrydze, która pod cieniem lepszego dla kraiu dobra, na niepewne i blifkie narażała go hazardy. Z niemnieyszą i dla Duchowieńftwa ftało fię chwałą, że gdy taż fama możnieysza Szlachta, która wraz z Bifkupami,

testament Krzywoustego poprzysięgła, bądź obietnicami Xiążęcia Władysława uwiedziona, bądź pogróżkami zastraszona, chwiać się w swey Wierze poczyna; Ci puściwszy mimo siebie wszelkie względy, stanęli na stronie Xiążąt, i nie dopuścili tego wiarołoinstwa, któreby pierwszą w tym rodzaiu na nich i cały Naród zaciągnęło plamę: nie ścierpieli, aby tam obca lub kraiowa górowała przemoc, gdzie Naród w znaczniejszy części, praw niepodległości swoiey, popierał i bronił. W samey rzeczy pogróżki *Konrada II.* Cesarza, niechęci *Leopolda* Xiążęcia Austryackiego, zemsta samego *Władysława*, były dość mocne sprężyny, osłabienia tey gorliwości, z którą Duchowieństwo wyzutych z swych dzielnic Xiążąt popierało: Nie brakowało pewnie i na podchlebnych nadzieiach, albo raczey łudzących sidłach cnocie i stateczności, od tak przemocney strony zastawionych: Cóż mówić o rzuconey po dwakroć na toż Duchowieństwo przez *Eugeniusza* Papieża klątwie? Pio-

run ten, nayśmielsze zachwiewa umysły, płaszczą się pod nim naytwardsze serca! Mocarze świata i całe Narody, szanowały go i szanuią, bo go nietylko Religia uświęca, ale i prawa różnych kraiów upoważniaią!.. Znało i Duwieństwo Polskie, pogromu tego moc i powagę, znało winny respekt i posłuszeństwo, dla naywyższego Kościoła Zwierzchnika: Usłuchałoby zatym pewnie *Eugeniusza* wyroku, gdyby w ogłoszeniu onego, nie dostrzegało podstępu: poddałoby się było z winnym uszanowaniem zapowiedzianey karze, gdyby karząca ręka, nie cierpiała oczywistego przymusu. Stałość i przezorność, zwyciężyły wszystko: krótki czas, odkrył kieruiącą dworem Rzymskim intrygę: Duchowieństwo nasze w oczach Papieża, okazało się niewinnym, a w obec świata Polskiego, za gorliwe praw tronu i Narodu poparcie, za ścisły i nierozerwany z obywatelstwem związek, zasłużyło sobie na niezmazaną wiekami wdzięczność. Ale

ieśli dzielna i użyteczna była Duchowieństwa Polſkiego, względem obcych powaga, niemniey ſilną i ſkuteczną w poſkromieniu lub zapobieżeniu domowych nierządów okazała ſię. Rozwolniona za *Władyſława* karność woyſkowa, arbitralna Staroſtów za *Bolesława Kędzierzawego* władza, wymyślne za *Mieczyſława Starego* wſzelkiego ſtanu prześladowania, groziły nieraz Przodkom naszym, naysroższą tyrannią, gotowały nayciężſzey niewoli kaydany, gdyby gorliwość i ſtałość Biſkupów, nie poszły na przeprawę góruiącym zgorszeniom, nie zatamowały okrutnych na ſwobody wſpół-braci zamachów. Umieli oni zawſze, połączać Paſterſkie z obywatelſkiemi obowiązkami: umieli zaradzać ſzerzącym ſię bezprawiom, radą i przykładem: a gdzie te mniey ſkutkowały; ſłusznie i potrzebnie używali tego lekarſtwa, które wowych wiekach, za nayſkuteczniey-sze, ku zapobieżeniu złemu, poczytano.

III. Aczkolwiek zaś okoliczności czasu i mniemanie powszechne uſprawiedliwiać zdaią ſię wieku zeszłego przesądy; zaſtanowiwszy ſię przecięż nad błędną i zmienną owocześną polityką, wyznać potrzeba: Ze iak inne, tak i nasz Naród, chybił po kilkakroć tych prawideł, na których ſamowładność ſwoię gruntować był powinien: że razem z innemi uległ tym zdaniom, które pod ów czas nad całą Europą górowały. I tak wyprawione wyrokiem Narodu, koło R. 1145. do *Eugeniusza III.* Poselſtwo z prośbą, aby Papież powagą i pośrzedńictwem ſwym, chciwe Władyſława względem braci kroki, a teſtamentowi Oyca wſtecz przeciwne, umiarkował i pogodził; nadawało Rzymowi prawo do dalszego w intereſſa Polſkie wpływu; upoważniało poźnieysze tego dworu, rządu naszego tyczące ſię wyroki. Nie mógł wprawdzie pod ówczas *Eugeniusz* ofiarowanego ſobie użyć pośrzednictwa, bo nie mógł dogodzić Polakom, aby na ſiebie niechę-

ci Konrada Cesarza i iego ſprzymierzeńców nie ściągnął: Lecz gdy niebawnie wyſłani powtórnie poſłowie, nie iuż o zagodzenie Narodu z Władyſławem, ale o rzucenie na *Agnieszkę* klątwy, iako podnietę i ſprawczynę wſzyſtkiego złego, dopraſzaią ſię; gdy z drugiey ſtrony, oddalenie ſię Cesarza do Paleſtyny, wolnieyszym go w ſwych wyrokach uczyniło; Uznał ſię on mocnym, podług ofiarowaney ſobie dawniey i przyznaney powagi, do odsądzenia *Agnieszki* od praw dziedzictwa: Rad był temu poselſtwu, ktore, lubo mu naywyżſzey nad Polſką, tak iak nad innemi Narodami, zaraz z przyięciem Wiary S. w lennictwo zapiſanemi, nie przyznawało władzy; upoważniało atoli go z Naſtępcami, do ofiarowania nadal pośrzedniczey powagi, a Naród, do większego na wyroki iego względu zobowiązało. Jakóż rok nie minął, aliżci tenże Eugeniusz, który świeżo *Agnieszkę* za niegodną tronu Polſkiego osądził, który przeciw rzuconey poźniey przez

Arcy-Biſkupa *Jakóba* na męża iey klątwie, nie odwołał ſię; ſtawa na ſtronie oboyga wygnańców: A bądź pogróżkami Cesarſkiemi zaſtraszony, bądź opacznie, o naykrytycznieyszych Oyczyzny naſzey zawiadomiony rzeczach; wymuſić uſiłuie po dwakroć na całym Duchowieńſtwie to, czego radą i prośbą przez poſłanników ſwych, otrzymać nie mogł: popiera rozkazy ſwoie, naysurowszemi karami, aby przywrócił tron tym, których Duchowieńſtwo z Narodem za niegodnych ſpółkowania z ſobą oſądziło. A że iuż powyżey dość obszernie i dokładnie, tak Eugeniusza Papieża, względem Polſki kroki, iako i Duchowieńſtwa naſzego, przeciw rzuconey klątwie opór, usprawiedliwiły ſię; przypatrzmy ſię zatym, dalszym założoney prawdy dowodom. Wyſłani za Kazimierza ſprawiedliwego z zjazdu Łęczyckiego poſłowie, ſzukaią u Alexandra III. uſtaw Narodowych approbaty, proszą o potwierdzenie dzieła, które wola powszechna u-

poważniała, a dobroć i potrzeba uświęcała: Jak gdyby, albo zwołanie Narodu od Papieża zależało, albo poczynione tam rozrządzenia, bez woli iego dokonane bydź nie mogły? Jakby ustawy wspomnionego zjazdu, zgodnie od wszystkich stanów przyięte w znaczney części, na zasadach prawa kanonicznego gruntuiące się, a grozą klątwy przez Biskupów kraiowych zawarowane, nie dość były przez się silne i dzielne, do zapobieżenia panuiącym nierządom i bezprawiom? Daymy nawet, że celem istotnym tego poselstwa było zabezpieczenie Kazimierza na tronie: Miňmy i to, czyli Alexander miał prawo zatwierdzać wybór Narodu w osobie Kazimierza, z uymą praw bliższości synówców: nie wchodźmy nakoniec, czyli szczególne to zlecenie pochodziło z powszechney lub cząstkowey Narodu woli: Zawsze atoli będzie nie zaprzeczoną prawdą, że pierwsze kroki samowładności rządu naszego ubliżaiące, sam Naród poczynił: Że tenże pierwszym był do

poszu-

poszukania owey dworu Rzymſkiego opieki, pod którą na ów czas ledwie nie wszyscy Monarchowie na przemian garnęli ſię. A iako w ogólności nie mógł Rzym odmawiać iey, ktokolwiek pod nią z Narodów Chrześciańſkich uciekał ſię; tak w ſzczególności Naród nasz, przymuszonym nieiako bydź zdawał ſię, iść za tak poważnym i powszechnym przykładem: a dwór Rzymſki nie mógł nas wyłączać od tey opieki, którey w naysolennieyszy poszukiwaliśmy ſposób. Ani tu można wmawiać, albo obwiniać Duchowieńſtwo Polſkie, aby samo udzielnie do tego wſzyſtkiego było przewódzcą: Tym bardziey, iżby toż Duchowieńſtwo dla widoków osobiſtych, było Narodowi powodem do szukania w rzeczach rządowych wſparcia u naywyższey kościelney Zwierzchności, kiedy w pierwszym z przytoczonych przypadków, o woli całego Narodu doczytuiemy ſię; w drugim, widziemy Króla, znacznieyszey Narodu części przod-

kuiącego: Tam Rzym, przez rzuconą klątew, oddala od wspólnictwa rządów żonę Królewſką; tu wybór Króla, mimo praw naſtępſtwa od Narodu uczyniony, zatwierdza i upoważnia. Daymy wreszcie, że Biſkupi naſi mogli byli odwieść Stany od ſwego w oboim przypadku przedſięwzięcia: Pozwólmy, że iako świetleyſi, więcey byli powinni zgłębiać, tak porywczych kroków ſkutki: Lecz ieśli dla powszechnego uprzedzenia, nie mogli inaczey myśleć iak świeccy; Jeśli panuiące przesądy tłumiły równo w nich, iak w tamtych zdrowszey polityki wnioſki; Tym bardziey przez charakter ſwóy, nie byli mocni do czynienia Narodowi tych uwag i wnioſków, któreby i z poięciem iego nie zgadzały ſię, i od dworu Rzymſkiego nie mogłyby bydź oboiętnie przyięte z tego źrzódła, z którego zaſiłek powagi ich naturalnie wypływał.

IV. Dwa ieszcze w tym wieku przeciwne sobie postrzegamy zdarzenia: Naprzód gorliwość nadzwyczayną Przodków naszych o rozkrzewienie Wiary S. gdy ta w sercach ich stygnąć poczęła: Powtóre, zapał w zaprowadzeniu do Polski różnych Duchownych Zgromadzeń, w czasie, kiedy Duchowieństwo kraiowe kilkokrotnie reformować musiano. Co do pierwszego: Będzie wiekopomną *Bolesława Krzywoustego* chwałą, że gdy inni Mocarze na niepewne Ziemi świętey odzyskanie, krocie ludzi przy milionowych kosztach tracili; gdy cała Europa zaięta i omamiona niepewnemi dla dobra Religii widokami, ciężkich iuż i nienadgrodzonych w ludności, ekonomice, a szczególniey w zepsutych powszechnie obyczaiach doznawać zaczęła skutków; nasz *Bolesław*, w tymże czasie liczne pod imieniem Pomorzanów, nad Baltyckim morzem Narody, Wierze i Kościołowi pozyskał. Dzieło to iego, tym większe i chwalebnieysze,

że iak w przedfięwzięciu porady, tak w dokonaniu żadney od fwoich nie doznawał pomocy. Nie zwątliła umyfłu iego Duchowieńftwa oziębłość, ani trudność w sprowadzeniu obcych apoftołów, zamiaru tak zbawiennego nie zatamowała! Można zatym bezpiecznie twierdzić, iż on fam pod ów czas naygorliwszym dobra Religii był opiekunem: On, iako głowa Narodu, chciał przykładem fwym ożywić tego oziębłości ducha, który, nieftety! nie tylko Stany Swieckie, ale i Duchowieńftwo całe opanował! On nakoniec przez chwalebne owo w nawróceniu Pomarzanów przedfięwzięcie, odwrócił od Oyczyzny naszey te klęfki, którym niepochybnie popaśćby mufiała, gdyby Oycowie nafi, za przykładem fąsiadów, zaciągnęli fię byli pod chorągwie Krzyzowców!.. Co do drugiego: że Przodkowie nafi, w czafie zwolnioney Duchowieńftwa kraiowego karności, nowe Zakonne zaprowadzali kolonie; Ze tegoż prawie czasu, w

którym z jedney ſtrony chciwość zazdrosnym na fundusze kościelne i klasztorne poglądać zaczęła okiem, z drugiey hoyna Królów; i Obywatelów ręka, dawnieysze uboższe fundusze ubogacała, a nowe ſzczodrobliwiey opatrywała; Były to ſkutki, albo ożywiaiącey ſię ku Religii i Duchowieńſtwu gorliwości, albo tey o niektórych Zgromadzeniach opinii, którą im odgłos powſzechny gruntował. W ſzczególności, zapewniona przez powołanie i regułę ich, dla bliźniego pomoc, ſpodziewane od nich, dla chorych i pielgrzymów poſługi, były nayWiękſzym do tych pobożnych fundacyy zachęceniem. A ieśliby kto wspomnione fundusze, nie iuż tak mocnym i podchlebnym pobudkom, ale raczey ſkutkom gorliwego i pobożnego zapału, przykładem poważnym *Henryka* Sandomirſkiego ożywionego, przypisywać chciał; Jeszcze i w tym wyrozumieniu, były to owoce krucyat, w ſwoich pierwiaſtkach, bardzo pożyteczne:

Było oraz ſzczęściem naywiększym dla Polſki, że w owym powszechnym do krucyat zapale, przeſtała na przyswoieniu Zgromadzeń w Paleſtynie zjawionych, a nie dała ſię uwieść przykładem ſąsiadów, których, nieuſtanne wyprawy, zbyt drogo kosztowały.

Koniec Tomu I.



REJESTR

Rzeczy w Tomie I. znayduiących się.

WIEK
BAŁWOCHWALCZY.

karta.

karta.

WIEK I.

karta.

karta.

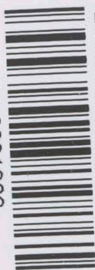
karta.

karta.

karta.

WIEK II.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0031303

